Pierwsza Klacz [illegible]
Dziesiątka mająca. Rogiest. Oddana
Druga Klacz Śmiszała także bez żadney Odmiany. Oddan[illegible]
Trzecia Klacz Płowa mająca łabę łysinę na głowie [illegible]
Czwarta Klacz Cisawa mająca łysinę na głowie Oddan[illegible]
Piąta Klacz ~~Łysa~~ Siwa ~~[illegible]~~ bez żadney Odmiany Odd[illegible]
Szosty Źrzebiec młody niepoukładany kary bez żadney odm[illegible]
Siodmi Źrzebica Przeszłoroczna Śmiszała mająca łysin[illegible]
głowie.

SEKRET
POBOZNOSCI
Z utáionych Cnot SS. Fundátorow Zakonnych
WYCZERPNIONY.
á pod Skolligowánym Prześwietnych Domow Splendorem
Iáśnie Wielmożnego Igmci Páná
MARCYANA, MICHAŁA
z Kozielská
OGINSKIEGO.
Kásztelaná Witebskiego, Márszáłká Trybunáłu Głownego W. X. L. Borysowskiego, Przewálskiego, &c. &c. Stárosty,
y Iáśnie Wielmożney Imci Pani
TERESSY z TYZENHAUZOW
OGINSKIEY
Kásztelanowy Witebskiey, Márszáłkowy Trybunáłu W. X. L. Borysowskiey, Przewálskiey &c. &c. Stárośćiny.
Ná wzor Chrześćiáńskiemu życiu z pod ćienia Zakonney Pustyni Káznodźieyskim Stylem
WYDANY
Przez X. ADAMA NARAMOWSKIEGO Soc: JESU Doktorá Filozofii, Káznodzieję Ordynáryinego Akádemii Wileńskiey u Swiętego Janá.

w WILNIE Roku Páńskiego MDCCXXIII.





NA DOMOWY ZASZCZYT
Prześwietnego Domu
JASNIE WIELMOZNEGO PANSTWA.

I.

Sekret ná świát wydány, to głoſząc przyznawa,
Ze nie Sekret u świátá jeſt OGINSKICH Sławá

II.

Swiátá część jeſt Europá, z tą ſię Báwoł bráta,
Dom Báwołu z zacnośći jedná to część świátá.

III.

Przy Sekrećie tey kśiąſzki, juże to nie ſekret,
Ze z Niebieſkiey wypada ten Aſtrei Dekret.
Ponieważ MARCYANA w Bogi zacność liczy,
Podobnymiż w TERESSIE tálenty dziedziczy.
W przyjáznym życiu; więc z tąd śmiertelnośći wárá,
Niebieſka niech wiekuje w złotey Bramie pará.

IV.

IV.

Bramá z Krzyżem; toć pono tu świątnicá wiáry?
W niey ſerdeczne TERESSA konſekruje dáry.

V.

Ktoż w przyjázne ſkojárzył zacne Herby wotá?
Rzekę, záwſze TERESSY mágneſem jeſt Cnotá.

VI.

Tenże ſam Pálemońſkiey Herb jeſt Penelopy
W TYZENHAUZOW záſzczyćie, co dźiś y Europy.
Od innych świátá części rożni ſię Báwołem
Powiem: pierwſzym w niey Dom ten jeſt ná wybor czołem.

VII.

Mitrá tu, y Koroná w Herbow wchodzi koło
Páńſkich záwſze tey Pary jeſt przymiotow czoło.
Ich Cnotę, Zacność, Státek, Roſtropność piſz Sławo?
A daſz Oboygu z Mitry do korony práwo.

VIII.

Tryumfálna tu Bramá, coż Niebu zá plony?
Z niey otwartey jeſt Swiętych Sekret wyczerpniony.



DO



DO
JASNIE WIELMOZNEGO Jmci PANA
KASZTELANA WITEBSKIEGO
Márszáłká Trybunału Głownego W. X. L.
Y DO
JASNIE WIELMOZNEY Jmci PANI
KASZTELANOWY WITEBSKIey



Słuszznieby Káznodzieyski Sekret krytyczney w Censurze nie uniknał publikaty, gdyby ná publiczny jawiąc się widok, należytego miał unikáć forum. IASNIE *WIELMOZNE PANSTWO.* Y w czy-

**** jeż się

jeż ſię delikátniey Swiętych Chwałá ręce kredytowáć mogłá, jeżeli nie tám, gdzie Domow Zacność bez Cenſury, Sprawiedliwość bez dylaty, Heroiczne dziełá bez nágány, ſkompendyowáne przymioty bez excepcyi, nieśmiertelny ſobie w chwale wiekopomney ſławy zápiſáły kredyt. Powabny to y Swiętym Mágnes, nieśmiertelność Cnoty; dobrym ściąga konwojem Niebo, u kogo w miłey alternácie domową Zácność, nie wygasła ściga ſławá, ſławę ſekunduje Pobożność. To wſzyſtko, gdy Zakonnych Fundátorow prezentuię Sekret, nie pod ſekretem mowię, że zá dziedziczny náturálnego przymiotu prezent konferowáłá WM PANSTWV ná zacnych nigdy nie ſkąpa Mátká tálentow náturá; y co innym z ſiebie wydzieliłá po częśći zá honor, z ſkoncentrowánego WM PANSTWA pochwał Honoru ſámá bierze zaletę, że lepiey ſobie porádzić nie mogłá, jáko gdy tu ták ſzczodrze, y Páńſko oſiádłá. A że kwitnących Páńſtw záwſze Koroná Domow jeſt Zacność, ináczey WM PANSTWA ná świátło wydáć niechciałá Lu-

cyná,

cyná, áżby ze wſzech miar godną w tey Parze do Korony Perłę widzieć y powitáć dáłá. Co bowiem u innych máłe zdrojow ſtrumyczki w rozłożyſtych rzek idą początki, w Prześwietnym I. W. OGINSKICH y I. W. TYZENHAVZOW Domu nie inákſzy był początek, tylko wielkość, oryginálna derywacyá, ſámá Zacność.

A naprzod jeżeli ſię wſpomnieć, y to nie inácżey tylko ad cultum Magni Nominis godzi genealogiczną I. W. OGINSKICH rejeſtrácyą, quâ ſint & quando qualiq; origine nati (bo tego rejeſtrowáć nie potrzebá co świát widzi, co liczy ſtárożytność, co cnotá komputuie, y dziełá) tu pierwſzy Głow wſzyſtkich Koronáment Mitrá, bo oryginálna Domu tego głowá Xiążę WŁODZIMIERZ Monárchá Ruſki, ták bowiem tym poczynáć ſię przyſtáło, ktorym y mężność Páńſkie ſtáć miáłá wezgłowie, y cnotá, ktorey gdy nie dość ná Mitrze, dość będzie ná Skolligowáney naywyżſzych Koronie, bo záwſze ſięga wyżey, y ſpocząć nie umie, tylko záwſze wyſoko; więc gdy ták

dobrym

dobrym I. *W. OGINSKICH Dom piáſtuie Splendorem, do zacney dodáie im Antenátow Krwi, Purpury, do Xiążęcych Mitr Krolewſkie łączy Korony. Sciſłym bowiem pokrewieńſtwá Duktem z Xiążąt Litewſkich Krol Polſki IAGIEŁŁO z Najáśnieyſzey* è Principibus Drucciis *ZOFII, gdy Małżonki ſwojey wraz przy nim Krolowy Polſkiey, tu ze krwią wlewájąc záſzczyt nieśmiertelne Cnot ſwoich wlał zacności; tyka ſię bliſko Tronow, kto tchnąć nie umie tylko cnotą. Tu Oryentálnych Páńſtw, Moſkiewſkich Cárow z pierwſzego Cárá DANIŁA IWANA, po nim DANIŁOWICZA, WASILA IWANOWICZA,* & continuo *áż dotąd* curſu *Nájáśnieyſzych Roſſyſkich Monárchow, áż do teráźnieyſzego wojennych prawdziwie opoki zwycięſtw PIOTRA ALEXIEIOWICZA* ſereno *w tę świetną zacności* BRAMĘ Vultu purpurata *ze Krwią zlewáją ſię* decora. *Gości indziey czekána godności Zacność; nigdy tey Dom I. W. OGINSKICH nie czekał u ſiebie, záwſze tá u nich gdy byłá domowa, byłá, y jeſt*

ich

ich cale nátura. Skázywáły Biskupie fáldystorya w I. W. OGINSKIM Biskupie Smoleńskim, jáko się dobrze poświęcáły Niebu, gdy temu Domowi szły chętnie ná ofiárę. Senátorskie w Oyczystych niżyły się párlámentách krzesłá, by z wspániáłych miárkując się ánimuszow, bráły miárę, ják dáleko od tronow liczyć się miáły. Zyje w żywym Prápráwnuku, Duchem y słáwą nieśmiertelny, Nadprádziad W. M. PANA, I. W. BOHDAN OGINSKI Kásztelan Wileński, I. W. Miecznik W. X. L. Rodzic W. M. PANA, y aby nieśmiertelnych w W. M. PANU dzieł ideą I. W. M. Pánie KASZTELANIE oraz wykonterfetowali ze Krwią, sámi śmierci nieuniknioną wypłácili dáninę, imby jáśniey w Heroicznych W. M. PANA odżyli dziełách. Idzie in sortem Oyczystey sławy, ná twárdych groźney Bellony wypieszczony niwách wieku swego y woyny Káwáler I. W. Wojewodá Połocki Hetman Polny W. X. L. y I. W. HREHORY OGINSKI Senator z krzesłá miedzy pierwszemi Stárostá Zmuydzki Hetmán Wielki

W. X. L. ktorych jáko niedawno groźny ná Polskich polách Márs rześko wytuczył do Sławy, ták im do nieśmiertelney nágrobek zápisał Chwały. Y żeby więcey wiekopomney I. W. OGINSKICH, nieśmiertelności zápis miał stymy, brał y walor, co tylko Káncler skie ad invidiam *potomnych wiekow pieczętowáły Sygnety I. W. Imc P. MARCINA OGINSKIEGO Káncle rzá W. X. L. przyjęli to wszystko* ad Archivum perennitatis *pod skárbowe klucze I. W. Imc PAN OGINSKI Podskárbi Nadworny W. X. L. á potym Kásztelan Trocki, I. W. Imc P. Podstoli W. X. L. áby ten ingrossowány zacności autentyk* in ærario *publicznego złożony dobrá, nie inszą publiczne exygencye prowidował expensą, tylko by w otwártey kàżdemu BRAMIE nieśmiertelną profitował stawą, domowymi Oyczyźnie korzystał dzielámi. Skárbowych bowiem skarb naycelnieyszy Depozytow szácunek stawy, y wálor Cnoty, wiele skárbi kto te zbiera. Ale ná coż mortuálne zmárłych popioły, w klepsydrowe przesypowáć znowu pochwał go-*

dziny,

dziny, gdy nam żywe w żywych Cnotá kopiuie Obrázy. Nieposlędni w Litewskich Koronnym Senacie Státorow, subtelny w rádách Senátor, w doświadczeniu pewny, biegły w experyencyi, głęboki w sensách, w postronnych y domowych przeyrzáły wiádomościách, in arcanis statûs *mądrze przezorny, w wszelkiey stawa zacności prymie I. W. Imc P. KAZIMIERZ OGINSKI Wojewodá Trocki* utroq; Numen de Sangvine pergens, *ktoremu jáko niesfatygowána w Oyczyźnie dánk dáłá Cnotá, nieśmiertelność wiekopomna w trybucie zásługi zápisuie chwa[illegible]* immortalis viget, uivetq; per sæcula fama. *A jáko* excelsa capita excelsæ ferunt cunabula prolis, *ták jednegoż z I. W. Oycem Syn Kawáler męstwá I. W. Imc P. Stárostá Gorzdowski* ex tanto Heròë magnæ spei HERES *podobna* immortalitatem famæ *zápisuie* posteritati. *Idzie w niewygásłey komput zacności* à Sangvine primus *bráterskiego WM. PANA sercá* heres *W. Imc P. Márszáłek Kowieński, ktorego jáko społna z WM. PANEM wy-*

*** *piastowáłá*

piastowáłá zacność, ták go w jednymże ingrossuje dziedzictwie Koroná dzieł nieśmiertelność. Nie rzadzą się w tym Domu electi ex millibus, selecti ex multis, *bo się w nich nie rzadzi y Cnotá, więc nie rzadzi się y godność. Słyną tu* pleno alveo, in venam Sangvinis *máło co nie wszystkie podeszłe stárożytnością y sławą W. X. L. Fámilie, więc ktoby je skoncypować się poważył, musiałby tomy spisywać nie kárty. A do tego ná coż świetne odekrwi zaciągáć ozdoby, gdy własna w Domu dość dobra zá siebie peroruie Cnotá, mowią Káwálerskie dzieła, zásługá nieśmiertelnością konkluduie. Dość dobrze edukácyiná WM. PANA wypieściłá Zacność, tryumfálnie huczny wykarmił Márs, gdyś pod gościnne w nászey Polszcze Báltyckie insulty I. W. M. PANIE KASZTELANIE, y hárcowny Káwáler y nieustrászony Regimentarz, ná dobrá publicznego sukkursy zwycięskim miłą Oyczyznę zástawiał żelázem,* non opus est verbis, te tua bella canunt. *Yztąd gdy śmiáło w Oyczystey WM. PANA BRAMIE*

Pani

Páni bárcu y zwycięstw Bellona, w tryumfálney koczuie kicie, wcisnełá się wraz faventibus superis *pod swoię Pálemońska Mitrę,* Dea æquitatis Themis, *y pod nią w IASNIE OSWIECONEGO Zacnością Domu, Godnością Osoby, lokuie się Porcie.* Porta triumphalem Themidi sinuatur in arcum. *Nie ináczey w Gedyminowym párlámencie tryumfowáć chcąca w tey Prześwietnego Domu Zacności, tylko ktora wrodzona WM. PANA wspiera rostropność, státeczna sustentuie Cnotá, umiárkowána z Páńska powaga przytrzymuie łágodność, przyiemna piástuie demissya. Więc poszłá y wolnie, y wesoło* repetitis *potrzeci raz* vicibus *Márszáłkowska laská pod doświadczoną Páńskiego ánimuszu Komendę twoię IASNIE WIELMOZNY tryumfálnego Sygnátorze Márså, y chwalebno-zdolny Litewskiey Sukkolátorze Astrei z oryginálney wysokiego urodzenia linii* Dux ipse Ducum, *z pryncypálnych w Oyczyźnie Antenatow I. O. MITRO, z godności zásłuzony* per merita facti *SENATORZE z cisna-*

cey ſię do ciebie potrzeći raz funkcyi I. W. Areopagu W. X. L. Márſzáłku. Przywróciłeś nam WM. P A N w przywroconey Oſobie ſwojey dobrze rządnych jedynaczkę Krolestw Filiam Deorum *wſzelkiey Pánią ſłuſzności Aſtreą, ktora dobrze rozgoſzczona w WM. PANA mieſzkać, nie gościć záczęłá dyrekcyi, rokując dobrze ſwemu roku teráźnieyſzemu, że* tantorum concurſu ſiderum, *teráźnieyſzy* Dominator Anni (*z dawnieyſzych biorąc regulámente rządow*) *y BOGV ſumnienie, y Cáłość ſłuſzności, y przećiwnie práwnym ukontentowánie ſtronom, y ná cáły świát nieśmiertelną ſobie ják y pierwey wypiáſtujeſz Sławę. Pięknaż to bowiem, lecz bárzo rzecz rzadka, by w kontrującym ſobie przećiwnych ſpraw zgiełku, nic o ſobie przećiwnego nieſłyſzeć, nic tákiego o W M. PANV nie ſłychać, gdy ſłuchać praw pierwſze u W M. PANA záwſze w ſercu práwo. Y choćby daymy to wykwintna w ludziach náturá, w inſzych (czego jednák uczynić niechćiáłá) upośledziłá przymiotách, tym ſámymby*

mymby z ſłuſznych ſpráwiedliwośći kreſek zápiſáłá nieśmiertelną Sławę; mowię z Plátonem: Satis eſt indè tuæ ad gloriam gentis. *Iednák y tá nie ták ná wydzielone W M. PANV skąpiáłá tálentá, by w nich nieśmiertelne* non plus ultra *ná Herbowney BRAMIE zápiſáć niemiáłá. Nie idę dáley w przećiągłego Páńſkiey Chwały dyſpártyment rejeſtru ktorą wieczność zápiſuie, nie kártá, Sławá koncypuie nie pápier. Y dla tego nie liczę Poſelſkich, Komiſárſkich, Deputáckich funkcyi, bo ná tych záwſze wolny zá wolnośćią Neſtor, wierny przy Máieſtacie zelował Cyneaſz, mowny zá prawdę perorował Cato. A że jeſt záwſze* filius imago Patris *czyli* filiorum digna Corona Pater, *Zacny ten w piąćiu potomkách W M. PANA Kleynot, jáko chwalebne* teneræ *jeſzcze* ætatis *prezentuie* indicia, *ták niepłonne dobrey nádziei w ſobie remonſtruie expektátywy, że doyrzewáć ináczey niechce, tylko Rodzićielſkiey śládem dążąc Cnoty, żyć ináczey nie będzie, tylko iego duktem y Krwi, duktem y Sławy, Prześwietnemu przyno-*

ſząc

ſząc Domowi solatia mille. *Ze záś záwſze dzieł y Sławy, Cnotá, fundáment y Pobożność, y tá ſię WM. PANV w ſtraż oddáłá w cáłośći, gdy ſię y tey WM. PAN Cáły ſákryfikuieſz chętnie. Obijáją ſię o Niebo Seráficzne ná Mikulińſkim Alwernie Fráńćiſzkowych Obſerwántow głoſy, ktore gdy głośno przenikáją Niebá, Fundátorſkiey przed BOGIEM dánk dáją ſzczodrośćie. A iáko w pogránicznęy u nich Sytuácyi, ſtraż trzyma Pobożność, ták tylko już WM. PANV z źiemi przychylone ieſt Niebo o gránicę. Niedość ná iednym, u kogo w Pobożney Munificencyi niedość? Y Zakonna moiá* Minima Societas *nie w uſkąpionym reſpekćie iego nie* Minima; *ſámą rzeczą choć niewymowne ſłowem Witebſkie świádczą mury, iáko ſię Páńſko wynoſząc wgorę, wynoſzą wraz y Dátorá w Niebo; iákoby ták Znácznemu ſławą, y Zacnemu Pobożnośćią Pánu, ináczey żyć byłá niemodá, tylko nieśmiertelną tu Sławę biorąc, w záſługách wraz* in alto immortalis perennitatis, *bráć gorne w wieczności dźiedźictwo. Tak nigdy iednem*

nie

nie kontentá Pobożna Wſpániáłość, pierwſzy to u niey przymiotu poſag być ſzczodrym ná wielu, być łáſkáwym ná życzliwych.

Bierze nie poślednie dźiedźiczney ſobie Zacnośći ſplendory, domowy I.W.TYZENHAVZOW *Záſzczyt, gdy w* W M.PANI, I.W.*Mcia* PANI *Kaſztelanowa, ſkompendyowánych Cnot koncentruie* ideą. *Nic bowiem w ták świetnym Domu nie jeſt, co by nie było nieśmiertelnego, nic ſię w Oſobie* W M.PANI *nieznayduie, coby być nie miáło świetnego. Ieżeli dawność ſtarożytnego upátruię Domu, ten záwſze miedzy pierwſzymi nie poślednie, jeżeli rodzay, miedzy Znácznymi záwſze Zacny, jeżeli godność, záwſze Senatorſka. Oryginálny Dukt Domu, kwiát jeſt Chrześciáńſtwá Ceſárſka Ziemiá; jákoby nie ináczey ta Prześwietna wypielęgowáć chciáłá Fámilia, tylko by wſzędźie kwitnełá y zá Auſtryą. Nie zna bowiem żadnych Zacność gránic, tym ſię po świecie roſpościera ſzerzey, im świetniey doyrzewa. Więc w Niemieckich nieco zágośćiwſzy Páńſtwách, nie ináczey y z támtąd Sławy ſwoiey chciałá wymierzać dy-*

mensye, áżby tám nie gośćiem, lecz domowa gospodynia zá śiebie pámięć zostáwiłá Cnoty. Y żeby nie tylko pámiętny ná zásługi Márs potomnym wiekom Heroiczne zápisywał dźiełá, lecz by y swoie stała Pobożność záłożyłá grunty, ná gruncie Piotrowego w wierze Wátykánu poświęcáli sercá I. W. WILHELM y REINHOLD TYZENHAVZOWIE, gdzie dobrey proby gorliwą záłożywszy zelozya, dobrze zważnym Naywyższey Kośćiołá BOZEGO Głowy VRBANA IV. rozsądkiem, do pogránicznych Litwie delegowáni Inflant, tám gdy Dźieł swoich jáwnie świátu czynili dowody, wraz w prawdźiwey roskrzewieniu wiáry gorliwy dawáli dokument, że nieśmiertelnie żyie, kto dobrą żyie wiárą, kto woyną tryumfuie. Ci bowiem dwáy, jákby ieden Stolicę Inflant erygowawszy Rygę, gdy I. W. WILHELM pierwszym Arcybiskupem Ryskim, I. W. REINHOLD Woysk Wodzem, y Naywyższym wybrány Hetmánem, zacney dał experyment dźielności, gdy Woysko pod swoię objął Komendę. 16. tyśięcy Ruskich w Ingryi poráziwszy Káwálerow, Naywyższe-

go

go ich Kniaziá Siostrę ZOFIĄ w dożywotnią sobie záślubił przyjaźń; ták się mężnym kolligowáć godzi, u ktorych pierwsza dzielnośći Kolligatká Cnotá. Ale niedość ná tym, gdy ten w podobnym sobie Potomku y Wnuku po swey śmierci, odżywiáćsię stawnie poczał Reinholdzie, już temu się plácowy szyszak w Xiążęcą wykształcił Mitrę, gdy go Naywyższa Károlá IV. Cesárzá Władza Naywyższym Inflant inaugurowáłá Xiążęciem, y w opiekę Cesárskiego chętnie przyięłá Páństwá. Cisną się tám szeregiem Honory, u kogo w pierwszym Honorze dzielność y odwagá; z tego potym Domu gdy wielu Káwálerow świetna rejestrowáłá Lucyná, wielu też Naywyższych Krzyzáckich stáwiáłá Arcywodzow. Wodzem być umie, kto swego być umie piástunem szczęścia. Dáło prym stárożytney Domu tego Zacnośći y W. X. Litewskie zá AVGVSTA I. gdy ich z pierwszymi w zwiazek dożywotniey przyjáźni Skolligowáło Domy. Dał dostateczny ku Oyczyźnie życzliwośći dowod nie poruszony w státku, nieprzełomány w Męstwie, w odważnym nátárciu pierwszy I. W. GO-

TARD TYZENHAVZ Wojewodá Wendeńſki, doroczney w Inflánciech Intraty dwá kroć ná ten czás ſto tyſięcy licząc, gdy cáłe Inflanty, Szwedzki z Guſtáwem Adolfem ozionał Márs, wolał ták liczne rzucájąc trácić poſſeſſye, niż ſię Oyczyźnie y Pánu pokazáć mniey wiernym. W Wielkim Xięſtwie oſiadſzy Litewſkim, gdy go tenże Báltycki źle goſzczący gość ná ſwoię káreſſował ſtronę, iego mu własne záiecháłe wracáiąc dziedzictwá, z pieniężnym dokłádem, tylko áby przy nim wierny ſtawał Konſyliarz. Pierwſza záwſze probá ſtátku, przeciwność, gdy umie probowáć, umie y Zacnymi czynić. Więc gdy tákie ſtateczny Káwáler ſłyſzy inſulty, z tym ſię odezwie co ſtátek każe, nie co ozęſto zła chętká rádzi, godne nieśmiertelności Słowá. Senátor jeſtem nie Oyczyzny zdraycá, żyć wyzuty z fortuny wolę, niż z wierności, ták bowiem kto żyje, żyje po Páńſku. *Y gdy chwalebnie przy Oyczyźnie ſtáwał, przy nieśmiertelney ſtánął Káwáler ſławie, ktorey áby dodał ceny, odekrwi záſięgáiąc wáloru, w Małżeńſkie ſobie záślubiwſzy ligi w Pálemońſkich*

pier–

pierwszego Domu Fámiliách, z stárożytności znáczną y z pierwszey Káwálerow Zacności treść y wybor Domow Dámę I. W. ZOFIĄ SAPIEZANKĘ, Sławnego ná ten czás Mársowym szczęściem Káwálerá IANA SAPIEHI Stárosty Vświáckiego (coż bowiem w tym Domu nie záwsze świetnego?) Moskiewskiego Tryumfátorá Corkę, áby z skolligowáney dzielności álbo Márs Mársá urodził, álbo Oyczystey Obrony wypiástował Kátoná. Iákoż cokolwiek tym Duktem świát liczył Potomkow, álbo Senátorow widźiał, álbo czcił Biskupow, álbo Zacnych wiekopomney Sławie zápisywał Káwálerow. Idzie w Duchownego Senátu komplet I. W. Imc X. GOTARD TYZENHAVZ Suffrágán y Kánonik, Biskupstwá Wileńskiego Administrátor, Smoleński po tym Infułát, ktorego jáko Zacność ná wyzszych sádzi Subseliách, ták go tym wyżey ku Niebu gorowáłá Swiątobliwość. Nie wspominam I. W. Wojewodę Derpskiego, y innych Senátorow, Miecznika, Łowczego W. X. L. y ták wielu w Oyczyźnie Káwálerow, bo tych jáko Historyográficzne komputuia Anały ták káżdemu dánk dáją od męstwá. Nieskąpiáły

jeszcze y teraz obfite w Zacność Czásy, by godnych z tey Prozápii zápisywáć nie miáły ná nieśmiertelność. Zyje Domu Sławá w I. W. Pisárzu W. X. L. y w godnych świátu y BOGV dwuch jego Potomkách. Zyje w W. Imc Pánu Podkomorzym Wileńskim Stároście Inturskim, y oraz w wielkiey Káwálerách nádziei, á Bráci rodzonych W. M. Páni w Imc Pánu BENEDYKCIE Stárośćie Kupiskim, y w Imc Pánu STEFANIE Stárośćie Pieniáńskim, ktorym wszystkim gdy dánk dáją chwalebne progressá, ná potomną ich zápisuią Sławę. Sławi cię y z tąd świát cáły I. W. Mc PANI KASZTELANOWA! że gdy cię w Wyborze Pań Zacnych prezentuje wszystkim, godność w Tobie I. W. reprezentuje Rodzicow. Dość powiem żeś Corá I. W. Imc P. Wojewody Mśćisłáwskiego, ktorego jáko od Predecessorow swoich ná Páńskich wezgłowiách kredensujące zacnośćiom wypielęgowáły czásy, Trybunálskie wypiástowáły Dyrekcye, ták zacnego wspániałośćią ánimuszu, dobrze rozsadną w ákcyách rostropnośćią, przenikájącą w trudnośćiách bystrośćią certującego, dálszych wiekow ingrossują monumentá. Coż mowić o I.

*Wielmożney z Prześwietnego WOYNOW Domu Woiewodziny Mśćisłáwskiey, godney záwsze zewsząd Mátce WM. PANI, á Pálemońskiey z Dam Pryncypálnych Pándorze; w ktorey dobrze moderownego státku, doyrzáłego w procederách dowcipu, cnot pobożnych zbior y wzor życzliwa lokowáłá náturá. Záwsze to bowiem było wrodzono I.W. WOYNOM, z ktorych gdy ták wielu tu szczupła kártá liczyć nie wydoła z Senátu Státorow, z tego tylko sámego miárkowáć się niech godzi, że kilku ná Wileńskim Biskupstwie liczyło się Infułátow. Y to wszystko od ták poważnych Rodzicow w delikátny á*liment *dobrze zmiárkowánego WM. PANI poszło życia, czyli w dobrą weszło náturę, że cokolwiek w procederách WM. PANI w obserwę ludzkiego idzie oká, iednymże iego mgnieniem idzie y w estymę. Doyrzáły w pięknym procederze státek, nie doszłe iescze podeszłością nágradza látá, wypieszczoną rzadkiey Vrody ozdobę, dostáteczny krási rozsądek, dobrze złożonych obyczáiow polor, miłopáńską záwsze prezentuie minę, ważne w słowách y sensách dyszkursá subtelnego głęboko-*

kość

kość remonſtruią rozumu, ták że iednoż to u kſztałtnie wymowney TERESSY, czy polerownym dobrze dyſzkurs prowádzić konceptem, czyli gládkim rychło wyrázic wierſzem. Słowem, co nadobność przypiſáłá Pulcheryi, Lukrecyi Cnotá, Rzymskiey Kornelii męſtwo, Perſkiey Aſpázyi roſtropność, Greckiey biegłość Artemizyi, Fráncuskiey pobożność Blánki, iedney to W. PANI, zá wrodzony poſag wiecznym prawem ceſſyą uczyniłá náturá. Więc gdy ták tá ze wſzyſtkich miar y Zacna y godna prezentuie światu Pánia, godnemu rowno, zá dożywotni prezent oddáie WM. PANIĄ, abyście chwalebnie żyiąc y ſobie, żyiąc y Oyczyźnie, wieki w godnych Potomkách żyli nie przeżyte. Przy ktorey ja áprekacyi gdy tę Kaznodzieyską prácę moię przed Páńskim prezentuię konſpektem, ſiebie ſamego, y Zakon moy dalſzym oddaię reſpektom.

I. WW. MM. PANSTWA

Nayniżſzy Sługá

ADAM NARAMOWSKI S. J.

APPROBATIO
Illustrissimi, Reverendissimi Domini, D. CONSTANTINI CASIMIRI BRZOSTOWSKI

DEI, & Apostolicæ Sedis Gratiâ Episcopi Vilnensis, Sanctissimi Domini Nostri INNOCENTII Divinâ Providentiâ PAPÆ, ejus Nominis XIII, Prælati Domestici, & Solii Pontificii Assistentis.

PRæsentem Librũ Concionũ sub titulo SEKRET POBOZNOSCI corã nobis CONSTANTINO CASIMIRO BRZOSTOWSKI Episcopo Vilnensi &c. productum vidimus, legimus, ac ut typis vulgari possit, Authoritate nostrâ Ordinariâ facultatẽ impertimur. Datum Chinæ ad Vilnã Die 5 Octobr: Anno D. 1722.

CONSTANTINUS *Episcopus* *m p.*

FACULTAS
R. P. PROVINCIALIS
per Provinciam Litvanam

CUm Conciones aliquas in feſta Sanctorũ Fundatorũ varii Ordinis, quibus inſcribitur titulus: SEKRET POBOZNOSCI &c. à Patre Adamo Naramowſki Soc: JESU compoſitas, aliquot ejuſdẽ Soc: Theologi recognoverint, & in lucẽ edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab Admodũ R. P. Noſtro Michàéle Angelo Tamburino Soc: noſtræ Præpoſito Generali, facultatẽ concedo; ut typis mandentur: ſi iis ad quos pertinet, ita videbitur. Vilnæ die 3. Octobris 1722.

ALEXANDER SAWICKI Soc: JESU.

FUNDATOROWIE SS.
Zakonow tych,
Ktore ſię w Polſzcze y w W. X. L. znaydują.

S.





Ná Dźień W. Pátryárchy ELIASZA, Kármelitáńſkiego Zakonu Oycá.

Pierwſza Swiętych Chwałá miedzy żyjącemi, żyjący w wyborze pierwſzych pochwał Pátryárchá ELIASZ.

Urodźił ſię w Arábii, był Kápłanem z pokolenia Aáronowego (o czym Simon Metáfráſtes y S. Epifániuſz) w dźień Národzenia widźiał Oćiec jego, męże w białych ſzáćiech, dźiećinę Eliáſzá w ogniu wiozące, y ogniem go karmiące; żył zá Pánowánia Achábá y Iezábelli. Wźięty do Ráju Roku od Stworzenia świátá. 3134.

Apparuerunt illis Moyſes & Elias. Mat: 17.



Pięknež to w puł otwártego Niebá widoki; widoczny w Niebie Eliáſz; odkryta Eliáſzowych ozdob ſcená, w wie-

kuiſtey náſz ábrys modnieje áppárencyi. Częſtoć to bowiem ták ſię Niebá wydáją ná widok pátrzących, ják ſię máją wydáć ná chwałę zbáwionych. Wytężony ná nie áſpekt, powabna jeſt do wieczności záletá. Day ſtrzeliſte oko Niebu, kto Boſkim w Niebie być prágnieſz okiem. Pátrzy to pilnie ná dobrze pátrzących ná ſię; więc że nie bez czuynego oká Niebo ná ludźi, wetuyże Niebieſki ſzpekuláncie ſercem zá oko. Chwyta je zá ſerce zdręczony kámieńmi Szczepan, gdy umiera, pęka ſię záraz ná puł Szczepanowi Niebo, by nie umárł; áżby otwárte ſobie ná przyjęcie uyzrzał. Kámienny ućiſkow poćiſk pewny klucz do chwały, gdy ráni ſercá, przeraża Niebá. Po zájádliwych ná ſię nawáłách ná ſpoczynek Zbáwićiel wſtępuie z trzemá Uczniámi ná górę, zſtępuje záraz

z gornego przybytku Eliaſz, (wierny bowiem Krzyżá towárzyſz, Niebieſka poćiechá) w wytwornym wyzłoćiáłych Niebios Májeſtáćie ſpuśćiſtym ná podnożek obłokiem przyimuje Páná, ktorego Májeſtát, nie ogárniona Wſzechmocność, Eliáſzową zdobi przytomność, gdy ſię przy nim mieni *transfiguratus eſt*. Y choćiaż obłocznemu temu Páńſkich Przemienin áſsyſtentowi, zámieſzkáłym jeſt mieyſcem Ray, ſercem jednák záwſze u niego Niebo. Nieumárły jeſzcze, już jednák Swięty, choćiaż żyjący, już przećię w przyśionku Niebá Ráju, żyje zá świátem, ják zá wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá murem. Ktoż ták kiedy ſzczęśliwie żyć drugi raz począł, by w podroży żyćia, niebył podrożnym? Kto już pewnie ſzczęśliwy, á jeſzcze zá terminem będący wieczney ſzczęśliwośći? Je-

den nád innych ognisty Eliasz rowny drugim co do żyćia, nierowny, bo już nád wszystkich tryumfuie żyjących, co do mieysca. Dwá rázy żyć począł, gdy ni rázu nie umárł, raz urodzony, dwá razy Swięty. Ták bowiem w świátowego biegu żyćia codźienne wstrzemięźliwie moderował ákcye, jákby był już w Ráju, á ták w Ráju teraz świątobliwie żyje, jákby już cáły żył w Niebie. Więc mu skoncentrowánych pochwał jego pisze liczne nagrobki pozostáła pobożność, że wszędźie nád innych chwalebny żyje, świátu pamiętnym przykłádem gorliwośći, w Ráju pewnym świątobliwośći dowodem, w Niebie wiekuistą nieskáżonych cnot chwałą, wszędźie chwałá Swiętych miedzy żyjącymi. Prawdáć celebrował świát nád nim pogrzeb choć bez śmierći. Truná pobożno-
śći,

śći, zesłány z Niebá powoz. *Currus Isra-el & auriga ejus.* Tákiego honoru godźien táki depozyt, ma swoje wysługi skrzydlá-sta cnotá. Przy zwisłym Niebá woźie, pa-li ognie Niebo, by, ják świetnie żył, świe-tniey z świátá wyjeżdżał, ten ktory y cno-tą, y śmierćią nigdy nie zgásł. Innym, pod-źiemne, grobem, są mogiły, mogiłą E-liaszowi Ráyskie Elizy, nie sklepistym zá-swędzone nidorem, ále niewymownym po-ćieszney piękności wyrosłe zápáchem. Botwiejącey bowiem nie zna pobożność przysády. Więc gdy ták pogrzebiony niby umiera, dobrze bez śmierći żyje o-zdobá żyjących, á Swiętych jásne zwier-ćiádło, w ktorym jawszytkich pochwał je-go przepátrzywszy istotę, zbiorę w sum-maryusz, gdy powiem, że pierwsza Swię-tych chwałá miedzy żyjącymi, żyjący w

wyborze pierwszych pochwał Pátryárchá Eliasz. O tym Ad M. D. G.

Y w nayszczęśliwszych pomyślney pociechy sukcessách nie ma chwały, kto nie
in Heracl. ma BOGA *Neminē sinè Diis dico beatū* stwierdza prawdę Euripides. Bez BOGA być, jákby żyć bez duszy. Duszą nayprryncypálnieyszey pochwały, chwalebne Niebo, ktore śiebie záwsze chwalących, chwalić nieprzestánnie zwykło *in gloria Sanctorum.* Y nie wątpię, że naywiększy świátowey zuchwałośći jest excess, ná Boskiey nieznáć
l. 4. v. 794. się chwale, *Heu primæ scelerum causæ mortalibus ægris! naturam nescire Deorum*, uczy Sylvius. Ztąd zuchwałe báłwochwalstwo, gdy prawdźiwego znáć niechćiáło BOGA, pomyślne sobie z Jowiszow, Sáturnow, Márśow formowáło bożętá, z ich chwały, nieśmiertelną jákąś klecąc chwałę, ktorą

ćiekáwszy

ćiekáwſzy bádacz prawdy Poetá deformuje w nágánę. *Inſtabilesq; Deos, ac lubrica numina calca.* Jedná wſzyſtkich wiekuiſta chwałá jeden B O G, ktory jáko zwiſły świát trojákim wſtrzymywa pálcem, *mundum Divino numine verti, atq; ipſum eſſe DEVM* ták pobożnym ku Boſkiey chwale ſercom, nieśmiertelną w wieczności zápiſuje chwałę. *in Ruf. v. 441.* *Manil l. 7. p. 16.*

Ioſue 24. Pierwſza záwſze do usługi áſſyſtentká przyjaźń, jáſna do ćiemnego śmiertelnośći grobu pochodnia, dobry ſąśiad. Umiera Jozue świátu, w przyjaćielſkich nie umiera ſercách, bárdźiey go ná wieczną pámięć grzebią w áffekćie, niż w źiemi: *Sepelierunt eum in finibus poſſeſſionis ſuæ ſervivitq; Iſráël Domino.* Pogrzebiony jeſt ná gránicách poſſeſſyi ſwojey, żáłobnemu áktowi áſſyſtował cáły Izráël. A

gdźież

gdźież temperujące wrodzony żal, łzy wáſze, wierni Aſſyſtenći? Wſzákći to *lachryma Doloris filia* gorżkawa płáczu kroplá, gorżkáwe záſładza żale, gdy ſtroſkane w ſmutku truchleje ſerce, we łzách zwyczaynie płáwi ſię oko: *Eſt quædam flere voluptas*. Mężnorządna Jozuego ręká w ſerdeczny wytoczyłá pierśćień Izràélſkie áffekty, niechże mu przy nich wytoczona z oczu roſá krzepnieje w perły ná wykup niewykupney nigdy śmiertelnośći. Prawdáć to, że nie zá káżde płácze, wdźięczność płáći, jednák te popłacáć zwykły, ktore ná znák ſmutku ſerdeczne wyſączáją żale. Záwiera Jákubowi śmiertelność oko, dni 70 przyjaćielſkie we łzách ſępią ſię oczy. Zyć uſtáje Aáron, przez dni 30 odżywiáć go ſąśiedzkie nieprzeſtáją łzy w oczách. Trupieje Moyzeſz, trycezymę żalow

low y płáczow odpráwuje lud Izráelſki. Ci wſzyſcy wprzod we łzách toneli, niżeli w niezgruntowáney wieczności pławić ſię poczęli. A Jozue we łzy oſycha przyjaćielſkie; tákći to częſto, przyjaćiel z oczu, won przyjaźń y z ſercá; grzebią go w źiemi, grzebią w niepámięći. Y owſzem ná krotkie pátrząc przyjaćioł żale, pátrz ná láwirującego po kośćielnych ſtrzechách wroblá, raz oſowiáły, ſmutnie jęczy piſzczący, wnet znowu weſoło pląſa podſkákujący, ták po zádrgánych trochę z żalu łytkách, podryga prętka niepámięć, y co zápłácze, wnet ſobie záſkacze. Zwykła po niezwyczaynych burzách ſuſza. Po umárłych jednák choć ſuſze w oczách, nie ſuchoty w uſtách. Leje ſię w ropę ſtrupiałe w trunie ćiáło, po ktorym ná ſtypách *pro vita lachrymantur vites*, płáczą w gárd-

łách winnice, że niewinnego trupá zápijáć muſzą. A miáſto zápoconey łzámi jágody, gęſtſze ſię w uśćiech wiją jágodki. U Moyżeſzowych, Aáronowych przyjaćioł, łzy gorzkie záwſze ſtáły zá wino, á teraz pogrzebowymi winá leją ſię łzámi *Lachrymâ CHRISTI*. Spytano ſię kogoś, coby też ná źiemi krotkiey być mogło pámięći? Pomyśliwſzy nieco, odpowiedźiał: *pámięć przyjáźni*. Y ſłuſznie! Duſzá z ćiáłá, przyjaźn z ſercá, przyſypują trupá, przywaláją ſobie pámięć, y wprzod ſię pogrzeb odpráwi przyjáźni, niż przyjaćielſkie ſpráwi ludzkość exequie. A przećię to owá płáczliwa Nòémi, z żałobnych trenow trelује wdzięczność. *Faciat vobiſcum Dominus miſericordiam, ſicut feciſtis cum mortuis. Ruth: 1.* Niech z wámi BOG czyni miłośierdźie, ktorzyśćie ná zmárłych miłośiernie pámiętáli

táli duſze. Więc tą wzruſzony pámięćią I-zràél, wzruſza ſię do pogrzebowey Jozuemu funkcyi, *ſepelierunt eũ in finibus poſſeſſionis ſuæ.*

Kunſzt pogrzebu Jozuego kſztałt chwały nie pogrzebionego jeſzcze Eliaſzá, ktorego gdy już niemáſz ná świećie, coż mowić może káżdego śmiertelność? tylko że umárł? *Sepelierunt eum.* Nie umárł, nie podlega śmiertelnośći pobożność. Ná ogniſtym woźie wźięty jeſt do Ráju; toć tám pogrzebiony? boć już nie żyje świátu. Nie? gorliwość ku BOGU jeſt prawdźiwe żyćie, więc kto tákim gore ogniem z Eliaſzem, nie zgore. Mieyſce pogrzebu u tych, Ray, poćiech ozdobá. *Non moritur, qui hoc monumento tegitur, qui cæli pectoribus æternùm vivit.* Scriban. in Polit. Poſſeſſya Eliaſzowego żyćia záwſze było Niebo *in finibus poſſeſſionis ſuæ*, więc niż go tám przenieśie páni chwały

nieśmiertelność, grzebie go do czáſu w Ráju, áż *in finibus*, ná oſtátkách docześney poſſeſſyi, godna Niebios záſługá ukoronuje wieczną. Jákoż już tám tryumfálne ſwe piſze pogrzeby. Luc: 9. *Moyſes & Elias viſi in Majeſtate*. Moyżeſz y Eliaſz widźiáni w Májeſtáćie. Orygenes czyta, *viſi in gloria* widźiáni w chwale. Prawdziwa Eliaſzá chwałá; pięknyż to Niebá widok, żyjący w chwale miedzy Swiętymi *viſus in gloria*, bo Swięty záwſze był miedzy żyjącymi. Zápiſuy nam tákie, nieśmiertelnośći! domy ná wieczność, ták grzeb káżdego, Niebá Swiętych ſą groby żyjących, w ktorych żyje Eliaſz, *ſepelierunt eum, viſus in gloria*. A że mu nie dość ná ſámey chwale, w niey o prym certuje, nie zna ſię cnotá do byleby, od ćiemnych ſtroni kątow, ná jaw y pierwſzą jáſność pomykáć ſię zwykła.

Marci 9. Prym dáje w chwale Ewángeliczny Historyograf chwalebnemu Eliaszowi: *Apparuit illis Elias cum Moyse.* Czyliż to pierwszy w Niebieskiey ápparencyi Eliasz? czyli w nadobnieyszym áppáráćie niż Moyżesz? Dawnieyszy zda się być praw Boskich dawcá, niż ich zelant, więc pierwszy. *Honoratiorne legis zelator, quàm lator legis?* ták? bierze chwałę y w chwale pierwsze wybiera mieysce Swięty Pátryárchá. *Profectò vitæ ejus asperitas, specialibus à Domino laudibus solet efferri, sublimiq; in vertice collocari.* Mowi ná to mieysce o nim de Escobar. Swięta niewinnego żywotá w Eliaszu ostrość, ná niepospolitą sobie zásłużyłá chwałę, y nie ládá sobie obiera mieysce, ále záwsze pierwsze. Jákoż dánk pierwszy biorąc w cnoćie, bierze y w chwale. *Sublimiq; in vertice collocatur.* Pierwszy

in c. 17. Matth: observ: 6. ad Eliam.

wſzy tryumfator w śmierći, tryumfował nád śmierćią, gdy táką nie umárł; y że ją miał zwyćiężyć, nád nią w Sáreptáńſkim dźiećięćiu probuje zwyćięſtwá 3. Reg: 17. Płácze żałoſna zmárłego Syná wdowká, płácze do BOGA nád żałoſną Eliaſz. *Domine DEUS meus, etiamne viduam afflixiſti!* Tá z Máćierzyńſkiego żalu, nád leżącym ják wryta ſtoi trupem, ten z ſerdecznego wyćiſku wdźięczności, położy ſię ná dźiećięćiu, by z trupá człowiek powſtał. Jákoż co tylko od żalu ſtroſkána Mátká nie umiera, umárły żyć powſtáie. *En vivit filius tuus.* Więc piſz pierwſzą miedzy żyjącymi chwałę Eliaſzowi, miedzy Swiętymi cud żyjącego od Eliaſzá, piſz dźiećięćiá, ktory pierwſzy zmártwychwſtáły powſtał ná pierwiaſtki wychwalenia W. Pátryarchy. *Hic primus mortuus qui ab initio mundi*

mundi resuscitatus est. Swiadczy Cájetánus. Jákoż gdy ludźie náturálnym naywięcey żyją ogniem, dźiećięćiu temu od tákiego ogniá odżyć przyſtáło. Cáły bowiem Eliaſz ogień, ktory gdy innych trawi, jego karmi. Struśie trawią żelázá, y ich wzáiem żelázo; ogniem żyje Eliaſz, y Eliaſzem zmacnia śię ogień. *Quo tempore Mater Eliam peperit, Patri certi homines candidati per visum oblati sunt, qui cùm infantem salutássent, eundem igne pro fasciis obvolverunt, & flammam, pabuli loco, præbuerunt.* O czym Swięty Epiphaniuſz. Palćież pierwſze żyjącemu Eliáſzowi ognie żyiący już miedzy Swiętymi, á iáko Swiętemu, Swięte ſerc wáſzych krześćie ná chwałę lámpy. Nieuſtánny w ſercu iego ogień, świeći żyiącym, y miedzy żywemi święći iák Swiętego. Zyćia iego początki, terminem były doſkonáłośći.

De Vitis Prophetarũ c. 5. p. 157. & Nadas. in Signis Præd.

Służy

Służy záwſze Niebu, wiernie mu ſłużyły y Niebá, y powietrzne ptaſzętá zwietrzyły komu ſłużyć miáły. Zarłoczny kruk codźienny u niego kuchmiſtrz, karmił Swiętego, wzaiem Eliaſz głaſkał karmiącego, áby ugłaſkány, gdy żywił Swiętego páſtwą, ſam nie żył ścierwem. Odległe bowiem od pobożnośći nieczyſte obżárſtwo. Ale nie dość do uſług ná ptakách; Anjoł ſkrzydłámi leći ná uſługę, ćieſzy ſmutnego y karmi. Naylepiey kándor niewinnośći ſłuży, znáią ſię po bárwie,znáią y po ſercu.Nie tráći perłá koloru przy lilii, nie táie śnieg w umbry przy śnieżyſtym mleku; mleko Swiętych niewinność, tą ſię kármił Eliaſz, więc mu ſłuży do ſtołu Anjoł. *Ecce Angelus Domini tetigit eum, & dixit illi: Surge & comede.* 3. Reg: 19. A że iadł ták záwſze wſtrzemięźliwie, iákby pośćił, więc z po-

ſzczący-

szczącymi záwsze, karmi się Anjoły. *Ieiunium Angelorum cibus, & qui eo utitur, Ordinis Angelici censendus est.* Sens iest Swiętego Athánázego. Już do rozeznánia Eliaszá z Anjołem, Anjołem być potrzebá, nád ktorego tym niższy, że w ćiele, y owszem że w ćiele á ták żyje, już wyższy, bo żyje nád ćiáło. Prośi raz strosкány BOGA o śmierć, *petivit animæ suæ ut moreretur,* lecz wyprośiłá się śmierć od niego, by nią nie umárł, lepiey w nim májąca tryumfowáć gdyby żył bez śmierći. Jákoż żyćie jego jedná chwałá, więc y wjazd do Ráju jednym tryumfem. Dla tego prym bierze w chwale, pierwsza Swiętych chwałá miedzy żyjącymi, żyjący w wyborze pierwszych pochwał Pátryárchá Eliasz. *Profectò vitæ ejus asperitas specialibus à Domino laudibus solet efferri, sublimiq; in vertice collocari.* *l. de Virgin.*

Kończę. Apparuerunt illis Moyses & Elias. Y świát nie bez záciągłey żyie áppárencyi, tą tylko ludźi zá żywotá łudźi, áż poki śmiertelność jey w mortualny nie zmieni popioł. Coż są łudzącego ozdoby świátá! ieden w estymie Niebieskiey proszek. Co są wyrobione potem dostátki? iedná złotego kołká cyfrá, nie iednego kołem nieszczęśćiá do wieczney toczącá przepáśći. Miey cáły okrąg świátá, nie násyćisz wrodzoney chćiwośći, násyć y tę, nie ugruntujesz iednák trwáło-wieczney sobie áppárencyi. Z Niebem się tá łączyć zwykłá, nią się zdobi, kto się łączy z BOGIEM. Swiátowa w Máiestáćie chwałá, prożne są dymy, kopcące bárdźiey duszę, niż oświecáiące. Swiecą ná mroźnym szronie gwiazdki, uwierzyłbyś że świátło, áż ie wnet y z śniegiem stopi zágrzáłość.

Náſze domowe mágnificencye jáſna ná pozor gwiazdá, poki iey dogrzewáiąca ludźiom śmiertelność ná przepáśćiſte nie rozſtopi wody. *Sicut aquæ dilabimur ſuper terram.* Czegoż świátowym wierzyć pięknośćiom,gdy nas z Niebá wyniſzczą? czego ſię ná zbytkowe ſádźić oſtentece, gdy nas wnet z krzesłá Májeſtatu ſtrącą ná przepaść? Zgińćie świátowe przepaśći, niech BOG Zrzodło ozdob tryumfuie w ſercu. Piękna od tego áppárencya bo wieczna, końcá y początku nie májąca. Cieſzą ſię nią iuż Swięći zoſtáiący w chwale, nie będźieſz y ty bez chwały, gdy ſię bráć będźieſz do niey. Chwałá Swiętych BOG, będźieſz cáły z Eliaſzem w BOGU, będźieſz y w chwale. Chwalże BOGA w Swiętych, byś był w Niebie terminem wiecznych pochwał. Amen.

Ná Dźień Swiętego PAWŁA Pierwszego Pustelniká, od ktorego miánują się OO. Paulini.

Cień, Iásności Rozmiar, álbo PAWEŁ w Pustyni Oświecony.

Zył około Roku Páńskiego 298. májaçy lat 113. umárł Roku Páńskiego 411. Leży ná puszczy w Thebaidźie. Swięto jego przypada 15. Stycznia.

Confiteor tibi Pater Cæli & Terræ, quia abscondisti hæc. Math: 11.



TAy się jáko chcesz Swięta pod cieniem pobożnośći! prawdźiwe Swiátło nie idźie pod obłok, y w nocy lśni się polerowny dyáment. Ktoż kiedy korcem szczuplił jásnośći? *Nemo accendit lucernam, & ponit sub modio.* W pákowney lámpie pákuy ręką ogień, okryi y cáłą; przećięć wybuchájący przez subtelne spáry,

ſpáry, drze ſię ná świátło płomień. Cmiy jáko chceſz ponury świećie, záſępionym zmrokiem Niebieſkie luminarze, wybucháć jednák cnot świátłem będą. *Propter Sion non tacebo donec egrediatur, ut ſplendor juſtus ejus. Iſaiæ* 1. Spráwiedliwego ſplendoru żadna nie przyćmi umbrá, y z pod ćieniſtych zmrokow, świátły wybucha promień. Dźiś iednák chwałę CHRYSTUS utájeniu dáje, gdy zá utájenie chwali Przedwiecznego Oycá: *Confiteor tibi, quia abſcondiſti.* Nie bez tájemnicy: Idźie z ważnym tálentem do ſkrzyni, z ſzácownym kleynotem goſpodarz do ſzkátuły; boć to już nie depozyt, co nie pod zámknięćiem, już nie drogi kleynot, co nie pod zamkiem, iuż nie wonny bálſámow zápách, co bez nákryćia ewáporuje. *Math*: 8. Leczy Pan trędowáte chorego lice, y milczeć każe. *Vide nemini*

mini dixeris; iákby to gotowa ná zdrowie, á ile duſzne, prezerwá byłá ćichość; utájona cnotá, ſą to pewne pobożności lice. Dobrze czyniſz z JEZUSEM? milczże, byś ſzwánku nie otrzymał ná zdrowiu. Już to nie cnotá, co ná jáwie, iuż ſtrupiáłe świátło co ná widoku. Swietna perłá, ále pod ſklepiſtą rodźi ſię konchą, łádny złotá polor, ále pod śniádą kryie ſię ſkorupą. Miáłáby byłá pierwſza praw Boſkich przeſtępnicá, język zá zębámi, oczy zá ſkromną powieką; wiekiby nieprzeżyte żyłá: rzućiłá ćiekáwość ná jábłko okiem, wnet wyrzućiłá niewinność z Ráju, y Ray od ſiebie. *Luc:* 18. Liczy ná publiczney tándećie ſkryty niecnotá Faruż cnoty ſwoie. *Iejuno bis in Sabbato, decimas do omniū, quæ poſſideo.* Dwá rázy w tydźień poſzczę, dáię ze wſzyſtkiego dźieśięćinę. Futruje zmyśloną po-

bożność

bożność, otrębuje poczćiwość swoię, ktorą pokątnie stráćił, więc go też iák záráżonego wytrębują: *Væ Scribis & Pharisæis! secundùm opera eorum nolite facere.* Biádá á biádá wieczna popiśnym Fáryzom! Według uczynkow ich, wárá, nie czyńćie. Nie dármoć Zakonne cele od Niebá biorą derywácyą *à Cælo:* boć to blisko klauzury Niebo, masz cnotę y dobre ákcye pod klauzurą? iákbyś miał je w Niebie. *Confiteor tibi Pater, quia abscondisti.* Chwałá to Boska utájona cnotá. Pátrz ná zárosłą nie mniey gęstwinę, iák zágęszczonemi Pustelnikow cnotámi Thebaidę. Krzewiły się tám lásy, krzewili się y Swięći. Pierwszy w nich zákwitnął Páweł, pierwsza Pustelniczych cnot Mátką Thebáidá. Czy nie znáć z ták wielkiey umbry wielkiego świátłá? Zyje publicznie lat 15. ieszcze nie jásny, gáśi bo-
wiem

wiem widok bláſki. Więc by Páwłowa nie wygáſłá młodość,chroni ſię w lochy,w głęboką idźie puſtynią, żyje bowiem świetniey przy ćieniách świátło, z ośćiſtey plewy złota wynika pſzenicá, ná oſtro kończáſtey ſkále, lepiey gnieźdźi ſię Orzeł, z pod kolącego ćierniá, piękniey rumienieie roża, y Páweł Swięty w puſtyni iáko w Ráju. Pięknyż to láſow rumieniec świątobliwość, ktora zwiſłe ku głowom gáłęźie, niby wyryte nád Swiętymi máluje promienie. Odchodźi od ludźi Páweł, przychodźi do śiebie, chroni ſię od Decyuſzowego y Wáleryánowego tyráńſtwá, by zájádliwſzym ná ćiáło ſwoie był tyránem. Swiádkiem wſzyſtkiego puſtynia, wiele wydáje, gdy śiebie zá oſtre dyſcypliny, pálmowe liśćia ná bárwę Swiętemu dáje, zá miękką pośćiel, grube dźieli kłody. Taił to wſzyſtko Swięty

ják

iák *ſub roſa*, z pod pálmowego płaſzczá jáſney ze krwi ſwojey nie ukazał purpury. Sámá ćicha pokorá, głośnym byłá wyznániem, *Confiteor:* ktorą ja dźiś wyjáwię, gdy powiem: Ze nie utáił ſię Niebu, utájony świátu Puſtelnik. Naypiękniey w ſwym świećił ćieniu, gdy jáſną wyświećił świátowość. Swiątobliwośći bowiem jáſne dáie kolory umbrá. *Dat umbra colores*. O tym Ad M. D. G.

ZYćie ludźi kánonizowáć zwykło, nie mieyſce. Y przy nayświętſzey Arce brodowáćieie w złośći Phinees, kozłowáćieje Ophni, Synowie Helego, ktory z nimi ginie: *eò quòd noverat indignè agere filios ſuos, & non corripuerit eos*. 1. *Reg*: 4. Y w Swiętym Apoſtolſkim kole winowáycá Judaſz, jáko też y w wyſtępney Sodomie, nie trudno o dobrego Lotá, ktorego żywot wſtawił,

wił, nie mieysce. Jednák ma swoie cnotá mieysce, w ktore gdy záchodźi, z swey nie schodźi stymy, y owszem z pod ćieniá rozświta. Y choćiaż przed świátowymi schraniáć się trudno zábiegi, przećię iednák ma y uchronne wybiegi Swięta doczesnego żyćiá konserwá. Z samego Niebá zdádzą się spadáć ku źiemi gwiazdy, ktorym drugie niby pogrzebowym przyświecáją kágáńcem do załobney gásnących dedukcyi; *Velut funereæ faces in occasus suos, quasi quibusdam deducunt exequiis*, Swiadczy Zeno. Odmienne ich iednák nie tráci mieysce, jeżeli pilnym ich okiem szukáć będźiemy, rozwidłe znowu z ćieniá swego ná mieyscu uyrzemy. Codzień wyświtłe záchodźi słońce, nie ták iednák blednieie Záchodem, áby się wschodzące znowu y iedną linią opoźnić miáło, álbo iednym godźiny prze-

dłużyć

dłużyć punktem. *Cantic: 4.* Máluie *ad vivum* żywy Oblubienicy swoiey konterfet, Niebieski Dylekt. Pięknych bowiem kolorow godna cnotá, godna przy cnoćie y żoná. *Sicut vitta coccinea labia tua, sicut fragmen mali punici genæ tuæ, absq; eo quod intrinsecus latet.* Zywy koral ustá twoie, iáko srebrzysty ułomek gránatowego jábłká, ták jágody ust twoich, nie licząc co we wnątrz się tái. Godny Niebios portret, y Swiętych godźien promieni, gdźie wrodzonego wstydu promień adumbruie sercá, ksztáłtuie y język. Pięknie ludzkie rumieniec fárbuie lice, piękniey iednák powściągliwe wstyd ustá. Będą słowá, y dyszkursá ná wybor, ktore wstydliwy kraśi koral, *labia tua sicut vitta coccinea.* Niebieski to jedwabniczek, co drogi z pierśi y z sercá swoiego wije jedwab, ná wieczney záługi spory kłębek,

bek, áni go grubiáńſka śmierdzących w dyſzkurſách kozłow przerywa, czyli przeplátywa wełná. Kármázyn to prawdźiwy do Niebieſkiey purpury, wieczną káżdemu z śiebie ſzyie bárwę, gdźie ſukienká wſtydliwośći, pobożne uwija ſłowá, z ſłow poczćiwe wije rozmowy. *Vitta coccinea labia tua*. Alec ô BOZE moy, iák często przy nadobnych twárzy rumieńcách, nie nadobny z uſt leći niewſtydow rumieniec! ktory *fatuis ignibus* złym ogniem podnieca świátowość, nie iednemu brzydko zdźiuráwiłá gębę, że ją czeſto by nie *vittâ coccineâ*, ále grubą wićią przy niewinnych uſzách ſznurowáć potrzebá. Lecą ſłowá iák wytężone pioruny, lecą z uſt niewſtydy, rzekłbyś że iuż piekło żywe, gdybyś nie wiedźiał, że tácy iákby *in funiculis iniquitatis*, iák po ſznurku proſto doydą do piekłá. Część

piękna ná jágodách ſarbiczká, coż po tym? gdy cuchnący z ſzpetnych uſt ſetor, ſproſnie je oſzpeca, owe to *genæ, ſicut fragmen mali punici.* *Malum* dwojáko znáczy, raz jábłko, drugi raz złą rzecz. Będźie to nádobne, układne ná pozor jábłuſzko, zdá ſię w układnośći ſtáteczne, pozorne w pięknośći, rozkroi je świátowość, wewnętrzną wykaże poſtáć, áż ći tám *malum,* ſtek nieprawośći, chodźi pod pięknym wſtydliwośći płaſzczykiem źle myśląca Putyfáris, rzekłbyś że iáko Egiptowi kroluje, ták ſwym lepiey pánuje námiętnośćiom. Alec częśćiey w pokojách Páńſkich wyślizga ſię cnotá, z pięknego ſtroju ſtroi piekielne megiery nieprawość. Ná złotym ſznurze Putyfarową ſzyję obarcza mocno ſzácowna perłá, á ná włoſku już ledwie wiśi jey poczćiwość. Mowi gładko do gładkiego Jo-

zeſa, ále im głádzey, tym ſromotniey wabi do złego nie poczćiwa Wędá, wądką niewſtydliwey námowy niewinne chwytájąca ſercá. Rzadkiż to ná świećie Dawid w Dawidźie y Koronát, ktoryby czyli przy publicznych konſeſſách, czyli przy prywátnych ſchadzkách, do wieczney ſobie z Dawidem korony, od ſercá ják drogie kámienie ważył słowá, rozważył rozmowy. *Eructavit cor meum verbum bonum.* Co ieſt dobrego, dobrze ſię káżdemu udáie czyli nádáie. Nádáły ſię Dáwidowi uczćiwe konwerſácye, gdy ſię ſtał *Vir ſecundùm cor DEI*, Mąż według ſercá Boſkiego, á zá coż? bo *eructavit cor ejus verbum bonum.* Bo od ſercá Boſkiego przychodźiły słowá, więc uczćiwe, więc dobre.

Przypada do ſercá Dylektowi Oblubienicá, że u niey uſtá y język iák koral, *ſicut*

vitta

vitta coccinea, słowá iák wyrąbił, ktore układnośc wstydliwa wyrobiłá. Gębá nie ná páprzycy, bo zamknięta milczy zá sznurkiem. Solą w oku Lotowi nie raz nieposłuszna stánąwszy żoná, w sol się sámá mieni, y milczy, milczeniu jey pisze dźiwy *Thesaurus*. *Mulier fuit, dicerem quia est, nisi prodigiū esset, mulierem esse, & tacere.* Byłá niewiástá, rzekłbym że jeszcze iest, gdybym cudu nie widźiał, że niewiástá, á milczy. Wrodzony wzor niewieśći, wzorki zbieráć, więc cud wielki, gdźie dom ćichy. Bodayby tákie spowszedniáły cudá! Ray w domu spráwuie dobroć. O iák strászney uniknął przepáśći, kto dobrey nie uniknął żony. Wielkać to w domu mężowi poćiechá, gdźie gospodynią cichość, wszystko ják z płatká wywinął, gdźie złe domowe przysmáczki, rozsądny áffekt przyjaćielski uwinął. *Vir*

ejus

ejus & laudavit eam. Ni ją domowa záſmući nędzá, ni ją ze ſtátku poruſzy ládá gryzotá, ni ją żadna z wrodzoney ćichośći zbije nátárczywa incydencya, więc też ják chwalebnie, gdy ćicho rządźi, ták wielką z ćichośći odbiera chwałę. *Vir ejus & laudavit eam.* O gdyby do náſzego wieku te BOG ukontentowánego Oblubieńcá przenióſł chęći! pewnieby rozmnożone po Polſkim y Litewſkim świećie nie latáły rozwody, ládá niechęć, ládá słowko uráźliwe, dozgonne záraz krzeſze áwerſye, ſerdeczne wznieca dyſſenſye, zápalczywe ná ſercách wije niezgody. Lecz nie rozumiey málkontentny áffekćie, że uydźieſz Krzyżá, gdy od tego uydźieſz męża, álbo wyidźieſz od biedy, gdy tey uydźieſz żony. Ey bynamniey! W káżdym BOG ſtánie w dyſtrybutę podźielił ćięſzkośći, więc od mnieyſzych uſzedſzy,

ſzedſzy, ktoż wie czy nie pádnieſz ná więkſze? Ze dżdżu często tráfiamy pod rynnę. Będźieſz z BOGIEM, będźie BOG z przyjaćielem. Dobry á pobożny przykład zá ſobą często ćiągnie przyjaźń. Pátrz ná powśćiągliwych Wáleryánow, ktorych do cnoty wſtydliwa záchęca Cecylia, y wygrawa. Nadobna ſámą rzeczą Pulcherya Theodozyuſzá Ceſárzá Sioſtrá, wabi ná pobożność Márcyáná, (*teſte Cedreno*) Ziemſka Angeliná, Kunegundá Anjołem z człowieká formuje Henryká Ceſárzá, ná miekkich bowiem wezgłowiách im trudniey wſpiera ſię kándor, tym piękniey. Bierz wzor z Edwárdá 3. y Egithy, z Konrádá Krolá y Machtyldy, z Polſkiego Boleſłáwá y Kunegundy, godna cnotá korony, godna y purpury. Wiele mowił o mowney, ále dobrze, Kornelii Mowcą Rzymſki, dájąc

dánk w mądrośći, w roſtropnośći prym. *Niſi fæminæ nomen, Corneliæ obſtitiſſet, inter omnes emineret.* Imię tylko nośi nie rzecz, imieniem niewiáſtá, rzeczą ſámą Kornelia, Corá mądrośći, roſtropnośći Páni. Więc gdy dźiś táka wiąże ćichośćią ſerce Oblubieńcá, wzáiem też Oblubieniec korálem jey wiąże uſtá, gránatem zdobi jágody, zbiera kámyki do korony. To mi jednák dźiwno, że uſtá pod ſznurkiem; *labia tua ſicut vitta coccinea;* álec mię z tego rozwięzuje ſzkrupułu uczony de Eſcobar: *Silentio* p.101.n.9. *obfirmari labia Sponſæ CHRISTVS ſtudet. Virtus enim abſcondita rutilat, evulgata obtenebratur.* Milczeniem uſtá krępuie Oblubienicy ſwojey CHRYSTUS, to jeſt duſzy. Czemuż? bo cnotá pod umbrą świetniey jáśnieie, publicznie záś widoczna idźie pod ćień. Swięte ákcye bez oká, znáć

ſię

śię do niego niechcą, by tym ſámym u Niebá ná dobrym były oku. Wielkiego tylko wáloru rzeczy idą pod ſekret, drobnieyſze záwſze ná jawie, by te tám nie ſpowſzedniáły, nie zwiędniáły, niech będą *ſub roſa*, pod piękną Niebá niech śię táją rożą, á co z pod roży wyſzło, ná ćierniowym záwiſło kolcu.

Więc uwija jáſność w ćienie Thebáidá, by piękniey z ćienia ſwego rozświtáłá. Gęſtymi drzewámi ſzáńcuie Páwłá, by to áż Niebá tykájące drzewo Páweł, wprzod śię tám od pobożnośći oświećił, niżby od świátowego miał zágorzeć upału. Swieći ćiáło náſze jedwabiem, Páwłá zá jedwab plećiona z liśćia okrywa rogoża, ktora mu więcey do Niebieſkiego pálmetu podáje umbry, niżby ją z dártych jedwabiow ná bárkách jego wyſaſtrzygowáłá świátowość.

Strzygą liścia mu ná bárwę láſy, wyſtrzyga świątobliwość puſtelnicza ná uczczenie. Liściowy Pálliuſz że tylko Páwłowy, bierze w ſukceſſyi zá naydroższą purpurę Wielki Antoni, y ſolenne w niey czći Uroczyſtości. *Antonius Pauli ſibi vindicavit Pallium, quod de palmæ foliis ipſe ſibi contexuerat, diebusq; ſolennibus Paſchæ & Pentecoſtes, ſemper Pauli tunicâ veſtitus eſt.* Swiádczy o tym Swięty Hieronim. Drugich wſzelkim obſerwuje honorem świátowość, że ich ſolennizuie dobra ſuknia. Puſtelnicza bárwá w uczćiwości, że Páwłowa. Kłaniał ſię ſwojey Filozof ſukni, że będąc oſzemłány ná Páłacu bez niey, wpuśćić go niechćiano, jákże ſię tylko w ſtroyny przyodźiał Palliuſz, áż ná uczczenie ſtroynego otwárte ſtáły podwoje, więc wſzedſzy, pierwſzy nie ludźiom, lecz ſukni odda pokłon, ſpytány, coby czynił

rzekł: *Honorantē me honoro, quia quod virtus non potuit, vestis obtinuit.* Czym się cnotá nie dobiłá, to suknia spráwiłá, iákoby rzekł: *Si modò me spernis, mutatâ veste redibo, quod mihi non dederis, vestibus ipse dabis.* Suknia u Páwłá licha, bo plećiona, jednák że ją ná niego pustelnicza kroiłá świątobliwość, czczą wszyscy Páwłá nie po świátowemu dla sukni, lecz y suknią jego, dla niego sámego. Utájona bowiem cnotá drze się ná winny sobie honor y przez gęste pálmy. Umyka, unika Swięty ten jeszcze młodźieniec w głębokie dźicze od prześládowney Cesárzá tyránnii, nie żeby już co młodźiuchny ućierpiał, ále cudzym morderſko ćierpieniem przenikniony uchodźi w lásy. *Etiam fortes viros, subitis terreri,* mowi Tácyt. Poprawuię ja jego stylu, gdy mowię, nie ulękł się Páweł, gdy z oczu tyránnii z szedł, bo

umierał gorzey uſtáwicznie, gdy ſię dręczył, ále áby dłużey nád káty wymorzone dręcząc ćiáło, żył żywym Męczennikiem w ciele. Swiádkiem tego ćiemna puſtynia, piſárzem żyćia wykowána ſkáłá, zdrowia jego ſtrożem ſurowy dáktyl, á przy nim wytryśniona wodá. **Dłużey** ſię ſam męczył, niżliby go krotkie zmęczyły kátownie, á to wſzyſtko tái *ſub roſa. Virtus abſcondita rutilat, evulgata obtenebratur.*

Luc: 4. Przy gáſnącym ſłońcu, nie gáśnie cnotá. *Cùm autem ſol occidiſſet, omnes qui habebant infirmos varijs langvoribus, ducebant illos ad eum.* Gdy záſzło ſłońce, wſzyſcy, ktorzy mieli chorych, prowádźili do niego. Coż to ieſt? czy też to záchod ſłońcá zdrowi ludźi? Y owſzem ponura ćiemność jeſt Pánią ják niecnot, ták y álterácyi. Nie ważyłby ſię tego czynić ná jáwie nie ieden, do

czego go pod welonem zmroku ſekunduje niepráwość. Rozumiemy że już tego nie widźi czułe Niebo, co czyniemy, gdy pod dobry wieczor záſypia słońce? Ey bynamniey! *Quidquid latet apparebit, nil inultum remanebit:* co tái niecnotá, wnet wyjáwi nie omylna kárá. O nocy! o nieſzczęśliwe nocy! nie iednego z jáwney zbrodni ná piekielne wyświecą ſtoſy, zá złe niepoczćiwośći ognie, ogniem niepráwość wypaláć będą. *Cùm autem ſol occidiſſet &c.* Pod głęboki wieczor leczy JEZUS, bo od wieczorow naywięcey chorob. *Vndè cæpta iniquitas, indè incipit ſanitas,* gdźie ſię poczęłá niemoc, ztámtąd wynika zdrowie. Więc leczy JEZUS w nocy! głębſzą tego dáje rácyą uczony Mendozá; *quia curat egregiâ operâ virtutem Cæleſtem abſcondi:* przez foremne á święte ákcye ſwoie, przez nie odwłoczne le-

czenie tái ſwę cnotę JEZUS, iáko doſkonáły Medyk, ſwoy niedośćigły ſekret; by ją mol świátowośći nie náruſzył. Pod umbrą mieć chce BOG dobre ákcye, áby je (ſwym świát záwiſny nie doyrzawſzy okiem) doyrzáło Niebo, y świetniey ná wieczną wyjáwiło záſługę. W głębokiey záśiadł dźiczy Páweł, rzekłbyś że z zwierzęty zdźiczał? ták: záſrożonego ná ćiáło ſwoje temperuie Niebo, że temu ugłaſkány, w leśie żyje ják w Niebie. Zbierał tám cnot pálmy ná wieczne Laury, ále je głębiey táił, im piękniey Niebu ſámemu prezentował. Fideliſz puſtelniczego żyćia jego Antoni, á przećięć cnot Páwłá niewiádomy, domyślał śię tylko z procederow ják był u BOGA wielki, domyślał z uſtáwicznych o BOGU rozmow, iák był głęboko świątobliwy. Náwet y przy terminie śmierći, świadká ukłá-

dney

dney śmierći swojey niechćiał mieć Antoniego. Naylepszy tey świadek bywa włásne sumnienie. Więc gdy umiera Páweł, odsyła Antoniego, by lepiey umárł, gdy go sámo dysponuje Niebo. Aleć świątobliwośći nic nie táyno, odległy od Páwłá Antoni, widźi w duchu, konwojujących Páwłową duszę Anjołow do szczęśliwey wiecznośći, y ćieszy się bárdźiey już z lecącego do Niebá Páwłá, niż przytomnego. Jednák bieży do Swiętego ćiáłá, y ják się zá żywotá modliwał, ták go klęczącego trupá uyrzał. Obleje zmácerowáne łzámi ćiáło, myie wyćiśnioną nie ták z oczu, ják z sercá miłośćią do pogrzebu. Ale coż? trudniey w gęstwinie o ludźi, niż o zwierza, nie ma kto Swiętego z Antonim pochowáć ćiáłá. Prawdáć że pustynia sámá, iednym ják do żyćia byłá, ták do pogrzebu będźie kośćiołem, zwie-

ſzone gáłęźie okryty cáłun, grobem ponura ſkáłá, ále ktoby to ćiáło w nie złożył y zákopał, niemáſz! bo niemáſz y ludźi. Więc troſzcze ſię Antoni! y modli! ná modlitwę dáje ſukurs Niebo, ſekundują zwierzętá, lecą z ſwey kniei lwi wierni kopacze, ſtáną przy ćiele z záiſkrzonymi oczymá, rzekłby káżdy, że świetne Swiętemu do pogrzebu pochodnie, y gdy ták w ćiemney ſkále świecą, wraz kopią doł Swiętemu; wykopią doſtátecznie y odchodzą, pogrzebie go tám Antoni, y dochodźi, że BOG Æſtymátor cnoty, y naytáynieyſze koronowáć umie. Nieopuſzcza tego, kto wſzyſtko dla niego opuſzcza. Umárł Swięty w BOGU Puſtelnik, piſz mu nagrobek ſzczęśliwa wiecznośći. Skryty był Páweł w puſzczy, jáſny teraz w Niebie. Ták cnotá tryumfuje, choć w ſkrytym pogrzebie, *quia curat e-*
gregiâ

gregiâ operâ, virtutem cæleſtem abſcondi.

Kończę. *Confiteor tibi Pater, quia abſcondiſti hæc.* Zyćie náſze, jeden to jeſt popis, z czym tylko mamy, z tym ná pompę świátowośći wyjeżdżamy. Służy urodá, wnet tę zepſuie śmiertelność, wynośi w górę fortuná, lecz tá częſto prędzey zjeżdża kołkiem fortunnego nieſtátku, nadyma honor, reputácya, ſzczęśćie to wſzyſtko nádſługuje podległe záwſze ſkáźitelnośći, roſkoſz, krotofila rozrywa teſknicę, coż gdy ſłużyć nie umie do końcá. Płákał ná to, gdy ſię poſtrzegł wſzyſtkiego koſztujący Salomon, *vanitas vanitatũ & omnia vanitas.* Prożność prożnośći y wſzyſtko prożność. Popis to ále momentálny, kontentecá żyćia ále krośiuśieńka. Toć z tym trudno wyjeżdżáć, co przemija, z tym ſię popiſáć co ginie. Zginie świát, z świátem minie wſzy-

ſtko. Jedná tylko nie minie nigdy wieczność: z czymże ſię tám popiſzeſz? Stániesz káżdy ná generálnym ſtráſznego ſądu Boſkiego popiśie, coż tám wieczności godnego pokażeſz? świátowego nic tám nie popłaca, złotem ſię nie odkupiſz, urodzeniem, urodą ſię nie záſtáwiſz, bo tám ná wybor cnot pátrzą, nie ná wybior zacnieyſzych oſob. Pośieść ćię może y włáſny ſługá, jeżeli większa jego pokaże ſię záſługá. Ráchuyże ſię z czym ſtánieſz! ſpyta ſię BOG o ſwoie, gdźie pierwſzey ſukienká niewinności? zdárła ją świátowość, gdźie ſerdeczna proſtotá? wyſutrowáłá ją policya, gdźie nádáne od BOGA tálentá? wſzyſtkie podobno zgryzł mol prożności, rdzá nieſtátku. O Stráſzny y śćiſły popis? ktoż mu rejeſtrowáć ſię wydołá? Woła ſkruſzony Dawid, wołay y ty z Dáwidem: *Non intres in judicium*

dicium cum servo tuo. Niewchodź Pánie w ſąd, w liczbę, w śćiſłą kálkulácyą z ſługą twoim. Więc by BOG w tę z tobą nie wchodźił, wnidź káżdy wprzod z ſobą, y uważ że co czyniſz dla świátá, to z dymem źniknie, co czyniſz dobrego dla BOGA, to ſię ná wieki zoſtánie. Zácznyże żyć ſobie z Páwłem, nie świátu, co godźiná bije, niech iáki dobry uczynek idźie do ſkárbu BOSKIEGO, co dźień przemija, niech iáka cnotá w uſzy ći wybija wieczności godźiny, ábyś oſtátniego śmiertelności doczeſney quadránſu, ná wiekuiſtą wyſzedł jáſność: co day BOZE Amen.

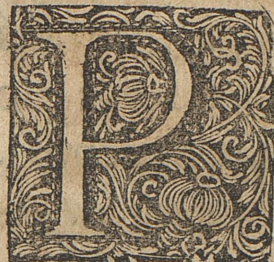


Ná Dźień Swiętego BAZYLEGO, OO. Bázyliánow Oycá.

Vczeń Miłośći do żyćia, Zelant prawdy do śmierći, Vczony y uczący BAZYLI.

Zył około Roku Pańskiego 350. Rodem z Káppádocyi, umárł Roku Páńskiego 378. Swięto jego obchodźi Ruś 1. Dniá Styczniá.

Non potest meus esse Discipulus. Luc: 14.



Ańskim być Uczniem nie umie, kto według Páńskiey náuki żyć nie może. JEZUSOWA nauká, regulámentjest żyćia. Nie káżdy to Jan, coby z JEZUSOWYCH pierśi, iák z niewyczerpáney księgi czerpał doskonáłość, więc nie káżdy Uczeń! JEZUSOWE pierśi, były mu lekcyą miłośći; zácząć od niey, á tylko prawdźiwie Boskiey, będźie tá szkołą mądrośći, á w niey nie málowánym zaśiędźie kátolik uczniem. Won dźiś ze szkoły

Boſkiey, forytują tákich, ktorych choć BOGU záleći ſpoſobność y cnotá, przećięć im práwidłem prętkiego pojęćia krew jeſt y ćiáło. *Si quis venit ad me, & non odit Patrem & Matrem, non poteſt meus eſſe diſcipulus.* Swiátowość tám uczy, więc nie JEZUSOWA ſzkołá, poymuie to zepſowány z nátury człowiek, więc już nie uczeń Páńſki. Każe dźiś ná Swięto wielkiego Bázylego ſámá Mądrość, y ſkázuie pálcem, że iáko w ſzkole Swiętych, w kole CHRYSTUSOWYCH uczniow dawny y ſtáry, ták miedzy ſtárymi Kośćiołá CHRYSTUSOWEGO Doktorámi, dawny Swięty, dawny y Doktor. Dáie tyr ſtárośći wiekow, podſtárzáłego wieku Quintylian, ktory, co świát w ſtárośći chwáli, on zda ſię gánić. *Vitio malignantis naturæ, vetera ſemper in laude habemus, præſentia in vituperio.* Defektem odmienney co raz

nátury dźieje śię, że stáre rzeczy chwalemy, teráźnieysze gániemy. Godźien nágány, kto dawnym wiekom uymuie chwały. Nayſtárſze winá ſą naylepſze. Im podeſzleyſzy w wieku człowiek, tym ſtátecznieyſzy. Stáre wieki, rowno Niebu liczyły y ſtárych, liczyły y Swiętych; młodość teráźnieyſzych czáſow wyrzadźiłá JEZUSOWĄ ſzkołę. Wielu ſię bierze do nauk, ále z ktorych Heretyckie czerpáją jády, z ktorychby zgineli, nie JEZUSOWĄ z Janem miłość, z ktoreyby czerpáli y mądrość, y w podobney mądrośći drugich perfekcyonowáli. Rzadki to teraz Bázyli, coby y JEZUSOWĄ miłośćią uczeń iego pałał, z teyże nauki zá wiárę áż do śmierci zelował. Dźiśieyſzego Zelántá pierwſzy Alphábet młodośći, miłość byłá Boſka, więc w niey ćwicząc, ſię wyćwiczył prawdźiwie w mądrośći. Od

BOGA

BOGA záczął, więc wiele śię wyuczył. Pátrząc ná dawne Swiętych wieki, pátrz ná S. Bázylego, ktorego świątobliwość ſpojoną z nauką, y młode teráźnieyſze koronują czáſy. Peregrynuie jeden do Grecyi, chcąc śię y ludźiom przypátrzyć y obyczáiom poſtronnego narodu, więc widźiawſzy tám wſzyſtko, jeſzcze chćiał coś widźieć (ćiekáwość nigdy náſyćić śię nie zwykłá) ſpyta go konfident, czyby widźiał Soloná? gdy wyznał że widźiał, więc mu już więcey w Athenách, więcey w Græcyi widźieć nie życzył: *Omnia viſo Solone vidiſti, hoc Athenæ, hoc tota Græcia.* Wſzyſtkoś widźiał, gdyś widźiał Soloná. To Grecya, to Atheny. Rzuć okiem, kátolicka pobożnośći, ná dawnych świątobliwość czáſow: Cud wiekow uyrzyſz w Bázylim. Spoyrzy ná ſáme Atheny, mędrſzy tám záśiadł zá Soloná Solon.

lon. Wſzyſtkoś widźiał! gdyś Bázylego ſpenetrował. Spoyrzy ná Ceſárſkie Wálenſá y innych Páłace, nieuſtráſzony w nich Bázyli, z prawdźicem Janem, śmiáło o prawdę mowi, gdy ſię zá wiárę záſtawia. Kátolikom żywym był Moyżeſzem lud Boży ná drogę prawdy prowádzącym; bałwochwalcom, gorliwym Eliaſzem, Aryáńſkim łákomcom, Elizeuſzem, wykrętáczom y podchodzącym ſykofántom, groźnym y y gromiącym Piotrem, bluźniercom Páwłem, á ná koniec profánującym Kośćioł Boży, ćwiczącym był CHRYSTUSEM. *Omnia viſo Baſilio vidiſti, hoc Athenæ, hoc tota Græcia.* Jákbyś wſzyſtkie pierwiaſtkowego Kośćiołá zkoncentrował ozdoby, gdy ſię w jednego wpátrzyſz Bázylego. Swiećił nie poſpolitą świątobliwośćią, świątobliwość rzadko widźiáną kraśił náuką, z kto-

rey pod tyśiączne głowę poddałby śmierći, niżby nie mniey gorliwie, iák y odważnie, zá kátolicką nie miał mowić wiárę. Pomawiáli go zdrádliwi ná ten czás Aryánie, ſądźili, ná śmierć ſkázywáli, on im przećię ſkázywał ná prawdę, mowił co dobry zelánt mowić powinien: zkądże ſię ták mowić náuczył Wielki Bázyli? oto że uczniem Páńſkim, *Diſcipulus quem diligebat IESVS*, álbo *qui diligebat IESVM*, záczął żyć od miłośći JEZUSOWEY, więc niewyczerpáną dálſze życie kończył mądrośćią. Z ktorey ja biorę áſſumpt ná dálſzą mowę, mowić o nim, *że uczeń miłośći do życia, wyuczony; Zelant prawdy do śmierći, uczący Bázyli.* O tym Ad M. D. G.

ROżne ſą ludzkiego rozumu pojęćia, ále częſto w ſwych wybiegách nie pojęte. Zyją jedni rozumem z Pòétą: *Vivitur in-*

 genio,

genio, cætera mortis erunt, czyli z rozumu żyją; áleć tákim ná owe to wymyślne żyćia *&* *cætera* śmierć prędko rozum odbiera, *cætera mortis erunt.* Inni z wyzwolonych náuk wrodzoną wyzwaláją proſtotę, y gdy włáſny polerüją dowćip, uczą ſię iák żyć máją. *Neceſſe eſt diſcere, quomodò vivere.* Ták y Pogáńſkie ſubtylizowáły rozumy, iákby żyć miáły. Ztąd polityczniey ſze wieki obſzerne po świećie wyſtáwiły Akádemie, záłożyły Latia, by ſię w nich formując ludźie doſtáteczniey informowáć mogli. Przenioſł okiem Dyogenes nádobnego młodźieńcá, ále głupiego, gdy go niedoſolonym názwał mięſem: *Caro ſine ſale.* Oſzpećił tenże cenſurą piękność Formozy názwáney, gdy nád proſtotą jey ſłuſzną uczynił exklámácyą: *O Formoſa! cui pulcher vultus, ſtultus animus.* O Formozo! nadobne lice twoie, ále nierozgárniony

gárniony ánimuſz. Nie ták bowiem pięknośc poleruje układne twarzy jágody, jáko wykrzeſánemu rozumowi, nauká podáje polor. Pierwſzy wſtęp od náuki uczynił do korony, pierwſzy miedzy Krolmi Polſkimi Literat Káźimierz. Znác ſię onego lękał tyru, ktory Alfons Arágońſki Koronat nierozumnym przypiął koronom: *Rex illiteratus, Aſinus coronatus.* Krol nieuczony, jeſt to Ośieł pátrzący z pod korony. Ludwik Polſki y Węgierſki Regnánt, w Aſtrologicznych, Jan Olbrycht w Hiſtorycznych, Zygmunt pierwſzy w liſtownych, Stefan Bátory w wielu wyćwiczony naukách, przy złotych koronách uzłacáli polerowne bieglośćiámi głowy. Alec choć wielki dánk ludźiom dáje ſzkolny polor, nie káżde jednák polory idą w eſtymę. Jeżeli tám fundámentu ſtáłego rozwaźna nie záłoży po-

bożność, pewnie nie dopomogą do zbáwienia nauki, chybá ná to tylko jedno, że ućisną. *Math:* 13. Wzor prawdy y náuki CHRYSTUS prawdę ogłasza, á Zydźi wzorki zbieráć záczynáją. *Vnde huic sapientia hæc, & Virtutes? Nonne hic est fabri filius &c: Vnde ergò huic omnia ista?* Zkąd temu mądrość táka? bá y przy mądrośći cnotá? Zkąd ná to się zdobył? Słuszną czynisz záwisny Hebráyczyku ádmirácyą. Godna záwsze podźiwienia cnotliwa mądrość. Wydźiwić się goduie nie potráfisz, ják ten przy cnoćie zmędrzał. Naylepsza tá jest wszelkiey mądrośći mistrzyni. Synem jest ubogiego ćieśli, á mądry? ták! y z prostego pniaká, ksztáłtuie pobożność státui, wyrabia subtelne głowy, ktoreby niemniey uczyły ná kátedrách, jáko y świetniáły ná Ołtarzách. Káżdy jáko *faber fortunæ suæ*, przy ludzkiey

ſobie kuie fortunę biegłośći, y zábiegłośći, ták znieoćioſánego rozumu, złotą może wyćioſáć Minerwę. Bráły ſię znáć do tego Judzkie pokolenia, gdy ſię po dobytym mieśćie Hebron, do miáſtá nauk bráły, do Metropolii uczonych: *Abiit ad Habitatores Dabir, cujus nomen vetus erat Cariat-ſepher, id eſt, Civitas literarum. Iudicum* 1. Wyklárygowáne Literatur miáſto ſtolicá znáć byłá mądrośći, więc tám ile głow liczy, tyle mądrych, ile oſob tyle Literatow. Kwitną ſtołeczne Florencye, w ktorych mądrouważna roſporządza głowá, nie porządkiem záś márnie giną, gdźie jáko mowim głowy niemáſz. Wyráźiłá to kſztałtnie; kſztałtna w naukách Grecya (świadkiem Seneká) gdy ná publicznym w Athenách teátrum ukoronowáne wyſtáwiłá perſony w ręku trzymájące księgi, ktore ják ſię tylko
z rąk

z rąk Páńſkich ſpuſzczáły pod nogi, wnet też y z głowy ſpadáły korony, dáiąc żywy koronom memoryał, że dobrze wyćwiczona mądrość wſtrzymuie Páńſtwá, ſchyla záś ná upadek, gdy ſámá upada. Nie máią zá wchodzącym Oblubieńcem wſtępu głupie Pánienki, że nie miáły oleju, y w lámpie y w głowie. Uczą ſię dopiero od mądrych, iák mądrze koło Niebá chodźić były powinne. Nierozdźielna bowiem Niebá z mądrośćią ſympátya, bliſko śiebie chodzą, gdy w ſię godzą: *Talis eſt ſapientis animus, qualis mundi ſtatus ſuper lunam, ſemper ibi ſerenum eſt.* Swiadczy Seneká. Iáko w Niebie ták u prawdźiwie mądrego, záwſze weſoła pogodá, nie zmarſzczy nigdy ná Niebo czołá, nie záſpi ſumnienie, choćby ie iáki chmurny świátá chćiał przyćmić obłoczek, wſzyſtko to roſpędźi dobra głowá, iezeli *à capite* od

Naywyżſzey

naywyżſzey záciągnie dobrego oświecenia Mądrośći. Więc tu gdy ná JEZUSOWĄ obracáją oko mądrość, ſpajáją y cnotę. Tá bowiem fundáment jeſt rozumow ludzkich, *undè huic ſapientia & virtutes?* Co w jedney rejeſtrując parze Cornelius jáśniey wywodźi, *ſapientiam hìc non ſpeculativã ſed practicam accipe, quæ eſt cognitio DEI, ac mediorum eò ducentium puta legum divinarum earumq; deſideriũ & amor.* Nie ſámá tu głową mądra głowá, oświeca rozum poznánie BOGA y ſrzodkow do niego, to jeſt uprágnienie y miłość BOGA y práwá jego. Wiele dośiekł kto záczął od BOGA, więcey pojął, kto od praw jego poymował miłość, tá bowiem w Chrześćiáńſkich ſercách ják w ſzkolnych liceách, pierwſzą ſię wſzelkich piſze miſtrzynią nauk; *Vis aliquando Theologus evadere ex divinitate dignus &c: amore*

ſtudeamus, nam per amorem ad intelligentiam pervenitur. Stopień to do dobrego wyrozumienia miłość Boſka, od niey záczni, á poſtąpiſz. W Cárogrodźie zá czáſow Leoná Iſaurá Ceſárzá przy ſławney S. Zofii Bázylice, hábitácya dla ludźi mądrych erygowána, *Ogrodem miłośći* miánowána byłá *hortus amoris.* Ná podźiw świátu wyſtáwi mądrość fábrykę, gdźie nie ták z oprochniałego drzewá, jáko z niewyſchłego rozumu miłość Boſka ośioſywa ſtrukturę. Wiele y drugich y śiebie wyuczy, kto ſię od niey uczy. Zyćiu ludzkiemu podáje Alphábet do żyćia, jáko nie uſtráſzenie y do ſámey śmierći ma uczyć prawdy. Więc gdy rozum miłośćią ſię ſkłada, rozumem Niebo ſtoi. Schyla tá głowę prym w Kośćiele Bożym trzymájącey głowie Bázylemu Swiętemu, áby tego uczćiłá, ktora u niego z mło-
dośći

dośći lat w uczczeniu nieprzestánnie byłá. Záczął od miłośći BOGA, y wysoko postąpił. Początkiem u szczerey to záraz młodośći było, co w podeszłych ledwo látách bywa końcem. Idźie do publicznych Athen ná nauki, idźie wprzod do BOGA ná pojęćie. Ucząc się tám bowiem, dwie tylko cáłego miástá poymował śćieszki, (innych z innymi uczyć się y użyć nie dał ćiekawośći) jednę ktora mu skázywáłá ná Kośćioł, gdźie BOGA poymował, drugą co mu znáczyłá szkołę, gdźie rozum polerował. Wszędźie stáwił się chwalebnie, w Kośćiele uczeń miłośći, w szkole już mądrośći Náuczyćiel. *Sacris literis mirabiliter eruditus, eum brevi cursum fecit ad omnem doctrinæ & morum excellentiam, ut indè magni nomen invenerit.* Dáje o nim dobre judicium w paćierzách Kośćioł Boży. Regułá żyćia

BOG u niego, toć księgą być muśiało Niebo, ſyllábámi rozdrobnione gwiazdy, ták pilno do ſercá przyimował, co w ſzkole miłośći uſłyſzał, y zápalone BOGIEM ſerce ſzkołą uczynił, gdy tey prawdy potym áż do śmierći Zelánt zá wiárę uczył. Pierwſzego dał probę, gdy Niebo y zá ſzkołę liczył y zá oyczyznę. Swiadkiem tego náuk jego świadek y Compálleſtrytá Grzegorz Nazyánz: *Baſilius M. unã Patriam hominum cenſuit eſſe Paradiſum.* Drugiego dowodem, ſtáła przy wierze áż do śmierći gorliwość. Prawdę mowił, nieprawdy nie ſłuchał. Chytrze go chytry do błędow kácerſkich uwodźi Julian, świetniey on ná oczy wywodźi błąd Aryáńſki, w ktorym ſię z dobrego Kátoliká ſprofánował w Apoſtáćie Aryuſz. Nie zna ſię Bázyli do niego, ktory ſię nie znał do BOGA. Gromił Heretyckie gromy, ktore

ktore jáko istotną wiáry kopćiły prawdę, ták on nieustrásszenie złych wykurzał kopćiuchow. *Basilii vox erat tonitru, quia vita ejus erat fulgur.* Jest o nim świadectwo Grzegorzá Náziánz: Co proszę záważył Herszt złośći y koronat Wálens? perswádował Bázylemu wiele, nie wiele u mężnego wskorał. Sili się ten tám, by go ná złośliwą złey wiáry przemowił przewrotność. Sili się Bázyli by jego oczewiste skroćił złośći, mocnieysza śiłá záwsze przy prawdźie, śćielą się tey korony, śćielą się koronatne rozumy. Ze zaś Wálensá koronował upor, więc nád nim Cesárskiey nie znał korony, gdy prawdźiwey w nim nie uznał wiáry. Więc prożbą ná niego podchodźi Wálens, gdy groźbą nie może, sztuki záżywa skrypt mu do podpisu podáie, by go jeżeli nie w mowie, to w skrypćie ułowił, ále nie wskorał.

Jákub Ucháńſki Arcybiſkup Gnieźnieńſki, gdy mu Pánowie Dyſſydenći, ſkonfederowánych głow wymyſły do podpiſu dawáli, ſerce im odważnie dawał zá pioro, krew zá átráment. *Prius dexteram mihi hanc præcidi patiar, quàm impiæ confœderationi ſubſcribam.* Niech wprzod ſztukámi odlátuje ręká, niżelibym ná ſkonfederowáne ſztuki wáſze miał nie przyſtoyne dawáć podpiſy. Piſz Swięta wiecznośći nieśmiertelne Infułom laury, gdźie czuyność Páſterſka powinną zápiſuie gorliwość. Piſze ją od Swiętego rozumu piorem, mowi uſty od ſercá, Zelant prawdy do śmierći Bázyli, ták iż już ogniem gdy cáły gorzał miłośći, y język w wybuchłe tájał płomienie. Swiádkiem tego okulátny świádek Efrem Swięty. Ale że ognie Boſkie naylepiey krzeſze nátárczywa przećiwność, więc jeſzcze czyli pokutá,

Hoſius Cardin: in Epiſt.

Nadaſi in vit: Præd.

czyli

czyli probá świątobliwośći, Wálens ná perſwázyine Swiętego bierze tortury, ále ſię wprzod ſam zmęczył ſromotnie, niżeli zwyćiężonym y zmęczonym uyrzał Bázylego. Nieprzełamána bowiem jeſt w ſtátku miłość Boſka, więc ná nię złośliwy Ceſarz już chce ferowáć dekret, będąc tey nádźiei, że z wytrąbionym z támtąd Bázylim, y tá ſię z ſerc wiernych wytrąbi. Już ſkłada rękę do podpiſu, nie ſkłada ná Swiętego rozumnieyſze liter pioro, raz y drugi wypada z ręku, grożąc jey, że jáko záoſtrzone dotąd ná wygnánie Bázylego było, ták odtąd ná rękę záoſtrzy ſię Ceſárſką, jákoż (ô dźiwna mocy Boſka!) wzruſzy ſię z ſwych ſtáwow ręká y ciężko zádrży, dopiero ocknie ſię ják ze ſnu błędnego Ceſarz, zedrze kártę, wolnym czyni Bázylego, ktorego uwolniły kárą Ceſárſką Niebá. Tryumfuje

wolny

wolny uczeń miłośći *ab ipſo ortu DEO charus* mowi de Eſcobar *&* Mendozá. Wyuczyło kiedyś ſámo Niebo Páwłá, gdy w trzećim opárł ſię extátyczny, *raptus eſt in Paradiſum, & audivit arcana verba, quæ non licet homini loqui.* Nie mogł ſię oprzeć miłośći Boſkiey Bázyli, w jedney po Páwle uczył ſię ſzkole. *An viderit id ipſum Baſilius mente, teſtes ſunt ejus ſermones, quos vel ore protulit, vel ſcriptos reliquit* mowi Niſſenus. Z tego ſię wyuczył Bázyli, co y Páweł w Niebie, świadkiem ſą mowy, ktore álbo wymawiał uſty, álbo piſmem zoſtáwił. Czytay te kto nie wierzyſz, kto wierzyſz, bierz wzor od Swiętego, od miłośći Boſkiey záczynáć, kończyć ná jey náuce. *Vis aliquando Theologus evadere eò divinitate dignus &c: amore ſtudeamus, nam per amorem ad intelligentiam pervenitur.*

Ioſ: 1. Niewiem co zá ſmáczna znáć zgłodniáłemu potráwá kártá, nią ſię paść każą y żyć: *Non recedat volumen legis hujus ab ore tuo, ut cuſtodias & facias, & intelligas.* Niech nie odſtępuje kártá práwá tego od uſt twoich, ábyś ſtrzegł, czynił y zrozumiał. Rzadki to Thomaſz, coby pápierowe pożywájąc przyſmáczki, żył ſmáczno niemi, więc też Anjelſki Doktor. Ná ten nie poſpolity ludźiom ſpecyał piſząc Náxerá mowi: *Priùs præcipitur obſervantia, poſtea promittitur intelligentia, cùm amaveris tunc intelliges.* Obſerwá práwá jeſt pewne zrozumienie, zácznieſz od miłośći Boſkiey, ſkończyſz ná dobrym wyrozumieniu. Day oko Bázylego kárćie, day uſtá uczonym y ſłodkim piſmom jego, zkąd proſzę głębokie Niebá wyczerpnął ſkrytośći? od miłośći! *amare incepit & intellexit*, wnet pojął y pojąwſzy ná-

uczał, *quis poterat cor illius à charitate DEI sejungere?* woła Nissenus. Więc też wiele nas náuczył, że bárźiey BOGA miłował. *Basilii oratio & prædicatio per omnem ferè terrarum Orbem transiit & ab omnibus ferè ac illa Pauli probata est.* Mowi tenże. Cáły świát Bázylego naukę y przyimuje, y jey się dźiwuie, ále dźiwowáć się nie potrzebá, gdźie miłość mistrzynią. Ztąd owe u niego rzadko słycháne cudá, wracáne od biesow cyrográfy, cudowne Kośćiołow sámych się otwieránia w oczách cáłego ludu ná znák kátolickiey prawdy. Czytay kto chcesz niezliczone tomy pochwał jego, nauká y w niey miłość, tey będąc uczniem, tám tey wielkim Wielki Bázyli był Náuczycielem.

Kończę. *Non potest meus esse discipulus.* Nie być JEZUSOWYM w miłośći uczniem, już nie być promotem do Niebá. Ciężka to

dusz

duſz ludzkich exkluzya! zárabia ná nię, kto zárabia ná gniew Boſki, zárabia ná gniew, u kogo zá regułę życia, doczeſnośći świátá. Te nas nieſzczęśliwie uczą y ucząc gubią. Wyuczyło w ſzkole CHRYSTUSOWEY ſkryte Judaſzá łákomſtwo, y wnet go z niey wypędziwſzy, wpędziło ná ſzubieniczny ſznur, ze ſznuru ná wieczną przepaść. O ják wiele, ále nieſzczęśliwie poſtąpił! Náuká jego niech náſzą nie będzie ſzkołą, álbo niech będzie, ucząc káżdego, że jáko z Ráju wypadł, wyuczony *de ligno ſcientiæ boni & mali* pierwſzy z Boſkiego uczniá, zły nas wſzyſtkich náuczyciel Rodzic; jáko od Boſkiego boku Lucyper, więcey coś nád ſiebie rozumiejąc, od ſiebie do piekłá zboczył, bo od ſwojey pięknośći, ták káżdy y z Boſkiey wyleci ſzkoły, gdy go wſzelka od świátá nie pomiárkuje oſtrożność, bojáźń Boſka w

ſwym nie ſtrzyma hámulcu. Ztępiáły náto rozumy ludzkie, y ná koſzu oſiádły, poſtąpić nie mogą, bo drogę cierniem niepráwośći zátámował wyſtępek, miły BOZE! á w krotkim czáſie poymują świátowość, y w momencie giną, *in momento ad infernum deſcendunt.* Jeden moment pojęciem świátowey jeſt uciechy, tenże pojęciem y wieczney biedy. O wieleś ſię náder wyuczył, gdyś ſię w momencie zguby náuczył, zkąd żyć y uczyć ſię miałeś, ále już nie w czás. *Ergò erravimus!* Po roſkoſznych uciechach płákáli náto, co w nich powodną poználi ſtrátę, ále nie rychło. Po ſzkodzie mądry Polak, bądź ty po cudzey mędrſzym, bierz miárę zbáwienia z ták wielu nieſzczęśćia. Niech cudze włáſnych duſz zátrácenia, będą ci ſzkołą lepſzego rozumienia, ucz ſię że żaden nie poſtąpi do Niebá, kto ná krok bo-
jaźni

jáźni Boſkiey álbo miłośći jego wyſtąpi. Pátrz ſerdecznym okiem, ják pátrzył Bázyli Swięty ná rozpiętego ná Krzyżu Páná, Krzyż bolejącego jeſt to kátedrá uczącego, wykowáne gwoźdźiámi rány, ſą to rády miłośći ku nam uczące, ják miłość miłośćią wetowáć mamy. Znowu Páná ráni y ráźi, kto go obraża; ſtań w kroku dobrey uwagi, á przeſtań obrażáć, zácznieſz go kocháć. Kochánie żyćia náſzego JEZU, niech nie umiem żyć, gdy ciebie kocháć nie będę umiał, co mi po wſzyſtkim! wſzyſtko w tobie záwárłá miłość, niechże y mnie w tobie zámknie, niech cáły nie żyję, nimbym cále służyć, y kocháć ciebie nie miał Moim kochániem będzie mi od tąd życie twoje, á w życiu moim Kochánek JEZUS, ktoremu gdy teraz oddáję chwałę, odday nam BOZE wiekuiſtą zá miłość chwałą. Amen.

Ná Dzień S. AUGUSTYNA.

Pełnia ná Nowiu, z Pełni Mánicheyskich Kácerstw, odnowiony ná świątobliwość AVGVSTYN.

Zył około Roku Pańskiego 430. Rodem z Afryki z Tágásty. Miał Rodzicow stánu zacnego, żyjąc lat 76. á z nich ná Biskupstwie Hipponeńskim lat 40. umárł: ciáło jego Leoprándus Krol Longobárdow drogo okupiwszy z Sárdynii do Tyczynu do Włoch przeniost. Swięto jego obchodzą 28. Sierpnia.

Ecce nos reliquimus omnia Matth: 19.



Tań dziś z zupełnym Swiętszego Jozuego mándátem w kroku Augustowa pełnio. *Sta ne moveare,* w świętszym Augustyn stawa nowiu. Nowa jest gwiazdá świátá, gdy się rodzi, nowsza gdy się odradza ze świátá Niebu. Pátrz, seráficzno-iskrzący Wátykáńskiego Kościołá luminarz, z posępnych mácierzyńskich łez wybiwszy się kátáráktow, ná świątobliwości stawa nowiu, wnet też w przyjazney słońcu

stawia

ſtáwia ſię pełni: *Lux lunæ ſicut lux ſolis Iſai:30.* á według árchipòëtyczney áſtrologij: *Luna æmula ſolis imago.* Daruy wytężone oko Niebu, kto dobrowolnie dárowánego BOGU uyrzeć ná Niebie prágnieſz Auguſtyná. Dopiero ten ſięgnął ziemi, już doſięgnął Niebá, dopiero oczywiśćie przeciwny BOGU, wnet chętnie poſłuſzny Niebu. Odnowił ſię, gdy nowe żyćie wznowił. Sztuká to nád przyrodzoną umyſłu ſztukę, mężnie dla BOGA odrzućić wſzyſtko: *Reliquimus omnia.* Więkſza dáleko wyſztukowáć ſiebie, y odważnie ze wſzyſtkim rzucić ſię do BOGA. Swięty z porzucenia mężnego domowych ſieci Piotr; Swiętſzy z dzielnego ſámego ſiebie podrzucenia BOGU Apoſtoł. Stanął ná nowiu, gdy wſzyſtko rzucił, á w pełni roświecił, gdy ze wſzyſtkim ſiebie poświęcił S. Hipponeńczyk. Nie zryway czuy-

nego

nego oká, z zrywájącego śię od poſępnego świátá, świátłá; z Mánicheyſkiey ciemnośći ná publiczny Niebá widok, śili śię Auguſtyn; pátrz, w słońcu dopiero zátapiamy oko, gdy ná oko widomie z pod obłoczną biedzi śię chmurą: *Sol ſpectatorem non habet, niſi cùm deficit, & lunam nemo obſervat, niſi laborantem* poſtrzegł to Anneus. Co Xiężyc ná Niebie, to Xiążę Doktorow ná ziemi Auguſtyn. Biedzi śię przy roſolutney konwerſyi ſwojey, ná wſzyſtko dobre rezolut, uſtawa w uporze, ſtawa przy prawdzie, odſtawa od kácerſkich błędow, błędnego kácerſtwá świátło, już teraz prawdy zelánt, áby świetniey *in lumine Sanctorũ* cudzego błędu umbrá, z umbry weſzłá ná jáſność. Innym z pierwſzego záchodu wſchodźić śię nie godźi, wſchodźi z heretyckiey ciemnośći Auguſtyn ná Niebie, y piękniey z upadku powſtáje,

wſtáje, *namq; indè perire poſſe datum eſt, ut vivere dulcius eſſet.* Nie milczy ná ták pożyteczny defekt milczący z imieniá Tácyt. Lecą ná łep głęboko drudzy, by márnie zgineli, im uporczywiey tym głębiey Hipponeńſki Infułat, by márność zważywſzy, ſpieſzniey ná świátłość wiáry ode dna leciał; y świetniey doleciał Niebá. Jákoż tylko ſię co ná Wátykáńſkim kátolicko zjáwił nowiu, wnet wyjáwił świátu, w jáką doyrzáłey pobożnośći wypogodził ſię pełnią, cnot pełen y zelozyi. *Vultus ubi tuus illuxit populo, lætior it dies, & ſoles meliùs nitent,* oświeca Auguſtynowſkim świátłem Kośćioł Boży Horatius. Pal jáſne kágáńce z Dyogeneſem, kto krytyczne paliſz ná Swiętego ognie już w dobrze tchnącym Auguſtynie y dobrey nie wytknieſz iſkierki, coby go kopćić, nie oświecić miáłá, w nieſpłáwionym

świetle nie znaydzieſz ſkázy, coby záſępić niż ráczey przyozdobić chciáłá. *Omni affectione aut intactus, aut major*, mowi Plinius. Im ſię bárźiey ze wſzyſtkiego wycieńczył: *Reliquimus omnia*, tym piękniey pełnym wieńczył ſię świátłem żadnego átomu nie cierpiącym. W Zwiálu ná Ruſi Roku 1637. Xiężyc ná nowiu pokazał ſię ják w zupełney oświecony pełni. To jedney rzadkie widowiſko Polſzcze udzieliły Niebá, cáłemu záś wydzieliły świátu nowo wſchodzącego już w pełni Auguſtyná, y co w inſzych wyrzadził BOG Swiętych, to świetniey w jednym wykazał Auguſtynie, jáko wnet cnotá *ex ignibus fatuis* z nieforemnych płomieni, czyſte krzeſáć ognie ná świátło Niebu może, ná ktore rzeźwo zápomogł ſię Auguſtyn, gdy złe ſwoje mężnie wygáśił. Gáśi ſwe błędy, gáśi w nárowách y ſiebie, od ſiebie

záczyna, by ná świetle ſkończył, jákoż bez długich życia obrotow náder ſię z początku obrocił dobrze, gdy od końcá záczął, gdzie inni kończą, on tám náwrocony záraz záczyna, *cœpit quâ finis erat*; nowy w Kościele Bożym Auguſtyn, pierwſzy kościelnych jáſności Auguſt. Ná nowiu dobrey wiáry ſtawa, y oprzeć ſię tám niechce, áż ſię w pełni cnot ſtawia. Ná czym y ja dziś ſtawam, jaśniey przy jáſności pełni, to ná wywod tey prawdy biorąc, że Auguſtyn S. złączył ſię z BOGIEM, gdy ſię od świátowośći odłączył, wſzyſtkiego w pełni łáſk Boſkich dokazał, gdy wſzyſtkiemu odnowiony wále odkazał. *Reliquimus omnia.* O tym Ad M. D. G.

POnurych Xiążę Plánetow Xiężyc, iáko w ſwym prędſzym nád innych biegu, ták krążącym nocą biegom ſwoim nayſpie-

 ſznieyſzy.

ſznieyſzy. Zákłada termin Pan dniá á Ociec południá słońce, dni 365 godzin 5, minut 49 doroczney ſwoiey wymierzył podroży. Hukliwy Márs nie ná ſzybkim romaku, ále ná ráku wlecze ſię przez dwie lecie. Jowiſz lat 12. Nierucháwy Sáturnus 29 lat obiega Niebo. Sam obrotny Xiężyc, co ſię tylko ná nowiu uyrzy przez dni 29 obieży cyrkuł: *Luna in noctis regno ſceptrũ tenet* mowi Zuletá. Co w pułnocnych páńſtwách prym trzyma Xiężyc, to Xiążę Doktorow ná wſchodzie y záchodzie Prymáſem Auguſtyn. Nowym odnowiony rozjáśniał świátłem, áż y w pełni ſtánął. *Novisſimo lumine plus reſplenduit* świadczy Názyánzenus. Odkazał ze wſzyſtkim ſiebie BOGU, więc wſzyſtkiego dokazał u BOGA, pełen wſzyſtkiego, kto pełen BOGA.

Gen: 31. Nieodwłoczny order piſze Niebo;

gotuy

gotuy ná powrot nogi włoczący ſię po świecie Jákubie: *Revertere in terram Patrum tuorum, eroq; tecum.* Powroć ſię do ziemi Oycow twoich, á będę z tobą. Stárożytna dobrych Antenátow cnotá, jeſt to pociągły do ſercá mágnes BOGA. BOG z cnotą chodźi, á jeſzcze w ſercu ludzkim záſtárzáłą. Trájáńſkie y Rzymſkie dawnośći groźnym práwem prawdziwą uwieńczyły dawnych wiekow ſtárość, ázeby Antenátow portrety kſztałtowne ná tárczách, y z nimi niby z puklerzem nie pochybney wygrány wyjeżdżáć ná woyny (częſto bowiem powodna ánimuie zacność) á po tym te w raz z drogimi opony przypináć ná śćiánách z ktorychby ſię zápátruiąc potomność do cnot Prádźiádowſkich, y podobnie chwalebnych zágrzewáłá czynow: *ut majorum ſuorum imagines contemplarentur, & animos ſuos ad virtutē*
 accenderent

accenderent świadkiem Sáluſtius. Prádziádowſki wizerunk cnoty, nie zákurzone zwierciádło poſtępkow, regulámęnt dawnośći, nie jednego właſna zazdrość okurzyłá młodość y zákopciłá. Oklep do Niebá bieży, kto w ſtrzemię poczciwych nie wſzedſzy Anteceſſorow jáko gibka trzciná, ná gibkonioſte chwiejąca ſię wiátry. Bolesław Páńſtw Polſkich Koronat, weteran y w cnocie, złotego Oycá pozłociſty obraz ná nie odmiennych Rodzicá ſwego pierſiách nośił, aby chociaż málowány, żywo jednák od nikczemnych, y niegodnych odwodził ſię ákcyi, *nè unquã aliquid turpe, aut Parente ſuo indignum ageret* mowi Kromer. Jeżeli komu toć Polſzcze náſzey, żywy cnotá ſztychuie obraz Niebo, *Polonia à polo* od Niebá nie płonne biorąca imię Europeyſkich Páńſtw wolna y polna Páni piſze ſię Polſká niby

terra

terra promissionis lacte & melle fluens, ziemiá obiecána, oczu ludzkich podziw, páńſtwo poſtronnych ſerc, zá ſerce chwyta Niebo, gdy go nie chrzczonym tylko imieniem ále ſámą dobija ſię rzeczą, *ut res gesta protestatur, verax nomine eloquatur á polo Polonia*. Nie odjedziem od Niebá, jeżeli ſtáropolſką cnotą do terminu wieczności dojeżdżáć będziemy. Więc by y wędrowny Jákub od ziemi ſobie nie zbłądził obiecáney, á w niey od BOGA, ma ſię bez odwłoki wracáć do ziemi Oycow ſwoich by ſię mu BOG tám przywrocił: *Eroq; tecum. Revertere* Forá czym prędzey z cudzego Jákubie dworá, uprzykrzona gościná, gość nie proſzony á dáleko bárziey dłużey báwiący. Po trzydniowey gościnie tánieją goście; *post tres sæpe dies vilescit piscis & hospes*, toć y ty gościnna rybko ná świeże zálávwiruy bełty, byś w jedney

tonąc

tonąc wodzie, nie ſtaniáłá lekko *Revertere*. Maſz wálny do ſpráwienia tám intereſſ, pretext dłużſzego ſię bawienia? wiedz, że ma krotki czáſik wygodny do expedyowánia przeciąg. Wiele ſpráwiſz, gdy prętko; *habent parvæ commoda magna moræ*. Jákoż ták rozumiem, że nie od tego uważny Jákub lękáć ſię krytyczney może cenſury, ktorey ſię kiedyś trwożliwie ktoś przeląkł u Seneki: *quibus cùm multa acceperint, injuriæ eſt loco plùs accipere potuiſſe:* Názbyt nábrawſzy jeſzcze ſię gniewáją, że wiele wziąwſzy, więcey już nie dáją. Nie gniewa ſię ten o więcey Peregrynánt, gdy wiele u Lábáná nábrawſzy, już więcey nie bierze: *Hæc dicit Frater tuus Iacob: Apud Laban peregrinatus ſum: habeo boves & aſinos & oves & ſervos & ancillas Gen:* 32. Zákoſmáciał nie podło w domu Lábáná Jákob, wędrowna mizerya báránim

dobrze

dobrze opuſzyłá ſię kożuchem, w ośle przybráłá ſię pupki, w wołowe przyozdobiłá ſię gronoſtáje: *Oves, boves, & aſinos*, áż dobrze ná grzbiecie Lábánowym ſkórá pękáć ſię muſiáłá; y chociaż Lábán y z imienia y z ſzczerości *candidus*, przecięć ná táką ſzczupłey fortuny ſwoiey od Jákubá ſuplántacyą, nie raz czoło żalem zámroczył, nie jednego zá kilká ſet zábránych kozłow zmárſzczonego kozłá poſtáwił, że go ták wędrownik podſkubał: *Tulit Iacob omnia, quæ fuerunt Patris noſtri. Animadvertit quoq; faciem Laban, quod non eſſet erga ſe ſicut heri & nudius tertius.* Zábrał Jákob wſzyſtko, co było Oycá náſzego, więc z záſępioney Lábáná miny zrozumiał dobrze, że mu ten nie dobrze myśli. Toć uchodź Jákubie. *Revertere*, byś tego u ſiebie nie poſtrádał, coś z cudzego zkorzyſtał, więcey czekájąc, byś

wszystkiego nie strácił. Często tráci, kto wiele biorąc, więcey wyciąga. Buja sobie po wydzieloney łące żywoskoczny zrzebczyk kontent z pástwy, ále z nie przestronnego nie kontent pola, boláły oczy ná sąsiedzkie rozległości, ktore przy bliskiey kniei sobie spokoyny wyznáczył Jeleń, więc by tego z właśney zpędźił niwy (o coż się záwisna zázdrość nie pokusi?) z wabia ná sukurs człowieká, wiernym się być deklarując portytorem, by tylko nie násyconey jego dopomogł chciwości, obiecał człowiek, lecz nie dotrzymał, pilno zrzebczyká o Jelenim polu słuchał, ále pilniey o sámym zrzebcu myślił, jákoż wnet go okiełznał, y wolność z polem chciwemu odebrał, przez ow wiádomy sekret, o ktorym Horatius: *serviet æternùm, quia parvo nesciit uti.* Dybiący ná cudze, nie zdybie y swego. Więc z

zábránego

zábránego podziału kontent Jákub, nie zwłoczy podroży, wyſyła wſzyſtko przed ſobą, ſam ſię zoſtáje, odſtáje iż ták rzekę od wſzyſtkiego, opuścić wſzyſtko nie dubituje, byleby roſkazu páńſkiego nie opuścił, y gdy już ſpáſzował ná rzeczách, páſſowáć ſię záraz záczął z Niebem. *Traductisq; omnibus quæ ad ſe pertinebat, manſit ſolus, & ecce vir luctabatur cum eo uſq; mane. Gen:* 32. Wyſławſzy ſprzęt, zoſtał ſię ſam, áliści mąż jákiś páſſowáć ſię z nim począł áż do ráná, ná to mieyſce káznodzieyſkim woła Entuzyáſmem Wátykáńſki káznodziejá: *Nimirū tum DEI meminiſſe ſolitarium, nemo ex Angelis mirabatur. Tanta in turba eſſe potuit Patriarcha ad meditandum DEVM non expeditus tantùm, ſed & ſolus.* Wſzyſtkiego dokazał, gdy wſzyſtkiemu wále odkazał, *manſit ſolus* przy ſwojey ſolitáryi, gdy ſię od świátowych wyłączył

Oliva l. 6. t. 1. Strom.

łączył dobytkow, złączył ſię z BOGIEM.
Pátrzyſz ná Afrykáńſkiego Auguſtyná, iſtotnego w nim upátrzyſz Jákubá, ná odſtępującego w lat 19. od prawdy kátolickiey żáłoſnym do ſercá Mánicheyſkiego inſtynktem wołał BOG; *Revertere in terram Patrum tuorum, & ero tecum.* Powroć ſię Auguſtynie zkądeś wyſzedł, rzeźwo powſtánieſz, gdyś ták upadł. Spieſzy ſię BOG do tego, kto ſię od nałogu poſpieſza do niego. Y chociaż częſto grzechowe przypadki, cięſzkim bo wiecznym bywáją upadkiem, wielom jednák z nich prętkie powſtánie nieuſtánnym bywa tryumfem. Wieloryb ná głębokim igra Oceánie, ále umiera ná brzegu, á Sámſon związány rzekłbym ná ſtrátę, gdyby ſię nie pokazał że do tryumfu, bo wnet rwáć májący powroziáne ſznury, ják pájęczynowe ſiatki: Z tychże więzow jednemu kręci
ſromotá

ſromotá zgubę, drugiemu tężeją ná chwalne trophæa. Mogłá w dom wniść Fáráonow Sárá, zkądby y czyſtſza y bogátſza wyſzłá, á wybiegła Thámár y w Amnoná pokoju bez pokoju beſpieczna być nie może, tę od Brátá cierpiąca zelżywość, ktorey y od Egipſkiego Tyránná uſzłá Sárá. Judas y ſtáry y ponury ná widok záſłonioney brzydko pali ſię Támáry, á młodziuchny Dáwid, wpuł zgrái nadobney pięknośći, piękniey cnotliwieie. Zpádłá z nog Mágdálená, gdy w ciężkie powabney świátowośći wpádłá ſzkárády, á przecię z tego lepiey ſtánęłá przed BOGIEM, gdy ſię przy ſwym upadku nie oſtáłá. Wpadł w Mánicheyſkie błędy Auguſtyn przedtym gorliwy, wnet ſwárliwy ná Chrześcián. Płácze ná to y żáłoſna y pobożna mátká Moniká, żalu po ſynie dopomaga Niebu; wymowny Orátor łzy ſer-

deczne, álec długo y ná te nie wzmaga Augustyn, świátowości porá długie mieć zwykłá przeciągi, postrzedz się nie da, áż tám dopiero, gdzie poprawić się nie godzi. Pátrz, dobrze się poprawił Augustyn, skoro tylko Medyoláńskiey zásięgnął aury, skoro odetchnął Duchem gorliwego Ambrożego, tchnąć począł już y inszym y lepszym. A jáko w Mánicheyskim błędzie troiáka go wyświecáłá Niebu pełnia, liczność codzienney nieprawości, zátwárdziáłość uporu, y jáwna pochwałá ze złego, ták przy mężnego náwrocenia nowiu, gdy się *in novitate Spiritûs* odnowił, troiáki go záraz w pełni cnot oświecał splendor, to jest obfita łásk Boskich donátywá, z mnogości grzechow tryumfálne Niebu krzesząca w nim ognie; mężność, zátwárdziáły upor y błędy zwyciężáiąca; rezolutna przy pokorney skrusze

grzechow

grzechow ſwoich cáłemu świátu publikácya. Ják prędko upadł, ták prędzey powſtał. Prawdá długo ſię z nim páſſowáły Niebá *Vir luctabatur cum eo*, gdy przez 15. lat paſſował ſię z prawdą kátolicką, otwieráłá zmrużone oczy oczywiſtość wiáry, ále je znowu mrużyłá ſwobodna wolność Mánicheyſkiego życia, jednák dość prędko powſtał, gdy dość dobrze. Odrzucił błędy, porzucił y błędow powab (ſekt bowiem heretyckich pierwſza wędká niewiáſtá) te tym dáley od ſercá relegował im bliżey y głębiey już w BOGU ſię zátopił. Przechodzi raz jedná mimo niego konfidentká y przy nim ſtánie, nie ſtawa Auguſtyn już ſtojący przy cnocie, poſzepnie tá im miley do uchá, tym jádowiciey do młodego ſercá; *Ego ſum illa.* Nie znaſz mię? jać owá od ſerca jeſtem twojá! ſarknie ná to już inſzy Auguſtyn, y niewſtyd

odpędzi,

odpędzi, *At ego non ſum ille,* Alec ja już niecnoto nie niecnotá! Nie znam ſię do ciebie jáko grzeſznicy, nie znam y ſiebie w błędách dawnego. Gdyś ty nie inſza, ja już inſzy; BOG w ſercu pánuie, gdzie był błąd opánował: Bodayby ták odważnie wſzyſtkich gorzáły ſercá, nie jedenby źle nie zgorzał. Więc by ták nie zgorzał w ponurey świátowośći nocy *ignibus fatuis* Hipponeńczyk S. do czego ſię był garnął, wſzyſtkim już gárdzi, rzuca, bierze ſię do BOGA, do ktorego gdy ſię gárnie, wſzyſtko ogárnia, jáko ſámże o zwyż pomienionym námienia Jákubie, á w Jákubie o ſobie: *Abſtulit quæ dedit, nunquid periit qui dedit? tanquam diceret: abſtulit omnia, nudum dimittat me & ſervet mihi ſe, quid enim mihi deerit, ſi DEVM habuero? aut quid mihi alia proſunt, ſi DEVM non habuero?* Chociażby to wſzyſtko zgineło, co dał

l. 1 de Symb: c. 5.

BOG,

BOG, nic jednák nie ginie, gdy ten jest przy mnie co dáje, wszystkiego nábędzie, kto BOGA mieć będzie. W pełni go piszą Niebá, kto Niebieskiey jest pełen łáski.

1. *Regũ* 10. Wstąpił Duch Páński w inaugurowánego ná Páństwo Saulá, więc się mieni. *Insiliet in te Spiritus Domini, & mutaberis in virum alium.* Przystęp do honoru jest stopień odmiány: *cum honoribus mutantur humores.* Nowy honor, nowy humor. Máją to bowiem wyniosłe geniusze, że się nowo zásiężnym nádstáwiwszy bláskiem, gwiazdy piástują zá herby, Xiężyc zá imię ma honor, słońce prowádzą w tytuły: *In titulos solem, lunã, in stemmata stellas detrahunt Olympo.* Poki oyczysty Saul w rownym zábrát z drugimi chodził lineámencie, poty *electus bonus, & non erat vir de filiis Isráël melior illo.* 1. *Reg:* 9. Jáko tylko *unxit te Dominus in Prin-*

cipem ſmárowniey ná wyżſzy krolewſkiey godności wyjechał ſtopień, áż nie raz Dáwidá dojechał, ujechał y z Boſkich mándátow. Nie dociśnieſz ſię do Jegomościnego gábinetu, ubożſzy w ſtánie twoim przed pokojem ſtojaku, utyſkujący ná Páná queruláncie, drzwi przed tobą zámknełá nádętość, fortuná ſtáwiłá ſzylwách, ſkázuje pálcem, co ná páłácowey wygrábſztychowáłá fáciácie: *Decretum detur, ne dormiat aut epuletur, hic gens villana, ſed Achilles, Plato, Diana.* Z ubogich nikt tu niechay nie poſtoi, ſam ſię Achilles, Pláto, Diáná zoſtoi. Y z tych widzę publiczney ále nie pobożney policyi reguł, y Saul w odmiánie *mutaberis in virum.* Lepiey ow dogodził minie Boſkiey, co ſię według niey zmienił *Iſaiæ* 6. *Plena eſt terra gloriâ ejus. In tempore illo locutus eſt Dominus in manu Iſaiæ dicens: Vade ſolve ſaccũ & calcea-*

menta

menta tua tolle de pedibus tuis, & feci ſic vadens nudus & diſcalceatus. Pełna jeſt ziemiá chwały jego; Idź zrzuć ſuknie, porzuć obuwie: y ták uczyniłem. Nie boſo Izaiáſzu Páńſka chodzi mágnificencya, dobrze ją złotem kuie fortuná, to prawdá? lepſza tá jednák gdy według mody Boſkiey; y boſy nie boſo chodzi, kto chodzi z BOGIEM: *Si jubeor dimittere omnia, non erubeſco, nam video DEVM meum,* mowi Oliwa. Nie wſtydzę ſię wſzyſtkim pogárdzić, gdy tego widzę y mam, ktory ma wſzyſtko, *in cujus manu cælum & terra.* Podkułá świátowość kogoś, zrzuć te z nog okowy, byś BOGA nie porzucił. Odnow ſię z Auguſtynem rzucájąc wſzyſtko, á z nim wſzyſtkiego doydzieſz w BOGU, ná tákim właſney odmiány nowiu kto u niego ſtáwa, ſtáwia ſię w pełni. Utwierdza to y rzeczą y ſłowem dziſieyſzy Infułat:

l. 6. Strō. tom. 1. p. 193.

DEVS est lumen, nos sine illo tenebræ, si ab illo
in Psal. 28. *recesseris, in tuis tenebris remanebis, si ad eum accesseris, non de tuo sed lucebis.* BOG widomych świáteł świátło; ciemnieie, kto od niego odstáie, dostáie wielkiego świátłá, kto się do niego przybliża. Zbliżył się Augustyn, gdy mężnie światowością wzgárdził. Odnowił się już inszy, gdy się do BOGA inkorporował cáłym sercem, świádkiem wyniosła ku Niebu ręká, á w ręku y serce, pátrz ná obraz, żywy Seráfin, pátrz ná rękodayny prezent, żywe Niebá serduszko; w momencie (czegosz nabożna nie wyrobi ochotá?) z głownego prześládowniká, pryncypalna ná prześládownikow głowá, z Hersztá zápalczywości gorliwy zelánt, pátrz ná przekonánego Fortunatá y Felixá, strácili przekonáni głowy, gdy heretyckiego uporu utrácić niechcieli, zmieszał Eutychiánow, Donátystow,

tystow, gdy ich jáwnie przekonał, z gorącego młodźieńcá Zákonny modest, z zákámiáłego wiáry Adwersarzá, nie wzruszony w nieprzełamánym státku Memnon. Co tylko BOGA śięgnął, głęboko záraz tájemnic Boskich záśięgnął, y w czego pojęciu tonęły dowcipy, on dowcipem więcey nád innych pojął, o niepojętey Troycy Przenayś: o ktorey y szeroko y głęboko pisał. Doćiekł y Anjelskiey natury *lib: de natura Angelica*, penetruie tych bowiem, kto żyje w BOGU. *Quid mihi deerit si DEVM habuero?* Piszą złotym inni stylem, przy wyrysowánych imionách swoich złote koncepty, u niego ná publiczney kárcie włáśne jego wyjáwienie publiczne, rzekłbym że czernieją spisáne grzechy, gdyby mię nie upewniło Niebo, że ná czysto biáłey membránie już te ode krwi zbieláły JEZUSOWEY *in san-*

gvine Agni dealbata, już to nie koncept u niego dla Niebá, co nie grzech wyjáwiony, cáłe w tomách Confessionum záprusżone wolnego życia wysypał átomy; ktoż się ták kiedy chwalił? *Qui velit ingenio cedere rarus erit.* Nie jednemu ná to prędko wstyd záwáli ustá, powagá przytnie piorá, záostrzył je sam ná siebie Augustyn bez wstydu: *mutatus in virum alium,* áżeby z pod własnego czernidłá ná świátło pełnych cnot się wygorował: *Sic Augustinus refulsit in templo DEI,* mowi Anjelski Thomasz, *pleno lumine luxit.* Ná nowiu Swiętego náwrocenia swojego już zupełnie Swięty, w pełni cnot ogárnął Niebo, gdy ogárnął BOGA: *Qui humanæ intelligentiæ terminos visus est transcendisse irradiante DEO, vir intellectu & sapientiâ propè divinus:* wzwyż pomienony o nim Doktorow Anjoł pisze go być Boskim, gdy widzi dziwnie uczonym, y dziwnie pobożnym. Koń-

Kończę. *Ecce nos reliquimus omnia.* Coż ſą kátoliku ludzkie *omnia*? oto krotkotrwáłe *ſomnia*. Swiátowe wſzyſtko, krotki ná oczy ludzkie ſen. Dobrze ſpiemy, gdy wſzyſtko mamy, nic nas nie turbuie, gdy ſię ják z płatká wije. Y ná tym już ſtánąc przyidzie? ey bynamniey! doczeſne áffluencye, domowe wygody, ſą to ſmáczne záśnienia, ále nie długie, przerwie je wnet śmiertelny letarg, y te od ciebie oderwie. *Tranſibunt hæc omnia.* Miło ſobie człowiek przy zebránych márzy doczeſnościách, ále przy nich jemu nie miłe czás zbiegły podſtáwia máry, zoſtáwić wſzyſtko, ſtáwić ſię ſámemu tylko ná nowy świát każą. O komuż to miłe *Reliquimus*? á przecięż nikomu nie unikłe. Klii ſię teraz ſerce do márności bez uwagi, że ſię odkliić nie zádługo potrzebá, á ciężey ſię z nimi rozſtáwáć, niż do nich przyſtáwáć przychodzi.

przychodzi. Zádumaſz nie jeden y żáłoſno y boleſno *Ecce*! Oto! zgineły márności w ktorychem życie tráwił, minęły roſkoſzne konwerſácye, kompánie, w ktorychem meláncholiczne przerywał fántázye, z dymem ſkrzydláſta uleciáłá fortuná, ná ktorąmem y z ſzwánkiem bliźniego uſtáwicznie prácował, uſzły honory, præeminencye, ktore mię w górę dobrey o mnie eſtymy windowáły, teraz im byłem wyżey, tym mię niżey ná dno śmiertelności roſtrąciły. *Ecce*! Oto! Táć to tá jedyná wſzyſtkich ziemſkich pociech wáſzych konkluzya, exklámácyina rzeczy żáłość, *Ecce*! Ták márnie ginie, jáko ſię prędko wznieciło! Poſtrzeż ſię káżdy z Auguſtynem bierz ſię z pełni grzechowey, do pełni bojáźni Boſkiey, idzieſz żá wyſtępującym, ſpieſzże ſię y zá poſtępującym w drodze Boſkiey. Mieć będziem

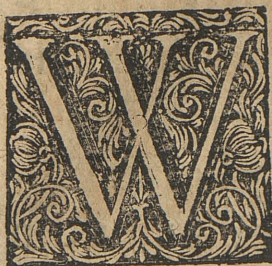
dziem wſzyſtko, gdy będziem mieli BOGA, w tym wſzyſtko dobre nam ſkompendyowáłá Wſzechmocność jego, zámknełá wieczność, nieśmiertelność ná wieki koronowáć będzie. Czy tákże kiedy komu płáciłá doczeſność? Stoi z ſercem Auguſtyn záſtánow ſię y ty z twoim przy nim; odday je BOGU, gdyś je oddáć powinien, odday ſię y cáłego ſiebie, byś ſercem chwytájąc łáſkáwego BOGA zá ſerce, pochwycił y Niebo. Co day BOZE Amen.

Ná Dzień S. BENEDYKTA,

Wybior Błogoſłáwionych ná wybor. Wyborny w pochwałách pobożności, rzeczą y Imieniem BENEDYKT.

Żył około Roku Páńſkiego 480. Rodem ze Włoch z Powiátu Nurſyſkiego. Vmárł Roku Páńſkiego 543. Pogrzebiony w Káſſynie w Kościele S. Iana Chrzciciela, gdzie Ołtarz bałwochwalſki zburzył. Obchodzą Swięto jego 21. Márcá.

Vitam æternam poſſidebit. Matth: 29.



Ybor ewángelicznych dziś błogoſłáwieńſtw, błogoſłáwioney jeſt dziedzictwo wieczności. Wiele prácowicie wyrobił, kto chwalebnie zárobił ná nie. Skrocona we trzech słowách JEZUSOWA deklárácya *Vitam æternā poſſidebit*, nie kroci ludzkiey zá świątobliwą pracę rekompenſy, nieogárnioną w pociechách wiecznością; krotką dobrego życia regálizuje doczeſność. Coż zá lepſze być może błogoſłáwieńſtwo w nágrodzie Błogoſłáwionym? ále im jeſt nayſzczęśliwſze w ſobie, tym naytrudnieyſze do objęcia; przy wyrzedzonych tych Ewángelii S. słowách, wyrzedziłá świátowość ludzi do wieczności: *multi vocati pauci electi.* Wielu BOG błogoſłáwi, nie wielu tákim koronuie błogo-

ſłáwieńſtwem,

ſtáwieńſtwem, koroná wſzyſtkich blogoſłáwieńſtw Niebo. Przymilił ſię BOGU posłuſzny Abráhám, y wnet obfite ná niego Boſkie padáją ják gwiazdy, łáſki. *Numera ſtellas ſi potes, ſic erit ſemen tuum. Gen: 15.* Ile Niebo regeſtruje gwiazdziſtych świáteł, tyle świetnych ná świecie w potomkách mieć będzieſz pociech; że záś wſzyſtkich tych pierwſza będzieſz koroná, rodzić potomki w potomkách koronátow nie przeſtánieſz: *Reges ex te egredientur.* A do tego ſprzyjájącym tobie dobrze, ſprzyjáć dobrze nie przeſtánie Niebo: *Benedicam benedicentibus Tibi.* Prędka z Niebá rzadkiey tákiey beátyfikácyi ápprobátá, y choć dość łáſkáwie obſzerna, nie ze wſzyſtkim jednák doſtateczna. Częſto BOG ná ziemi ludzkie koronuje zaſługi: *recepiſti mercedē in vita tua.* Nie częſto doczeſnych usług koroną bywa Niebo.

Kaſſyńſki Benedykt jáko cnotliwym nie uſtánnie żyćiem wychwalał BOGA, ták go też BOG doczeſną błogoſłáwi pociechą, y chwałą beż końcá. *Nec solùm in cælestibus omnium benedictione Angelorum, sed etiam in terrestribus benedictionem omnium Gentium dedit Dominus. Vbinam Gentium non benedicetur hodiè benedictus Domini Benedictus?* chwalebny go enkomizuie Elogiáryſtá Gverricus. Nie tylko w Anjelſkie błogoſłáwieńſtw wchodzi Benedykt elogia, ále też y ná ziemi błogoſłáwiona dáie mu dánk cnotá. Już to nie Páńſtwo, gdzie świątobliwą pobożnośćią nie pánuie Benedykt, wſzędzie błogoſłáwiony, bo wſzędzie świątobliwy. A że pobożność być ſámá nie umie, więc umie y z proſtego chwaſtu kſztałtowáć laury, grube pniaki przeformowáć w Bogi. Formował nie uſtánnie S. Káſſyńczyk, gdy
według

według Márcháncyuſzá 44. tyſiące Swiętych, á według Joppeſá 52. tyſiące w kompucie Niebieſkich zregeſtrował Benedyktow. Ráchuy ſię wprzod z gwiazdámi, niż ſię z jego poráchujeſz Swiętymi. Zył po Anjelſku, więc z ludzi kſztałtował Anjołow, pierwſzy wſzędzie tákich Archiprimas. Gdzie ſię tylko obrocił, obracał Páłáce w Swiątnice, dwory w Kościoły, kámienice w káplice, wſzędzie Imięnia Boſkiego gorliwy Promotor. Cożbyś rzekł Swięty Zeláncie ná teraźnieyſze czáſy z mortuálnych dziś odetchnąwſzy prochow, oto wiek ná duchownych záwiſny, już tylko co ſię nie odważa kościoły ná dwory, Swiątnice profánowáć ná Páłace. Sarknąłbyś rozumiem z Krákowſkim Stániſłáwem ná źle ſarkájących ná Kościoł Boleſłáwow, ktorych jeżeli chłoſtájący BOG ná kárę Swiątnicom prze- *Ioppes de Ord: S. Bened.*

 puścił,

puścił, znáć że ich opuścił. Pewna bowiem Páńſtw y Kroleſtw ruiná uciſk Duchownych. Duchownieyſze wieki miał Benedykt, álbo ráczey gorliwym przykłádem złe w świętſze formował. A że potężnieyſza do BOGA námowá, káznodziejá w Koronie, Ceſárſkie korony ſchylił pobożności z Tronu do Zákonu Anáſtázyuſzá wtorego, Micháłá pierwſzego, Teodozyuſzá trzeciego, Lotáryuſzá, Hugoná, Izácyuſzá, Teofilá, Emmánuelá: á Krolow bez liczby pociągnął, Swiętſzy zá Abráhámá Páſterz: *Reges ex te egredientur*. Więc gdy ták koronátow święcił, ſiebie wyſokim błogosłáwieńſtwem ukoronował, z czego ja biorąc impet ná pochwałę Benedyktową, powiem, że Wybior Błogosłáwionych ná wybor, wybrány w pochwałách pobożności Benedykt. O tym. Ad M. D. G.

Jáko

JAko nierowna nierownym zásługom ludzkim w Niebie pobożność sporządza mieyscá, ták nie jeden ná ziemi Swiętszy celuje Swiętych, y chociaż ich jedná pobrátáłá cnotá, nie jednáż często w intensyi áffektu jedná ich gorliwość, Swięta y prácowita Marthá, Swięta y bogomyślna Márya rodzone do krwi, rodzone y do cnoty siostry, ná wadze jednák JEZUSOWEY nie jedná ich sobie posiostrzyłá wagá, przeważyłá jedná: *Maria optimā partē elegit.* Dobra y Márthy cząstká ktorą obráłá, lepsza Máryi, ktorą świetniey jáśnieje Niebu.

Genesios 24. Zna się pobożność ná ludzkości, y Niebo nie bez przystoyney policyi. Wiernego od Abráhámá serwitorá wiernym życzliwości áffektem przyimuje Lában: *Ingredere benedicte Domini, cur foris stas?* Drzwi powinna otwiera ludzkość, więc

wnidź

wnidź Błogosławiony Páná twojego sługo. Kto rad Pánu, rad często y sługom. Miárá świadczoney im ákkomodácyi jest index należytey Pánu chwały, z ktorey w áffekcie ludzkim powstáją, gdy przedniemi wstáie z hoynością ludzkość. Wypiástowáłá tá dość dobrze Polskich do Tronu Piastow. Certowáłá z nimi godnością, gdy z Swiętymi Boskimi certował Piastus gościnną hoynością, uczestował cáły seym Kruświcki, więc przyjemności jego słuszną cząstką zgodna ná seymie byłá koroná. Wszystkich bowiem koron koronáment ludzkość, ktorą wrodzoney cnocie Polskiey Národem Włoch, názwiskiem Philippus Firmiánus, tytułem Papieski Nuncyusz przypisywał, gdy mawiał: *hospitalissima Gens Polona, hospitale Regum & Regnorum.* Wzrost piękniey y sam Zbáwiciel, gdy z láty u niego bráłá

wzroſt wrodzona przyjemnośc: *proficiebat gratiâ apud DEVM & homines*; kondyment wſzelkiey grzeczności przyjemne Grácye,á miła w przyjęciu łáſkáwośc,o ktorey dobrze prym certował w pryncypálnym koronácyinego Krolow mieyſcá mieście Krákowie, mieſzczánin támeczny Wierzynek (częſto y nád ſáme korony ſięga wyſoko ludzkość) gdy bowiem Roku 1363. Krol Kázimierz ákkomodował w Krákowie Kárłá Ceſárzá, Duńſkięgo, Węgierſkiego, y Cypryſkiego Krolow, on też pomienionych ważył ſię záproſić do ſwego Pánow ſtołu, dał wſpániáłe gościom mieyſce, koronom wyſtáwił y trony, y gdy ták buczno ná Páńſkie ſádził ſię przyjęcie, ná pierwſzym mieyſcu poſádził Kázimierzá Królá (záwſze w domu rey wodzi goſpodarz) jáko włáſnego Páná, daley Ceſárzá, po nim Węgier-

Koludcius in vita Casimiri p. 78.

ſkiego, Cypryſkiego, y Duńſkiego Monárchow; y doſtátecznie uczęſtowawſzy proporcyonálnym káżdego uregálizowawſzy prezentem, prezent własnemu Pánu Kázimierzowi ná ſto tyſięcy złotych ſzácowny, nie mniey pod ſtopy páńſkie podrzucił jáko y ſiebie. Politycznym nie jeden Cenſuránt, tę ludzkość mieyſką nie pochybnie názwałby grzechem, gdyby go od tego poſpolity nie rozgrzeſzył doſtátecznie áforyzm: *humanitate nemo peccat*. Chociaż ludzie nie bez wrodzonego nárowu, ludzkość jednák záwſze bez grzechu, y owſzem grzech często, gdzie być potrzebá nie być ludzkim. Stárodawna łácińſkiego dyálektu ákceptácya, co ſzláchcic polſki to ſię názwał *civis*, z ktorym ſię wrodzona ſioſtrzyć miáłá *civilitas* álbo ludzkość, bez ktorey już to y nie *Vrbs*, nie miáſto, gdzie nie goſpodáruie *urbanitas*,
fábryká

fábryká wſpániáłości ludzkości jeſt arſenał. Gráſſánci Tyryiſcy oſiadáją nád morzem, formują murowne ulice, kámienice ná wybor kſztałtują z zárwánego z rozbojow groſzá, ále co tylko wyſtáwili, wnet ſię ná łeb wáliło, dla tego, iż fundámentálnego gruntu dokopáć ſię nie mogli, więc uſtáwiczne przed Ceſárzem Aureliuſzem nioſą ná ruiny querele, że gdzie oſieść wſpániále umyślili, ſromotnie przy ruinie oſiedli ná koſzu; rozboyniczą nie ludzkość ſpenetrowawſzy Ceſarz odpowie: *Non miremini, fundamentum civitatū eſt humanitas.* Nie dziwuycie ſię, fundáment miaſt jeſt ludzkość, że jey nie macie, nie macie y gruntu. Záſrożáło ná bogaczá piekło, że y on ná ubożuchnego záſrożał Łázárzá. Częſto bowiem w wędrowney gościnie bywa CHRYSTUS: *hoſpes venit, CHRISTVS venit.* W ubogiego

posturze mendyká, postáwá często stroi się CHRYSTUSA. Chárłaká postrzegł wpuł nágiego Marcin, płaszczem go okrył, odkrył się czym był ná świątobliwą ludzkość JEZUS, y ogłosił chwalebnie Marciná przed świátem: *Martinus hac me veste contexit*: Dom Zácheuszá Dom wiecznych Błogosłáwieństw: *Salus huic Domui*, że w domu swoim był Pánu rad ják w Niebie, *excepit illum gaudens*. Otwieraycie sz ná wścież wrotá, zátáráſſowáne domy, BOG w gościu á ile w ubogim idzie, więc przyimuycie, záświeci przed wászemi wrotámi wiekuistey chwały słońce, gdy ná nie w wrotách nie zásępi czołá przyjemność. Nie zna żadnych łáskáwość marszczkow. Jákoż nie marszczy się Lában, y owszem sam ná konwoy wychodzi: *Ingredere benedicte Domini, cur foris stas?* Przymilone w układney twarzy

czoło,

czoło, jest to powabny do áffektow serc ludzkich mágnes. Choć w domu defekt, wielkie pász, nie spászujesz jednák ná áffekcie, gdy go dobrym przynamniey uráczysz przyjęciem. Kontentecá zupełna bliźniego wypogodzone oko: *Ingredere benedicte Domini &c:* Nie stoi zá drzwiámi ludzkości Benedykt wszystkim gdy miły, mile się wszystkim stáwił. Gdy wdzięcznie nádeszłych, bá y cisnących się do siebie przyimował, wiele ná siebie y u BOGA y u ludzi przeymował błogosłáwieństw, wszędzie gdzie się obrocił, błogosłáwiony: *Ingredere benedicte &c: & nomine specialis & felicissimus Benedictus. DEO vocante & invitante ingressus est in vita præsenti in militantem Ecclesiam, in proprii cordis secretum, in eremum & speluncã, in sanctuarium DEI, & post hanc vitam ingressus in gloriã Cæli:* mowi ná zwyż pomieniony

text Dionisius Cartusianus. Specyał łáská-
wości świątobliwości wybor! rzeczą y imie-
niem Benedykt zá instynktem Boskim (nie
dał się wiele prosić) do serdecznego bogo-
myślności wszedł rekondytorium, do pu-
stelniczych lochow, do Swiątyni Páńskiey,
á potym z życia przebiegł do chwały, wszę-
dzie chwalebniey nád innych, bo świątobli-
de Sanctis. wszy. *En tot benedictiones quot ingressus*,
przydáie de Escobar. Ile w cnocie uczynił
krokow, tyle otrzymał błogosłáwieństw,
co po części w innych podzieliłá cnotá, to
w jednym zkompendyowáłá Benedykcie.
W gronie zakonnych ludzi Ociec zakonno-
ści, y Pátryárchá, w stallum Duchownych
godności nabożny Opát, wpuł dzikiey pu-
szczy bogomyślny Anáchoretá, w słowie
miły, w uczynku możny, w postępkách cud
wszystkich, wielkie czynił cudá, bá y często
naywiększe

naywiękſze ſámey rezerwowáne Wſzechmocności. Serdeczne penetrował ſkrytości duchem Proroctwá známienity, wſzędzie tryumfował. Ze wſzyſtkiemi wſzyſtek, toć Swięty ná wybor. *Specialis & feliciſsimus re & nomine Benedictus.* Wybor Pátryárchow Jákub widział BOGA Anjelſkim ukwálifikowány Błogosłáwieńſtwem. Coż ma Benedykt do Jákubá? Oto żywy w Benedykcie Jákub, y ná krok z Jákubem od BOGA nie uſtąpił, widział podrożny Benedykt Niebo, á w nim y Páná Niebá. Dáleko záwędrował gdy o ſámo ſię aſpektem opárł Niebo: *Benedictum viatorem eſſentiæ divinæ aſpectaſſe fulgorem.* Swiadkiem tego wielki Grzegorz. Wybor ſynow Jákubowych Jozef, zwyciężcá z ucieczki (ktoż ták kiedy tryumfował?) z bojáźni mocnieyſzy, kogoż ták ſtrách ſilił? Benedykt wpuł záwá- *In Gen: c. 12.*
dziſtych

dziſtych cierni, Jozefowy páludáment, ále cieliſty z włáſney ſkóry zákrwawił płaſzcz y zoſtáwił, by pod rumiánym płaſzczykiem milącey ſię roſkoſzy tryumfátor wſtyd nie przerwał. Wielki Wodz ludu BOZEGO Moyżeſz z twárdolitey ſkáły kámień cieſze ná zrzodłá. Nie ták ſkámieniáły Swięty Káſſyńczyk, by ná jeden roſkaz jego nie zmiękczał y twárdy krzemień. Lekko uderzony od niego kámień, trzema Klaſztorom w momencie ſtopniał ná nieuſtánne y do tąd zrzodłá. Leją ſię powolne ná ſłowo rzeki, gdzie ſerce kámienieje ná miłość. Wſkrzeſza z śmierci do życia ogniſty Eliaſz umárłego Sunámitydy ſyná. Umárły świátu Benedykt, co ſię tylko pobożnego człowieká umárłego dotknie ſyná, wnet ſyn odetchnie, y z mocy Benedyktowey moc wziąwſzy, żyć dobrze záczyna.

Nie dość

Nie dość ná tym, zmárłego Elizeuſza dotknieniem powſtawa umárły. Leżącego máry Proroká, życiem były wſtájącego z mar człowieká. Przy Benedyktowey tránslácyi feście, podobne przenoſiny z weſelem świątobliwy pożenił ſię pogrzeb. Dwuch umárłych widzieć było przy ſobie, Benedykt w kościách ná Ołtarzu, umárły bez duſzy ná márách, przytkną tego do kości Swiętych, áż wnet powſtáły trup święci Swiętego. Jáko widzę y nie żyiąc żyje ná pomoc, y leżąc wſtáie ná rátunek. Powſtańże ná nieśmiertelnych pochwał okrzyki wielki Pátryárcho! *Ingredere benedicte Domini!* Wyborze Swiętych, ubłogosłáwionych pryncypálnie ubłogosłáwiony. *Omnium Divorum æmulator cum Divis omnibus celebrabere*, mowi de Eſcobar. Wſzyſtkich Emulantem byłeś Elektow, więc świątobliwie

bliwie z niemi emulując, celujesz przy nich. *Deut*: 28. Pisze kontrákty z Hebrayczykiem Niebo. Słowem słowá swego dotrzymáć dekláruje; *Si audieris vocem Domini DEI tui, ut facias quæ ego præcipio tibi, hodie faciet te Dominus DEVS tuus excelsiorem omnibus gentibus, quæ versantur in terra. Venient super te Benedictiones istæ.* Jeżeli dotrzymasz słowá Páńskiego w wypełnieniu mándátow jego, uczyni cię BOG wyższym nád inne narody, ktore są ná ziemi. Naylepiey záwsze kontráktowáć z BOGIEM pewny z Páńskich jego obietnic profit, byleby y BOG z przerzeczonych ludzkich profitował obietnic. Pierwsze błogosłáwieństwo *pactum* z BOGIEM, nigdy się nie záwiedzie, kto z nim przyjáźną wiedzie áliánsę. Wybor Benedyktowey pochwały jedná z BOGIEM byłá zgodá, z nim żył y według

niego,

niego, z Niebem záwſze nie zblákowáne jego ſumnienie jedno trzymáło. Więc że dotrzymał w świątobliwym życiu Niebu párolu; otrzymał y prym nád innych: *faciet te Dominus excelſiorem cunctis gentibus.* Nie było życie u niego byleby, więc też y Benedykt wzájem u BOGA człowiek nie ták też. Záwſze *in excellenti*: Wyſoko ſięgał, gdy nieuſtánną bogomyślnością doſięgał Niebá. *O Benedictum Collegium Sanctitatis, perfectionis colligatio! è quo tot Divorum præconia celebrantur.* Enkomizuie go Wálliſoletáńſki Interpres de Mendozá. O Błogosłáwiony miedzy Błogosłáwionymi Benedykt, zebránie świątobliwości, doſkonáłości wybor, z ktorego ták wielu Swiętych pártycypuie pobożność.

Kończę. Wybiera nas Pan BOG y do łáſk ſwoich, wybiera y do chwały; dáje nie po-

slednią nie jednemu miedzy ludźmi præcedencyą, by y dobrym łáſk jego zárobkiem ná niepoślednie y w Niebie zárabiáli mieyſce. Chce nas mieć wyſokich w eſtymie, ále wyżſzych záwſze w chwale wiekuiſtey. Nie toć to jeſt wybor Boſki być wybornym u świátá. Unikły to nádętey prożności dym, bárziey duſzę kopcący, niż polerujący do zbáwienia. Pobożność y cnotá wyśmienitym czynią, bez tey wybránia, już to u Niebá nie wybor, tákich tylko ſobie brákuie Niebo, co zá práwidło życia wybráli ſobie BOGA. Celujem godnością, honorem, eſtymą u świátá, coż po tym? gdy te celowánia uymą ſą zbáwienia. Oto ſię ſtáramy co minie, á co ná wieki nie zginie, o to niedbamy. Już to nie honor nie być zbáwionym, już to nie ſzczęście, nie być ná wieki ſzczęśliwym. Pierwſzy rzeczy ſtwo-

rzonych

rzonych wybor Niebo, bądźże káżdy do niego wybiorem, bądź wybránym cnotą y dobrym życiem, ábyś był wieczną uczczony chwałą. Bądź w życiu Benedyktem, ábyś był w Niebie ná wybor Swiętym, y z Swiętymi ná wieki krolował. Amen.

Ná Dzień S. ROMUALDA, Fundátorá Kámáldulow.

Aſſeſſor Boſkiego boku, Swięty z puſzczy
Sedentáryuſz ROMVALD.

Zył około Roku Páńſkiego 907. Rodem ze Włoch. 20 lat ſtráwił ná świecie. 3 látá w Klaſztorze, 97 lat ná puſzczy. Vmárł Roku Páńſkiego 1027. żywſzy lat 120. Swięto jego obchodzą 7. Dniá Lutego.

Sedebitis & vos. Matth: 19



Ać ſwoie záwſze nie poślednie zakonność w Niebie mieyſce. Y gáłęźiſte puſzcze nie puſtują, wyſokie do záſług Swiętym przeplátywáją

 krzeſłá.

krzesłá. *Sedebitis.* Innych mnogi do Páńskiey konkurrencyi konkurs, do S. Romualdá sámo się ściele konkurrent Niebo, przystáwia krzesłá, nádstáwia chwały, *sedebitis & vos super sedes duodecim.* *Matth*: 19. Co żywo y Swięci biorą się do krzeseł. Troskliwa synow Zebedeuszowych mátká, prosi dla nich Zbáwicielá o mieysce, prosi y o
Matth: 20. prym: *Dic, ut sedeant hi duo filii mei, unus ad dextrã tuã, & unus ad sinistrã.* Pokorne stroi przed Pánem ukłony, by dobrze áffekt Páński ná importunną nástroiłá áffektácyą. Y skacze koło JEZUSA, y płácze, by czego drugim wymoc nie dano, oná przemogłá. *Dic, ut sedeant.* Stoy miła mátko! niewieście żale nie cierpią zwłoki, wycierpieć jednák każe státeczna pobożność. Senat godności á jeszcze Apostolskiey; szkołą stesknioney jest cierpliwości. Mátką godności

dności u BOGA jest cnotá, dwiemá synom postąpić dáley życzysz, bądźże mátką cnoty. Pierwszy tá záwsze Promot do Niebá, pierwszy stopień do pierwszego krzesłá, *primus nunquam potest non esse virtuti locus*, dáje prym cnocie y pogáński Seneká. Tá záwsze góruie, wysoko wszędzie osiada, posiada wszystkich *prima dat præmia virtus.* Y ztądci podobno osiádłe Senáty, zágęszczone parlámentá postronność miedzy krzesłámi liczy, ják miedzy Bogámi. *Consessus Polonorum, Pantheon est Deorum.* Bodayby ták szczęśliwie w niey káżdy osiadł, poruszy sámá pobożność y pierwszego dla tákich krzesłá. Nie poruszone ná mácierzyńską prośbę Niebo, wzrusza się ná Romualdowy w świątobliwości státek, u ktorego pierwszą Boska miłość mátką. Wymowny zá nim do BOGA mowcá, jedność z

BOGIEM,

BOGIEM, ktorey młode jeſzcze záślubił látá, by ták lepiey vroſł. Ucz ſię rozbujána młodości! czyjem od wzięcia rozumu maſz być uczniem! Pięknorodne kwiecia, rozłożyſtymi náprzod ku gorze ziewáją głowkámi. Zá ſwoim wyroſły ſłonecznik záwſze poſtępuie Słońcem, jáſność Niebá lubi,nie cienie. Młodzieniaſzek Romuald, jeſzcze nie grzeſznik, już pokutny Dáwid, chybá niemowię,pierwſzyby był grzech jego, BOGU doſkonále nie ſłużyć. Więc jeſzcze niedoyrzáły młodzian, już doyrzáły Anáchoretá, idzie ná pokutę do Káſſyńſkiego Klaſztoru ná krotki czáſik, lecz czáſy Boſkie máją ſwą długość, przerwáć ją nikt nie umie, chybá śmierć, y tá ná długą wieczność relegująca. Przyſłuchywa ſię dyſzkurſow zákonnych ſam jeſzcze bez hábitu, już zákonnik, łowi Swięte do życia

nauki,

náuki, by ſiebie dobrze ułowił BOGU, ułowił y ſobie BOGA. Łowcie ták záwſze ſerdeczne wykwitłey młodzi wądki, á pewnym będzie połowem Niebo. Ná ktorym niżeli dziſieyſzy záſiadł Solennizant, dość wyſoko oſiadł, gdy ſię do ſámego przyſiadł y życiem y śmiercią BOGA. Zkąd dálſza jego niech będzie pochwałá, że Swięty z puſzczy Sedentáryuſz Romuald Boſkiego áſſeſſorem jeſt boku. O tym Ad M. D. G.

WIem o tym dobrze że jáko *inter viventia*, miedzy żyjącymi żywioły, pierwſza prym trzyma ludzkość, ták w ludzkich wygorowány umyſł procederách, certuje záwſze o prym, wyſoko y ánimuſz y oczy kieruie w gorę, *diſcit & erectos ad ſidera tollere vultus.* Jeżeli wypieſzczonym kánárkom, treliſtym słowikom, koronnym lo-

tnych zwierząt Orłom, wolna pod wyniosłe obłoki ścieszká, toć bárziey rozumnym orlikom, pálcem ná wysokie Niebá, skázuje káżdego termin.

Apocal: 3. Y w głębokich doszłego pokoju czásách, czás widzę niespokoyny, brzmi Mársowe lármo do oręża, grzmi bándo do wygránia. *Qui vicerit dabo ei sedere mecum in throno meo.* Ucześnik wygráney, ucześnikiem tronu mego będzie. Nadobnieyszeć w prawdzie wywietrzone po záłamánych szyszakách świecą się kity, niżli rwáne z mátki pokoju oliwy laury, piękniey żelázným wytuczona hártem, po polách hárcuje Belloná, niżeli ospáły po puchowych Endymion delikátnieje wezgłowiách. Atoli choć nie sztuká wojowáć, sztuká jednák wygrawáć. Nie káżdey woynie z Mársowych pali ogniow utarczká tryumfy.

Trąbi

Trąbi zwycięstwo, y zá pográniczne niwy, Ozyaszá imię, że ile rázy grał wojownik o szczęście, tyle rázy szczęściem bo BOGIEM wygráwał. *Divulgatum est nomen Osiæ Regis ad introitum Ægypti propter crebras victorias. Fecit quoq; quod erat rectum in oculis Domini.* 2 *Paral:* 26. Dobrym życiem zdewinkował wprzod BOGA, więc zwyciężył. Zwyciężáły y Sármáckie obozy, poki pod hásłem bojáźni Boskiey wojowáły. Pięknez to były obijájące się o Niebo rezony, echo pewney wygráney, gdzie w máśierujących chorągwiach huk nabożnego śpiewánia *Bogárodzicá Dziewicá* przeráżał Niebá, przeważał ná wygráną. Pewne záwsze tryumfy, gdzie konwoy pobożność. Náliczył Bielski Bolesłáwá Krzywoustá, zwycięskich nie skrzywionego męstwá utárczek, 48. nie licząc mnieyszych. Trzystá

z górą rázy mężnie ſię z poſtronnym potykáli Polacy nieprzyjacielem (o czym Fredro)á dzieſięć tylko lekko przegránych liczyli, y to jeżeli w kompárácyą ſzkod przeciwney iść máją ſtrony, w Koronie wygránych liczyć ſię ſłuſznie mogą. Co Polſkiego Buſquier uyrzał Huſárzá, to S. być mienił Jerzego: *Polonus adeò equitandi peritus, ut ſingulos dicas S. Georgios.* Poki byli Jerzemi, poty byli mężnymi. Boday ſię y teraz ták święcili, święcić ich Niebo będzie. *Qui vicerit dabo ei ſedere mecum in throno meo.* To politycznego ſenſu reflexya; morálnie mowiąc, Zycie ludzkie codzienney jeſt utárczki theátrum. *Militia eſt vita hominis ſuper terram,* Jobowy Huſſeyſkich z biedą wojen áforyzm y przeſtrogá. Poki żyć, poty wojowáć, ále y wygráwáć potrzebá; *Vivere vincere.* Nie bez orężá człowiek,

wiek, gdy nie bez rozumu y dobrey woli. Utyskowáć nikt nie może, że wydołáć nie potráfi; káżdy y nayliższy naywyższym nád sobą jest Pánem. Obszerne Páństwo *Dominium passionum*, nie zákiełzánych Monárchá pássyi, y wrodzonych Herszt nárowow ják národow, usiadłeś ná nich, osiadłeś ná koszu. Dobrze je kiełznáć potrzebá, by wykiełznáne swego ná wieki nie osiodłáły jeźdźcá. Dodáie ochoty do utárczki, dáje początki do tryumfu, tryumfujący záwsze nád sobą S. Ignácy, *vince te vince &c:* Wybuchnie czásem nie potrzebna pássyiká? *vince*, powab świátowości do nie foremnych ákcyi dáje przynęty? záwisna záwziętość do niesłusznych wabi zámáchow? niechże rozsądny hámulcem będzie rozum, będzie y pewna domowego zwycięstwá z Niebá koroná. Smierć láury ná tryumf,

záſługá wyżſze w Niebie podſtáwi krzeſło. *Si te viceris longè majorem gloriam accipies, quàm alius quiſpiam facilioris naturæ.* Z śmiertelnego ciężkiey choroby Antoni Xiążę Czártoryſkie, ocknąwſzy ſię letárgu, z łoſzká niby z plácu porwie ſię rycerz, ſpoyrzy ná wſzyſtkich, y wſzyſtkich ſwą wygráną weſoło przywita: *Victoria! victoria.* Zwycięſtwo! zwycięſtwo! A czyież mortualny przy konwulſyách káwálerz!odpowiem zá śmiertelnego. Rozłącza ſię duſzá z ciáłem, łączy ſię z BOGIEM. Rzadkie zwycięſtwo! wyſoko ſięgnął, gdy BOGA doſięgnął. *Mors & vita duello conflixere mirando. Qui vicerit dabo ei ſedere &c:* Ná to mieyſce mowi Mefret: *Sedent etiam nunc, quia animæ eorum in cælo beatificantur, ut quilibet eorum dicere poſſit illud Pſalmi* 131. *Hæc requies mea, hic habitabo, quoniam elegi eam.* Nie uſtępuje

In funebri Conc: Chryſoſtom: Załuſki Ep: Varm.

ſtępuje

ſtępuje y z plácu y z polá nikomu ſpolnych z CHRYSTUSEM utárczek zwyciężcá. Romuáld S. biedził ſię z świátem, bił ſię mężnie z ſobą, dobijáł ſię záwſze Niebá, więc y wygrał, y wyſoko oſiadł. *Dabo ei ſedere mecum in throno meo.* Naymnieyſzey nie opuścił utárczki, w ktoreyby y wojowáć nie mogł, y tryumfowáć nie potráfił. Y z cudzego upadku bierze pochop do tryumfu. Zájuſzony w słowney o grunt pewny álterkácyi z drugim Rodzic jego, gdy słowem przeprzeć nie może, przypiera żelázem, y ná mieyſcu zábija. Widzi zdrętwiáły nád nieſzczęściem ſyn, jákby ſám zábił, bije ſię zá grzech Rodzicielſki w pierſi (częſtoćto Rodzicielſkie exceſſy, ſą ſynow kárą niewinnych, *ſangvis ejus ſuper filios veſtros*) nie dość ná tym, Dom jeſzcze klaſztorny, w Dom ſobie zámienia pokutny. 40 dni náprzod, trzy

látá potym ná cięſzkiey zá Oycá przebywa pokucie, cudze modlitwą y łzámi glozuje grzechy, by z cudzego exceſſu jákiey ná ſię nie zárwał biedy. O Swięty w pokucie tryumfie! Tryumfuje dáley gdy ſiebie zwycięża, z wolney świátá licencyi, dobrowolny niewolnik idzie pod zákonne poſłuſzeńſtwá járzmo; już cále poſłuſzny, nie ſwoy, ále Boſki; więc że táki, już z naymnieyſzego áktu záwſze zwycięzcá; *Vir obediens loquetur victorias.* Ná co Laurent: Juſtin: *Obedientia facit hominem triumphare.* Poſłuſzeńſtwá wizerunk Romuald, więc y tryumfu. Punkt to u niego honoru Boſkiego, punktualne Przełożonych záchowáć roſkazy. Y co drugich dobrym życiem náuczáć mogł, idzie ſam pod zakonną náukę, dáiąc ádintendę że naylepiey uczy, kto nie ſiebie lecz drugich ſłucha. Więc idąc w głębokie

l. de ligno vitæ c. 3.

bokie láſy, ſiebie dzikiey puſtyni, życie A-náchorecie Márynowi poddáje, áby nim ták kierował, by y o punkt jeden od BOGA nie zjechał. Jákoż ták go ſię ściſło trzymał, że widząc káżdy Romualdá, żywego w nim widźiał BOGA. Cudow to Boſkich nie pośledni cud, S. Puſtelnik, gdy BOGIEM żyje, żyje y cudámi. Ná ſchorzáłego śmiertelnie Grzegorzá, co tylko tchnie, wnet y zdrowi; y jedná pobożnośći párá, doſkonáły medyk. Tegoż ſkáncerowáne w puſtuły ciáło, gdy proſtą myje wodą, wnet bóle y ránę zmywa. Błądzącego rozumem frenetyká, jednym do dobrego rozumu wraca pocáłowániem. O-pętánego złym Duchem chłopięciá máłym poświęconego chlebá kąſkiem, od złego u-walnia. Bogátego w fortunę, bogátſzego w nieprawość Komeſá, gorącym nápo-

Petrus de Nat.

mnieniem, od grzechu odwodzi, przywodzi do wzgárdy świátá. Rodzicá swego z klasztornego pokoju, ná niespokoyny świát wrocić się myślącego, w lepszym utwierdził przedsięwzięciu, już sam lepszy, bo duchowny Rodzicowi Ociec. Oddáje lepszym zá życie życiem. Ten go tám urodził świátu, ten zás świátowego Oycá rodzi Niebu, sam pierwszy Niebá ássessor. *Dabo ei sedere mecũ in throno meo.* Jákoż gdzie drugich osádził, sam osiadł y wielu posiadł. *Sedet etiam nunc, quia anima ejus in cælo beatificatur.* Duszá w Niebie, wysokie to pobożności mieysce, ktore pustelniczy Sedentáryusz świątobliwie osiadł, y tám przy tronie Boskim wierny jego spoczywa ássystent, á dobrey ássessor wieczności. *Dabo ei sedere mecum, in throno meo.*

Matth: 19. Rzuca Rybołow chudeusz
Piotr

Piotr śieci, więc w targ o nie z JEZUSEM ják o co drogiego: *Reliquimus omnia, secuti sumus te, quid ergo erit nobis?* Opuściliśmy wſzyſtko, poszliśmy zá tobą, coż nam zá to będzie? Nie ládájáko z Pánem frymárczy Piotr, gdy coś zá nic, wiele zá máło, wytárgowáć myśli, jákoż porzuconą śiecią ułowił Niebo, y w Niebie krzesło, dobry targ! *sedebitis super sedes &c:* W Kroleſtwie moim ośiądźiecie. Widzę prędſzy jeſt BOG do Niebá dánia, niż my do jego kupienia. Pátrzy ná ſerce nie ná rzeczy; w Boſkiey eſtymie ánimuſz jeſt ludzki, nie żadna dániná. Oddał hołdownicze BOGU ſerce, á z ſercem y śiebie ſámego S. Anáchoretá, już to myśl u niego nie myśl, co nie o BOGU; więc też y on u BOGA záwſze ná myśli, záwſze przy tronie przybytku górnego. Cáły śię w głębokich zánurzał kon-

templácyách, rzekłbyś, że już cáły w Niebie, gdybyś go był ieſzcze nie widział ná ziemi. Pſałterzá gdy prędko poiąć nie może, męczy ſię ſam z ſobą, że gdy BOGA cáłym poymuje ſercem, Dáwidowych do BOGA áffektow poiąć nie może. Coż robi? (mać ſwoie łácne pobożność ſztuki) proſi uſilnie Przełożonego Máryná, áby gdy czego z Pſalmowych Hymnow nie potráfi, poty go po leniwey głowie ćwiczyć nie przeſtał, pokiby náznáczonych wierſzow y mowić y ſpiewáć nie tráfił. O dobrowolne męczeńſtwo! nie czuie y ran Swięta gorącość! Cwiczy go dobrze wyćwiczony ſam w oſtrości życia Máryn, nie folguie ták głowie, áż przy wychłoſtánym uchu y ſłuch ſtráci Romuald, więc ciężkiey z bolu unikáiąc choroby, nie unika od chłoſty, proſi pokornie Máryná, by bicze z je-
dnego

dnego uchá przeniosł ná drugie. *Pater si placet, circa alteram aurem dehinc vulnera infer.* Przy zránionym JEZUSIE, bez ráný Romuald być niechce, áby jáko przy nim krzesło w Niebie osiadáć miał, *sedebitis & vos,* ták też do krwią zlánego Zbáwicielá bez krwáwey purpury przystąpić y nieśmiał, y niechciał. Więc gdy ták zá niego posłuszny cierpiał, z nim też chwalebnie osiadł: *Sedit Romualdus imperans creaturis, quia perfectissime Domino, quem sequitur, obedivit,* mowi o nim de Escobar. *Sect: 5. Paneg: 5. observ: 4.*

Kończę. *Sedebitis & vos.* Naymilsza ludziom, lecz duszom naygorsza świátá sedentárya. Pierwsze u nas spoczynku krzesło márność, ktorą w swey dobie kształtuie świátowość, by im bespieczniey osádziłá, tym prędzey bespiecznych zwiodłá. Brzydko przysiedli, co ná wolnych życia osiedli

roſkoſzách. *Nos inſenſati!* Oſiądzieſz ná koſzu, kto ſię po nikczemnych obłudnego świátá roſpościeraſz prożnościách, miną te, przy nich ginie y duſzá, zginie ná wieki y człowiek. O głupie márnego życia ſedentárye! O pierwſze u świátá krzesłá pierwſza u nas konkurrencya, á o duſzy wieczny honor áni pytay! Nie długi w ſwey długości dzień, gdy go ná domowych ſpendujem intereſſách, á ſteſkniony quadráns, gdy o dobru duſzy, zbáwienną rzuci do myśli reflexyą. Często u nas duſzá byleby, byleby być, ják mówiem, w Niebie zá piecem. Nie záwodź ſię gnuśna oſpáłości! Kto do ſámego w tárczy mierzy centrum, ledwo często w brzeg tráfi. Nie tráfiſz y ty, kto do Niebieſkiego tylko zmierzaſz byleby. Nie zna oſpáłych gnuśiow Niebo! Myślić dobrze o ſobie każe, y na-
przod

przod z owym nie źle myślącym: *An-* *Psal: 76.*
nos æternos in mente habui. Nie określo-
ne wieczności látá, ustáwicznie kreślą się
w pámięci. Niech y u nas bez tego nie
będzie pámięć. Wołał ná tonących od
Tyránná ręku bráci, tonący sam zá wiá-
rę ná morzu Kápłan Soc: JESU: *Eja
fratres, non degeneremus ab excelsis cogitati-
onibus filiorum DEI.* Ey brácia nie bądź-
my odrodkámi, od wysokiey synow BO-
ZYCH myśli. Powtarzaymy toż sámo
y my, ábyśmy dobrze umieráiących poy-
mowáli do sercá słowá, niż umrzemy. Wy-
niosłá nas ná świecie fortuná, y honor,
niechże y ná Niebie wynosi y cnotá, áby-
śmy nie gdziekolwiek, ále z Romualdem
Swiętym *in sinu Abrahæ* wysoko osiedli. Co
day BOZE. Amen.

Ná dzień S. BRUNONA Fundátorá Kártuzyánow,

Smierć pokonána, życia wizerunk, álbo śmierć śmiercia konájący BRVNO.

Zył około Roku Páńſkiego 1070 *Rodem z Kolni. Dokonał Roku Páńſkiego* 1101. *kánonizowány Roku* 1514 *od Leoná X. Swięto jego obchodzą 6. Páździerniká.*

Et Lucernæ ardentes. Luc: 12.



NIe trzebá káznodzieyſkich głoſow, gdzie niema śmierć każe ná Brunoná. Zywy to mowcá, bo do ſercá. Przemowił z mortuálnego kátáfálku po śmierci Páryſki Doktor, zániemowił ná to przelękły Bruno, ále lepiey od śmierci odżył. Więc tá ná Brunonową Uroczyſtość doſtátecznym chwał niech będzie Pánegirykiem. Wiele wymowi choć nie mowi. Wſzákci ſkuteczznieyſzy fátálny jeſt cy-

prys

prys nád wykwitłe laury, nád ſzkólne prochy śmiertelny popioł, zámilkłe grobſztyny nád głádkobiegłe wymowy potoki. Prędzey ćhoć już martwe y ná puł roſkiſłe zbutwiáłey Izábelli uſtá, w zádumiáłego pobożność Borgiaſzá wmowią, niżeli nayżywſze káznodzieyſkich ámbon perſwázye. Prędzey ogniły Piotrowin odważnych przerázi y ukroci śmiałkow, niżeli gorliwy od Ołtarzá Stániſław. Egipcyánie, przy náuce y kazániu śmierci, naylepiey zmędrzeli, świadczy Philo: *Ægyptii ſub eruditione mortis ſapere didicerunt.* Niechże ſię y nam ten popielcowy Tácyt dobrze w pámięć wrázi, gdy dziś o żywym kazáć będzie Brunonie. Zyczył ſobie tákich ſłucháć do ſercá Euripides: *Hei! hei! cur non res ipſæ inter homines edunt vocem, ut nihili fierent artificioſi ſermones?* Coż po ártyficyálnych wy-

mowách? żywy do duſzy Orator ſámá rzecz. Uczy ſię w ſzkołách Włoſkie Pánię, przeuczony już ná złe niepráwości herſzt (jáko to zwykła młodośći jeſt węd-ká roſkoſz) wre krew ná żywość, palą ſię ognie ná publiczne niewſtydy, więc gdy ták niecnotá gore, przecięć gáſić złe ognie ſpowiedzią nie zániedbywa, ále coż potym? dobrey nie ſłucha rády, o popráwie áni myśli, gdy ſię ták z kápłanem o rozgrzeſzenie páſſuie, tę przecię wypełnić pokutę deklá-ruie ná koniec, że miał codzień według duchownego ſwego informácyi, przez quádráns godziny myślący o śmierci ná roſkoſznym łożu ſwoim leżeć ják trup, złożonymi ná krzyż rękomá, z goráiącą przy głowách gromnicą, ná pierſiách żywey śmierci index Crucyfix. Leżał ták cichy, ále długo doleżeć nie potráfił. Wiele bowiem

pámiątká

pámiątká śmierci do ſercá, wiele peroro-
wał do myśli Crucyfix, y wnet śmiertelny
publikan od śmierci odżył. *Sic repentè il-
luſtratus eſt*, świadczy hiſtorya. Co już w
ſerdecznych ciemnościách wygáſłá byłá
iſkierká dobrego życia, wnet ná pámięć
śmierci rozświtáłá. Więc łzy pokutne leje,
by złe ognie przygáſił. Odżył Bruno S.
z cudzey śmierći, niechże dziś tá życia jego
będzie káznodzieją, niech tá mowi do káż-
dego ſercá, co czynił Bruno dla Niebá. A-
le od czegoż proſzę zácznie? oto záłożone
thema dáje do chwały impet: *Lucernæ arden-
tes.* Pali śmierć ognie, rzekłbym że ko-
nájącemu Brunonowi zápala gromnice,
gdybym nie widział, że jáko Swiętemu pa-
li ognie ná Ołtarz. Gore Bruno żywą śmier-
ci pámiecią, śmierć jego jáśnieje świąto-
bliwością. Ile tylko żył lat, tyle umierał.

Złą świátowość dobrą záwſze gáſił pámięcią *memento mori*, pámiętay ná śmierć. Y co tylko żywo żywy umierał, większego co raz świátłá nábierał: *Mors carius electos luci ſuæ reſtituit, lucem ſuam reprobis tollit.* Przyświeca mu świátłem świátły Grzegorz, śmierć ciáłá przywraca wybránych ſwemu świátłu. Nie bez jáſności Bruno S. y gáſnąc świeci, y świecąc gáśnie, gdy uſtáwnie umiera. Aleć to feſt dziś Kártuzyáńſkiego Fundátorá, toć nie żałobny, żyje w BOGU, toć dzień nie *de Requiem.* Mać świetne żałoby Niebo, nie dziw że Swięto żałobne zápowiáda ná Brunoná. Smierć u niego uroczyſtością byłá. Częſto umierał, niż raz umárł, y nie umárł, bo lepiey śmiercią odżył. Nieśmiertelności bowiem mátką, żywa w oczách śmiertelność. Więc tę dziś umieráją cemu co raz Brunonowi
ſámá

ſámá śmierć zápala ná wywod chwały świátłość: Ze Swięty Bruno, gdy śmierć śmiercią konał, śmierć jáśnie pokonał. O tym Ad M. D. G.

WIelem ſię bárzo poważył probowáć, gdym nie unikniony śmiertelności termin w Brunonie negowáć począł, áleć mię z polá bojáźni pobożnośc jego wyprowadza, gdy ſámá śmierć o nim ſwoy dyſzkurs wprowadzáć zámyśla, że śmiercią odżył S. Bruno nie dziw, bo y świátowy Mitrydátes żył dobrze trucizną, ná czym inni ſwe kończą życie, ná tym życ poczyna. Odżył y ow z jádowitey pocyi nieſzczęśliwy małżonek, ktory ożeniwſzy ſię z Jędzą, ożenił ſię z biedą, kupił w przyjaźni kłopot, z kłopotem prędko nieprzyjaźń. Tá bowiem nieprzyjázna mężowi, otruć go zámyśla, y żeby prędzey wykonáć mogłá, co u- *zá Walenſa Ceſárzá tá ſię ſtáłá Hiſtorya.*

 myślilá,

myślilá, nie kontentá jedną trucizną (gorſza nád tyſiąc trucizn záwziętość) zewſząd záciągłe z Aptek zbiera jády, y rázem do jedney zlewa czáſzy, żywą do mężá przepija śmjercią, mąż duſzkiem wypije zá zdrowie żony. Tá prętkiey jego czeka śmierci, on prędſzey jey popráwy. O dziwna rzeczy odmiáno! o Swięta Boſkiey nád ludzmi Opátrzności temperáturo! Gdzie już miał nieborak z tyſiąc jádowitych umieráć trucizn, wnet ſilnieyſzym y zdrowſzym ſię był uczuł. Owe bowiem niezgodne trucizny z ſobą walcząc, ſiebie konały, y wzájemny jad tráwiły, á jemu przez moc ſwoję ſił dodawáły. Nád czym zádumiáły Auſonius dziwuje ſię; *Et cum fata volunt, bina venena juvant*, koło kogo fátá chodzą, dwie trucizny nie záſzkodzą.

Apocal: 14. Głos śmierci, głos z Niebá, Janowi

nowi piſáć każą, co wſzyſcy ſłucháć máją. Bierz ſię Janie do piorká, á inni do ucha. *Scribe:Beati mortui, qui in Domino moriuntur.* Błogoſłáwieni umárli,ktorzy w Pánu umieráją. Y to rzecz dziwna,znáć z Niebá! Już umárłym umieráć znowu nákázują, ſtátut śmiertelności raz tylko to práwo wykonáć każe: *Statutum eſt hominibus ſemel mori. Hebr: 9.* Stráſzny to raz, y ná raz jeden. Máluje ſłáwny málarz Fránciſzek Francia *ad vivum* śmierć,żywymi fárbámi nie żywą konterfetuie, wyraża przy kościſtym ſtráſzydle ſtráſzny trup,robáctwá,roſkiſłey ropy wizerunk, y gdy ją pilnie wpátrzony ádumbruie, ſam od ſtráchu pod umbrę śmierci idzie, ná mieyſcu kona: *Tremens vivere in ipſo mortis aſpectu deſiit.* Swiadczy Nádáſi. Popráwić ſię dádzą,á drugi raz umieráć nie dádzą. Może jednym chybiwſzy

In vit: Prædeſtinator: p. 724.

kámykiem

kámykiem Dáwid, drugim uderzyć Goliatá o ziemię, z śmiercią záś drugi raz pássowáć się nie potráfi, ná jednym tá tylko záwisłá punkcie. Zbłądził raz y drugi ow, ktory ná woynách błądzić dwá rázy nie pozwalał; *Non licet in bello bis errare*, raz z plácu wyidzie, wnet się popráwić może. A u śmierci drugiey niemász popráwy. Raześ upadł, nie powetujesz śmiertelnego upadku powstániem. *In his secunda mors non habet potestatem* Swiádczy Apokáliptyczny Pisarz. Nie ma śmierć druga mocy ná ludzie, bo kto już umárł, umieráć jákże może? Przecięć jednák nie zna omyłki Niebo, raz wyrzeczone prawdy nie znáją popráwy. Stoi przy słowie, co wyrzekło: *Beati mortui, qui in Domino moriuntur.* Dáje znáć że o drugą śmierć, śmiercią się pędzi. S. Judász Tháddæusz *Iudæ v.* 12. gdy pisze o drzewách,

Apocal: 20.

wách, o dwojákiey ich piſze śmierci: *Arbores autumnales infructuoſæ bis mortuæ.* Drzewá jeſienne niepożyteczne, dwá rázy czyli wymárzłe, czyli wymárłe. Raz umieráją, gdy ſtoją niepłodne przez zimę, drugi raz gdy obálone padáją ná ziemię. Pláto pátrząc ná ludzie, pátrzy ná drzewá, gdy ludzi miánuie wywroconymi drzewámi: *Homines ſunt arbores inverſæ.* Więc dwojáką śmierć widziſz, kto widziſz to drzewo. Oſypáne fruktem drzewá, poki kwitną, poty nadobnie żyją; uderzy ná nich mroźnieyſzy Liſtopad, z opádłego liścia wnet zmárzłym, czyli zmárłym podśćieła cáłun. Zywy trup ná ten czás drzewo odárte z bárwy, obráne z fruktu, w drzewiáney korze, ják w truniánym lochu martwieie. Y gdy ták raz umiera, oſtátnim jednák jeſzcze tchnie duchem w ziemi, choć nie z ziemi,

poki w ſwym korzeń wigorze, poty y drzewo w życiu, czeka oſtátniego ze pniá upadku. Ták kończyć y umieráć powinien przed ſmiercią, kto dobrey oczekiwa śmierci. Czekaymy ják jeſienne drzewá ſtojący tego gościá, áż poki ze pniá życia śmiertelność nie uderzy o łożko, z łożka o grob. Y ztąd komuś (Swiadkiem Spondanus *anno* 1308) krotkie ále węzłowáte od dwojákiey śmierci piſzą Epitaphium: *ſemel ſepultus, bis mortuus*, raz pochowány, dwá rázy umárły. Zegna ſię z świátem Łázarz, pożegnánego opłákują ſioſtry, y grzebią nie mniey w ziemi jak we łzách: temperuje ich żale nádeſzły Zbáwiciel, gdy z nimi Łázárzá płácze umárłego, ktorego kochał żywego, widzą to zádumiáłe rzeſze, y dziwują ſię, *Ioan*: 11. *Non poterat hic, qui aperuit oculos cæci nati, facere, ut hic non moreretur?* Czy nie mogłże

ten;

ten; ktory od urodzenia ślepemu otworzył oczy, oczu nie kazáć śmiertelnie zámykáć Łázárzowi? Czy nie mogł go utrzymáć od śmierci ten, ktory wnet tegoż umárłego wſkrzeſi? mogł wprawdzie, ále niechciał: wzrok przywrocił niewidomemu, bo Wſzechmocny, płácze nád Łázárzem bo przyjaciel: potężna jeſt przyjaźń, á przecię nie uczynił temu przyjacielowi co mogł. Jeżeli go może wſkrzeſić, czemuż nie mogł uczynić by nie umárł? Przyjaźń bowiem to świadczyć zwykłá co może. To prawdá! ále że tu nie czyni tego Zbáwiciel co mogł, uczyni wnet dla Łázárzá co może. A że wprzod śmierci jego nie przeſzkodził, dáje rácyą Hipponeńſki Infułat: *Vt unus homo ſemel naſci, & bis mori diſceret.* *S. Auguſtinus.* Groby umárłych, ſą to ſzkoły żywych. Niechże ſię náuczy, kto pátrzy na umárłego

Łázárzá. Raz śię rodźić potrzebá, á dwá rázy umieráć. Radby ktoś podobno popráwił Hipponeńskiego stylu, áby śię przy jedney śmierci dwá rázy urodźił. Prawdá, miło żyć káżdemu! nie káżdemu miło umieráć. Ale národzenie wszystkich jáko jest rowne, ták żadnemu nie podległe błędowi, więc rodźić śię raz dość ná náturę: przy śmierci śię prędko od dobrey wieczności może zbłądźić, więc popráwić erroru śmierć druga pozwala, álbo ráczey śmierćią drugą popráwić, y przekonáć mamy pierwszą. *Conſidera quam pulchra res ſit conſummare vitam ante mortem, deinde exſpectare ſecurum, reliquam temporis ſui partem:* choć Pogáński po Chrześcijáńsku jednák árgumentuje Seneká. Uważ ják pożyteczna rzecz, skończyć żyćie przed śmierćią, á potym drugiey á ostátniey beśpieczniey

in Epiſtol: 52. ad Lucillum.

czekáć

czekáć śmierci. Pierwſzą, á dobrą uwagą śmierci, śmierć drugą chwalebnie przekonaſz. Kánonizuie tákich słodkomowny Ambroży; *Illi ſunt beati & in Domino moriuntur, qui priùs moriuntur mundo, poſtea carni.* Błogosłáwieni tácy, y w BOGU umieráją, ktorzy wprzod świátu konáją, potym ciáłu.

Chceſz pátrzyć ná śmierć, pátrz ná Brunoná, żywy obraz śmierci. Od śmierci Páryſkiego Doktorá żyć ściśley BOGU záczyna, więc lepſzy Doktor, lepiey świátu umiera, więc nie Niebu. Ten tám raz umierał, więc bárzo źle, bo oſkárżony, oſądzony, potępiony. Ten Swięty umierał co raz poki żył, więc bárzo dobrze ſkończył, bo od Anjołow znieſiony, od BOGA Niebu przyſądzony, przy śmierci zbáwiony. Záwſze ſtráſzney pámięcią śmierci żywy konał, więc ſtraſzną śmierć łágodliwie w

BOGU záſypiájący pokonał. *Mors morte perimenda eſt*, mowi Viera. Smierć śmiercią konáć należy, by tá nas ná wieki nie pokonáłá. Pátrz ná Kártuzyáńſką Puſtynią, wſzędzie zágęſzczony lás, rzekłbym, że ná ziemi leśne umárłych lochy, gdyby pobożność nie informowáłá, że to Kártuzya grobSwiętych. Zywe tám w Brunonie śmierci, żywa ſmierć Bruno, od uſtáwiczney á nic ſobie nie folgujący ciáłá mácerácyi ſtruchláły Łázarz, od ściſłych poſtow wyſchła ná ſpoyrzenie kálwárya, od oſtrożelá-znych bodźcow, od záoſtrzonych łáncuſzkow wymácerowány trup, zá grob lás dziki, zá łożko trunę, zá śmiertelny czecheł grube cilicium, zá ſpoczynek ściſłe áż do śmierci obrał milczenie. Bez nieſkoſztowánego nigdy mięſá, żywy y rzeźwy, bez ciáłá w ciele Anjoł, ná wſzyſtkie świátá roſkoſzy

umartwiony

umártwiony czyli martwy trup. *Bruno á cunabulis ita præcinctus ostenditur vinculo puritatis, ut adolescentibus objecerit puritatis normam:* wypisuie jego niewinność de Escobar & Mendozá. Przeyrzyicie się w tym nienáruszonym krysztale owe gibkiey młodości prędko stłukłe szkiełká, ná ktorych z pięknego kwiátu szlifuie świát nieprawości ciernie. Oto dziś miedzy szkláną świátá niewinnością, twárdy w cnocie dyáment! Ná Kártuzyáńskiey puszczy czysty w pierśiách kándoru łábędź, gdy chodzi po puszczy, lata po Niebie, bo ziemski Anjoł. *Bruno tuum nomen (vivat Cartusia Sancta) cantantes sublime ferunt ad sidera Cygni!* poprawuie Owidyuszowego stylu w swoim Empireyskim Niebie Engelgrave. Zyć imię Bruno twoie y Kártuzow będzie, gdy twych Łábędziow w Niebo wyniosą łábędzie. Bá y jeszcze

in Evãg. Sanct: ad c. 12. Luc: de S. Brunone.

in fest: S. Brunonis p. 504.

jeſzcze ná ziemi w umárłym świátu Brunonie, widzi w Kártuzyi Niebo Hugo Infułat (o czym Franciſcus de Puteo Cartuſ:) Ten modląc ſię raz záſnie, widzi w nieznájomym ſobie mieyſcu *Cartuſia* miánowánym oſiadájącego CHRYSTUSA, y obſzerną Páłácu jakiegoś máchinę zákładájącego, ná ktorego frontyſpicyálney fáciácie ſiedm złotáwych gwiazd uyrzał, ktore z ukłádney pozycyi ſwojey świetną wydáwáły koronę, á z támtąd lekkim ſię nieco unoſzeniem wzbijáły pod Niebo. Sen Biſkupi jáwna byłá S. Brunoná świątobliwość. *In Palatio Cartuſiæ, ſtellæ, id eſt Bruno, ejusq; Monachi recluduntur*, explikuie tę widzenia figurę de Eſcobar. Te ſiedm gwiazd widzialnych, ſiedm z Brunonem ſprzyſięgłych ná pobożność Socyuſzow, y znáczą, y w Niebo wynoſzą, ktorych świetnieyſza

koroná

koroná Bruno. *His ſex amicis ſuis inſtitutum ſuum aperuit, & ſalutare quoddam apud eos pronuntiavit.* Swiadczy Petrus Blome. On pierwſzy zebrawſzy ſześciu z Páryſkich Athen, odmiánę życia, ſurowość żywotá, potrzebę poprávvy záleciwſzy, niemniey ſam świetniał, jáko y ich objáśnił. Záczą wſzy certowáć z świátem, záczął od śmierci, áby oſtrością życia mężnie pokonawſzy świátowość, pámięcią nieuſtánney śmierci, śmierć ſwoję pokonał. Jákoż umieráiąc łágodnie, nie umárł, bo czyſtego łábędzia od śmierci w Niebo unioſły łábędzie. *Cantantes ſublime ferunt ad ſidera Cygni.*

Pſal: 50. Nie ſekret u Dáwidá Boſka ſzkołá, gdy coś ſekretnego poymuje: *Incerta & occulta ſapientiæ tuæ manifeſtâſti mihi.* Nie pewne á ſkryte rzeczy mądrości twojey wyjáwiłeś mi. Nazbyt ſię podobno pobrátał

z BOGIEM Syońſki Koronat, że z niewyczerpáney Mądrości wyczerpnął tájemnice. Dobrze u kogo konfident Niebo, ále nie zbytecznie. Wścibił tám nos nosáty Lucyper, y przyſkrzynył ſię, álbo ráczey onoſaciał. Niewiem jákiey ſię tám repliki doczekał z Niebá, y ow Focyuſzowſki Władyká, w ſekretną á śmiáłą z Piotrem S. wdáiąc ſię korreſpondencyą. Umiera pewny y máiętny Bojar, piſze zá umieráiącym liſty śmiáły korreſpondent do Xiążęciá Apoſtołow Piotrá, by bez żadney ná inſze mieyſce ſequeſtrácyi, puścił umárłego do Niebá. *Noſtro Domino & Amico S. Petro, Ianitori DEI Omnipotentis. Præcipimus tibi & indicamus tibi, quòd hoc tempore mortuus eſt miniſter DEI Princeps Fedor Solodymirſki, ut ipſum rectè & ſine omni impedimentò & mora, intromittas in Regnum DEI, nos ipſu ſolvimus*

Chriſtianus Matthias Siſtem: Politic: l. 3. p. 372. & Andreas Cellarius in Polon: Hiſtor:

omnibus

omnibus ſuis peccatis, & ipſi Benedictionem dedimus, tu in his omnibus tandem nihil transgrediaris, & nihil aliud ipſi fiat: ideò dedimus ipſi has literas abſolutionis. Datæ in ſummo noſtro Cænobio Kijow: Anno 1541. 30. *Iunii.* Beſpieczna śmiáłości konfidencya, niebeſpieczną częſto odnoſi replikę. Bije po noſie Niebo, co názbyt Niebá zuchwałą przyjaźnią tyka. Tu jednák oſtrożnie Dáwid z BOGIEM, czerpa tájemnice, á jákież? oto *incerta & occulta*, nie pewne y ſekretne. Pewna jeſt śmierć, nie pewny y utájony czás śmierci, wiádomo wſzyſtkim, że umrzem, niewiádomo kiedy. Nie pátrzał ná te niepewności wieſzcze ſkrytych ſwego Jowiſzá reſponſow rozſądny Cato, gdy mowił: *Me non oracula certum, ſed mors certa facit.* Mnie nie głoſy Bogow pewnym, ále śmierć pewna czyni. Pewny to wieſzczek śmierć

pewna, że záś jey czás niewiádomy, poprzedzáli śmierć swoję, by jey czás sobie upewnili. Wolał się sam zábić Káto śmiercią pewną, niż od kogo czekáć z bojáźnią niepewney. Lepszy jednák zá Kátoná Chrześciánin, z Chrześcian Bruno S. ten tám się zábił, by nie był zábity, ten záś świątobliwie záwczásu umiera, áby świątobliwiey umárł. Dobrowolny bieg bowiem do śmierci jáwne jest życie. Pierwszą ktorą miał w oczách pámiątką śmierci, konał drugą, y szczęśliwie pokonał, gdy śmiercią życie kupił, Niebo wygrał. *Mortis ergo memoria lucerna est pedibus nostris in itineribus æternitatis.* Mowi Nádási. Pámiątká ustáwiczna śmierci, jest to ewangeliczna pochodnia w drogę szczęśliwey wieczności. Pali dziś świątobliwości Brunonowey ognie śmierć sámá, pali świátło tryumfow, że z niey mężnie

żnie tryumfuie Bruno gdy umiera. Páwłową ſobie nócąc przy plauzách pioſnkę: *Bonum certamen certavi, curſum conſummavi, in reliquo repoſita eſt mihi corona juſtitiæ.* Dobrzem wojował, y otrzymał pole, ſkończyłem ná śmierci życie, ná końcu życia odebrałem koronę.

Kończę. Stańmy teraz uwagą ná terminie śmierci, ná ktorym ſtánąć káżdemu niepochybnie będzie potrzebá. Co człowiek to ſpieſzny do terminu curſor. Zápaloną życia pochodnią, wnet drugiemu náſtępcy oddáć przyidzie, *tibi lampada trado.* Táńcujem gonionego, dogoniliśmy innych, y oni pomárli, nas drudzy dogániáją, y my iść muſim, gdzie pierwſi. To pewna! ále to pewności nie ma, czy tryumfowáć z Brunonem nád śmiercią będziem. Umierámyć częſto, ále nie ják Bruno, ten żywą

záwſze konał pámięcią nieuſzłey ſmierci, my złey nie uchodząc umieramy BOGU przez grzech. Zgrzeſzyłeś, już umárłeś, to zginąłeś. Zbiegáiące codzień godziny, co godzinną przeplatamy zbrodnią: *Quotidie eſt deterior, poſterior dies*, mowi Publius Mimus. Co dzień to nowe ná kárbie wiekuiſtey zguby, exceſſow regeſtrá: *Quotidie morimur*, co-dzień umieramy, gdy codzień giniemy. Y tákże ſię tryumfowáć ſpodziewamy nád śmiercią. Przegrał wiecznie, kto ták woiował. Certowáli z śmiercią, co roże roſkoſzy y wſzelkiey ſwiátowosci ná uśmierzenie śmierci rwáli: *Coronemus nos roſis, antequam marceſcant*; wyrwáłá ich śmierć nieſpodziánie z roſkoſznych ogrodow, y ná wieki przegráli; *Ergo erravimus!* Otośmy nędznicy zbłądzili. Błądziſz, kto torem ſwiátowosci idzieſz zá nimi. Nieuydzieſz

uydzieſz wieczney śmierci, kto w doczeſnościách co dzień umieraſz. Popraw ſię á zwyciężyſz. Złego życia hámulec niech będzie zwierciádło śmierci, á tą niepochybnie ná wieki z Swiętymi tryumfowáć będzieſz. Dobre jeſt życie, lepſze po życiu Niebo, tám w tym wędrowáć tylko, w tym záś wiekowáć bez końcá należy. Stáraſz ſię o życie, by było (choć w biedzie) naydłużſze? ſtáray ſię o wieczność, by byłá naylepſza. Miłoć teraz gdy ſzczęście płuży, miley tám będzie, gdzie wſzyſtko ſłuży. Dayże dziś ſerce prawdzie, day śmierci pámięć, á zwyciężyſz. Uderzy nátárczywość pokus, wojuy je pámięcią prędkiey śmierci, mow ſerdecznie do duſzy Brunonowym háſłem; *Memento mori.* Pámiętay ná śmierć. Coż po tym, choćbyś po ſzyję w lubych tonął roſkoſzách,

ſkoſzách, w pomyślnych ſzczęściách? jutro podobno śmierć to porwie, y gdy przy tych záſtánie, zábije ná wieki. Wolęć wſtrzymáć ſię do czáſu, bym ná wieki ſię cieſzył, niż krotkiego czáſu ná złe użyć, bym wiecznie zá to pokutował. Rzućże ſię do tego oręża, certowáć zácznij z świátem, byś śmiercią tryumfował. *Dixi nunc cæpi.* Dziś zácznij, Przewodnikiem do zwycięſtwá jeſt Bruno Swięty, będzie y do korony. Wymáż z myśli zmyślone uciechy, niech tám niewygáſła pánuie pámiątká śmierci, ábyś w Niebie ná wieki nád złą śmiercią pánował. Czego przy ſzczęśliwey śmierci kážđemu życzę. Amen.



Ná

Ná Dzień S. Norbertá Premonstrátensow Fundátorá.

Tálent Biskupich Infuł,
Vtálentowány BOGIEM NORBERT Swięty.

Zył około Roku Páńskiego 1110. Rodem z powiátu Xánthenskiego, Niemieckich y Fráncuskich Páństw. Był lat 15 Biskupem Mágdeburskim. Vmárł Roku Páńskiego 1134. Obchodzą Swięto jego 6. dniá Czerwcá.

Dedit talenta, unicuiq; secundùm propriam virtutem. Matth: 25.



Notá ludzi poleruje do estymy, podáje BOGU do honoru. Szácunek osob u świátá dostátnia fortuná; szácownym u BOGA pisze się fortunatem, kto się w nienáruszoną cáłość życia pisze bogátym. *Vnicuiq; secundùm virtutem.* Tálent cnoty uśláchcia do Niebá, do wyższego w nim forytuie krzesłá. *Summa apud DEVM est nobilitas*

bilitas clarum esse virtutibus. Przyjaciel to jest od sercá Boski, kto przyjaciel jest dobrego życia. *Amice ascende superiùs;* przystępuie bliżey do BOGA, kto wyżey w pobożności postępuie. Pierwsza do dobrey wieczności promocya własney cnoty tálent, ktorego że w Ewángelicznym nie znaydziono ná Páńskie owe gody Przybyszu, więc jáko niegodnego rugowáno od stołu, wrzucono w ciemności. *Quomodo huc intrasti non habens vestem nuptialem?* Bárwá wiekuistych godow niezábrukáne sumnienie, w tym kto chodzi, wchodzi bespiecznie do chwały. W táką inwestyturę przystroić Moyżeszowi Aároná kazano, by ták bárwiásty miał pierwsze mieysce u Ołtarzá. *Exod: 28. Facies vestem Sanctam Aaron in gloriam & honorem, in qua sanctificatus ministret mihi.* Nie káżdać to u BOGA zdobi sukienká

kienká tylko Swięta. Ozdobá Swiętych niezmázáne ſerce. Bez tego kto żyje, żyje ják bez duſzy. Spytáne piękney rozrywki pácholę, jeżeliby rodowitym był ſzláchcicem, ten ná wyſzemłáną ſwoię okiem rzuciwſzy ſuknią rzecze z reſpektem ná uboſtwo: *Sum nobilis, ſed non valde.* Z predeceſſorow moich znam ſię być ſzláchcicem, ále wytárta bárwá wyciera ſzláchectwo. Już ten (rzetelniey mowiąc) nie uſzláchciony u BOGA, komu świátowość pierwſzą nienáruſzonego ſumnienia wytárłá ſukienkę, wydárłá y Niebo. Pierwſzey záwſze u Niebá ádmiſſyi *propria virtus,* właſność cnoty, ktora naypiękniey Swiętych wyſtraja do chwały. Wielki to u BOGA tálent, w pierwſzey do niego był Norbert S. konkurrencyi, to ſobie przyſwajáć y przywłaſzczáć począł, co ſámemu jeſt właſno Niebu, od

niego záczął, bá y ná nim ſkończył. Zwyczáynie dobre incepty dobry koronuie koniec, ktorego z uymą zbáwienia by nie ſtrácił, od młodości trácic począł ochotę do świátá. W niedoyrzáłych leciech doyrzewáć do cnoty, pierwſzy u niego był impet. Tálent wrodzony zacnego urodzenia, rodzicielſkich præeminencyi, fortunney ſukceſſyi u niego to nie tálent, widząc że tym bárziey ludzi obłudny świát łudzi, niż cieſzy. Te wſzyſtkie świátowości ſpezy, pierwſzym być mienił upadkiem do zguby, więc wolał być wolnym zacney dziedzicem cnoty, niż y nayobſzernieyſzey fortuny więźniem. Naymożnieyſza bowiem fortuná cnoty, BOG w ſercu oſiádły. Rzadka táka utarczká, á w utarczce zwycięſtwo nieunoſzoną młodość unoſić do ſtátku, wygłaſkáć do pobożności. Powabna bowiem

wiem do złego wędká ſą młode látá; ktore z odmiennym coraz odmiennie wieiąc wiátrem, tám tylko wietrzą, dokąd ich nieuſtáła jeſzcze, popędza ſkłonność! S. Premonſtráteńczyk jeſzcze młody, już Swięty, wrodzoną doyrzáłych lat popędliwość rozumem kiełznał, bojáźnią Boſką hámował chęci, ingreſſa świátowości támował do ſercá. Y owſzem rwał ciernie ná roże, párzące świátá pokrzywki kſztałtował ná kwiáty, ná Ceſárſkim dworze miedzy dworſkimi dworak ále Swięty, z przyzwoitych dworom licencyi brał miárę, nie jáko z wolnieyſzymi ſumnienie profánowáć miał, ále jáko z cudzego w exceſſách lepiey powſtáwáć upadku. Przeſtronne innych życie, á u niego oczywiſta zgubá byłá mu powabem do ściſleyſzego żywotá, widząc że nieſforne dworſkiey wolności wyſtępki, być

nieumieją do dobrego postępkiem. Więc zkąd inni wychodzą gorsi, z támtąd on lepszym, odstáwa od Páná, żegna Cesárzá świecki, y záraz wita Duchowny. Nie inszy od siebie obyczájem, choć inszy suknią, ktorą dawną cnotą ozdobił, gdy go tá ná stan duchowny przystroiłá. Nie zna bowiem odmiennego stroju cnotá, bo záwsze w swey u státecznych porze. Tálent to był u niego nayprzyncypálnieyszy, ktoremu inne wrodzone poddawał tálentá, by nie ináczey te się dzieliły, tylko zá powodem cnoty, ktora gdy w tym stánie ináczey go koronowáć nie mogłá, dáłá mu do czásu ná głowę Infuły, niżby go wieczną uwieńczyłá koroną, dobrym tálentem płácąc mu zá pobożności tálent, ktorym on celował y ludzie, celował y Infuły. Z czego ja do pochwały jego biorę ássumpt y powiem, że

miedzy

miedzy utálentowánymi, Tálent jest Biſkupich Inful, utálentowány BOGIEM Norbert. O tym Ad M. D. G.

JEſt wolna y przy BOGU dyſtrybutá tálentow, ktore w ſwym kompucie chociaż ſą rożne, jednák rowne. Tálentuie Niebo rożnie, wrodzone jednym udziela przymioty, innym nadprzyrodzone według záſług wydziela łáſki. *Talenta enim gratias gratis datas intelligit CHRISTVS*, mowi uczony de Eſcobar. Wſzyſcyśmy nie bez łáſki Boſkiey, ále nie wſzyſcy przy jedney. Więc kto więcey z ſkárbnicy nieprzebránych pártycypuie donátyw, większą też z nich oddáć muſi kálkulácyą, *cui plus datum, plus requiretur ab eo.* S. Mágdeburſki Infułat, Biſkupiey perłá godnośći, pierwſzy Inful tálent, wielą od BOGA udárowány tálentámi, wſzyſtkie fideliter do Niebieſkiego ſkłádał árchivum.

Iſaiæ

Isaiæ 40. *Super montem excelſum aſcende tu, qui evangelizas Ieruſalem.* Tubálny Prorockiego Duchá głos wolne rozdáje głoſy. Poſpieſz ſię ku wynioſtey górze, co przepowiádániem twoim wynoſiſz Syon. Podnieś głos w mocy, co opowiádaſz, opiſujeſz Jerozolimę. Dziwnie BOG częſto w rożności ſubjektow do ſerc ludzkich peroruie. Wiele przez ſię mowił, przez innych więcey perſwádował. Słyſzał y ſłuchał go przez przyprzęgły Cherubinow woz w głoſie Ezechiel, Jeremiaſz przez rozgę czuyności, *per virgam vigilantem* wiele ſię náſłuchał. Izáiaſz w wyſtáwnym Májeſtácie Páńſkiego Tronu Boſkie odbierał ukázy. Dániel w poſtáwie *Antiqui dierum* podeſzłego mężá, Niebieſkich ſłuchał wyrokow. W ogniſtym Moyżeſz krzaku ogniſtego ludu Bożego wybierał orácula. *Multifariam*

multisq;

multisq; modis, olim DEVS loquens Patribus in Prophetis. ad Hebr: 1. Y tu dziś przez dumáiącego nád Syonem Proroká, ják káznodzieyſkie nákazuie álty: *Exalta vocem tuam.* Wolnie, nieuſtráſzenie mowić każe. Nie káżdeć to przyznam ſię głoſy Boſkie co wolne. Wiele zła wolność dodáje perſwázyi. Ubolewał nád táką wykiełznáną z ſwoich terminow wolności licencyą, z gniazdá Sármáckiego y lotny z rozumu Orzeł Monárchow Polſkich y Akádemii Krákowſkiey Káznodziejá, zelánt zá dobrą wolność Stániſław Sokołowſki, tę wolnieyſzym libertynom czyniąc ánimádverſyą: *Nunc quidem ultimum ſceleris refugiũ eſt: Civis ſum, liber ſum. Adulteratur quis, liber ſum, homicidiũ patrat, liber ſum; ſacrilegus eſt, liber ſum, quaſi nihil aliud liberũ aut civem vocari, quàm adulterum, homicidam, ſacrilegum.* Pierwſza

Orat: 7. pro Cathol: Libert.

wyſtępkow exkuzá wolność, nieforemnych pokrycie exceſſow, ſzláchectwo. Jákoby być wolnym, y ſzláchcicem nic inſzego nie było, tylko pierwſzym ná wyuzdáne wſzyſtkich niecnot licencyáryuſzem. Poty utyſkujący ná wykroczenie wolności Krákowſki Státyſtá. Prawdáć to, że duſzá porządnych páńſtw y kroleſtw wolność, ále w niey wyſtępny exceſs Oyczyzny zgubą bywa y ruiną. Pokażą Alexandrowi wielkiemu mdlejącą w ſwym nieſzczęściu wolność Grecką, więc z urągániem rzecze: *Dobrze jey ták, bo też názbyt ſkakáłá:* o czym Valentius. Wieſzczek Rzymſkiey zguby Atiles ſtoik Grecki, gdy z oyczyſtey wolności poſągu zdjęto złote pętá, czyli obárczájące w ſwey mierze łáńcuſzki, pewną jey záraz zámierzył zgubę: *Non diu ancillabitur, quia ſoluta.* Zádumiáły w Polſkim rozdzielnych

Iunius Prat9.

dzielnych głosow, y zájątrzonych dyssensyi Senácie, pierwszy w rácyách Státystá, w rádzie Prymas Jędrzey Olszowski, zá powszednie sobie w politycznych dyszkursách wziął dicterium: *Ze my Polacy przegadamy y przepiszemy Oyczyznę.* Nie wielka to sztuká mowić wiele, ále mowić zá Oyczyznę dobrze, to dobrey kunszt wolności. Gdzie idzie o rzecz, nie o głos prożny idzie, dobrą rácyi konwikcyą twierdzą się rzeczy, gruntują się páństwá. Ná jednym Wszehmocney mocy świát stoi Słowie, *fiat.* Ná zdrowym głosie wolne żyją Páństwá, y tym się mocnie stánowi Oyczyzná, ná czym ją fundámentálnie zgodne ustánowią głosy. *Exalta in fortitudine vocem tuam!* Moc wielkiey stáłości gruntowna zgodá. Rádzą dziś Prorockie głosy, z wolnym ná gorną ámbonę wstąpić głosem, u-

wielbiony od BOGA ogłaſzáć Syon. Syon z Hebráyſkiey nomenklácyi, znáczy *tumulus*. Grob. Coż to jeſt? czyli to ſtrupiáłe być máją ewángelizujących słowá? czyli grob ewángelicznym ma być káznodzieją? Częſtoć to widzę uſtá mowiących ſą groby umárłych, z ktorych świátowey korrupteli wieją fetory, w politycznych dyſzkurſách záſwędzone dworſką niepolityką cuchną zgnilizny. Struchláły w pobożności, umárły w dobrym życiu świątobliwe queſtye, ledwo ſię czáſem domyślić przyidzie, że z wiáry kátolik, choć z uſt nieſoremny polityk. Tálent to, ále polityczney świátowości; ktora jáko nie popłáca u BOGA, ták záwſze w obrzydłey wzgárdzie u Niebá. *Super montem excelſũ aſcende Tu &c:* Uczony de Eſcobar to do Norbertá S. kombinując mieyſce, ná ten go nayprryncypalnieyſzy

nieyſzy

nieyſzy Biſkupiey ſunkcyi wynoſi tálent. *Nos alium in deſerto Religionis audiamus montem, Norbertum dico, qui ſemper talento prædicationis, non jam auditores, ſed & alia Concionatorum talenta acquiſivit.* Y po głębokich puſtyniách obija ſię Echo świątobliwych Norbertá głoſow, y po Páſterſkich gdy życiem weſpoł, y słowem kazał, brzmi świątobliwość pulpitách. Prawdziwie miedzy żywymi duchownego ſkárbu tálentámi wybor tálentow, miedzy Biſkupimi ſunkcyámi Primas Biſkupow. *Talentum eſt datum à CHRISTO,* Sens jeſt o nim pomienionego Authorá. Y przydáie: *Vnuſquisq; talentum, id eſt Evangelii prædicationem à prædicante ſuſcepit.* Nie káżdyć to káznodzieyſki tálent co każe, nie káżdy co mowi Orátor, nie káżdy choć Ewángelik imieniem ewángeliczney jeſt wykłádem prawdy. Inni ſię ad v. 25. Matth:

tákimi czynią, innych BOG ná to páſuie, ktory jáko miedzy ziárnem wyrzedza kąkole, ták rzadkiemu dar dáje náuki, rzadkiemu moc do wykłádu piſmá. Biſkupiey to jeſt funkcyi tálent, więc że Biſkup Norbert, żarliwſzy z Norbertá zelánt. Heretyckie z CRHYSTUSOWEY roli wyplenia chwaſty, upámiętáłych do wiáry, upádłych do pokuty, nieſwornych á ſwárnych miedzy ſobą, do zgody y pokoju, Swiętą przyprowádzał konwikcyą. *Potens igitur opere & ſermone, innumeros hæreticos ad fidem, peccatores ad pœnitentiā, diſſidentes ad pacem, & concordiam revocavit*, jáko mu kápłáńſkie przyſpiewują Pacierze. Już to u niego nie pracá, gdzie nie chwałá Boſka byłá w zyſku, już to nie zábáwá, gdzie ludzkie w zábawkę nie ſzło zbáwienie. Y z tąd tyle BOGU zyſkał Norbertow, ile świątobliwą z ſwojey

z swojey Albánii synow przyodział sukienką, y ná sáme z sercá kándor wychodził suknie, znák serdeczney piękności. Idzie ná puste Premonstrátu názwánego mieysce, ukázując, że y w głębokich pusżczách nie zna Niebo pustyni, y owszem gdzie naybárziey dziczeją záłrożáłe ná świát sercá, z támtąd naywięcey dobrym ugłaskáne życiem forytują się do Niebá. Pustynie zámieszkáłych dla BOGA ludzi, Ray to Swiętych. Więc by nie zá Rájem żył S. Premonstráteńczyk, odległe od ludzi obiera mieysce, (nie zna bowiem popisu pobożność) zbiera do ściśleyszego życia wybránych, by miedzy wołánymi zá sobą wielu, nie wielu wybrał á dobrych, z pustelniczego záraz iść Ráju do Niebá. A że sobie tylko żyje, kto dzikim żyje lásom, więc że Norbert nie sobie tylko żyć miał, wynikłe od

siebie

ſiebie do ſerc ludzkich,y z puſtey jáſkini puſzcza świątobliwośći promienie, ktore publiczną pobożnośći jego reperkuſſyą, bláſk wielki wydájąc, niby mágneſowym ſerdecznego ujęcia áttáktem ciągnęły do Norbertáńſkiego Premonſtrátu wſzyſtkich,áby ciáſnego jego expektátorem będąc żyćia, byli y uczeſtnikiem. Zdziczáły opuſzczone miáſtá, w oſiádłe miáſtá Premonſtráteńſkie kwitnęły dzicze, nowe ſobie przy Swiętym zákłádájąc kolonìé, áby tám zákwitły, gdzie obficiey w pobożność kwitnęły ſercá. Ze záś pryncypálną ,pobożnośći Stolicą jeſt Niebo, więc z támtąd záſięga przyſzłego ſwemu zgromádzeniu regulámẽt żyćia, z kąd żyć y regulowáć ſię zwykli byli Swięci. Bierze ápprobátę z Niebá, gdy zá práwidło zákonnośći dáne mu práwo w Regułách Auguſtynowe. O wielki zacnych
cnot

cnot rzadkiey świątobliwości tálencie pieczęcią komprobującego Niebá utwierdzony! *Norbertus talentum eſt datum á CHRISTO.* Tálent w Premonſtrácie, bo pierwſzy támże Zakonodawcá, tálent w Duchownym ſtánie, bo doſtáteczny wſzyſtkim w życiu przykład, z Biſkupiey Tálent funkcyi, bo wſzędzie nie oſpáły ná prawdę CHRYSTUSOWĄ Zelánt, tálent w bieglęy náuce, bo żywy cnotą y słowem káznodziejá. *Talentum, id eſt Evangelii prædicationem, á prædicante ſuſcepit.* Wſzędzie przykłádny, bo wſzędzie Swięty, wſzędzie Swięty, bo ná káżdym mieyſcu y funkcyi nádány od BOGA Tálentom korreſpondujący. *Factus eſt Epiſcopus potens ſermone & opere, Epiſcopatûs fidelis adminiſtrator quievit in Domino,* piſze mu nagrobek Petrus de Nátiv: Dobrze konſerwowánych tálentow

Bośkich Fideliśz Norbert, toć śam miedzy tálentámi tálent, *Talentum est datũ à CHRISTO.* Miedzy Infułatámi, Infułat wierny do Niebá. *Episcopatûs fidelis administrator, quievit in Domino.* Biorą wieczny śpoczynek, co w służbie Bożey leniwego nieznáją śpoczynku. Kándydat do Niebá BOGU w śobie żyjący, ále bliżśzy y bliźnim dla zbáwienia służący. Wielki to miedzy rożnymi tálentámi tálent, nie śobie tylko przyśwajáć zbáwienie, ále długim zá śobą zbáwionych śzeręgiem nápełniáć wieczność. Niechciał śię śam ná niey záśadzáć S. Mágdeburśki Arcybiśkup, áżby śię z dobrym w Niebie ośádził konwojem, Páśterz z owieczkámi, śpowiednik z pœnitentámi, káznodzieją z śłuchaczámi, Fundátor z cáłym świątobliwym Zakonem. Wśzędzie duchownych tálentow pryncypálny Tálent.

Eccles:

Ecclesi: 44. Nie zna się nikomu być rownym, kto się od práwá Boskiego nie zna być rożnym: *Non est inventus similis illi, qui conservaret legem Excelsi.* Nie jest ználeziony podobny temu,, ktory w czuynym záchowániu ma práwá Boskie. Pochwałá jednego przygáną jest drugich, jákby to wchodzić w podobieństwo z drugimi już niepodobno. Y owszem nieládá ziemskiey prerogátywá godności celowáć z drugimi rowno, w rowny ják *inter Pares Franciæ* wchodzić equał. Prawdáć to, że dálekie w porownániu rownájące się z kwiátem ciernie od roży, lilia od chwastu, pokrzywá od ogrodowych kwáter. Jednák rowney kondycyi ludzie, w rowny często idą párágon. Ták w rowney obyczájow, urody, y statury, układności, y áffektow posturze świát widział y zdziwił się Polski, dwuch podo-

bnych we wſzyſtkim bliźniakow Wácłáwá y Przecłáwá Leſzczyńſkich, ktorych jedná tylko z umyſłu dla poznánia rożniłá bárwá. Częſto świát czci y ſzánuie rożnych, ktorych nie zda ſię znáć Niebo. *Non eſt inventus ſimilis illi.* Rowno ſię wſzyſcy kaſzą do Niebá, á nie káżdy w nim zrowna. Záchowánie Boſkiego práwá, miárá jeſt do záſługi. Wyſłużył prym ſobie w Niebie, wielki Boſkich tálentow obſerwánt Norbert S. iż podobnego ná ten czás świát w gorliwości, Niebo nie uyrzáło w pobożności. Wiemy że wyſługi ludzkie ſą wymiárem do podziału łáſk Boſkich. *Secundùm merita uniuſcujuſq; Prælaturæ talentum commiſit. Munus enim regendi alios eorum debet eſſe, qui ut poteſtate perficiuntur, præeunt Sanctitate* mowi de Mendozá. Wydziela BOG tálentá wedle zaſług, urząd publiczney innych

Kochow-ſki in Cli-mact.

ad c. 25. Matth:

nych dyrekcyi powinien innych przechodzić świątobliwością, ktory nád innych przechodzi y władzą. W jedneyże u Norbertá S. porze, y godnieyſza nád innych funkcya, bo Arcybiſkupia, y wyżſza świątobliwość, bo y ſobie y drugim gorliwſza. *Non eſt inventus ſimilis.* Jeſzcze w láty młodziuchny, już nád inne w cnoty nie młody. Młodość innym powab do złego, jemu mágnes do BOGA. W Duchownym ſtánie pożywienie wielu chleb duchowny, u niego chlebem ubodzy, ná ktorych gdy prowenty ſpendował kościelne, rozumiał że je ták naylepiey obracał ná ſiebie. *Non eſt inventus ſimilis illi, qui ut poteſtate præficitur, præit Sanctitate.*

Kończę. *Vnicuiq; dedit talenta.* Wiele y nam BOG użyczył tálentow, ále nie wiele z nich profituie. Co wrodzony przymiot, to

tálent, co łáſká Boſka, to oſobliwy dar jego. Coż po tym? topiemy je w świátowych márnościách, więc to wſzyſtko zákopuiemy. Im BOG jeſt ná ludzi ſzczodrzeyſzy, tym my ku BOGU ſkępſi, y owſzem ſiebie utráciwſzy, jegoż własne utracamy dáry. Dałci BOG urodę, już tá przez złe złych chuci wyuzdánie wyrodek od Niebá. Udzielił ſkorſzy nád innych rozum, byś ſię nim w dobrym regulował życiu. Coż po tym? Więcey nim wyuzdána złość rozumie niż potrzebá, wſzelkiey puſzczáiąc wodze licencyi, *quibus non eſt intellectus*. Dał nieupośledzioną z honorem fortunę, oddáie zá honor kontempt człowiek, ná to ſpendując częſto, z kąd obrázá Boſka pochodzić może, nie BOGU zá dáry chwałá. Y nie dziw, że BOG też wzruſzony cięſzko, wzruſza z życia ná wieczną kárę, niewiernego w ſwych

dárách

dárách człowieká. Záżywał nádánego dobrá márnotrawny bogacz, lecz że nie dobrze, więc też rowną życiu odebrał odpłátę. Uważże dobrze, kto codzienne od BOGA bierzesz tálentá, czy z nich ná wieki profitowáć będziesz? dasz z nich szczery wierności dokument, dasz sobie gotowy do wieczney zápłáty ingress. Lepieyże odtąd Boskimi száfuy dárámi, ábyś szácunkiem dobrego száfunku y BOGU był miłym, y w Niebie zásłużonym. Co day BOZE Amen.

Ná Dzień S. JANA de Máthá, Fundátorá Trynitarzow, y Instytutorá odkupowánia więźniow.

Więzień Miłości więźniow Odkupiciel, w zwycięstwie Trynitarz trojákiey potencyi S. IAN de Máthá.

Vro-

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1160 we Fráncyi w Powiecie Nizeńſkim z zacnych Rodzicow. Zył lat 52 mieſięcy 5. y dni 24. Vmárł Roku Páńſkiego 1213. w Rzymie. Kánonizowány od Vrbáná IV. Roku 1262. Pierwſzego dniá Májá. Obchodzą dzień jego VIII. Lutego.

Sint lumbi veſtri præcincti & lucernæ ardentes in manibus veſtris. Luc: 12.



MAndát Páńſki do ſtroju, znáć lármo do woyny. Káwálerſkie przepáſy, znáczne ſą utarczek proporce. Stroi ſię w Sáulowy kiryś Dáwid, á z tyłu Goliát trąbi pobudkę. Przepaſány Rycerz, gotowy w pole hárcownik. Lecz tu dziś nie znák do boju, choć w Rycerſkie Pan ſtroi kroje, *Sint lumbi præcincti*: woyná bowiem bez plácu, Káwáler bez bitwy, mąż bez oręża. Zá groty świece, zá oręże ognie, Rycerſkie piáſtują ręce. *Lucernæ ardentes in manibus.* Woſkiem páchną nie prochem, kádzidłem nie żelázem.

Rzekłbym

Rzekłbym, że świeczkowy z nich taniec, álbo kościelna Processya, nie hárcowne skoki. Táka często świátowych krytykow censurá o Kościele. Lecz y wojujący Kościoł nie bez wojen, *militans Ecclesia* nie bez milicyi, życie ludzkie cáła woyná, śmierć dobra, dobry tryumf. Ma swoich Ryccrzow ná ziemi Niebo, ktorych pásuie do chwały, czystym życia przepásuie kándorem. Lepiey ci z zwycięstwá nád sobą tryumfują ná duszy, niż skwerowne świátá husce hárcują ná placu. Więc im nie miecze składa do ręku, lecz ręczne im krzesze ognie do tryumfu. *Lucernæ ardentes in manibus.* S. Máxym świátłu temu przydáje miłości bárwę: *Lucernæ ardentes sunt spiritualis dilectio.* Pochodnia w ręku, miłość duchowna w sercu, á Theophilactus uważájąc przepasánie biodr *sint lumbi præcincti,*

mowi: *Semper ſitis proclives ad exequenda opera Domini.* Páſowánie to Rycerſkie, niech będzie wykonániem praw Boſkich. *In Ordine* zákonnych milicyi, bierze przodek *Ordinis SSS. Trinitatis* Fundátor S. Jan de Máthá, czoło Swiętych ná ziemi wojowników o Niebo. Wojował oſtrością z świátem, tryumfował miłością z pogáńſtwem. *Bene præcinctus*, dobrze przepaſány od BOGA, gdy pás Rycerſki dobrego żołdu, bo pod Imieniem Troycy Przenayś: w donátywie odebrał od Niebá. Ktoż ták dobrze opátrzonemu zdoła? wziął w rękę pochodnią, gdy ſerce opátrzył w miłość, z nią wojując przekonány od niey, jey gdy
S.Hieron. zoſtał hołdownikiem *captivus amoris*, zoſtał Zwycięzcą. Certując ku bliźnim w pogáńſtwie zoſtájącym uſługą, wygráwał miłością, ktorey choć był dobrym więźniem

źniem, w áffektách ſwoich był záwſze wolnym, miłości jego ſpoliały *ſpiritualis dilectio,* były znácznego nád ſobą zwycięſtwá trophæa. Siebie záprzedawáć kazał, by duſzy bliźniego nie záprzedał, wolny zá więźniow więzień, Swięty zá miłość niewolnik. Niechże dziś chwalebnie z niey tryumfuie, zá ktorą pokładał duſzę, niech jego pochwał tá będzie duſzá; że więzień miłości więźniow Odkupiciel, trojákiey potencyi, práwdziwy w zwycięſtwie Trynitarz S. Jan. O tym dáley Ad M. D. G.

CO człowiek w życiu, to więźień w ciele. Sciśle go złe krępują ogniwá, gdy nie raz właſne wiążą páſſye. Pierwſzy ná człowieká tyran, domowa námiętność, mordercá właſny właſna życia miłość, im bárziey folgująca ſobie, tym bárziey kátująca. *Vna eſt catena, quæ nos alligatos tenet, amor vitæ,*

ſkárży ſię Seneká. Łáńcuſzek to ściśle ſpojony życia powaby, ktore jáko ſą mágneſem do uciech, ták ſą nierozdzielnym fátum do zguby. Boſka miłość ma więźniow lecz záwſze wolnych, ktorzy będąc zwycięſkim jey plonem, w plon ſobie wſzyſtkie do chwały zábieráją zwycięſtwá, *trahens eos in funiculis charitatis.*

Cant: 3. Y ná wyſłánym miękko łożu wezgłowiem niepokoy; ścielą ſię pokotem ſtáránia, ſen z oczu zrywáją trudy. Oblubienicy łoże Syońſkiey, nieſpokoyny prześciełá fráſunek: *In lectulo meo quæsivi, quem diligit anima mea.* Tegom ná ſwoim ſzukáłá łożu, krorego ná miękkim oſádziłám ſercu. Pewny tám niepokoy, gdzie BOG nie ſpoczywa; ſerce záś w ſpoczynku, gdzie w BOGU duſzá. *Hæc requies mea.* Ktoż kiedy nie ſzukał pokoju by ſpoczął ? ále

rzadki

rzadki bárzo, ktoby nie ſpoczywał, by wyſzukał BOGA. Prac y trudow koniec pokoy, do ktorego y przez ſáme ciſną ſię niepokoje. Po morſkich kołáce ſię ſálách więźień gotowego ſię bojący rozbicia márynarz, by przy porcie, náwáłow uniknął czym prędzey. Zołnierz hárcuie żelázem, by z niego żelázny ſobie wyhárcował pokoy. Wypuſzczona z Arki po potopie gołębicá, *Gen:* 8. po górách láwiruie y drzewách, gdzieby ſieść mogłá, ále dármo! *cùm non inveniſſet ubi requieſceret pes ejus*, zwiſły wprzod nátężone ſkrzydełka, niż oſiádły, prędzey ſię morduie niż ſpoczywa, czemuż proſzę ſpocząć nie może? bo tám ſzuka wczáſu, gdzie go niemáſz. Szukáją mieyſcá ſpoczynku ludzie, y wprzod ſię zſátygują ciężko, niż znaydują, bo tám go ználeść prágną, gdzie práwdziwe ſpoczynki

mieyscá niemáją. *Non eſt requies, ubi quæritis eam, quærite quod quæritis, ſed ibi non eſt, ubi quæritis:* Informuie błędnych Hipponeńſki Infułat. Nie tám ſpoczynek, gdzie wáſz cel ſzukánia, ſzukaycie gdzie ſzukáć należy, tám go niemáſz gdzie go ſzukacie. Szukáć niezábránia, ále nie tám gdzie prożne byłoby ſzukánie. Port ſpoczynku więc y ſzukánia ukázuie Zbáwiciel *Matth:* 11. *Tollite jugum meum ſuper vos, & invenietis requiem animabus veſtris.* Járzmo moie práwo moie, kto tego ſzuka, przy tym ſpocznie. Bierze ſię do tego Swięta Sunámitká, gdy do naywyżſzego zábiera ſię mándátu, *Mandatum maximum diliges; quem diligit anima mea.* Szuka CHRYSTUSOWEY miłości, więc ſzuka ſpoczynku. Łożko bowiem wiecznego wczáſu Boſkie práwo. *In lectulo quæſivi.* Gilibertus Abbas mowi: *In*

S. Auguſtinus l. Confeſſ. 4. c. 12.

lectulo

lectulo campus certaminis assignatur. Pole utarczek wczesne łożko.

U dzisieyszego miłości więźnia, łożká więźniow są polá utarczki. Od nayprzyncypalnieyszego záczyna mándátu, od Boskiey y bliźnich miłości, BOGA w bliźnich szukáiąc, á w bliźnich BOGU siebie oddáiąc. Nie zna domowych Janowe serce gránic, domem u niego szukánia, grube dzikiego pogáństwá kráie, tám siebie y Bráci swoich chętnie w niewolnikow wiąże, więźień miłości *captivus amoris*, by cięszkiey ná frymárk niewoli Chrześciáńskie wywięzuiąc więźnie, dusze ich ná wolność synow Bożych wybáwił. Ktoż ták kiedy szczodrze swym száfował życiem? Jan jeden, w pogáńskie dáiąc się pętá, w miłości dáie się więzy, tego szukáiąc *quæsivi quem diligit anima mea*, ktory jest w szukániu miłością. *DEVS* *Seipsos etiam offerendo pro captivis.*

Amor.

Amor. Od niey záczyna, y trojáko w niey zwycięża, trojákiey w zwycięſtwie Trynitarz potencyi. *Diligit intellectu, voluntate, ac memoriâ, qui nec vitæ diſcriminibus parcit, ut Chriſticolas à captivitate redimat:* świadek jego miłości y zwycięſtwá de Eſcobar. Podbiwſzy miłości rozum, wolą y pámięc, ná uſługi więźniow ſiebie podbija. Ktoryż ták kiedy tryumfował więzień? jedney to táki w więzách tryumf miłości! Mátheńſkiego jego prognoſtykiem był Herb Domu, w Herbie málowány z poyrzenia Rycerz, więzień z łáńcuchow jęczący: *O Domine libera me ab iſtis vinculis!* Wieſzczkiem to bárziey było miłości náſtępującego ná świát Janá, niżeli kleynotem krzewiącego ſię Domu. Co domowy ten wyráził záſzczyt, on ná ſobie wypełnił chwalebny *in funiculis charitatis* więzień. Nie dość ná tym

Lect: 3. Paneg: 3. obſer: p. 211. de Sanctis.

Inſigne Domûs ejus.

tym w mácierzyńſkim ciężárney Marthy co tylko oddycha więzieniu, Niebieſkich Páni y Mátká Albánow Nayś: MARYA, gdy o nim przepowiáda mátce, już do ſwojey areſztuje Albánii. *Ne timeas, paries enim filium & Sanctum, & inſignem captivorum Chriſtianorum Redemptorem, plurimorumq; Patrem filiorum, qui ſe eidem impenderint miniſterio in animarum ingens emolumentum.* Nie lękay ſię Swiętym záſzła płodem Martho! Syn w żywocie, życiem więźniow, y Oycem Trynitarzow będzie. Jeſzcze go świát nie widzi, już widzeniem ſwoim przeyrzáło Niebo, że będąc miłośnikiem więźniow, ſam w więzy Boſkiey miał iść miłości. Jákoż miłości poſtępek, prognoſtyk jeſt życia. Wychodzi ná świát, uchodzi od świátá, żyć bowiem od poſtu záczyna, by w drobnych jeſzcze członkách niewſtrzemięźliwą

In vita ejus P. Ioannes à S. Felice.

źliwą zmácerowawſzy świátowość, świát cále w ſobie umorzył. Trzy dni u niego pokármu, tygodniem záwſze były życia, 4 dni niemowlę od mácierzynſkich wſtrzymywał ſię pierſi, chcąc Niebu być záraz niewinności pokármem. Gdy roſł w látá, roſł dáley y w cnoty, z doraſtáiącego młodzieńcá, dorosły ná świecie zakonnik. Jeſzcze nie doznawſzy świátá, iuż go ſię wyrzekł, y áby w powabne jego nie wſzedł ſidłá, od niego uchodzi, pogrzeb ná puſzczy ſpráwuie świátowości, gdy ſobie iedna życie. Tu święte widzieć utarczki! młodzieniec jeden iuż przez poſty y oſtrość tryumfuiąc nád ćiáłem, tryumfuie nád świátem, ktory ſię z Rodzicielſkiemi bráta áffekty, gdy przez ſiebie nic wſkóráć nie może, przez Rodzice więcey wymoc uſiłuie. Wołáłá Janá ná puſzczą Boſka miłość, odwoływáłá

Swiętego

Swiętego Rodzicielſka perſwázya, perſwázyom wagi dodawáłá płáczem, by zmiękczyłá. Coż tu rzeczeſz Janie? BOG y krew, rowna do ſercá perorá, komuż ázárdowáć życie nákaże powinność?tu wrodzona ſwych miłość perſwáduie, by ſzczęściu ſłużyć y świátu,tu właſna konwinkuie duſzá, by jey nie zgubić!więc idzie zá duſzą,jey ſłucha, by nie zginął. Affekty Rodzicow potomkow ſą częſto zguby,więc żegna ſię z nimi,by ſię świátá odżegnał.Duktem Duchá S. kryiomo uchodzi z domu,zá dom puſtynią, zá Rodzicow Niebo obieráiąc. Dopieroż wykrzyknąwſzy weſoło: *Dirupiſti Domine vincula mea, tibi ſacrificabo hoſtiam laudis,* uchodząc zwycięża. Naygorſze bowiem duſz więzy Rodzice, támujący ſwoim zbáwienia. Kát ci to nie Ociec, Tyránká nie mátká, co pod miłości pokrywką, z ręku

ſwoich proſto ná ręce wywártego piekłá releguje potomſtwo, támuie proſte do Niebá ściesẑki, więc támuie zbáwienie. Tyśiączne do zguby ma świát gościńce. Od wſzyſtkich uſzedł Jan S. już z niewoli áffektow wolny BOGA miłośnik ſpieſznym ná góry názwáne *ad Poma Marſiliæ* idzie biegiem, by go świát przynętą niedoścignął. Pokutne 39 lat S. Máryi Mágdáleny mieyſce jego było mieſzkániem. Ná pokutę idzie choć bez grzechu. Sam śię tám zámyka uczeń bez miſtrzá, młodzieniec bez kompáná, bez przewodniká leśny podrożnik, lecz nie bez miłości Bożey ſtworzenie, nie bez BOGA Jan, w ktorym wſzyſtko ználazł, choć nic nie ználazł ná puſzczy, że on był wſzyſtek w BOGU, BOG mu wſzyſtkim. Y co śię być widziáło utrapieniem ciáłá, wnet wywyżſzeniem było duchá, kto-

rym

rym już tryumfując nád ciáłem y świátem, jeſzcze nád czártem zwycięſkie rozwija proporce, trzech Hidr mężny zwyciężcá Trynitarz. Gdy tylko bowiem báwi ſię ná modlitwie z BOGIEM, wnet przybyty w poſtáci kondyſcypuła kiedyś, báwić ſię nie przeſtáie z Swiętym bies, już jego chwali oſtrość, już gáni puſtynią záwſze pokuſom y bieſom podległą. Dobrą rzecz mieni, ſwemu dogadzáć zbáwieniu, ále lepiey y cudzemu. Jákby nie żył, kto żyje ſobie, á żyje chwalebnie,kto żyje y drugim. Puſtynia jeſt knieją zwierząt, nie Swiętych mieſzkánie. Te były odwodzące od puſtyni ſzátáná zwodzącego rácye.Słucha ich Swięty ják od przyjaciela, y nieco záczni przypuſzczáć ják od konfidentá, lecz że u niego práwidło poſtępkow byłá modlitwá, bierze ſię do niey ják do pewney rády. Je-

ſzcze jey nieſkończy, już uzna z owego przyjacielá bieſá, y wnet go krzyżem ſpłoſzy: *Vade ſathana, non me decipere contendas, quia Dominus mecum eſt tanquam adjutor fortis.* Uſłyſzy to zmyślony konfident, nie zmyślony bies zniknie, wſtyd tylko odnioſł y z tym uniknął, że od S. y poſtrzeżony y zwyciężony młodzieńcá. Gdy ták ná puſzczy miłośnik wygrawa Boſki, z puſtyni go do nauk wywołuie BOG, nauká bowiem przy BOGU jeſt do wygránia oręże. Przez Xiążęciá Apoſtołow Piotrá od świeckiey ſtroniącemu chwały, Doktorſkie w Páryżu laury BOG przyjąć kazał. *S. Petrus clarâ de cælis viſione ſe ei conſpiciendum dedit, ac juſſit, ut gradum, quem Doctorum offert Senatus, protinùs admitteret, ſic enim eſſe DEO beneplacitum:* świádczy żywot jego. Rzekłbyś Doktorow honor, humorem jeſt

In ſupplemento ad Flores SS. Ioannes à S. Felice in ejus vita 8. Febr: p. 70.

prożności,

prożności, lecz częściey być może pobożności laurem, y Swiętych koroną. W laurze Doktorow, koroná Swiętych Jan S. áżeby ktorą pałał miłością, tą rozumnie świát, czártá, y ciáło wojował. *Vt inquantum intelligitur, diligatur DEVS, & inquantum diligitur, memoriâ habeatur:* Sens S. Augustyná.

Ioan: 15. Zástáwá duszy miłości jest dowod. *Majorem hac dilectionem nemo habet, ut animam suam ponat quis pro amicis suis.* Pierwszy znák áffektu szczerego duszę szczerze łożyć zá przyjacioł. Ktoż komu kiedy służył duszą? ten co duszę swoję dał w sekwestr zá przyjaźń. Jan Odkupiciel więźniow, wolnym się być mienił, gdy swoje dochody, wolnieyszym gdy siebie zá dusze bliźnich záhártował. *Totâ animâ diligit, qui totã animam pro dilecto sacrare non dubitat:* mowi de Mendozá. Száfował duszą,

gdy

gdy nią przez ſynow ſwoich bliźnich ſzácował okupy, w Máurytáńſkie y Biſurmáńſkie dobrowolnie idąc łáńcuchy. Czegoż tám Swięty nieucierpiał w ſynách Trynitarz? czego nie poniosł bá y ponoſi? by tylko ná wolność ſynow Bożych, wyniosł jęczących w więzách pogáńſtwá jeńcow, z pogárdy nieraz y zdeptánia od dzikich Tyránnow tym pięknicy tryumfował, im tę bárziey w miłości bliźnich wynoſił ku BOGU: *Profectò Trinitatis alumnis ipſa conculcatio, pacis cœleſtis viſio eſt,* utwierdza áſſumpt przedſięwzięcia mojego de Eſcobar.
In c. Mach. 28. p. 210.
Zakonnikom Troycy S. czyli Swiętym w odkupowániu więźniow Trynitarzom od pogáńſtwá kontempty, wzgárdy od báłwochwalcow, trudy od ſtáránia, pewnym ſą do Niebieſkiey wynieſieniem wizyi. Zwyciężcy nád ſobą, idą proſto do Niebá. Od
miłości

miłości gośćiniec prosty do chwały. Támże się Jan S. śpiesząc, śpieszał się do odkupu więźniow. Ná ktorych raz tyle niemájąc srebrá, ile dzika wyciągáłá Maurow chćiwość, gdy się usilnie modli, *Mater pulchræ dilectionis* mátká piękney miłości, kopę mu ná to wysypie złotá, zásypie worki, więc nie zwłocząc okupuie Chrześcian, okupnym Maurowie zazdroszcząc duszom, że w swojey powracáją wierze, zazdroszczą y Swiętemu, że on ich wybawia, więc łamią ze złości mászty, rośćináją u naw morskich wiostá, rozumiejąc, że álbo zostáć, álbo ná morze puszczeni zginąć máją. Ale Páni záwsze morza y lądu pobożność tryumfuie. Siądzie z więźniámi Jan bez żaglu, bez másztu y wiostá, y miásto długiego czásu, w 6 godzin z Bizerty przypłynął do Rzymu. Wszędzie więzień miłośći, Trynitarz zwyćięstwá.

cięſtwá. *Triumphando S. Ioannes cum omni illo captivorum exercitu, quibus jam libertatem obtinuit, Romam cum plauſu ingreſſus eſt,* dáje świadectwo żywot jego.

Ioannes à S. Felice in vita ejus.

Kończę. Częſto ſię ná morze życia náſzego puſzczamy bez wiosłá, puſzczamy bez żaglu, gdzie nas powiewáiącey świátowości pędzą wiátry, bieżemy, áż ſię też o ſzkopuł złey wieczności rozbić przyidzie, czemuż? boć nam Boſkie nie ſłużą Æolie, gdy my ſię zá nie nie chwytamy. Máſzt Niebieſkich wiátrow miłość Boſka, miłość bliźniego; ſpieſzno niemi pojeżdża, kto miłoſiernymi ákcyámi ku Niebu ſteruie ják wiosłámi. Bierzże ſię támtędy, kto ſię bierzeſz ku Niebu, pewnie zeydzieſz ſię z BOGIEM, y BOG z tobą. Ale coż? oſtygłość náſzego ſercá, támá jeſt podroży, ugnęliśmy w świecie, więc ſtáć muſiemy, ják

więzień

więzień w ſekweſtrze duſzá w ciele ściśniona od grzechowych więzow jęczeć muſi, że z zákału duſznego poſtąpić nie może. Zámknęłá codzienna nieprawość táráſſy, póty ściſkájąca duſzę, póki jey z ciáłá ná wieczną nie wyciśnie przepáść. Rátunkiem często tákich miłoſierne uczynki, coż gdy y tych puſto w życiu, więc ſámego tylko będąc więźniámi świátá, nie dziw, że poydziem y w więzy wieczney zátráty. Ey komuż ſię ginąć podoba? czás ſię teraz z grzechowey wykupić niewoli, więc ſię ſálwuy, zrzuć nieprawe z nog pętá, będzieſz ſynem wolności, bądź miłoſiernym nád bliźnim, będzie BOG nád tobą, á ták y wolnie wyidzieſz z ciáłá, y dobrze z duſzą wygraſz. Więźniu náſzey miłości BOZE, rozwiąż nieprawości pętá już práwym więźniom, jęczy grzeſznik w niewoli, ſálwuy go Swiętą

ná zbáwienie wolnością, twe łáſki do ſercá ſą bramy do Niebá, rány JEZUSOWE ſą klucze do chwały, pierwſzymi uwolni, y oczyść od grzechu, drugimi z ciáłá ſekweſtru konwojuy y otworz do Niebá, ábyśmy tu będąc dobrey niewolnikámi miłości, byli w ſzczęśliwey krolámi wieczności. Ták bowiem żyć chcemy, ták y umieráć. Amen.

Ná Dzień S. DOMINIKA,

Dzień Swięty u BOGA, poświęcony BOGV DOMINIK.

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1170. *Rodem z Kálágury z Hiſzpánij z zácnego Domu Guzmánow. Vmárł Roku Páńſkiego* 1221. *żywſzy lat* 51. *Pochowány w Bononii, Kánonizowány Roku Páńſkiego* 1233. *od Grzegorzá IX. Swięca go* 4 *Sierpniá.*

Faciet illos diſcumbere. Luc: 12.



Więto dziś Swiętego Dominiká, więc czás ſpocząć. Swięte ſą wczáſy ludziom od Swiąt. Dzień Niedzielny łáćińſkim Dyalektem

Dyálektem zowie ſię *Dies Dominicus*, dziś dzień Swiętego Dominiká, toć wolna od robot Niedzielá, y chociaż go dniem czciemy powſzednim, powſzechnie jednák ma być w uczczeniu. Powſzednie dziś roboty náſze niech będą chwałą Dominikową y modlitwą, á pewnie że będzie *Dies Dominicus* Dzień Dominikow, dniem nam w Niebie Páńſkim y Swiętym. Niedzielę názywamy *Diem ſolis* dniem słońcá. Ná uroczyſte dziś w Niebie Swięto dnieie Dominik. Pátrz ná wytężone pobożnośćią czoło, świeci tám gwiazdá, świetnie ſwemu przyświeca Swiętu. Toć już nie tylko dniem słońcá, ále słońcem dniá ſwego będzie. Sępią ſię u nas częſto dni Swięte, u Dominiká Swiętego wypogodzonego záwſze czołá uroczyſtość; *Dies Dominicus Dies ſolis*. Idą *Luc:* 2. Uczniowie do Jerozolimy według

zwyczáju dniá Swiętá: *Aſcendentibus illis Ierosolymam ſecundùm conſvetudinem diei feſti.* Schodzi u nas Swięty uroczyſtości z Kościołow zwyczay. Zwyczájem tylko ſą Swięta, nie nabożeńſtwem. Dzień Swięty Dzień Pańſki. Naywięcey znáć Páná po święcie, uroczyſtość ná ſtroynym grzbiecie, *Solennitas* przy ſtole, huczym po Páńſku, á ná duſzy powſzednie puſtki. Dzień uroczyſty jeſt to ciáłu ſpoczynek! nie zna BOG ná ten czás ſpoczynku, przy odpuſtách naywięcey roſpuſt: *ſervire me feciſti in*
Iſaiæ 43. v. 24. *peccatis tuis* woła żáłoſny BOG, grzechom mi twoim ſłużyć każeſz. Gdy ſpocząć ma ciáło, nie ſpoczywa świátowość, celebruie święto ále niepráwości, á BOG ná ten czás tylko *de feria.* Krwáwym kolorem częſto Niedziele y Swiętá nam w świátowym *rubrum* zápiſuie roſpuſtá, y ſłuſznie, boć
znowu

znowu męczemy JEZUSA, gdy grzeſzemy. W ſzczupłości zaſług káżda u nas *Dominica vacat*, nie ma nic zápiſánego ná ſzczęśliwą wieczność w rejeſtrze Boſkim. Bá dałby BOG, by kiedyż tedyż poſtrzegſzy ſię, wákowáć y od tych świetnych, ále nie świętych uſtáć exceſſow, *nil feſtivum ſine aliquo incongruo* mowi Viera. Pátrz po budownych Auſteryách, po zágęſzczonych gościńcáh, po ktorych, gdy w uroczyſtości naybárziey dzwonią kieliſzki, naywięcey w ten czás uroczyſte wyſtępki wydzwániáją BOGA. Niepráwość ſkacze á BOG płácze, áż też ják kogo Boſka záſtánie zemſtá, ták go ſkarze. Záſkoczono Olbrzymow przy roſpuście, y wnet ſkarano potopem. Sodomczykow poſtrzeżono ná cieleſnościách, y wnet zgromiono ogniem. Izráelczykow ná tańcách widziano báłwochwalſkich

Domini: 18. poſt Pentec:

Geneſ: 7.

ibid: c. 19.

Exod: 32.

chwalſkich y bieſiadách, y wnet ich zgłádzono mieczem. Częſtoć to ſmutnym weſelne ták dni kończą ſię requiem. Swięcić nam Swiętá każą, nie wyświecáć. Biją w nie huczniey dzwony, bije do uſzu práwo, wbić ſię jednák w pámięć nie może: *Memento ut diem Sabbati ſanctifices.* Pámiętay ábyś dzień Swięty święcił. Pámiętáć każą, znáć że u ludzi w częſtym bywáją zápomnieniu. U Dominiká S. żywa byłá Swiąt Boſkich pámięć, bá co godziná to Swięto u niego, záwſze BOGU wákował, od BOGA záczynał, y ná nim kończył. Uſtáwiczną świętych rzeczy kontemplácyą ſpoczywał w Niebie. Piſz jego święte wieczności godziny, á wieczne godney nieśmiertelności, Dominikowe w Niebie zápowiáday Swięto! Jákoż ják my tu uroczyście święcimy BOGA, ták nas świątobliwie święci BOG. Mać

Niebo

Niebo ſwe oſobliwſze ſolennizácye ná tryumfy, ktorymi gdy Swiętych koronuie, chwalebnie je święci. Bliſki tego Dominik, gdy bliſki jeſt Páná, *CHRISTO fuit ſimilis, á Domino CHRISTO aptiſſimè nominatus eſt Dominicus* mowi Viera. Máją ludzie ſwe świętá *feſta ad populum*, ma y BOG *feſtum ex populo*, ktore ja dziś zápowiádájąc powiem: że Dzień Swięty u BOGA, jeſt poświęcony BOGU Dominik. O tym Ad M. D. G.

NIe ták jeſzcze ná ludzkie prace zápámiętáłe Niebá, by wdzięczności wdzięcznością wetowáć nie miáły. Czciemy my BOGA, wnet nas czci BOG w Niebie, zá dobrą życia miárę, dobrym wymierza Niebem; *eâdẽ menſurâ, quâ menſi fueritis, remetietur vobis*. Lucæ 6. Bieſu ſię kiedyś godziłá z Litwą Polſká, gdy wymyślnych bieſow zá Bogi

czciłá,álbo liche ſtworzenie. Czciłá Wielkopolſká wyrobione Ziewony, Márzány, Mázowſze śmieſznych Pochwiścielow, Máłopolſká Lelum Polelum, Ruś Perkonoſow, Piorunow, Litwá ogień, Zmuydź węże y drzewá, gruby Perſá słońce, dziki Tátárzyn Xiężyc, w ſwoich czci Meczetách. Już nas ſzczęśliwie z tych Opátrzność Boſka zwindowáłá ciemności, gdy prawdziwego w ſtworzonych rzeczách ſkázuie BOGA. Jednák jeſzcze w nieſtáłym ſercu, nieſtáłe święcą ſię Bożętá. Weźmie nieſoremna do złego chętká, áż ci wnet y naymędrſzy Sálomon niewſtydliwey kárk ſchyli Aſtártenie, wſkrzeſi ognie záwzięta Jędzá, wnet jey Uryaſzowe głowy pali ná ofiarę Dáwid; poſtronnymi ſzpilkowány ſákcyámi rozum, bije czołem wykrętnym ná własną zdrádę Máchiáwelom. Uroczyſty

Báchus

Báchus nie jednemu tretuie żołądki zbytkiem, tretuie wraz y ſercá grzechem, *quorum Deus venter eſt.* Philip: 3. Tákie od ſiebie świętá glozuie Niebo, nie wymyślnych z niepráwości czci pánkow; Pánu Niebá ſchyla ná ofiárę głowy, tego czcić każe, ktory wzájem czczących ſię czcić będzie ná wieki.

Ioan: 5. Zdrowi Pan Ewángelicznego Párálityká, wraz głoſi Ewángeliſtá Páńſki Swięto: *Erat autem Sabbatum in die illo;* byłá záś uroczyſtość dniá tego. Czyliż to zdrowie ludzkie jeſt świętem? y owſzem umárłych w BOGU celebrujemy Swiętá, nie żywych. Jeſzcze nikt zá żywotá nikogo nie kánonizował, *nemo in vita Beatus* o co y po śmierci trudno. Práwdáć to, że zmyślona układność z głębokiego niepráwości párowu, często nam powierzchownych wykázuie świętoſzkow, *quorum tecta ſunt peccata.* Pſal: 31.

Z owych to niecnotliwych zá Zygmuntá pierwszego Melisztyńskich fałszywych czcić każe Chrystusow; nie jeden utájony bies w układnego ksztalci się Anjołá, *transfigurat se in Angelum lucis.* Nie jeden herszt okrucieństwá Nero w politycznego bárwę stroi się Kátoná, *Intus Nero, foris Cato.* Nie jedná wyuzdána Putyfárys pod kortyną wrodzoney niewinności utájone pielęguie niewstydy, ktore Jozefowym płaszczykiem utáić chciáłá. Czemuż to? bo *nolunt suum esse, quod malum est. Tertul:* Nie zna się do tego żaden, coby swego, á złego być miáło; w piękney postáwie często brzydka tái się mászkárá, *sepulchrum dealbatum.* Wykroczyli z práwá Rodzice
Genes. 3. pierwsi, jákby to nic, ják málowáne pod drzewem stoją łątki. Ukrywasz się od ludzi, nie ukryjesz od BOGA, ktory głę-

bokie

bokie ſerc ludzkich penetruie zámyſły. Widzi ten ſerdeczne lárwy, y wnet je zedrze. Lárwiána w politycznych zágęściłá ſię ſtánách wiárá, dla kſztałtu tylko nie dla duſzy: *Religio ad ſpeciem*, o ktorey Cauſinus. Specyał to tylko ále ná widok, ciáło bez duſzy, bez ſercá umyſł, wierzy káżdy ják kto chce, bá ták wierząc nic nie wierzy, *nullius fidei*. Po śmierci Stefaná Polſkiego Regnántá, miedzy licznymi do korony konkurrentámi, niepoſpolity odezwał ſię konkurrent Chán Tátárſki, y áby ujął Polſkie ſercá, od wiáry záczyna: *Si tuus Polone Pontifex, meus Pontifex, ſi tuus Lutherus, meus Lutherus.* *Bejerlink in apophteg: v. Ambitio.* Jeżeli Polaku uznawaſz zá naywyżſzą Kośćiołá głowę Papieżá, y ja go znáć będę, jeżeli idzieſz zá Lutrem, y ja zlutrżeię. Kſztałcił ten wiárę ják mogł, dla korony nie dla duſzy. *Non intrat unquam Regium limen*

fides mowi Seneká. O gdyby jáki nowy Plutárchus z mortuálnych prochow wielkiego Pompeiuszá ná nogách postáwił, o-
Plutarchus. ktorym nápisał: *Pompejus Sextus pluris fidem, quàm Imperium totius mundi fecit.* Pompeiusz więcey szácował wiárę, niż cáłey Monárchii rządy, pewnieby powstáłá zesłábiáłá ná nogi wiárá y odżyłá. Boleją wyrzedzone Kościoły, wynosi wierze pobożność máry, żáłosne ją z Polski wydzwaniáją dzwony, gdy w Polskich już ostygła kona sercách *mortua fides*. Mieczysław ábo Mie-
7. Martii baptizati Poloni. A.D. 965. szek ślepo urodzony w siedm lat przeyrzał, pewny był prognostyk, że zá jego rządow w dobrey y Polská przeyrzeć miáłá wierze; jákoż wróżąca niechybiłá nádzieją, już teraz w tey nádziei západa Koroná ná oczy, západa ná wiárę, u ktorey żywsza w ślepym mieszku wiárá. To święta świátowe, nie
zna

żna się BOG do nich, glozuie z Niebá, ktore doczesność pisze. *Erat Sabbatum in die illo.* Gdy się reflektuię ná S. Ewángelisty słowá, uważam że nie ow dzień był Swiętem, bo powszedni, ále w ow dzień uroczyste przypada Swięto. Jákież proszę? oto zleczonego Párálityká. *In illo enim die quo peccator mundatur, verè Sabbatum DEI, verè requies est:* mowi de Escobar. p. 124. n. 12. Swięto u BOGA, poświęcony grzesznik BOGU; co zrodzony z ciáłá, to y z grzechu, więc tákiego poświęcenie grzeszniká BOG w Niebie celebruie. Po zmytym pierworodnym grzechu, bez skázy dzisieyszy Dominik, więc Swięty. Pierwiastki lat swoich záczyna od BOGA, więc BOG w nim tryumfuie. Swięto w Niebie, Anioł w ciele ná ziemi; *semper Angelis est cognata virginitas, Tertul:* Rzadkaż to ná świecie cnotá, bo

ślizka,

ślifka, piękny kryſztał lecz kruchy, u Dominiká ſrebrzyſty dyáment kándor, rżnie ſercá ále ná cnotę, kſztałtuie ná ſwę Anjelſką ſozę. Swiádkiem niewinności jego ow młodzieniec bez wſtydu, ktory ſtráciwſzy niewſtydliwie duſzę, z drugimi odważa ſię do Dominikowey przyſtąpić ręki, by niecnocie rękę Swięty podał. Nie odmawia Swięty, że bárziey od żarzącego ſię ogniá polerownieyſze złoto, więc cáłuje rękę, z niey w momencie wyſſał y cnotę, wyſſał y kándor, jáko to ſam potym głoſił: *O quanta puritate cor ejus pollebat, cujus odor tam mirabiliter ſordes mentis purgabat!* Ma go z czego łáſkáwe ná ludzi celebrowáć Niebo. W białym náprzod kolorze bielſzego nád śnieg w kándorze Albáná, obchodzi dziſieyſzego Wyznawcę. Pierwſza to u Niebá uroczyſtości czyſtość. Biały ná duſzy kolor,

Hiſtor: Lombar.

kolor, znák chwały ná ziemi, tryumfu w Niebie. Ná ſiwojábłkowitym kiedyś koniu mąż Niebieſki ſekunduie Polakow, w Sántyku bieſpiecznie ſpiących płoſzy Pomorzánow o czym Długoſz. Biały młodzian ná rzutkim romaku przodkuie do zwycięſtwá pierwſzemu z chorągwią Kázimierzowi ná Máśláuſá y Jádźwingow, ukázując, że nigdy niewinność przegrawáć nie umie. Pod Chocimem młodziuchny Koſtká białymi ná ſukkurs Polakom bieży końmi. Tryumfuie duſzá gdy ją kándor zdobi, czyni y Niebo nád duſzą tryumf, gdy tá idzie do Niebá w kándorze. *Semper Angelis cognata virginitas.* Y ten Dominikow kolor nie ták blednieie, by y ſwym wrodzonego wſtydu rumieńcem w Męczeńſkim rubrum nie miał zápiſáć Swiętá; dodáie ze krwi ſwojey do tryumfu koloru, gdy

Długoſz.

codziennie ták ściſtymi poſtámi, żelázny-
mi paſkámi zwątlone trapi ciáło, żebyś u-
znał, że cáłe życie jego, cáłe było Męczeń-
ſtwo, co noc po trzykroć ſpluſzczone ſie-
cze plecy, rąba dyſcypliną żelázną człon-
ki, rzekłbyś że okrutnik páſtwi ſię nád kim
innym, gdybyś nie widział, że Dominik nád
ſobą. Trzy okrutne chłoſty, ná trzy dzie-
li części, jednę zá ſiebie, by z Swiętego był
świętſzy, drugą zá świátowych roſpuſtni-
kow, by ich BOGU pozyſkał, trzecią cier-
pi zá cierpiące w czyſcu duſze, by ktore ſą
już pewne BOGA, z nimi też do zbáwienia
był ják jedná duſzá. Znák dobrowolney
tey kátowni był zbroczony páwiment, krwią
leje poſadzkę, ktorą chociaż nie męczennik,
nią jednák ſobie męczeńſkie w Niebie zá-
piſuie feſta. Nie ták jednák w codzien-
nych rumieniał mácerácyách, by w Nie-
bieſkim

bieſkim nie miał jáśnieć kolorze. Niebo záwſze było ná myśli cnotá ná ſercu. Co godziná poświęcał BOGU ſerce, gdy wyświecał defekty. Stronił od grzechow y naymnieyſzych, by nie zboczył od Niebá. Chociaż bez świąt bywáli Perſowie, jedno jednák prawdziwe święcili imieniem Agáthias, álbo *feſtum interitûs vitiorum*, uroczyſtość zátrácenia wyſtępkow, w te, ſzkárádne ropuchy, brzydkie gádziny zábijáli ná ofiárę, *pro inſigni pietatis argumento.* Bodayżeby u nas codziennie podobne duſzá celebrowáłá Swiętá, jednymby życie było świętem, y człowiek Swiętym. Pátrz ná zewnętrzny kolor Dominiká, uroczyſty bo biały, wewnętrznego nieomylne znáki, nie zna ſię białość do ſkázy; trudzi ciáło, by gubił defektá. Wyſuſza wyſchłe członki od poſtow, by gdy wſtrzemięźliwość

Petrus Doutremãnus l. 4. Increat: Amoris c. 3. ſect: 10. § 4.

znáć było ná ciele, znáć było ją y ná duszy, ná ktorey dobrze wymorzona świátowość, tuczy sumnienie, gdy wycieńcza grzechy. U Janá w kielichu węże znák są trucizny, co być może jádowitszego nád grzech? spełnia tysiącámi gádzin Dominik, pije węże lecz nie swoje, cudze ná siebie przyimuie grzechy, lecz ná zdrowie, ile náwroconych z niecnoty, z herezyi mężow, tyle licz wężow, ktore pod sto tysięcy BOGU ná ofiárę konsekrował: *Centum millia hæreticorum convertisse legitur*. Y ciż czy nie będąż go święcili z BOGIEM w Niebie, ktorych on poświęcił? *Erat Sabbatum in die illo.*

D. Antoninus in vita S. Cathar: Sen: f. 2.

Numer: 28. Dzwoni BOG ná Swięto, gdy dzwoni ná ofiáry; *Oblationem meam & panes, & incensum odoris suavissimi offerte per tempora sua*. Ofiáry moie y chleb, y wonnego zápáchu perfumy ofiáruycie mi czásow

wam

wam dobrze wiádomych. A coż máją chleby zá robotę w Kościele? Już ci to dość gryzie zęby wyuzdána zazdrość ná duchowne præſtimonia; woła po ſeymách, ſeymikách, tráktámentách: Prożny to chleb duchowieńſtwo, zjada potrzebnieyſzym świátowym, co z cudzych legácyi zgotowáło, zbiera czego nie záſiáło. Swięci Biſkup kápłaná, widzi to Kollátor jego y ſkázuie: Nowy to wrobel ná cudzą pſzeniczkę. Tyſiączne otwiera gęby chleb duchowny, pozrzeć go prágną, gdy nań pátrzą, á wieleż dał co kraczy? Nie wołayże gdy nie dáieſz. Zginął Borys y Chlebus od ſtárſzego brátá Swętopełká. Lęka ſię Polſká, by dla duchownych nie zginełá, ja śmiele wnoſzę, że zginie. Zginie chleb święty? zginie ofiárá, á ják tá zginie, zginie y wiárá, zginieſz y ty. Poki Moyżeſz wynioſłe w gorę

wznosi do BOGA ręce, póty tryumfuie z nieprzyjacioł Izràél, jákże je tylko ná dół spuszczał, spuszczáło ná kwintę y woysko. Licz rozległa Polsko, ileś rázy zwyciężáłá záwsze cudownie, pókiś broniłá Kościołow, BOG cię bronił. Bijesz ná służących Niebu, Niebo ná ciebie nie przestánie, żywy bicz będzie ná ciebie ucisk duchownych. Pátrz ná zheretyczáłe Anglie y Szwecye. Przy duchownych strácie stráciły y wiárę, stráciły y wolność. Jednák niech kto chce wárczy ná chleb, ty go ofiáruy woła Pan BOG: *Oblationem meam & panes offerte per tempora sua*, siedmdziesiąt czytáją; *Hostias meas in odorem suavitatis observate, ut offeratis mihi in diebus festis meis*. Obserwuycie ná wonny odor ofiáry, ábyście je we dni święte ofiárowáli. Coż to zá Swięto u BOGA? mać świát swoie uroczystości *festa Palatii*,

świętá

święta Páłácowe, święta Páńskie, w ktore hoyniey obfituie, weseley się cieszy, lecz ná tákie huczki BOG nie spoyrzy. Ma dni insze co je święci. *Habet DEVS dies festos suos* (mowi Origenes) *habet, est enim magna festivitas salus humana.* Ma BOG Swiętá, ma; wielka u niego uroczystość zbawienie ludzkie. Jednę pozyszcze Niebu duszę, wraz cáłe nád nią tryumfuie Niebo, obchodzi Swięto, cieszą się Swięci, Anjelskie weselą się duchy. *Magna festivitas salus humana.* Tryumfował w BOGU Dominik S. BOG nád nim teraz tryumfuie. Wielka byłá Dominikowi BOG w sercu uroczystość, tá teraz większa w BOGU Dominik. Dowod tego wróżyłá dziecinność Swiętego, w miodopłynne ustá miodorodne lecą pszczołeczki, rzekłbyś że drugi Ambroży, plastry w uściech ják w gniazdku wytłoczą

woski

wośki ná świece przed Dominikiem wnet, bá y w ten czás już Swiętym, bieleje wosk ná świátło, by przyświecał niewinności, *Cera Virgo, virgini Ceræ.* Słodzi ustá kánárem wdzięczny Dominik bo już Boski, słodki bo wymowny, wiele y łágodnie mowił, gdy ták wiele dusz do BOGA przemowił. O S. Ambrożym dobrze z pszczołek wróżył dobry Ociec jego: *Si vixerit infantulus iste, aliquid magni erit.* Przy dzisieyszym feście Dominikowym, słodkim brzmi głosem Kościoł, brzmi Niebo. Zewsząd wielki Dominik, z młodości nienáruszony Anjoł, z náuki więcey niż Doktor. Czytay mądre jego ná Albingensow konwikcye, z układności wrodzoney Swięty modest, z łaskáwości powolny Plácyd, z życia przykład, z pobożności świetny, zewsząd Swięty. Głosi go Niebo, gdy Swiętym nád innych o-
głasza,

głaſza, *Aliquid magni eſt.* Swiętym go záś ogłaſza, że záwſze u niego uroczyſte było ſumnienie. *Maximum feſtum eſt conſcientia bona*: świádczy S. Chryzoſtom. Naywiękſze Swięto nayczyſtſze ſumnienie, w tym ſię naybárziey kochał Dominik, więc y BOG w nim. Ná ſumnieniu Ołtarz tylko, ná ſercu BOG záwſze był, więc że go nabożną modlitwą nieuſtánnie celebrował, Niebo go też ná wieki celebrowáć nieprzeſtánie. *Habet DEVS dies feſtos &c.*

Kończę. Co ludzki náſz geniuſz, to nowa uroczyſtość, co kochamy to częſto celebruiemy. Przylgnął jeden do márney roſkoſzy, áż Bogini ſproſney márności oſiádłá ſerce. Drugich domowa delektuie wygodá, wytworne potráwy, áż y tám Báchus dzwoni uſtáwicznie ná feſt w kieliſzki, *quorum Deus venter eſt*, inni ſię znikomemu kłá-

niáją złotu, y nim uroczyście żyją y tám dáley. A BOG náſz prawdziwy wſzyſtkiego Dawcá, gdzie też ma mieyſce? oſtátnie podobno w ſercu! y więceyże u ciebie jego proſte waży ſtworzenie, niżeli Stworzyciel? że piękna málárſka ſztuká, więc z niey lepiey czciſz málárzá. Czciże lepiey BOGA niż Boſkie donátywy, bo gdy go u ſiebie mieć będzieſz, będzieſz miał y to wſzyſtko. O nieſzczęſne ſumnienia! u ktorych BOG przez grzech, iż ták rzekę umárł, żyjeć on, ále ty mu nie żyjeſz, więc wiecznieś umárł! *Qui in peccato malitioſam vitam degit, feſto caret quàm maximo;* woła S. Chryzoſtom; kto w grzechu złe życie prowádzi, bez Swiętá tám ſumnienie w grubym chodzi wieczney ciemności kirze. Poſtrzeż ſię człowiecze. BOG twoję duſzę ná wizerunk ſwoy wykſztałtował, wyſtáwił Niebu ná podziwienie,

nie, Anjołom ná uczczenie, á ty ſam ſię gdy grzechem máżeſz, nie czciſz, á nie czcząc ſiebie, nie czciſz y BOGA duſzy twojey Stworcy. O jáka ſzkárádá! zá momentálny grzech wieczne tráciemy weſele, zá mizerną delektácyą, komplácencyą niecnotliwą, rzucamy Niebo. A coż to zá święto u nas? oto *feſtum interitûs*, feſt zguby, zátrácenia náſzego. O wielki feſt duſznemu nieprzyjacielowi, gdy obaczy w ſieciách nieſzczęśliwey przepáści ułowioną duſzę, cieſzyć ſię celebrowáć po cáłym piekle przy tryumfálnych nieſzczęśliwie pożarách będzie, á ty nád ſobą płákáć, ále już po czáſie! Zákażże teraz ſumnieniu ſwemu poki czás ſłuży, Swięto to jeſt pokoy z BOGIEM, wymázuy duſzne glozy, coć z duſzney rubryki wymázują BOGA. Obroć ſerce do niego, on ſię też obroci do ciebie, á gdy

ták ſiebie codziennie BOGU ſákryfikowáć będzieſz, on też z tobą ſię cieſzyć, świętowáć ná wieki nie przeſtánie. Amen.

Ná Dzień S. FRANCISZKA Seráficznego.

Minorytá od ſercá, Syn od Rány IEZVSOWEY FRANCISZEK.

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1182. *Vmárł Roku Páńſkiego* 1226. *żywſzy lát* 44. *Od Grzegorzá IX kánonizowány Roku P.* 1228. *Rodem ze Włoch z Aſſyżá. Swięto jego obchodzą* 4. *Páździerniká.*

Revelâſti ea parvulis. Matth: 11.


Ie máłyć to kunſzt widzę, máłością BOGA ſięgáć. Dziecinney to tylko pomiar ſzczupłości, nie ſzczupłe tájemnic Boſkich ogárnywáć ſekretá. Nie ſekret u ſzczerey proſtoty BOG, záwſze tám ná jáwie, záwſze ná widoku, *revelâſti parvulis.* Wiernym u Niebá Prozelitem

dziecinna fzczerość, ktora nie ták się w látá liczy, jáko w cnoty, y mierząc się piędzią, dobrą miárą wymierza się Niebu. *Ipsorum est Regnum cælorum.* Infzym pod figurą tylko prezentują Niebo, *simile fermento, simile grano synapis, simile thesauro,* sámym istotnym nie figurálnym jest Niebem dziecinność, *reveláſti ea parvulis.* Co często świát przerzuca okiem, BOG ná oku stáwia swoim. Pásie u Oycá trzodziáne owieczki pośledni Dáwid, więc pierwszą u BOGA ná pámięci owieczką, z polá ná Páłác, z trzody do tronu, z pástwy ná Páństwo Izráelskie idzie, *parvulus est, & pascit oves. Vnge eum.* Nie łokciem BOG mierzy státurý, ánimusz miárkuie nie látá, piędziowe serce przenosi nád Olbrzymow. *Reveláſti parvulis.* Dziś Aſsyſkiego Fránciſzká ná ziemi Swięto, á Ewángeliczne rubrum,

Matth: 5.

Matth: 13.

1. Reg: c. 16.

święci młodzieniaſzkow *revelâſti parvulis.* Wſzák ci to Fráńciſzek już nie málec, gdy ſię bierze do BOGA, y owſzem ináczey ſię by do niego nieprzebrał, by nie był máluczkim: *Niſi efficiamini ſicut parvuli, non intrabitis.* Doyrzáły w leciech rzuca dom, rzuca Oycá, by w cnoty BOGU doyrzał, fortuná bowiem, látá, y ciáło do Niebá nie dodáje wzroſtu. Rodzi ſię duſzą Niebu, więc ſercem umiera Oycu, umiera krewnym, kwituie przed Aſſyſkim Biſkupem, z powinney ſkąpego Oycá ſukceſſyi, kwituie ze wſzyſtkiego, by nic nie májąc, wſzyſtkim władnął. Wyrzeka ſię ſwego Fránciſzká Ociec, że ſzczodry ná ubogich, wyrzeka ſię y ſyn Oycá, że ſkąpy ná BOGA, y wnet ſię tego miánuie ſynem, którego w codziennych modłách názywał Oycem, *Pater noſter qui es in cælis.* W momencie z doſtátniego

Matth: 18.

Fráńciſzká

Fráńciszká ubogi y pokorny syn JEZUSOW *parvulus*, wszystko rzuca, wszystko tráci, by JEZUSA nie utrácił. Dowod jego Swiętey máłości jest tytuł Zakonny, *Ordo Minorum*, y w doyrzáłości wieku máłym się miánuie *Minor*. Więc dziś ják włásnemu synowi Ociec, Fráńciszkowi JEZUS, wszystkie wykłada tájemnice Niebá, *revelavit ea parvulis*. Máło ná tym. Dáje mu y siebie, dáje mu y z sobą sámym nayświętsze Rány, ktoremi go ná Alwerneńskiey gorze cetnuie, áby będąc młodym JEZUSA uczniem, był JEZUSOWYCH ran synem. Niech Piotr głowá Kościołá od JEZUSOWEY pochodzi głowy, *Tu es Petrus, & super hanc petram ædificabo Ecclesiam.* Matth: 16.
Niech konfident Páński Jan (niewinność bowiem sięga głęboko) od piersi Páńskich czerpa miłość, *recubuit super pectus ejus.* Ioan: 21.

Niech

Niech z ránnego boku wątpliwy Thomaſz
Ioan: 20. żywey nábywa wiáry, *Dominus meus & DEVS meus.* Niech cáłey publikántká Jerozolimy grzeſzna Mágdálená z pokorney demiſſyi do nog JEZUSOWYCH bierze
Luc. 7. remiſſę wyſtępkow ſwoich, *remittuntur tibi peccata tua.* Dziś Seráficzny Fránciſzek, z piąci JEZUSOWYCH rodzi ſię blizn; *revelâſti ea parvulis.* Ráni go JEZUS ják ſiebie, lecz tákie rány ſą blizną miłości, *vulnus amoris amor.* Bierze z rány nowe życie, wnet w życiu ſwoim ják iſtny JEZUS, *ſanat te DEVS, confitere vulnera tua* mowi S. Auguſtyn. Noſi doyrzáłym płodem ciężarna
Carthagen: de Arc: 5. vulner: & Mariana de reb: Hiſpan. mátká Sanctiuſzá tym imieniem *ab Arca* Koronatá Náwárſkiego, nieſie cáłemu Páńſtwu zájádliwy nieprzyjaciel mściwe groty, wpada w Páńſtwo, wpada w Páłácowe Krolowey pokoie, pokojowe tnie, zábija dámy,

dámy, ſámey Krolowey bok przebija dźidą, przez krwáwą ránę rączkę wyciągnie Sanctius, w krotce cáły bokiem wyciągniony, názwány z tego *filius vulneris*, ſyn rány. *Filius parvulus*. Wſzyſtkimi JEZUSA wynika ránámi máleńki bo pokorny Fráńciſzek, bá cáły w JEZUSOWYCH ránách *Filius vulneris*. Zydowſkiey zgrái niewinnie wyláná Krew JEZUSOWA wychodzi bokiem, wychodzi zgubą, *Sangvis ejus ſuper nos & ſuper filios noſtros;* z rąk JEZUSOWYCH Fráńciſzkowi ręką idzie zdrowie, bokiem miłość, wſzyſtkie rány świątobliwością, jednym słowem ze krwi JEZUSOWEY Męczennik Fráńciſzek bez krwi. Swiętſzy nád Náwárczyká Aſſyiczyk prawdziwie Sanctius, pierwſzy z ran JEZUSOWYCH, pierwſzy też y w Niebie przy JEZUSIE. Niech tám ſię kto chce

Matth. 27.

ſercem u mátki pieczętuie *Filius à corde*. Syn od ſercá pokorny Fránciſzek, tuż przy JEZUSOWYM ſercu, álbo ráczey pieczęć ſercá JEZUSOWEGO zrániony Aſſyiczyk. Wſzyſtko z JEZUSOWYMI wyczerpnął ránámi, ſyn ze krwi od Oycá, *omnia mihi tradita ſunt à Patre meo Matth* 11. Więc gdy naybárziey (z kąd drudzy upadáją) on ze krwi tryumfuie, to mu dziś krwią jego w káznodzieyſkiey zápiſzę rubryce, ná białym niewinności kolorze jáko Wyznawcy: że będąc JEZUSOWYM Minorytą od ſercá, ſtał ſię w Niebie ſynem od rány. O tym Ad M. D. G.

PIerwſzy to po pierwſzym Ráyſkich Inquilinow, niby mácierzyńſki ſpecyał, ciężarnym mátkom, nie wprzod rodzić ſyny, niż bole, nie wprzod dáć niemowlęciu zdrowie z życiem, áż nim wprzod dobrze przy-

płácić

płácić potrzebá: *Multiplicabo ærumnas tuas, & conceptus tuos, in dolore paries filios; Gen: 3.* Przy ludzkim rozmnożeniu rozmnożę ciężkości. Wierna po przestępney Ewie sukcessya, ten srogi ná mátrony rodzące edykt karzącego Ewy zuchwałość BOGA: *In dolore paries.* Lecz cięższy dáleko ból, gdy BOG morálnie rodzi synow, ktorzy się ták dáleko od BOGA odrodzą, jáko dáleko piekło od Niebá. Więc ich też po ludzku mowiąc, gdy rodzi, we łzách grzebie, żáłosnym zápisuie plánktem: *Filios enutrivi & exaltavi, ipsi autem spreverunt me. Isaiæ* 1. Dałem przy zdrowiu łáskę, z życiem wlałem tálentá, coż potym? odrodek niewdzięcznością wdzięczność płáci, tráci BOGA, tráci sumnienie, tráci y duszę. Nád dziwem nátury, dziwuie się Merulá, że kiedyś ná wyspie Koo, w trzodzie Nicypo- *Ælianus.*

wey Owcá Lwá urodziłá. Płácze nie raz zcieráiący grzechy Báránek, *qui tollit peccatum mundi*, gdy chcąc mieć cichego w łáſce báránká, ryczącego w ſzkárádách poſtrzeże lwá, nie człowieká. Poziera miłościwie BOG ná nie, á on ogień y piekło w grzechách pożera. Więc tákiemu, by ſię był nie rodził, lepiey, *bonum erat ei, ſi natus non fuiſſet*. Aleć nie káżdy u BOGA Judaſz, nie káżdy u cichego Dáwidá niesforny Abſálonek; często BOG Niebu dobrych rodzi.

Matth: 26. & *Marci* 14.

Ioan: 1.

Iſaiæ 60. Bokiem mátce wychodzi coreczká, *Filiæ tuæ de latere ſurgent*. Corki twoie wynikną z boku. Jedney to tylko kunſzt Ráyſkiey był Ewy z kości ſię rodzić Adámowych, tu dziś Ray widzę nowych z kości bokowych coreczek, *filiæ de latere*. Nie jedná kością krnąbrna ſtánie mátce, ktora od dobrey edukácyi boczkiem ſtroni. Nie

raz

raz wrodzonemu Rodzicow áffektowi gryzotą, expenſą, uporem, przekole bok zgryźliwa Ryxá, z ktorego miáſto krwi, ſłuſzna wypryśnie indygnácya z owym ná niecnotliwe dzieci Skárgą żáłującym: *O utinam cælebs vixiſſem, orbusq; periſſem.* Bodayżebym nieznał był małżeńſtwá, nieznał y dzieci, ktore mi ſię we znáki dobrze dáły. Czyli też to podobno adintende Rodzicom, coreczká z boku, by boku mátczynego ſkwápliwe záwſze pilnowáły Kozki, by z praw młodości ſwojey nie zboczyły? Niech záwſze ná oku, czy przy boku będzie by jáko wolnie ſzpáczkująca Dyná, z gránic cnoty nie wyſzłá. *Filiæ tuæ de latere ſurgent.* Tych ſłow zádumiáłą uwagą Arcones, gdy uważa JEZUSA, zważa też Swięte potomſtwo jego: *Habet IESVS filios & filias de latere enixas, habet apertum latus, per*

Eraſm: apophteg: de Auguſt.

in Iſaiā 31.

 quod

quod novam progeniem cælo destinatam parturit, in eoque sinu nidificantes parvulos nutrit & roborat. Rodzą ſię z mátki niewinnośći, ſynowie y corki, toć treść krwi JEZUSOWEY, rodzi ich z boku JEZUS, toć ſię pobożność urodzi. Nie pátrz jáśnieyſzych tego dowodow, jáwny w Seráficznym Fránciſzku dowod. Widziſz wyryte rány? z Ran JEZUSOWYCH widziſz ſyná. *Repræſentator Patris filius, totum in ſe monſtrat genitorē.* Co kiedyś ſtáry Tertulian o JEZUSIE nápiſał, to Fránciſzkowi piſze cnotá. Spoyrzyſz ná zránionego Fránciſzká, jákbyś ná JEZUSA ſpoyrzał, nie wprzod Swięte odebrał rány, áż wprzod ná ſobie Páńſkie wykſztałtował cnoty. Wſzyſcy ſię co w Niebo godzą, z BOGA rodzą, ále nie wſzyſcy rowno. Z pociechą jedni, drudzy z bólem. Bolał kiedyś miłośierny BOG

Tertul: l. adversus Prax: 24.

długo

długo nád zboláłym w záftárzáłych fzkárádách Idzim Poncelláryufzem, już włáfnym ze krwi cyrográfem (ô! czegoż niewymoże niezbożność?) zápifánym piekłu. Przy zmarfzczonym fumnieniu nie marfzczy nic czołá przed ludźmi wyuzdány grzefznik, idzie befpiecznie przez Páryfki rynek, jedzie w tym ku niemu ftráfzliwy Káwáler, zmierzy do fercá Idziego grotem, ále nie wprzod rázi, áż grzmotliwym náprzod przerázi słowem (w pierwfzym bowiem u BOGA fzyku łáfkáwość niż zemftá) *Muta ftatum vitæ ô fcelefte! muta converfationem tuam ô flagitiofe!* Odmień niecnoto ftan niecnotliwego życia! Porzuć niepoczciwą konwerfácyą wfzeteczny zápámiętálcze! słyfzy to rofpuftnik, jákby niesłyfzał, (głufzy często nieprawość) tkwią słowá w ufzách, w fercu zákámiáłość, świátowość

in Annal: Anno 1266.

towość gospodáruie w myśli, á poczciwe życie ná odwodzie brzmi tylko w uszu. Gdy ták w złości Poncellarius twárdnieie ják kámień, co tylko próg domowy przestąpi, drogę mu znowu záſtąpi Jeździec, już też y słowem rázi, y dzidą bok ráni, áby z kąd złe wychodzą myśli, zła też wytrysnełá y krew. Jákoż wnet z ràny powstáie, z dobytego dobre życie dobywa się boku. W momencie inszy, z grzesznika stáie się pokutnik, z świeckiego Libertyná ścisły Zakonnik. Każ tak káżdemu do sercá Pánie, á dosłyszy, chluśni raną, á z ràny odżyie. Bolał nád tym długo JEZUS, y ináczey go urodzić Niebu niemogł, áż mu przez bok przebity Niebo otworzył. Nie boleie nád Fráńciszkiem choć go ráni, záraz go w inszego przy ránách mieni, insze przymioty u ránnego Fráńciszká, ále

Swięte,

Swięte, insze postępki ále pobożne; cáły w dobrowolnym ubóstwie z JEZUSEM z cierpliwym cierpliwy, z pokornym pokorny. *Repræsentator Patris totum in se monstrat genitorem.* Figurował jedynowładny Adám przez rządy nád stworzeniem, rządzić májącego Kościołem CHRYSTUSA, w CHRYSTUSIE obraz Swięty Assyiczyk, stwierdza Kościoł, rządzi Zakonem. JEZUSOWA w Ablu figurá niewinność, w Moyżeszu moc, w Dáwidzie łáskáwość, w Jozefie czystość, w Sálomonie mądrość, w Izááku posłuszeństwo, w Jobie cierpliwość. Pisz Fránciszká, kto widzisz JEZUSA, już ci to niewinny w układności Abel, nieprzełamány práwá Boskiego bá y rád JEZUSOWYCH Moyżesz, łáskáwy w Zakonnym rządzeniu Dáwid, nienáruszony w czystym sumnieniu Jozef, rostropny w klásztor-

nym uſtánowieniu Sálomon, poſłuſzny ná naymnieyſze ſkinienie Boſkie Izáák, ciérpliwy w dokuczáiących cięſzkościách Iob. Rodzi go w ránách, rodzi go y w ránnych cnotách. *Habet filium de latere enixum, habet apertum latus, per quod novam progeniem cælo deſtinatam parturit.* Otworzył bok Przenayświętſzy Zbáwiciel, wſzyſtkie z niego w otwártym Fránciſzkowym boku ſkłada łáſki. Nie przyſtáło bowiem ná ták łáſkáwego Páná ſwoie wyrażáiącego rány, Swiętey ſwojey niewyrázić cnoty. Ogniſty Seráfin z Niebá, gdy ná Alwerneńſkiey górze, piąciu JEZUSOWYMI Fránciſzká krwáwi ránámi, ognie wraz pali miłości, áby ſtrumyczne przypiekáiąc rány, przywrzał y ſercem JEZUSOWI. Anioł ná ten urząd Delegat, y ſłuſznie; nie tyka ſię Swiętych tylko niewinność, nie bráta ſię z Aniołem

jołem

jołem tylko Niebo. Fráńciſzek żywey iſkierká miłości, więc ją rozdyma ſámá w Seráfinie miłość, áby będąc ran JEZUSOWYCH ſynem, już był żywym ná ziemi Seráfinem. Opalże y náſze oziębłe ſercá, coś zápalił miłością Fráńciſzká, krześ z zákámiáłych grzeſznikow, pałących Seráfinow, áby był káżdy w Niebie Seráficki Fráńciſzek, to jeſt jeżeli nie ſyn ran twoich Pánie, przynamniey niech będzie ráná miłości twojey znák zbáwienia. Oczu Monikowych jedynak Auguſtyn, jedynych tylko Chrześcian miánuie ſynámi Krzyżá, ſynámi Kálwáryi, ſynámi JEZUSOWEY męki, *Christiani ſunt filii Calvariæ, filii Paſſionis CHRISTI, filii Crucis.* Miedzy Boſkimi Elektow Jedynakámi pierwſzy Jedynak Fráńciſzek. Spoyrzy ná málowáne Fráńciſzká obrázy, niemálowány tám Fráńciſzek, *filius Cal-* *in Pſal: 31.*

variæ, przy nim Crucyfix y trupia głowá. Ztrupiał świátowości, by żył Niebu, jedne tylko zostáły zmácerowánego Fránciszká kości, żył bowiem ják bez ciáłá, cáłe życie jego jeden Krucyfix, ustáwiczne dręczenie, *filius Passionis CHRISTI*, syn męki JEZUSOWEY, ále bez pássyi, nie uwiodł się nią nigdy, bo już martwy *filius Calvariæ*; spoyrzy ná jego choroby, ucisski, prześládowánia (boć to wszelkie od BOGA początki nie bez krzyżá) ná gwałtowne ná niego burze, coż on w nich? *filius Calvariæ*, trup żywy, y nie dziw, bo *filius vulnerum*, synowi miłości Boskiey żyć się bez rány niegodzi. *Nullibi tutiùs est requiescere, quàm in vulneribus Salvatoris*: jest zdánie wielkiego Augustyná. Zbáwienny spoczynek, w zbáwiennych ránách. Smierć innym rodzą rány, sámemu Fránciszkowi z ran ze krwią płynie

życie. *O pulchrum vulnus & plaga dulcis, per quam vita subit interna!* mowię mu Grzegorzá Nisseńskiego sensem. Otworzy się przekłote ránámi ciáło, otwieráją záraz y rány Niebo. Uyrzy się w Niebie Fránciszek S. y z zápisánych ránámi rąk swoich, ná ręku Boskich czyta swoy zápis. *In manibus meis descripsi te.* Rány ná ziemi, ná Niebie złote go wyryły litery, że będąc dziedzicem ran Páńskich, będzie Pánem y Niebá. Coż ná to żywy Seráfin? cáły we krwi stánie, zránione miłością serce, wstydem ráni lice, wybucha z áffektem, wybucha y słowy: *Laudetur DEVS meus! laudetur DEVS meus!* Niech BOGA chwalą Niebá, gdy Niebo chwali Fránciszká. Pisz y nász e o Swięte Niebo imiona! byśmy tu y przykłádem y modlitwą chwaląc S. Seráfiná, chwalili ná wieki BOGA. Idzie Zbáwiciel z Krzyżá do

homil: 4. in Cant.

Bidermannus deliciar: l. 3. n. 46.

Isaiæ 49.

Niebá, zá Krzyżem záwſze chodził Fráńciſzek, ják przed Niebem. Pierwſzy bowiem z támtąd do Niebá ingres. Gdzie ſię tylko ruſzył, Krzyż złoty mu márſzáłkował, o czym Nádáſi: *Franciſcus cum aliquò iret, Crux aurea eum præcedebat.* Złoty jeſt Krzyż co Niebá otwiera. Aże tám tylko ſam czyſty polor dziedziczy, więc Fránciſzek záwſze y ná ziemi ják w Niebie, świeci ják złoto. Z boku go ſwego JEZUS dáie do Niebá. *Habet IESVS filium de latere enixum, habet apertum latus, per quod novam progeniem cælo deſtinatam parturit.*

p. 76. Col: 2. in ſignis Prædeſt.

Iſaiæ 33. Gdy ziemiá w żálách, płácze wſtydem y Liban. *Luxit, & elanguit terra, confuſus eſt Libanus & obſurduit.* Zdrętwiáłá fráſobliwa ziemiá, zmieſzána Libáńſka wſpániáłość zgłuſzáłá. Coż to jeſt? ják ziemiá nie bez oczu widzę, *luxit,* ták y Li-

ban

ban nie bez uszu *obsurduit.* Liban jest to rozłożysta Syryi górá, ná ktorey niebotyczne Cedry, y stáłotwárde Cyprysy, wykwitłe pálmy, y sączyste wzrost biorą Oliwy. Wszystkich ozdobá ozdob, á dziś głuszeie *obsurduit.* Częstoć to odżyłe Libány omamia czyli głuszy obfitość, ná Niebieskie głosy tuli uszy. *Iudic:* 9. Záwołány seym w leśnym Senácie, cáły senat w lesie zákładáją sobie drzewá, że królá nie máją, więc o nim rádzić záczynáją. Wolny głos káżdemu zobopolnie pozwolony, wszystkie dla powagi, ná korzennych pniách jáko ná krzesłách w rząd siądą, y o pierwszym swych rządow Pánie, kogo by obráć miáły myślą. Ze obficie tłusta ná cudze dobro sączy się Oliwá, jey oliwnym stylem piszą rządy, głoszą zá monárchę. Lecz to drzewo jáko potrzebnym potnieie oleykiem, ták obráło

bárziey

bárziey ſwą ludziom nádſługowáć tłuſtością, niżli ſpruchniáłemu roſkázowáć drzewu. *Nunquid poſſum deſerere pingvedinē meam, quâ & Dii utuntur, & homines, & venire, ut inter ligna promovear?* Czy to można porzucić obfitość moię, ktorą żywią ſię ludzie, Krolowie kościelnym mię piáſtują pomáſzczeniem, żyć wolę bez rządow, niżli w rząd z grubymi iść pniakámi. Po ták nieſpodziáney repulſie z głoſámi wſzyſtkie figowemu drzewu prym dáją. Alec y to wolálo ſwym ſłodyczy cieſzyć ſię owocem, niż cudzych owocow być Pánem: *Nunquid poſſum deſerere dulcedinem meam?* Y tu w ſwych upośledzione intencyách drzewá do winá rekurs czynią, y już z winográdzkich pereł wiją koronę. Alec y to wypráſowáną jágodą w domowych głowę rozweſeliwſzy y ſobie y ludziom winnicách, zde-
ſpektowáło

ſpektowáło ſuche gęſtych drzew pnie: *Nunquid poſſum deſerere vinum meum, quod lætificat DEVM & homines?* Rozgniewáne ná te exkuzy drzewá, wſzyſtkie ſię w długi zebráwſzy ſzeręg, kolący głog obráły zá Páná, więc ten wnet rządźić záczyna. *Si verè me conſtituiſtis Regem, venite, & ſub umbra mea requieſcite. Si autem non vultis, egrediatur ignis de rhamno, & devoret Cedros Libani.* Przy zdánych rządách, rządźić ſię ná moy głos daycie, á jeżeli pod władzą mojey umbry ſpocząć niechcecie, niech wybuchnie ze mnie mśćiwy ogień, á Libáńſkie pozrze Cedry. Naywiękſzy jáko widzę piorun ná nieposłuſzne huczy Libány, ktore nayczęśćiey nięmieją ná głos: *Confuſus eſt Libanus & obſurduit.* Nátrze dobrze biedá uſzu, bá y mocno opali, *devoret Cedros Libani.* Jednák nie bez chwały Liban, kogoś

tám jego kſztałtują pięknością, *Gloria Libani data eſt ei.* Coż to zá chwałá? Lyránus ten text czytá, *Dealbatio vel filiatio cordis data eſt ei.* Oczyſzczenie, y ſynoſtwo ſercá dáne mu jeſt. Gdzież Seráficznego Fránciſzká iſtotnieyſza byłá deálbácya? oto w ránách niewinnego Báránká: *dealbaverunt eas in Sangvine Agni. Apocal: 7.* Wielki to y wſpániáły Liban, ják ſię rozkrzewił, widzi świát cáły, jak ſię w piękność y pobożność rozroſł, świadkiem jeſt Niebo. Tuli uſzy, ale przed świátowością, ogłuchł świątobliwie, ale na świátowe prożności, do których nie ma ſerca, kto ſerce dáje BOGU. Więc też ránny Fránciſzek ſyn od ſercá, *filiatio cordis data eſt ei.* Mowi coś o ſwych bliznách Páweł, *ſtigmata Domini IESV in corpore meo porto,* á dziſieyſzy Fránciſzek ukázuje: tám ten rodzi Niebu ſy-

Ad Galat. 6.

now,

now, ná kſztałt formuie JEZUSA: *Filioli* Galat: 4.
quos iterum parturio, donec formetur in vobis CHRISTVS: tego JEZUS kſztałtuie ſobie, by go w ſwych ránách Niebu ſynem wykſztałtował od ſercá. *Habet IESVS filium de latere enixum &c.*

Kończę. *Revelâſti ea parvulis.* Máłych to tylko konfident Niebo, máłymi nam być potrzebá, byśmy byli JEZUSA ſynámi. Lecą látá z nimi uleciáły záſługi, dziecinnieją náſze u BOGA wieki, ále nie ták, by Niebo kupiły. Cnoty je z pokorą ſzácują nie látá. Pokornym być ná ſercu, jeſt być máleńkim, á ták máłość tárguie Niebo, w tárgu czyni ſynem u BOGA. Niewidzi w nas ſwych JEZUS ſynow, bo nie widzi cichości máleńkich, czyſtości niemowląt. Mieniſz ſię być ſynem, gdy codzień wołaſz ná Oycá, *Oycze náſz ktoryś jeſt w Niebie,* ále ſię

Oycem BOG nie zna być do ciebie. Bo gdy mowi życie twoje, iák dziecię, coś tylko świátowego bełboce: o BOGU áni pytay. Jeżeliś ſyn JEZUSOW, á gdzież miłość Oycá? jeżeli BOG twoy Ociec, á gdzie ku niemu ſynowſka boiáźń? gdzie praw jego z uczciwością obſerwá? Zmáláłeś ná wadze Niebieſkiey z odrodkiem Báltázárem, *inventus es minus habens.* Szukano czegoś, ále wielkie ználeziono nic. Jeſteś coś wielkiego u świátá, u BOGA zdrobniáła máłość. O opłákáne zepſowánych wiekow czáſy! lecą w zbrodniách godziny, ktoż je dogoni? biegą mieſiące bez záſługi, ktoż je przywroci? Nieboś rozgniewał, ktoż ci je zjedna? Bierzże ſię do BOGA z pokornym pokorą Fránciſzkiem, kto z nim być chceſz Seráfinem. Odmłodni w cnocie záſtárzáły grzeſzniku, odnow wyſzemláną powtorzoney

Daniel: 5.

rzoney

rzoney coraz niepráwośći bárwę, włoż świeżey pokuty ſukienkę, *ut in ſangvine Agni dealbatus, gaudiis perfruaris ſempiternis,* ábyś ze wſzyſtkiey duſze záſtárzáłośći, we krwi obmyty JEZUSOWEY będąc odnowionym jego od rány ſynem, był ná wieki z pokornym Fránciſzkiem, Minorytą od ſercá. Co day BOZE Amen.

Ná Dzień S. BRYGITTY Wdowy Fundátorki WW. Pánien Brygittek,

Mátká dobrze żyjących, żyjąca świątobliwie pobożnośći Corká Swięta BRYGITTA.

Zyłá około Roku Páńſkiego 1307. Vrodzeniem Szwedká Vmárłá Roku Páńſkiego 1371. májąc lat 70. w Wárſteńſkim Kośćiele w Szwecyi leży, kánonizowána od Bonifácyuſzá IX. Dzień jey obchodzą 8. Októbrá.

Omnia mihi tradita ſunt à Patre meo. Matth: 11.



Nie záwſze u dzieci Rodzicielſkie w cnotách wſzyſtko. Często odludny wyrodek nie bez defektowego bráku. Zlewa Rodzicielſka miłość áffektá ná dzieci, rádáby iſtotę wlálá y cnotę ſwoię, ále coż? częściey ſię ná złe wylewa nieię, ále coż? częściey ſię ná złe wylewa niecnotá, ládá poſtępek krzewi ſię z wyſtępkiem. Skacze od rádości pielęgujący Tyberyuſzow Klaudyuſz, że będą pociechą, płácze przy drzwiách ſtojąca nowego potomká, wyſoka zacnego Domu Fortuná, że wzrośnie Tyránnem, *Fleviſſe ad fores viſa,*
Diogen: in Claud: *quòd tam impio deſtinaretur.* Zali ſię Auguſt Ceſarz, że háńbę w oczách widzi, nie ſyná.
Eraſm: in apoph: *Vtinam cælebs vixiſſem orbusq; periſſem.* Wypycha ná łeb męſkim tchnąca Duchem bezduſzniká z domu nie potomká mátká, *I,*

Sparthâ

Sparthá & me indignus. Niewiele z zákrwáwionego Káimá Ewie pociech; Sárze z bestyálskodzikich Ismáélow, Dáwidowi z niewieściuchow Sálomonow, z wszetecznych kázirodźcow Ammonow, podstárzáłemu Izáákowi gotowych ná jeden obiad wszystkę połknąć substáncyą utrácyuszow Ezawow. Pobożnego Oycá często niezbożność potomek, krew prędzey wyśsie, niż cnotę. Nád żywymi gdy lámentują mátki synámi; nád zmárłym Euryálem ledwie nie pierwszy láment od mátki: *Nec ego tua funera mater produxi, nec pressi oculos.* Sępi cięszkim żalem swe świát powieki, ná śmierć Heroiny Szkockiey Brygitty S. że będąc obszernych Pánią fortun, fortunną Niebá mężnie zostáłá sukcessorką. Prásuie żalow potoki, lecz ná pobożnych pociechę, wszák często y łzá wesołości jest notá. Weseli się

słusznie

ſłuſznie pobożność, gdy świát płácze, że wielką utrácił Brygittę, ktorą jáko zá corkę Niebieſki przywłaſzczył Ociec, ták ją ják z oká wyjął cáłemu Niebu. *Omnia mihi à Patre tradita ſunt.* Wſzyſtkich ſkrytości Niebieſkie wyſſáłá tájemnice, y ták już z BOGIEM żyłá ziemi, jákby już z nim wiekowáłá w Niebie. Záwſze jey Oycem jedno było Niebo, w Niebie BOG. *Pater noſter qui es in cælis.* Zá mátkę czciłá pobożność, ſámá będąc záwſze mátką pobożności. Ná żadne świátá przynęty, y jednego kroku od Niebá odſtąpić niechciáłá. Będąc mátką ſynow y córek, corką Niebieſkiego piſząc ſię Krolá, *Filia Regis Sion* mátką zoſtáłá Zakonności, áby rodząc potomſtwo świátu według ciáłá, porodziłá duſz więcey Niebu według Duchá. Z kąd jey miedzy licznym pochwał komputem tá
pierwſza

pierwſza niech będzie chwałá. Ze Swiętych záwſze obyczájow Corá, Mátką Niebu żyjących zoſtáłá corek, káżdy jey bowiem rodzay, urodzeniem był świątobliści. O tym Ad M. D. G.

NIe tác to ſztuká życie dáć ludziom, ále dáć żyć dobrze, kunſzt jeſt Chrześciáńſkiey edukácyi; Naylepiey żyje, kto żyje Niebu. Iſtotne życia ludzkiego pochwały, záciągłe ſą częſto od innych ozdoby. *Alienis vivimus umbris.* Dedukcyiney Antenátow Párenteli záſzczyt, pierwſzy jeſt zacności ludzkiey oddech, wálecznych dzieł nágrobki ſą godną náſtępnych potomkow ſukceſſyą. Ale coż po tym, cudzym pochwał życiem nápełniáć kárty, gdy w ſwoje czcze ákcye drobnieją gołe membrány? Co po tym, że w czyſtym zrzodle, y wzbiegłych ſtrumieniách Jordan ſrebr-

nicie przeyzroczyſty, á náwet Arki przytomnością, przybyciem ſámego CHRYSTUSA, Janowym chrztem, y innymi Niebá ſłynie y płynie poświęcony dziełámi, kiedy niedáleko ſpłynąwſzy w śmierdzące wpada morze *in mare mortuum*, y tám czyſtych wod záraża krynice? *Aquasq; laudatas perdit peſtilentibus miſtas.* Naylepſza życia záletá właſne ákcye, nieprzebránych pochwał morze, co z ſiebie przeźroczyſto płynie, nie z záſięgłych ſtrumykow. Naylepſze ſłáwy tomy, wſłáwione obyczáie właſne. Szwedzkich Perłá mátron Brygittá S. właſne do księgi żywotá dobrego życia ſkoncypowáłá punktá, nie záſięgłą żadną nápełnione zacnością.

Plin: l. 5. c. 15.

2. *Machab: 7.* Pierwſzy wzor przykłádow wzraſtáiącym dzieciom przykłádna Mátká. Tá że mężnie ſtáwa przy BOGU,

mężnieią

mężnieją y u BOGA ſynowie. *Contigit autem & ſeptem fratres unà cum matre ſua apprehenſos.* Wydziera ſynow okrutny Antyoch mátce, jákby już z pobożney mátki wydárł ſerce. Zbyć im przeſtępſtwem obſerwy práwá Boſkiego każe, by nie pozbyli żyćia. Co robiſz zájuſzony ná niewinność Tyránnie? Naylepſze káżdego życie, Boſkie záchowáne práwo. Zyje chwalebnie, kto żyje z BOGIEM; z tym by nieżyli Máchábeyczykowie, życie im wprzod wydziera z ciáłá, niż BOGA z ſercá. Stoi nád tym mężnożáłoſna mátká; przed ogniſtym jeſzcze ſtóſem już cáła w ogniu, pali ſię ná záwziętość Tyráńſką, gore ná ſynowſkie kátownie. O jáka w ſercu luktá? Nie milczy nád ſynámi ſrogi bezbożności tyran, milczy ſtojąca nád kátownią mátká, rzekłbym że wryty ná żale poſąg, gdybym nie

wiedział, że mężney pobożności ſtátua. Máchábeyſkiey bowiem konterfet mátki, żywe jeſt męſkiey ſtáteczności zwierciádło. Bez imienia tá wryta nád Swiętymi mátroná, y nie dziw! cudá imion nie noſzą; cud záś ſtáteczna w dobrym przedſięwzięciu niewiáſtá. Wryty w pobożney mátce ſtátek, żaden nie poruſzy tyran, nie wmowią nic kátownie. Milczeć tám przyſtoi, gdzie ſámą rzeczą ſtáły ſtátek wymowny jeſt Orátor. Nie milczy ná prawdę Máchábeyſka Páni, gdy ſiebie z ſynámi podáje ná ſtoſy. O piękne do Niebá głoſy! z ogniſtego dymu proſto ná ognie wiekuiſtey lecące chwały! Siedmiu mátroná ſynow, ſiedmiu chwałá koron. Cáły to widzę w jednymże dniu purpurowey uroczyſtości tydzień Swięta obchodzi Mátká, nie ináczey rodząca ze krwi, tylko Swiętych do Niebieſkiey

rubryki. Ná ſynowſkie płácze cieſzy ſię mátká, że ſię ták leją, że je Niebo ściera. Ktoż ſię ták kiedy ná cudze uśmiechał żále? ktoż ná tákie niezápłákał śmiechy? Pátrzy nie zmrużonym ná nieuſtráſzonych w mękách Hektorow okiem, upátrzona już od Niebá Heroiná. Ináczey z ſynámi żyć niechciáłá, tylko ták ginąc zá BOGA chwalebnie, więc z ſynowſkich płáczow weſoły śmiech w mátce, ſerdeczney był notą pociechy, y Niebá pociechą. Bárziey niewinnych dzieci okrutnik żáłuie tyran gdy męczy, niż weſoła przy śmierci ſwoich mátká gdy milczy. Pochodnia bowiem ſynowſkiego świátłá, Swięta przy ſtoſie Páni, y ná ſámym mąk oſtátku záwſze przed nimi przodkująca. Tá prawdziwa mátká, co życie dáje y Niebo. Progres Máchábeyſkiey pobożności, mátkom ná pobo-

żność niech będzie codzienne zwierciádło. Dobry przykład, pierwſzy jeſt ciekáwey młodzi proſpekt, á ile kogo wyſoko w górę wynioſłá rodowitość, wyżey go przykłádna lokowáć powinna życia ſtáteczność. *Qui ex ſtirpe clara ſunt prognati, eos præ cæteris bene vivere decet:* mowi Názyánzen. Wyſokiego S. Brygittá rodu, Páńſkie urodzenie celuie cnotą, ucząc wſzyſtkich wyuczona od Niebá, że cnota ſzláchci do Niebá nie zacność. Nie ſzukay walecznych Semirámid, odważnych Tomiryd, mężnych Pentezylei, woyſká ſzykujących Amázonek, małżeńſką znákomitych miłością Pántey, nieprzełamánych w przyjáźni Penelop, wáleczniejſza w świętey odwadze, mężnieyſza w przedſięwzięciu, ſkuteczniejſza w miłości Boſkiey, doſkonálſza w świątobliwości Páńſtw Szwedzkich Páni, heredyſſa cnoty,

cnoty, dziedziczká Niebá Brygittá S. prawdziwie z Máchábeyſką Mátką Mátek świątobliwych Heroiná. *Non immeritò præſumitur iſta mater beatiſſima Eccleſiæ S. imaginem præmonſtráſſe, quæ filios DEO ſpirituales parere conſvevit, nihil de carne & ſangvine cogitantes;* dáje dánk cnocie S. Gaudencyuſz. Swiątobliwość że być ſámá nie umie, pociąga drugich, by w mnogiey Swiętych parze wchodziłá do chwały. Brygittá S. niechce być ſámą. Sámego z ákcyi pobożnego, z urodzenia Xiążęciá Nerycyi, z Imienia Ulfoná, z poſtánowienia mężá ſwego do wzájemney przemawia czyſtości (przemowá Swiętych ſkuteczną bywa perſwázyą) żyć zakonnie záczyna przy żywym mężu żywa wdowá. W Wárſzteńſkim ſię zámyka Klaſztorze bez zámknięcia, jednák innym klaſztorne otwiera bramy, (nie zna zazdrości

Tract: de Mach.

Niebo)

Niebo) do BOGA ciągnie wielu już do niego wciągniony Mágnes sámá Brygittá. Z dyktowánych z Niebá reguł zakonne stánowi reguły, już z mátki układna Mniszká, z mniszki Mátká S. Corek. *Non est vera mater, quæ nescit filios sic amare:* woła S. Chryzolog. Kochána u niey regułá kochánie zbáwienia, Swięte w duchownych corkách pielęgowáłá dusze, by je wypiástowáłá Niebu. Pierwsze życia początki świętym lat dalszych były prognostykiem. Nosi ją w żywocie Swięta y świetna z koron Szwedzkich idąca Tygrydys mátká, już ją z objáwienia Boskiego sławi Biskup Aboéński, że być Swiętych koroną miáłá. Widział ją bowiem w obłocznym siedzącą tronie z ksiąszką, świát w Niebo mieniącą. O Swięty łásk Boskich Dzienniku! pisz w księdze żywotá żywoty Swiętych, w żywocie już Swiętą

Serm: 134. de S. Felic: M.

ex vita ejus.

Swiętą Brygittę! Jákoż Biſkupie nieſfałowáło widzenie. Urodziłá ſię Oycu Birgerowi Brygittá, przez Brygittę Niebu Birger. Chowa ſię z láty Pánienká, z Pánienką w jedney porze wzraſtáją cnoty, głębſzey niepłonne otuchy świątobliwości. W lat dzieſięć wyroſła gdy oczy raz mruży ná ſen, mroczy ſię w oczách zbiczowány JEZUS, ſtráſzy niewinność Pánieńſką krew ſię z Páná ſącząca, y nie ták uſty ják ránámi woła *Aſpice vulnera mea ô filia!* Corko moja, rány moje niech będą żale twoje. Przeſtráſzy Pánieńſkie oczy áſpekt, więc z ſtráchu záwoła Swięta: A ktoż cię Pánie ták cięſzko ſkátował? Rzecze mdlejący od rány JEZUS: *His plagatus ſum in domo eorum qui diligebant me.* Kochánkowie moi pierwſi kátowie, grzechy ich ludzkie nie ludzkie ſą ná mnie plági. Niechceſz mię

Brev: Rom. Ex Actis Regni Svec: & vita.

kátowáć? niechciey mię obrażáć. Jákoż od grzechu tym dálſza bywáłá, im dálſza od świátowości. Z woli Rodzicow wydána zá mąż, wydána ná wzór zámężnych Mátron, nie ták już ślub bráłá z mężem ják z Niebem, nie długo z tym tám żyjąc, długie záſług przeżyłá wieki, odżyłá ná wieczność. Przykłádem Brygitty w Wálwáſtrze Klaſztorze umárły wprzod świátu duchem, umiera potym ciáłem mąż Xiążę z małzonki pobożny. Pobożna już z mátki Wdowá wolnieyſza od związku, niewolnicą ſię piſze CHRYSTUSOWĄ. Myśl cáła w Niebie, ſerce w CHRYSTUSIE. Pierwſzy jey dyſzkurs z BOGIEM, przez lat 28 już pełne pociechy objáwienia, już ſkrytych wiádomość tájemnic Boſkich mieć poczęłá, ná ktorych tu wypiſy ſzczupleie kártá, gdzieby cáłe ná wypis iść muſiáło

Niebo.

Niebo. Czytay kto chcesz rewelácyine jey tomy, á uznasz że Córá świątobliwości, pátrz ná zakonne córy y syny, á wyznasz że mátká dobrze żyjących. *Non immeritò præsumitur ista mater beatissima Ecclesiæ imaginem præmonstrásse, quæ filios DEO spirituales parere consvevit &c.*

Gen: 3. Nie trudno o nádáne ludziom imioná, ále trudno o dobre. Ewá że pierwsza y rodzáju y narodow Páni, pierwsza też w rejestrze Mátką żyjących. *Et vocavit Adam nomen uxoris suæ Heva, eò quod mater esset cunctorum viventium.* Nie záwsze z mácierzyńskiego życie pochodzi żywotá, śmierć często rodzą mátki, gdy ná świát rodzą dzieci. Swięta z Rzymian wdowá Lucya od własnego doniesiona syná, że jest pierwszą Chrześcian Pánią, od własnego potym zmęczona Oycá, że byłá w Chrześciáństwie pobożną,

bożną, tymi słowy zá męki płáciłá Oycu: *Satiare miser carnibus quas genuisti. Filiam comedere potes, sed ut impietati tuæ consentiat, facere non potes.* S. Teklá tychże zájuszeniem mácierzyńskich wnętrzności, z ktorych wyszłá, oskárżona u sądu, osądzona o práwdę, wprzod żywo palona własne ná chwałę BOGU przepaliłá w ogniu prochy, niż złe záwziętey mátki uśmierzyłá ognie. Pełna áffektu, Boskiey pełna miłości Brygittá S. záwsze Páni od życia, tyle kroć dobre duszom dáłá zdrowie, ile pobożnością swoią Niebu synow porodziłá y córek. *Religio maternum affectum superabat:* mowi S. Chryzostom. Ná duszne nástępowáłá excessy, ále nie ná dusze, tym te bárziey salwowáłá, im je pobożniey z złych oczyściáłá nałogow, *eò quod mater esset cunctorum viventium.* Dáwáłá wielom życie, gdy

Swięte

Swięte dáwáłá przeſtrogi, więc że żyć przykłádem ſwoim dobrze náuczyłá, mátką dobrze byłá żyjących, *quæ filios DEO ſpirituales bene parere conſvevit, nihil de carne, nihil de ſangvine cogitantes.*

Kończę. *Omnia mihi à Patre tradita ſunt.* Przynętá do złego pierwſza, ſkáżoney nátury do przeſtępſtwá ſukceſſya, nikczemność poſag, dziedzictwo ułomność, leciemy ná exceſſá ják ptaſzki ná lep, áż też po krotkich pociechách giniemy ják muchy. Utemperował BOG wrodzoną ludziom ſkázitelność gdy dał rozum, dał rozum, by ten nie odrodnym dobrych był Oycem ákcyi, mátką rozſądna prudencya, według tych kto żyje, życie ſobie z tych rodzi, gdy rodzi Niebo, *fecit cælos in intellectu. Pſalm:* 135. Coż ſą náſze wrodzone złych chuci ſkłonienia? co w złych ſkłonnościách wyſtępki? jedne

 bezrozumne

bezrozumne od dobrego wyrodki, ktore jako złe z złey mátki myśli pochodzą, ták częſto popycháją do śmierci, z śmiercią do piekłá. O zápámiętáłości ludzka! Rozumem ſtoją w ſobie Niebá, Niebem ſię też rozumy miárkowáć powinny. Coż mi to zá rozum? nie żyć według niego. Dyktuie ten nieraz do ſercá, nieraz do myśli, że ſię to niegodzi, co zła chuć pomyśli, zákázuie práwo, BOG ſię tym brzydzi, piekłem karze, przecięć jednák nie zważywſzy doſtátecznie, częściey to przeważa, co świátowość podáje. *Sicut equus & mulus, quibus non eſt intellectus.* Zważże káżdy, ják ci żyć potrzebá, byś żył z Brygittą S. dobrze, miárkuy ſię rozumem, miárkuy ſię y BOGIEM, tymi kto żyje, odżyje ná wieki. Naymnieyſzey ákcyi dobrze uważny rozum gdy będzie piáſtunem, będzie dziedzictwem

Pſal: 31.

dzictwem

dzictwem Niebo. Day to BOZE, ktoryś ná to dał rozum, byśmy świątobliwie według niego żyjąc, świątobliwiey żyli z tobą ná wieki. Amen.

Ná dzień S. KAJETANA Thyeneyczyká OO. Theátynow Fundátorá,

Kwiát weszłey ná ziemię łáſności, kwieciſte Niebu Swiátło KAIETAN S.

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1480. w Wincencyi we Włoſzech z fámilii Komeſow Thyeneyſkich. Zakon od niego uſtáwiony, ápprobowány Roku Páńſkiego 1524 od Klemenſá VII. Vmárł Roku Páńſkiego 1547 w Neápolim. Zywſzy lat 66. Kánonizowány od Klemenſá X. w mieſiącu Kwietniu, Roku Páńſkiego 1661. Swięto jego obchodzą VII Sierpniá.

Conſiderate lilia agri quomodo creſcunt.

Matth: 6.



Wiát w wzroście polny powab jeſt oká, powab y uwagi; ozdobne pola gátunki, gdy w wrodzoną piękność krępują oczy,

oczy, wiążą y rozum ná podziw, że gdy ich jedná pielęguie ná łonie ziemiá, nie jeden w dobie kſztałtuie polor, ktory im nádobniey kwitnie, tym ſię weſeley pod ludzką podmyka rękę, poddáje y pod ſierp. Nieomylny kálendarz Sierpień ná polne żniwo, w ktorym wyroſłe kity wyrytymi ku Niebu ziewájąc głowkámi, ſkázują ná ſię w jáką kolorow ſtroją ſię bárwę. *Conſiderate quomodo creſcunt.* Co plenna cnotá to plon jeſt Niebieſki. Niebieſkich wykwitła kwáterá Elizow, ſtroyna w cnotę jeſt duſzá, ktorą różowy wſtydliwości rumieniec, polerowna kándoru lilia, y niezblákowány ſumnienia tulipan, w jeden BOGU zwięzuie bukiet, czyli kſztałtuie w BOZE drzewko. Nád wſzyſtkie kwátery ſumnienia polor, nád wzorzyſtą kwiátu piękność duſz ozdobá. Poſtrzeże ſwego Iſokrátes uczniá, że

więcey

więcey ſię w ogrodowych codziennie kochał kwáterách, ktore zákłádał, niż ſię ćwiczył w cnotách, ktorych uczeń zániedbał, więc dáje mu tyr, gdy zdrową dáje náukę: *Obſecro, ne hortum habeas cultiorem, quàm animum.* U ciebie gdy ná myśli wytworne ogrody, ná ſercu odłogiem leżą cnoty, kwátery modnieją kwiátem, duſzá brzydkim záraſtá chwaſtem, więc proſzę, niech modnieyſze w cnoty wonieje ſumnienie, niż w kwiáty ogrody. *Obſecro, ne hortum habeas cultiorem, quàm animum.* Animuſze Swiętych w czyſtą ſumnienia zdobiące ſię rolą, Niebieſkich żywe ſą kwiáty elizow. *Sancti tui Domine florebunt ſicut lilium, & ſicut odor balſami erunt ante te,* Wielkonocnemu Májowi przyſpiewywa Kościoł BOZY. Przy Sierpniowym żniwie, w złote Tyſzeneyſki Kájetan idzie BOGU żniwo, zá-

Nadaſt in ſig: Prædeſt.

Breviar: Rom.

krojone ostrym ostrego umartwienia lemięszem ciáło, gdy je nieraz skopał, Niebu je záorał ná kwiát. *Iustus lilium est candidum*
Serm:71. in Cant: *proximo odoratum:* mowi miodopłynny Bernárd. Dáruyciez oczy kwiátom, co zá dar kwiecisty Niebu dánego widzicie Kájetáná.
Matth:6. *Considerate lilia agri, quomodo crescunt.* W Isokrátesowym uczniu ogrody ná *myśli*, w Kájetánowym sumnieniu myśl kwitnie o duszy, jákby jednym BOGU stáłá się ogrodem. Jákoż gdy ją niezbrukáną y z naymnieyszych czyścił átomow, w stroyne ją kwiecił polory. Co zwykł był czynić, zwykł był y mawiáć: *Christianum hominem*
Vita ipsius ex supplemento ad flores SS. *non decere corpus ornare, sed potiùs animā.* Stroy ciáłá, duszy nie kszałtuje Niebu, ubrána, czyli z duszny ch obrána chwastow duszá, kwiát y ornáment jest Niebá. Kwiát Kájetánowey młodości już to był żywym BOGA

Niebem,

Niebem, gdy świetniał świátu przyświecał y BOGU, áby będąc niezblákowánym ná ziemi kwiátem, był jásnym *in lumine Sanctorũ* świátłem. Jákoż jeszcze ten kwiatek w mácierzyńskim wnętrzności cieniu gdy nábiera do życia wigoru, już go do Niebá Nayświętsz áresztuie Mátká, żeby nie ináczey żyć począł ná świecie, tylko pierwszym kwiátem MARYI, jákoż z pierwszego młodości oddechu, miał się záwsze ku Niebu, brał się ku świátłu. Wárzyć wprawdzie kwiáty upał, Niebieskie świátło kwiecistey S. Kájetáná młodości idzie ná wigor, bo żadnym nie zwárzony upałem rozkwitał ná świátło. Tobym ci rzekł, że y Niebo ma swoje kwiáty, ma y ziemiá z Niebá świátło. Ták! w jednym to wszystko cnotá spoiłá Kájetánie, ktorego gdy ludzki wychwala język, wymawia prawdá, że kwiát weszłey ná *Beatiss: Virgo jussit ipsũ sibi offerri.*

ziemię jáſności, kwieciſte Niebu świátło Kájetan S. O tym Ad M. D. G.

JAko widzę záciąga ziemiá z Niebá Máju, gdy ile nádobnych formuie kwiátow, tyle niby z gory kwieciſtych ściąga świáteł. *Sunt etiam ſua ſidera terræ.* Y wzájem Niebo ziemſkie do ſiebie przeſadza y mái Flory. *Luceſcunt flores, dum lumina florent.* Co święta ná ziemi gwiazdá, to kwiát ná Niebie gwiaździſty. Wchodzi do Lángiuſzowego Lipſyuſz Máju, poſtrzeże Niebo w ſercu, gdy ogrod w oczách. Spoyrzy okiem ná układne kwátery, áż oko ják w Niebie. Poſtrzeże bárwiſte kſztałtnych w rożách kolorow trzęſawki, pod ktorych mnogością ſili ſię ziemiá, poci ſię roża purpurą, w biſior bieleje lilia, złoty wzor wdziewa ná ſię Tulipan, pomyślnych práwie ozdob Niebo, roſkoſznych mieyſce wygod, więc záwoła:

woła: *Cælum hic habes Langi non hortum, nec astrorum illi ignes magis nitent, quàm hi tui scintillantes, micantesq; flores.* Niebo nie ogrod masz w Domu Lángiuszu, ná Niebie iskrzą się gwiazdy, u ciebie co kwiát to gwiazdá. U Swiętych istotnieyszy ogrod Niebo, w nim Swięci świetniey kwitną niż gwiazdy.

Iob 15. Pierwszego w świátowym wzroście kwiátu, pierwsza zgubá: *Lædetur quasi vinea in primo flore botrus ejus.* Zárázone będzie jáko winnicá w pierwszym kwieciu grono jego. Záwsze świát nie bez zárázy, párázi márnościámi oczy, y wraz ráni. Pierwszy tákich owoc, pierwsze z owocu ni to ni owo. Czekáli pierwsi Rodzice z pierwszego urodzonego człowieká Káimá pociechy, ále się wnet z syná doczekáli brátoboycy. Spászował zákosmáciáły Ezaw w pierwszy- *Genes. 4.* *Genes. 25. & 27.*

pierwszy-

pierwszynie swojey. Pierwsze po BOGU światło Niebá y kwiát Lucyfer, álec wnet
Isaiæ 14. go przy nádziei dobrego owocu zwárzyłá
Matth: 22. nádętość. Prym bierze ná czele godowników nieproszony ná gody wędrownik, áż ci tám chorągiew y z sobą zwinąć musiał: *Quomodo huc intrásti? &c:* Często y BOG u świátá nie bierze prymu. W pierwszey u ludzi straży straż fortuny, honor, szczęście y roskosz, á ná odwodzie nabożeństwo y BOG. W zebránych dostátkách opływa ciáło, á w ostátkách dopiero życia ná myśli duszá. Już ci to stáropolskie prymárye álbo słucháne msze pierwsze, nie pierwsze, wyszły z szeregu pobożności, poszły ná koniec. Swięcą się ránki, ále gospodárstwu poświęcone y stárániu, BOGA rugują z myśli. W stroyney gábinecie Jezábelli, świát w głowie świta y stroy *mundus muliebris*, ledwie

dwie czoło do BOGA wyſtroi ku południu. A przecięć náleżáłoby od tego ſwoy záczáć początek, od którego záwiſł zbáwienia koniec. Od tego poczynáć rádzi powinność náſzá, rádzi y Piſmo: *Primitias eorum offeretis, ac munera. Levit*: 2. Pierwiaſtki życia, pierwiaſtki dniá y fortun temu konſekrowáć potrzebá, który jeſt *Primogenitus in omnibus;* pierwſzym ná Niebie, Pierworodnym ná ziemi. Oſtátkámi często częſtujem BOGA, áż też y ſámi w oſtátkách życia ſpáſzuiemy, *lædetur in primo flore botrus ejus.* Owe to ranne fiołki, pierwſze umájonych pól wzory, wnet śmiertelności wiátr ścina. O jáko z chyżym wiátrem ulátują látá, ulátuie y cnotá, treść bowiem ákcyi pierwſza świátu zaletá. Nie dájemy ſię BOGU długo z pierwſzą náſzą cieſzyć niewinnością, BOG też wzájem y z świátem cie-
ſzyć

ſzyć ſię nie pozwala. Ledwo co ná pierwſzym doyrzáłości wſtępie z życiem ſzforcuie ſię jeden, áż wnet z śmiercią páſſowáć ſię záczyna, więc przy płáczliwych ná Bogi kwerelách we łzách życie grzebie: *O Dii! quid* Iuſtin: *commerui? vitam innocenti eripitis!* O mściwe ná ludzie Niebá! nicem wam nie winien tylko życie, y to mi niewinnemu krocicie! Tá ſámá y niewinnych naywiękſza winá, nieznáć ſię być BOGU náprzod winnym.

Lædetur in primo flore botrus ejus. Záczął przepowiedziány ná świát Kájetan S. życie, świát zánioſł kwerele ná niego, że żyć co tylko począł, już tchnął BOGIEM, ná świecie świátá nieznał, więc to ſobie nieprawością ſkáżony policzył zá lezyą, coby miał był poczytáć zá ſzczęście. *Lædetur*, dobra zárázá, co od światowości odraża, zła co od BOGA; odráził ſię był od tey tám w pierwſzey

pierwſzey młodości ſzczepie ſzczep záwſze Niebieſki Tyeneyczyk S. Smagley przyrznięte w górę idą látorośle, lepiey ſię ku Niebu gorował ten Swięty, gdy świátowe złych chuci przycinał wilki, zá co go świát już niemiał zá ſwego, ále miáło go już Niebo *in primo flore* záSwiętego. Był czyſtym ziemi kwiátem, choć od świátá odciętym, ná Niebieſki jednák záwſze idącym ogień, zákwiecił dobrym zápáchem Niebo, gdy ośwиecił ziemię, mać ſwoie bowiem ná ziemi gwiazdy Niebo, *ſua etiam ſunt ſidera terræ*, ma y kwiát ziemſki w Niebie ſwoie świátło, ma *locum ſtandi*, y owſzem wrodzona jákaś kwiecia z świátłem ſymmetrya. Stárzy Grámmátycy dukt oryginálnego kwiátu w łácińſkim Dyálekcie *Flos* wywodzą być od łácińſkiego tákże słowá *Flamma* Płomień. *Flamma ignis eſt inſtar floris, flos inſtar flammæ*

Lucas Nagel: in Strom: Evãgel: p. 448.

In epla: ſparſim.

ignis: oczym Philoſtratus. Ták bowiem káżdemu być przyſtoi Rozynem ná ziemi, by w Niebie wraz Swiętym gorzeć Płomieńczykiem. Gorzáło BOGIEM S. Kájetáná ſerce, gdy w piękną cnot Florencyą wykwitáło. *Iam in prima ætate ſe à DEO fuiſſe electum luculenta ſubitò dederunt indicia:* świadkiem żywot jego. Młodziuchne látá już Swiętą kraſił ſzczodrobliwością. Pierwſzy záwſze u niego poſiłek, poſiłek ubogich. Doraſta w látá, doraſta w pobożność, y gdzie inni fortuny ſpendują ná márność, on ná BOGA, we 25. Roku, w właſnym dziedzictwie, wyſtáwia Swiątnicę Páńſką, ktorą gdy należytemi opátrzył potrzebámi, uſtáwicznością modlitw y cnotą ją ſtroił. Naypięknieyſzy bowiem ſtroy Niebá czyſte ſumnienie, więc tym dáleki był od świátowych ſtrojow, im dálſzy od świátá. Zá tę

Ioannes à S. Felice in vita ejus.

właſną

właſną ſiebie ſámego wzgárdę, wzgárdził nim właſny Ociec; zá co ten gromił, zá to on dziękował, wiedząc dobrze, że co u świátá ohydą, w Niebie jeſt zaſługą. Więc tym bárziey wybrány ten kwiát gorzał BOGIEM, im więkſze od świátá cierpiał przycinki. Już cáły *de primo flore* poſzedł *in flammas*, gdy ſię w bráctwo miłości Boſkiey *in ſodalitatem Divini amoris* y imieniem ingroſſował, y rzeczą ſámą w Boſką ſię perfekcyonował doſkonáłość, zá co wdzięczne záwſze ſwym Klientom Niebo w dzień Národzeniá Páńſkiego widziáną z JEZUSEM dáło mu ſię y cieſzyć y pieścić MARYĄ. A że miłość Boſka ſámá być w ſercu nie umie, więc do ſercá Boſkiego, gdy do ſwoiey reguły, przybiera duſz więcey. Pali świát Boſką miłością, gdy go zebráną kwieci cnotą. Nie Zakon zákłada, lecz w *Vita ejus*

nim Ray pobożności szczepi przykłádem pobożność, krzewi Boską miłość, wyplemia márność y świát. Łowi Niebu dusze gdy je odrywa od świátá, y z tąd wziął wprzod wákáns od ziemi, nim chwałę od BOGA, bo publicznym edyktem zwány *Venator animarum*, Łowczy dusz dobrych. Łowił go świát do siebie, lecz lepszym on połowem więcey BOGU ze świátá ułowił tym lepiey żyć, im ich ściśleyszym publiczney Professyi obowiązkiem do BOGA przyłączył. Więc by tylko wieczną possessyą BOG był w sercu, w sumnieniu wieczność, ná pámięci zbáwienie, żadnych ziemskich regułą zákazał mieć dobr y possessyi, ná tego się jedynie w Opátrzności domowey spuszczáiąc, ktory w nieprzebránych dárách *sua dispositione non fallitur*. Brał miárę od końcá cokolwiek czynić poczynał, gdy je coraz.

Kwiatkiewicz w Rocz: Dziej: R. 1671.

Paupertas extrema.

raz w doſkonáłość reformował, zá cel y kres reguły uſtáwioney uſtánowił reformę duchownego ſtánu, dobrymi opátrzenie Kościołá Páſterzmi, przykład bowiem o-wi:czek dobry Páſterz, ktorym ſam wykwitał, gdy świątobliwością zelował, celował układnością Niebu jáſne świátło, ziemi wonny zápách. *Habent mores colores ſuos, habent & odores, odorem in fama, colorem in conſcientia* mowi Bernárd S. Ma ſwe cnotá kolory, ma y odory, zápách w ſłowie, kolor w ſumnieniu, y by ten kwiát nie zblákował, w jáſność niewygáſłą miłości ſię Boſkiey zárumienił, ktorą y w ſłowá wybuchał, *qui amat DEUM, ei omnia eſſe levia videntur,* w miłości BOGA lekka jeſt y ciężkość, więc chętnie ná potoczne wydáwał ſię ludzkich infeſtácyi inſulty, by tylko álbo przeyrzáną przez to chwałę promowował Boſką,

Finis Religionis.

Serm: 92. in Cant.

Vita ejus.

álbo pożyteczne bliźnim wyrobił dobro. W zgiełk światowych ſam ſię nátrącał Licencyáryuſzow, áby łágodną o BOGU mową y grzech obrzydził, y ich náwrocił. Spojoná ná grzechy inwektywá z utemperowáną łágodnością dziwne w záſtárzáłych niepráwością ſercách ſpráwowáłá ſkutki, że tylko co grzeſzniká uyrzał, w momencie náwroconym widział. W nágánie defektow Oycem ſię być zdał kochánym, co nápráwia ſyná; nie ſurowym Sędzią, co karze wyſtępcow. Ták bowiem, gdy kazał do grzeſznych, gorzał ná duſzy, że cáły w ogniu płomienie nie ſłowá miotáć ſię zdał. *Exterior enim vultus ejus incendebatur, verba ejus erant ignis & flamma, quæ ſimul pariter accendebat Auditores:* świadczy ſummáryuſz życia jego. Ogień żywy z ziemſkiego kwiátu, ktory świátowością niezwárzony nigdy,

In ſupplemento ad flores SS.

tym

tym bárziey wzroſt brał, im świątobliwiey myślą y ſercem ná Niebie jáśniał. Ma bowiem ſwe kwátery y kwiáty Niebo, ktorymi ſię wieńczy, gdy kwieciſtą Swiętych cyrkluie jáſnością. Ma ſwę w Niebie Kájetan S. jáſność, gdy w kwiát modnieie cnoty. *O quàm floridus proſilit, ubi non unum aut alium virtutis florem exhibet in corona, ſed omnium cæleſtium Principum floribus & coronis effulget Candidatus!* Sens jeſt uczonego de Baézy. *Tom: 1. in Evangel:* §.10. Kwiát u niego życia pod złotą záwſże koroną, bo Kájetan Kándydat Swiętych jáśnieje pod cnotą. Jáśniał záwſze y kwitnął, áby w jáſnym purpur Niebieſkich wiekował kolorze, w ktorym wiek życia nie uſchły nigdy, przebywał áż do chwały.

Pſalmo 131. Ma ſwoje kwieciſte wzroſty pobożność, górą ſię bierze y kwiát, y cnotá: *Super ipſum autem efflorebit Sanctificatio mea.*

mea. Nád nim záś wykwitnie poświęcenie moje. Piękna pod koronnym głowá wieńcem, pieknieyſza pod kwiecistą świątobliwości jáśnieie koroną. Coż po tym, że kwiecista w bukiet kitá trefione przeplátywa w koronę kędziory, gdy ſzkárádne grzechow ná ſercu wiją ſię kołtuny? gdzie ſuraz ściśnione od ſzkárad leży odłogiem ſumnienie, już tám y w wieńcu bez wieńcá głowá, bez głowy wieniec. Dáje ziemiá ná korony kwiáty, dáje lepiey świątobliwość kwiát do wieczney korony, gdy dáje cnotę. *Super ipſum autem efflorebit Sanctificatio mea.* De Blanc jáśnieyſzy temu mieyſcu dáje wykład: *Sanctificatio emittet flores gloriæ.* Wykaże świątobliwość kwiáty chwały. Chwałá wiekuista Niebá, kwiát to jest Swiętych niezwiędły. Hugo Kárdynał penetruiąc to ſubtelniey, głębiey dochodzi. *Effectus Sanctificationis,*

ctificationis, ſcilicet gloriæ intus in anima, & exterius in corpore confirmata. Skutek kwieciſtego tego poświęcenia, jeſt wewnętrzna chwałá duſzy y ná wierzch ciáłá wybuchła. Jáśniał nią záwſze Swięty *Clericorum Regularium* Pátryárchá w chwale żyjących, gdy nigdy nie był bez chwały. Chwałá ſumnienia jego nienáruſzenie życia, ktore tym chwalebnie dotrzymał, że w kwieciu młodości ſwojey pod koronę wyroſłych cnot BOGA wſzczepił, y z tąd *Sanctificatio ejus emiſit flores gloriæ.* Oſobliwſza ku BOGU świątobliwość jego, w kwiát poſzłá wieczney chwały, y ták poſzłá, że dobrą nieſkázitelnego życia ná ziemi zoſtáwiwſzy wonią, duſzę w jáſności kwieciſtą przeſzczepiłá Niebu, w jáſney ją bowiem idącą chwale dniá jegoż śmierci doyrzał ow zakonnego też życia ſeráficzny przykład S. Piotr

Fr: Ioannes á S. Bernard: in vit: S. Petri de Alcant.

Nn

Piotr de Alcantara. Swiątobliwych chwałá Swiętym ſię tylko doyrzeć dáwáłá, więc pátrząc ná idącego w Niebo Kájetáná, wraz ná oſierociáłą z Oycá ſwego pátrząc ziemię y Zakon, ſmutnym záwołał głoſem: *O quam magna hodie myſtico Eccleſiæ ædificio cecidit Columna!* Kájetan w Niebo, ziemiá w ſmutek, że táki pomocy ſwojey utráciłá filar, wydáłá kwiát ná wieczność Niebu. *Sanctificatio emiſit flores gloriæ.*

Kończę. *Conſiderate lilia agri quomodo creſcunt.* Zycie ludzkie jáko jeſt nádobną, á nietrwáłą ná ziemi lilią, ták być powinno dobrą do zbáwienia uwagą. *Conſiderate.* Weś káżdy ná pámięć, że poki żyjeſz, poty jáko kwiát rośnieſz. Rośniemy, ále częſto niewiemy jáko, *quomodo creſcunt?* Idziem w górę prożnych nádobności, krotkiey świátá przemijájącego márności, idziem

w owe

w owe to *sepulchra dealbata*, w pokryte ozdobą obłudy świeckie, y rozumiemy że wzrost bierzemy do chwały, gdy ták rośniemy. Nie urośniesz do Niebá, kto ták żyjesz! wieczney podlega śmierci, kto podlega świátowości: zwárzy wnet życie śmiertelność, wraz zwárzy y zbáwienie; opádną licowe ksztáłtney piękności listki, zginą rumieńcowe z urodziwych jágod fárbiczki, áż ci wnet z wytężoney stroyno ku górze lilii, w chwast opádły śmiertelności mienić się przyidzie, lecz tá wszystkim pospolita odmiáná, z tą jednák niepospolitością, że jedni z Boskiego práwá wyplemieni kwáter, ná pożar wiecznych poydą ogniow, drudzy w liliowym nienáruszonego sumnienia zostáną kándorze, y wnet prosty wzrost wezmą do Niebá. Bodayby ták wzrastáć záwsze! Niech

twoią będę Dobry JEZU rolą, będę niepochybnie y lilią, ná wieczną szczęśliwość, niesḱázitelną. Doday mi prawdziwego świátłá uwagi, doday y łáski, ábym ináczey nie żył, tylko od prozności odległy; ábym ináczey nie wzrastał, tylko od zmyślonych powabow świátá dáleki. Niech rosnę ná twą chwałę, niech wykwitam ná własne zbáwienie. Niech zbáwienna uwagá kieruie serce, kieruie y myśl, ábym o niczym niemyślił, tylko o tobie, á o sobie brał rádę, bym wiecznie nie zginął. Dobrze to Swięty poiął Káietan, day y mnie BOZE moy ták poymowáć, ábym z sobą się poznawszy kwiát nikczemności, *in floribus gloriæ* poznał się z tobą: ty życzysz, ja prágnę. Amen.



Ná

Ná Dzień S. IGNACEGO z Lojoli Fundátorá Societatis JESU,

Zołnierz bez Zołdu, śmiercią Wyznawcá, Głową Męczennik S. IGNACY de Lojola.

Zył około Roku Páńskiego 1491. Rodem z Hiszpánii z Domu Lojolow. Z Zołnierzá Swięty. Zył lat 65. po náwroceniu swoim 35. Vmárł Roku Páńskiego 1556. Po utwierdzonym Zakonie swoim żył lat 16. Swięto jego obchodzą 31 Lipcá. Od Grzegorzá XV kánonizowány Roku 1622. XII Márcá.

Designavit Dominus & alios. Luc: 10.



Iedosyć Pánu ná jednych, choć mu záwsze dosyć ná niewielu. *Pauci electi.* Nie liczne náder zákonnych Pátryárchow Grono, w nim jednák prym biorą pierwsi, nie bez prymu y drudzy. *Et novissimi erunt primi.* Początek dobry chwałá jest końcá, y koniec nie zły wzájem często koroną jest początkow. Trzydziesty pierwszy dziś dzień Lipcá pierwszym

Matth: 22.

Marci 10.

miedzy innymi Ignácego S. koronuie Fundátory, chociaż przy ostátkách mięsięcznych, nie ostátki w nim jednák Swiętych, bo z nich wybor od pierwszych nie inszy, Ignácy de Lojolá. *Designavit & alios*, Syrus czyta *Decrevit è discipulis suis.* Z wybránych wybrał uczniow. Po świętym wydziále pierwszych, wybiera dziś y drugich, y wniosłbym, że wielu Ignácych w jednym Ignácym JEZUSOWA wyznáczyłá Elekcya, gdybym niewiedział, że jeden wszystkim pod JEZUSA Imieniem podzielił się ná wszystko. Z żołnierzem ná Márſowym plácu niezmarszczony Rycerz, w pustelniczey w Mánrezie jáskini odludny Anáchoretá, w Páryskich, w Komplutenskich Akádemik z drugimi Liceách, w Lázáretách z ubogimi domowy konfident, w sequestrownych táráſſách pocieszyciel ustáwiczny

ſtáwiczny nędznych, w kościelnych żárliwy Káznodzieją pulpitách, z zakonnymi przykłádny Zákonnik oſoby, w rádzie ile duſzney zbáwienna rádá, wſzyſtkim ná zbáwienną uſługę ochotny idzie, gdy ſię gorliwości pełen puſzcza ná świát cáły. *Ite, prædicate.* Urodziłá S. Lojolitę Hiſzpánia, y wnet zá nádáne ſobie życie, zdrowia przywroceniem wetuie Oyczyznie y cudámi: polor rozumowi dáwáłá Fráncya, y wnet w Sorbońſkim Doktorze uczciłá mądrego. Dziwiły ſię nád nim zámorſkie Páleſtyny, y zá podziw świátá podáły Biſſurmáńſkim ludziom Apoſtołá. Czciły go gorliwego Tránſálpińſkie Apenniny, y w ziemi Swiętych, Swiętym policzyły. Wſzędzie Ignácy w JEZUSOWYM żołdzie Zołnierz y zwycięzcá. Imię JEZUS pierwſze mu háſło do tryumfu, więkſza chwałá Boſka po- *Luc: 10.* *Ribadeneira in Flore SS.*

chop

chcp do utarczki. Prawdá, Pámpeloneńſki w golenie poſtrzał hárcuiącego mężnie ráził Káwálerá, lecz tám ſwey chwale jeſzcze ſłużył Ignácy nie BOGU, więc pod tego znáczki ſię wpiſał, áby tryumfowáć lepiey nie początł jáko z upádku. Ná nodze ráná, ná ſercu notá Boſka, życiu lepſzemu dáiąca zdrowie, gdy ciáłu bóle, z ktorego niepośliznął ſię Ignácy gdy zá BOGA woiował. *Æneus & quaſi ferreus cuncta fortunæ vulnera ſuſtinebat.* Co o Ceſárzu nápiſał Periánder, o náſzym Ignácym ſpiewa męſtwo. Lecz ſtań z Ignácym w kroku ſynowſkie pioro! ná zwycięſkiey S. Káwálerá kicie, nieśmiertelną Oycu ſwemu zápiſuieſz chwałę, ktoż ták kiedy chwalić może? kto Oycá wynoſi, jákby ſiebie (ſynowſkie bowiem zálety ſą Oycowſkie dzieła) á kto ſiebie w Oycu, tego pochwałá gdy ſobie pachnie

Perian: Comic: de Conſtantiſſimo Imperat.

pachnie, innym trąci. To prawdá, lecz nie ja tu dziś chwalę, gdy każę, wizerunk życia Swiętego, żywy pochwał Káznodzieją. *Non opus est verbis, te tua bella canent.* Więc gdy Márs Swiętych jego chwały rozwija proporce, ja tylko, gdy je głoszę, nie z prawdy nie umknę. *Non verecundiâ domestici sangvinis, gloriæ quidquam, dum verum refero, subtraham.* Vell. l. 1. Niechże tá dziś mowy dálszey będzie prawdá, że Zołnierz bez żołdu, śmiercią Wyznawcá, głową Męczennik Ignácy de Lojolá. Znák niemylney prawdy pod znákiem JEZUSA niech będzie ustáwiczne hásło Ignácego: Ad M. D. G.

NIe rowny często Zołnierzowi Zołnierz, więc nie w rowni y żołdy. Rzadki to miedzy bitnymi bitny Rzymiánámi Curtius, coby ná bándo wojennego hásłá niewiem w jáką, zá miłą Oyczyznę, wskoczył

czył

czył przepaść, nie kurczył nigdy ſercá, nie kurczył y cnoty. Leciał y ow ná groty chełpliwym językiem tchorz w ciele Troiáńſkim, co w ſzynkách nie w ſzykách, w háłáſie nie w ſzáłáſie ſwe wywodził utarczki. Ryczał krzyczał po ludnych ulicách miedzy puhárу munſtrował ſzyki. Stroyny ná wznioſłym świecił grzbiecie lámpart, á ná ſercu lękliwy záiąc, zrozumie to ktoś z boku, wywiedzie ná pole utarczek, márſowym pod nos podkurzy prochem, áż ci on z noſem zá piec, z ſercem w komin.

Dares. *Ore leo, ſed mente lepus effeminat arma ſtaminibus vix apta manus.* Nie trudno o płytki u boku páłáſz, ále trudniey u ſercá o dobrze hártowną odwagę, *gladium quidem habent ad iugulandum, non tamen cor ad evaginandum.* Wymowne tylko ſtyle oſtre ſzlifują ſztylety, oſtrzą do własney chwały ápetyt,

nie

nie do polá. Nie ták ſwey chwale ſłuży Ignácy. Pámpelońſki poſtrzał był mu zwycięſtwá y Rycerſtwá chwałą, z ktorego wygojona w uſterku nogá tyle znáczyłá tryumfow, ile liczyłá krokow. *Per ſingulos gradus admoneor triumphi mei.* A coż mowić gdy pod świętſzy, JEZUSA Towárzyſz záciągnął ſię znáczek? wſzyſtek ſię ná wſzyſtkie nieſtrwożony wydáwał katownie y więzięnia, by z więzow grzechowych jęczące od piekłá odbił duſze, żołd mu był nie inſzy, tylko być mężnie Boſkim żołnierzem. Łup nágrody jego, zá BOGA záwſze wojowáć.

Luc: 17. Niewiem czyli ſą, czyli być máją záciągi bez żołdu, uczynki bez nágrody. Dáje order CHRYSTUS wojowáć, dáje wraz y nic niebráć, po uczynionych innym pożytkách, nic ná ſię niepożytkowáć. *Cùm*

feceritis omnia, dicite servi inutiles sumus. Gdy wſzyſtko uczynicie, rzeknicie, ſłudzy niepożyteczni jeſteśmy. Ktożby ſię ták kiedy chwalił, coby ſię miał zgánić? á dáleko bárziey, ktoby ták prácował, by tylko właſną zá nágrodę profitował nágáną? Niepożyteczny wprawdzie ſługá, ktory nic nie czyni, ále kto wiele, bá y wſzyſtko, *cùm feceritis omnia*, pierwſzy jeſt nád wſzyſtko pożytek. Pozyſkuie Pan, gdy wſzyſtko wypełnia ſługá, to prawdá, ále ten nie profituie z Páńſkiego pożytku; to krzywdá, zá tę ſobie poczytá, kto ſłuży dla płáty. Nie ſłuży dla tey, kto ſłuży dla chwały. Więc dla niey kto uczynił co powinien, powinien był co uczynił, á powinności nie idzie zápłátá. Służyłeś, wojowałeś, prácowałeś, zwyciężyłeś? uczyniłeś coś był powinien Pánu, coś był powinien Oyczy-

żnie

źnie, co y ſobie, y ktoś to wykonał, dobrześ ſobie tym przypłácił. Naywiękſza bowiem nágrodá Heroicznych czynow, ichże ſámych wypełnienie. Bo ktoż zá ſpendowáną krew y życie nágrodzić może? droższe to nád wſzyſtkie nágrody. Záſłużony Rzymſkiey Oyczyźnie ſtátyſtyczny Káto, á przecię bez záſłużoney w *Capitolium* Státui. Przyidą do Rzymu węgrowni goście, wyryte nieśmiertelnych Káwálerow gdy uważáją ná kolumnách posągi, ktore w rząd ſtáły, pytáją ſię y o Kátoná filarze, ktorego nie było. Stoy wędrowna ciekáwości! to pytánie twoie nayświękſzą chwały było Kátoná ſtátuą, inſzym ją erygował Senat, gdy ich czcił, Kátonowi zás świát, gdy go wychwalał. Co cnotá nádáłá, zazdrość nie znieſie, co wyrobiłá ſławá, niewdzięczność nie zácmi.

Uczciwe dziełá w ſobie máją nágrodę, y tę z ſobą noſzą. Tego dniá co ſię uczyniło dobrze, ſobie ſię zá doſyć uczyniło. Odważnemu ánimuſzowi coż być może zá nágrodá więkſza, jáko to wypełnić, co był powinien? á powinien káżdy, kto ſłuży Oyczyźnie, ſłuży y Pánu. Przykrzy ſię Pánu jáſności Słońcu poważny Fáeton (o czym
Metamor: 2. Owidyuſz) o wodze y cugle do ſwych koni, uwodzi go obietnicą ſłońce, lecz nátárczywie proſzącemu tym zápłáci *pœnas pro munere poſcis?* w nágrodę proſiſz o kárę. Nierowna uſłudze rekompenſá, kárą jeſt nie płátą, przyćmi tylko chwałę nie oświeci. Lepieyże bez nágrody być ſławnym, niż publiczną ſłáwę zácimiáć zápłátą, máją tę w ſobie dobre ákcye. Z tymi Pogáń-
Seneca de Benef: l. 4. c. 1. ſki Seneká wyjeżdża ná popis. *Quid conſequar ſi hoc fortiter, ſi hoc gratè fecero? quòd feceris,*

ceris: rerum honeſtarum pretium in ipſis eſt. Y czegoż w nágrodźie doſtąpię, jeżeli to odważnie, jeżeli wdzięcznie uczynię? co mam uczynić: uczciwych rzeczy wálor, sámą ſobie ſzácowną jeſt rekompenſą. *Cùm feceritis omnia, dicite, ſervi inutiles ſumus.* Tym bliżſzy do chwały, im dálſzy od nágrody był Swięty Pátryárchá Ignácy. Skoro pod JEZUSOWE zakonney świątobliwośći poſzedł znáki, wizerunk żyćia jego ſummáryuſz dźielnych y mężnych był ákcyi, á żołd chwałá Boſka. *Majorem DEI gloriam ſemper in ore habebat, ſemper in omnibus quærebat,* to profit jego z woyny, to korzyść z świątobliwego żołnierſtwá. Mężnie to przy tym záczynał, mężnie y kończył. Czynił odważnie dla BOGA co mogł, á że mogł, więc że czynić to powinien jáko Zołnierz JEZUSOW, to ro-

zumiał.

zumiał. Fundámentu dzieł y odwagi nie záśięgał od mieczá jáko inni, y owszem własnego zwycięstwá łupem, był ten obośieczny *in Monte Serrato* ná Ołtárzu Nayświęt: MARYI od Ignácego S. záwieszony, wcelał już odtąd CHRYSTUSOW Rycerz świát cáły BOGU záwojowáć księgą, niż go ná zgubę wyplemiáć żelázem. Wziął w ręce żywoty Swiętych, wziął w serce odmienne od świátá życie, wyczytał z nich jákim mogł y miał być Swiętym. Insi Swięci z ewángeliczney prawdy czerpáli prawdę do lepszego żywota, Ignácy z Zywotow Swiętych bierze życie, bierze y miárę, że co ci tám po częśći znośić dla CHRYSTUSA mogli, czemuż on dla niego nie to wszystko? Zważał, y wnet zbierał ich odwagi mężne w *compendium* , áby treść wszystkich w sobie jednym skoncentrował.

Już

Już ránny Káwáler w momencie zdrowy, nie czuie rány, gdy czuie w ſercu BOGA. *Proprium magnitudinis veræ non ſe ſentire percuſſum.* Miał to ſobie już zá zdrowie, co mu do dálſzego zdrowia y życia było pomocą. Czyta dziełá Wyznawcow, dobrowolne ich ábnegácye, y już ſię ſiebie wyprzyſięga Ignácy, ich ſię fozą mácerowáć poſtámi y páſkámi pocznie. Czyta odwáżnych Męczennikow utarczki, y ták ſię mężnie ſam z ſobą uciera, że mu już ták ſnádno było krew wyláć zá BOGA, jáko mu ją cudzą nietrudno było wylewáć ná plácu. Więc że w Domu ná ten czás uciſzony co do wiáry pokoy, on nie cichy, ſprzyſięga ſię ná ſiebie, ſprzyſięga ſię y ná krew, gdy dla tey wylánia zá BOGA Jerozolimſką przedſięwziąć poprzyſięga drogę. Nie dość mu było Swiętą w Domu Wyznaw-

cow wziąć koronę, jeſzcze z záſrożáłym Pogáńſtwem do niey certowáć myślał o purpurę. Bierze w uwagę żywot nieporuſzoney w ſtátku opoki Piotrá, y wnet S. Lojolitá w płáczliwey zá dawne grzechy pokucie ſtáteczny Piotr, ták iż wprzod od płáczu wzrok trácić ma, niż łzy. A że tego Swiętego świecki jeſzcze Ignácy oſobliwſzym czcił w Honorze Pátronem, więc mu ten wzájem w chorobie od poſtrzału ciężkiey ſtánął pomocą, y zdrowiem. Nieodwłoczna bowiem od Swiętych zá ich czczenie rekompenſá. Czyta dáley święte Páwłá dziwy extátyczne, y wnet w częſtym záchwyceniu Ignácy ják drugi do Niebá záchwycony Páweł, o uſtáwieniu zakonnym z támtąd biorący rádę. W odwetowániu przyjáźnią nieprzyjáznym ják łáſkáwy Szczepan modą ſwoją, ſwoim zá

à S. Petro ſanatur. Vita ejus.

nich

nich modlić się każący. W określoney doskonáłością regule żywy Bázyli. W wypłaszániu nátrętnego ná siebie szátáná, o ziemię nieraz czyli o piekło rzuconego drugi Antoni. W ubogich rátunku y nędznych Mireński Mikołay. W dobrowolnym grzechow wyznániu, dla zápłonionych wstydem Penitentow szczery Augustyn. Y ktoż nie uzna, że czytánie SS. Żywotow było życie jego? *In splendoribus Sanctorum genui te. Psalmo* 109. W splendorách Swiętych sobie go odrodził JEZUS, niechcąc go wprzody swoim znáczyć Imieniem, álbo názwáć Jezuitą, áżby nie Imieniem tylko, lecz rzeczą sámą pokazał się doskonáłym, y cierpiąc mężnie dla JEZUSA, z JEZUSEM brátał się w Imieniu, brátał się y w chwale. Jeżeli tám, co Apostoł, to brat; *Nunciate fratribus meis:* toć przez

użyczenie S. Imienia JEZUS, Ignácy nie dálſzy. A coż mowić o poniesionych dla niego uciſkách, uſtáwicznych więzięniách, y Sálmántyceńſkich okowách, żywy w nich Męczennik tym rożnieyſzy od innych, że ci tám krotko cierpiąc wieczną wzięli koronę, ten długo znoſząc uciſki, w przeciągu życia kárbowáł záſługę, więc dla nich, czym kiedyś od Alipiuſzá Biſkupá miánowány Cyryl S. potym Ignácy od prześwietney S. Páwłá kongregácyi intytułowány, *Martyr in otio*, w uciſkow prożnowániu Męczennik. Zaden u niego nie przeſzedł moment, coby bez udręczenia ciáłá miáły przechodzić ákcye, wolą podbijał rozumowi, rozum poſłuſzeńſtwu, náturę wſtrzemięźliwośći, ciáło gęſtym ośieczeniom, y poſtom. Poki był od innych prześládowánia wolny, ſiebie do uciſkow niewolił.

Lobbet: Gloria Patriarch: de S. Ignat: f. 106.

wolił. Codzienny to chleb Swiętego utrápienie, ták iż y synom swoim tę zostáwił do cierpienia maxymę, że poty kwitnąć będą, poki cierpieć, *Martyr in otio.* Niedość mu było ná tym, że poki żywy, poty Męczennik; śmiercią wielki Wyznawcá, lecz y po śmierci ináczey spoczywáć niechciał, tylko nie bez męczeństwá. Gdy bowiem z naywyższey roskázu Stolicy Głowá Swiętego ná proźbę rodzącey użyczona Xiężney, y nieco w Páńskich przytrzymána pokojách z zágorzáłym zgorzáłá Páłacem; Naywyższy Kościołá Pásterz Swiętą Zakonowi wetując szkodę, S. Ignácego Biskupá Męczenniká głowę do ciáłá Swiętego przyłożył Wyznawcy, ktory tym będąc przy śmierci, głową jest y ztąd Męczennikiem. Y ták ten ktory synom posłusznym bez własney być kazał

 głowy,

głowy, ſam y martwy leży bez ſwojey. Poddał bowiem JEZUSOWI głowę, gdy poddał y ſiebie, inaczey żyć Zołnierz y tryumfować niechciał, by tylko w ſercách ludzkich tryumfował JEZUS, cáłe ná to łożył życie, by ják naypożytecznieyſze roſprzeſtrzeniał mieyſce, w nich BOGA y wiárę opowiadał. Korzyść mu z tego wſzyſtkiego y żołd był chwałá Boſka, *Major DEI Gloria*, pierwſzą wſzyſtkim zákładał nágrodę BOGA wychwalenie. Czy mogłże lepiey wojować, jáko z tákim żołdem? Zá żołd ſobie poczytáć Páńſkie dobro, ktorego czuyny Straźnik pilnował, żył Zołnierz bez żołdu, y wojując o więkſzą chwałę, tryumfował głową Męczennik, śmiercią Wyznawcá. *Quid conſequar, ſi hoc fortiter, ſi hoc gratè fecero? Quod feceris. Rerum honeſtarum pretium in ipſis eſt.*

Tobiæ 3.

Tobiæ 3. Y Niebo ludziom áſſyſtowáć zwykło. Delegowány od BOGA Anjoł Ráfał, idzie w wierną Tobiáſzowi uſługę. *Et miſſus eſt Angelus Domini S. Raphäël, ut curaret eos.* Zeſłány jeſt Anjoł Ráfał, áby ich uleczył. Kto z BOGIEM żyje, ſam mu jeſt ná wárcie Anjoł, ſtrzegą nas ci, gdy my ſtrzeżemy Niebá. Już tám żyć ják w Niebie, gdzie káżda ákcya ják Anjelſka. Ten dziś y Oycem Tobiáſzowi y ſługą. Stárego w ślepocie leczy, gdy wzrok mu przywraca. Młodego ſwata, y od ſámey czártow odgania, od pożarcia Wielorybá broni, zdrowego do Rodzicow konwojuje. Więc zá ták Swiętą uczynność o rekompenſie myślą. *Quid illi ad hæc poterimus dignum dare?* Tob. 12. Anjelſka uſługá niezna nágrody, tym tylko kontenta, kto BOGU żyje. Dziękuje Anjoł zá wſzyſtko, zá ſwoję re-

kompenſę

kompensę chwałę im záleca Boską. *Tunc*
Tob: 12. *dixit eis occultè: Benedicite DEUM cæli, & coram omnibus viventibus confitemini ei.* Rzekł im sekretnie, zá moię usługę błogosławcie Páná Niebá. Dobrze służy, kto tylko dla BOGA, coż być może zá nágrodá szczęśliwsza, jáko sam BOG? Ná tey się fundámentálnie zásádził S. Pátryárchá Ignácy, ináczey żyć, ináczey w winnicy Páńskiey robić niechciał, tylko pod Imieniem y chwałą JEZUSA. Ná rożne się wydawał usługi, by tylko bliźnim dogodził dla BOGA, więc coraz w uczynności inszy, á záwsze ochotny. Dáje Swiętemu Honor Kárdynálska purpurá, gdy go cięszko chorego náwiedza, *Eminentissimus Pa-*
Viera de S. Ignat. *checco* y oraz z záciągłym umyślnie málárzem, ktory z pobocznego kąta konterfetowáć pocznie Swiętego: lecz ten co tylko

spoyrzy

ſpoyrzy coraz ná niego, coraz nowe twárzy poſtrzeże lineámentá, y co już zdał ſię być podobnym, wnet inſzym od ſiebie być ſię pokázywał Ignácy, ſteſkniony tą powtarzáną málarz pracą, dáć pokoy muſiał. Dziwili ſię wſzyſcy widząc kilkánaśćie Swiętego delineácyi, á coraz od ſiebie odmiennego. Jedná niezmarſzczona záwſze twarz byłá Ignácego, gdy Dworak, Zołnierz, y Zakonnik, jednák ná ludzkie mienił ſię uſługi, już z Doktorámi Doktor, z ubogimi ubogi, z dziećmi uczący wiáry Kátechiſtá; przykłádny ze wſzyſtkimi, wſzyſtkich gdy do chwały Boſkiey, do zbáwienia prowádził, ták, iż y umárły Ignácy ná pomoc ludzką nie umiera, gdy ſię mieni. W Rekálkucie mieście Dyœcezyi Kátáneńſkiey cudownie krwią ſpłynął pálec jego ná Obrázie pápirowym, co było prognoſtykiem

Kwiatkiewicz in Ann: Ann: D. 1670.

gnoſtykiem náſtępuiącey plagi Boſkiey od Etneyſkich pożarow tám wybucháiących. Czytay kto chceſz nieźliczone cudow iego tomy. Ták BOG płáci, kto záwſze BOGU ſłuży bez żołdu, ſłuży bez reſpektu. W chwale ſię tylko fundował Boſkiey, y tę zá właſną nágrodę mieć ſynom kazał, gdy w podánych konſtytucyách trzyſtá ſiedmdzieſiąt y ſześć rázy te powtarzał słowá: *Omnia ad Majorē DEI Gloriā.* Wſzyſtká pracá y ákcye niech będą ná więkſzą Boſką chwałę. Tą żył Ociec S. tą żyią y ſynowie. *Animalia tua habitabunt in ea. Pſalmo* 67. Arias Montanus czyta: *Viri Societatis tuæ habitabunt in ea.* Mężowie Towárzyſtwá twoiego JEZU wprzod od życia, niż od niey odſtąpią. Ten niech będzie nas wſzyſtkich termin, tá żołnierſtwá doczeſnego nágrodá: Większa Chwałá Boſka.

Kończę.

Kończę. *Designavit Dominus & alios.* Wybiera BOG ludzi do usługi swojey, wybiera y do chwały. A czyż káżdy z nas chętny w usłudze Ignácy? czy káżdemu práwidło życia Chwałá Boska? Służemy świátowości, więc gárdziem BOGIEM, życie násze jedná jest pogárdá Boska, ná co się żali BOG: *Filios enutrivi & exaltavi, illi autem spreverunt me.* Wychowáłem, wypieściłem synow, á ich záwdzięczenie kontempt moy. Więcey znikomą ważą márność, niż BOGA poważáją, bo więcey ponoszą dla świátá, niż cierpieć chcą dla BOGA y zbáwienia. O nierozumne rády! ktoż ták kiedy z swey świátá usługi profitował dobrze? nieomylna tych korzyść jáwna żgubá. Niech ci świát szczerze służy, czy ty jemu; płácić nie potráfi, bo czym nie ma. Wieczności nie zna, chybá złą *Isaiæ 1.*

tylko, ktorą tym nágradza, co nią żyją. Y ktoż mądry tám ſię záciągnie? ten chybá tylko, u ktorego mądrość záwiſłá ná zgubie. Záłują teraz co ták ſłużyli, nieſłużże ty ták, byś ná wieki nie żáłował. Już tym tám zła wieczność przerwáłá poprávę, u ciebie poprává niech będzie przerwániem złey ſłużby. Záczni z Ignácym od chwały Boſkiey, á ná chwale ſkończyſz. Niebieſkiey, u tego naymnieyſza ákcya nie byłá, coby nie byłá dla BOGA, niech u ciebie nic nie będzie, coby nie było z BOGIEM. Ignácy S. cáły ſię poddawſzy chwale Boſkiey, ſerce poddał Nayświęt: MARYI, ktorey boleſney obrazek przy ſercu piáſtował, názywáiąc ią *MARIAM à corde*, MARYĄ od ſercá. Niechciał cierpieć innego w ſobie ſercá, tylko ſerce boleſney Mátki, jákoby nie ináczey chciał boleć z MARYĄ, tylko

Mátkę

Mátkę pociech przy ſercu májąc. Tchnąć inſzym y ty grzeſzniku záczni ſercem, byś dobrze odetchnął ná wieki, niech będzie MARYA od ſercá, á będzieſz Ignácym do chwały. Swięty Oycze, ludzkiego zbáwienia Wodzu, náwiedź nas ná ſłużbę Boſką, náwiedź ná ſerce MARYI, á jeżeli támowáć będzie ten, ktory ludzkie támuie zbáwienie, owym to zwycięſkim płaſzay go koſturem, ábyśmy o tym kiju ják z owym Jákubem *In baculo tranſivi Iordanem*, doczeſnego życia przepłynąwſzy ſzczeſliwie Jordan; tám tráfili po nágrodę, gdzie BOG jeſt wieczna wſzyſtkich chwałá. Amen. *Gen: 32.*

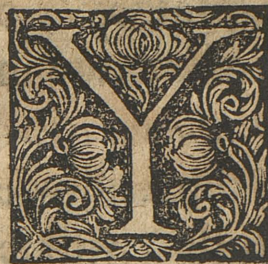


Ná Dzień S. JANA BOZEGO Fundátorá OO. Bonifrátelow,

Bogacz Niebá z ubogich, dobrowolnie ubogi dla bliźnich S. IAN BOZY.

Vrodził się Roku Páńskiego 1495. Rodem Luzytáńczyk z Eboreńskiey Dyœcezyi, Kazániem Iana Awili oświecony, y od tegoż náwrocony. Zył lat 55. Vmárł Roku Páńskiego 1550. Kánonizowány od Alexándrá VII. dniá 21 Wrześniá, Roku Páńskiego 1632.

Diliges proximũ tuũ ſicut te ipſum. Matth: 22.



Miłość bliźniego práwa, nie bez práwá. *Hoc eſt mandatum maximum.* Wſzyſtko wypełnił, kto Chrześciáńſkiey mándat dopełnił Dylekcyi. *Plenitudo ſiquidem legis eſt charitas*, rozgorzáły Boſką miłością, táxuie ją S. Auguſtyn. Pierwſze práwo miłości jeſt, miłowáć bliźnich, á w nich y BOGA. Láwiruie po świecie zbłąkána po ludzkich ſercách miłość, ále jáko w ſwych nieporządna przy-

miotách

miotach bo nieprawa, ták y bezprawna, *sine lege vagatur.* Tym dálſza od przykazánia, im odlegleyſza od BOGA, ktorą ubodzony utyſkuie Apoſtoł: *Video aliam legem in membris meis, repugnantem legi mentis meæ, & captivantem me in lege peccati. Ad Rom: 7.* Niewiem jákim práwem, nieprawa ſerce záległá miłość kontrująca regule rozumu, *captivantem me in lege peccati,* á oraz mię w grzechowe ſzátáńſkich ſtátutow, ſidląca bezpráwá. Ták kiedyś rozumnego w nierozum wpráwiłá Sálomoná, że zágorzáłe brzydką miłością ſerce ſwoie, cudzym ná ſztuki roſpłatał Bożkom, już to Sydońſkiey ofiárując Aſtártenie, już ſię Amonickiemu ſkłaniáiąc Molochowi, już Moábſkiemu czołem biiąc Amoſowi. *Averterunt mulieres cor ejus, ut ſequeretur Deos alienos: 3. Reg: 11.* Inni giną záwziętością,

ścią, ten zginął nieporządnym áffektem. Affekty innych, po łádownych gdy dyſzą ſzkátułách, duſzą wiecznie z ewángelicznym nie jednego bogaczem. O niegodna miłości miłością gubiąca! Adumbruią raz málowáną Thebáńczykowie miłość, wyśmienitymi ná oko tránſmárynámi, á oná ſię jeleniemi wſpárta rogámi zá kieſzeń trzyma. Poſtrzeże to Pláto, y przypiſze: *Thebanus amor tantùm ad capſellam.* Workowa pełnia, Tebáńſka jeſt miłość. Często ſpełnione ták świátá chciwego áffluencye ná piekielne ſtoſy releguje pobożność. Nie ma ſwego w Niebie worká bogacz. *Faciliùs eſt camelũ per foramen acûs tranſire, quàm divitem intrare in regnum cælorum.* Inſzych ſobie Niebo w ſwoy komput piſze kochánkow. Ma ſwoich ná ziemi bogáczow, gdy ma dájących ſwą fortunę ubogim dawcow.

Stobæ: 9.

Matth: 19.

Wiele

Wiele profituie w Niebie, kto wiele dla Niebá uboſtwu ſpenduie. Cáłym ſercem kocha ſię w nich Jan S. prawdziwie Boży, więc ſię też w nim kocha Niebo. Bliźnich dla BOGA miłość pierwſzy zyſk w Niebie. Wiele bárzo Swięty ubogich obrońcá zyſkał, gdy ſiebie ze wſzyſtkim dla ubogich wycieńczył. Miedzy Rzymſkimi Dámámi ſtroynymi, u mniey ſtroyney Kornelii, co ſię ſyn ná publikę pokazał, to go publicznym ukazywáłá ſkárbcem: *Hi mei theſauri, hæc mea clenodia.* Teć moje y ſercá pociechy, y ſkárbcu doſtátki. U Jáná Bożego ſkarb cáły ubodzy. *Hi mei theſauri.* Niemi ſobie tárgował záſługi, tárgował y Niebo. Gdy wſzyſtko ná mizernych trácił mendykow, już práwie dla miłości Boſkiey ſam mendyk, nic bynamniey nie utrácił. Strátá bowiem táka pewny

jeſt w zyſkániu profit, hoyny ná nędzarzow ſzáſunek, ſzczęśliwey jeſt ſzácunek wieczności. Z czego ja biorąc áſſumpt powiem, że S. Jan Boży bogacz Niebá z ubogich, gdy dobrowolnie ubogi dla bliźnich. O tym Ad M. D. G.

NIe umie źle trácić, kto dobrze utracáć náuczył ſię. Rzuca w ziemię prácowity goſpodarz ziárno, rzekłbyś że dármo po ſkibách rozrzuca, gdybyś ná rozkwitłe láto nie poſtrzegł, że pod buyną kitą idą z ziárná ná profit kłoſy. Stoi w Rzymie wydátny w poſągu Orátorow Bożek Merkuryuſz, żebrzący álbo *Mendicans* názwány, poſtrzeże go Pertynax Ceſarz, przeláć go ná Jowiſzá każe, y názwáć *Iupiter erigens*, Jowiſz podwyżſzáiący, jákoby to ubogi Mendyk, w górne idzie policzony Bogi.

Pſalmo 4.

Psalmo 4. Zyczliwy piáſtun duſzy, wyciągła jeſt ręká: *Anima mea in manibus meis ſemper.* Bliżſzeć by ſię być zdáło do tey funkcyi oko, zbáwienniey jeſt duſzy mieć ją záwſze ná oku, niż piáſtowáć ná ręku. Ze ją Dáwid z czuynego ſpuścił oká, rozbił ją y z BOGA. *Oculus meus deprædatus eſt animam meam. Thren:* 3. Chybá niemowię, że y ręce nie bez oczu, widzą co robią. *Semper oculatæ ſunt noſtræ manus*, okulátnym rozumem piáſtują duſzę, áż ją ná ſzczęśliwe wieczności látá wypiáſtują. *Et intellectibus manuum ſuarum deduxit eos. Pſalmo* 77. Pátrz dobrze ná duſzę, kto pátrzyſz ná ręce, częſto te ſą bez oczu ná ſumnienie. Wyciągłą tężył na Chrześcian ſpołeczne dobro Ánániaſz rękę, áż y tá zwiſłá, y duſzá nágłą ſklęſłá śmiercią. *Cecidit & expiravit: Actor:* 5. Wiąże oczy, wiąże y gęby

Plautus in Aſinar.

powabna chciwość, że ſię y poſtrzedz niepozwoli. Piorunuie zá práwem y ſpráwiedliwością Aſinius Cincinnus, wymownie zá wymowną prawdę peroruie, poſtrzeże u niego wyciągłą z tyłu rękę Quintius Firminianus, więc ważny trzos pośle mu cicho ná rękę, włoży ſługá, ściśnie ręká pieniądze, ściśnie y język, w momencie zániemowił, co o prawdę ták rzeźwo mowił, wychodzi z ratuſzá mowiąc, zmordowałem ſię, á lud wiádomy kunſztu śmiáć ſię pocznie, y rzecze: *Ecce noſter aſinus loqui dedidicit, poſtquam pro avena accepit*. O ják częſto nietylko Rzymſkie Quincyuſzow ſzkuty, Włoſkie Bájoki, ále y Angielſkie Szterlingi, Moſkiewſkie Ruble, Autyny, y Dzięgi, Polſkie Orlanki, Fráncuſkie Liwry, Czeſkie Renenczyki, w niemych ludzi formują bieſow. *Mutum dæmonium*. Trzos w

Emilius Rufus.

ręku,

ręku, bies pánuie w ſercu. W Oſtrogu cię- Roku 1694.
żarna Ruſká powiłá dziecię, w dziecięciu
ſtráſzydło, cáłe ciáło jedná ręká, w ręce
dwa oſtre zęby. Zębáte ná cudzą fortu-
nę ręce, nie jednemu wiecznym będą ſtrá-
ſzydłem; ſkázując ná wziątki pálcem, uka-
zują ják z nimi bogáto zginąć máją. Zgrzy-
táć rzewno będzie niejeden, gdy mu ſwe
kły piekło pokaże. W fałſzywey mienni-
cy fałſzuie monetę zá pierwſzego Zygmun-
tá Rożyc názwány Piorun, że oto ná jego
rękę y głowę piorunowáć poczęły ſurowie
Stány, chyżymi zá gránicę nogámi ſálwo-
wał zdrowie, gdy wyſtępney ręki y głowy
od ſurowego Dekretu ſálwowáć niemogł.
Pułgroſzki potym jego názwáne *Piorunki*, á
on zá gránicą umárł. Cięſzki to śmierci
ná tákich piorun, u ktorych koſmáta w
chciwość ręká piekielny ná ſobie wybija

 ſztępel.

ſztępel. Fałſzywa záwſze w ludzkich ręku monetá, coś kſztałtnego obiecuie po ſobie, lecz znienacká ják piorun trzáſł, roświeci y zniknie, dym tylko zoſtawia, ktorym okurza bárziey duſze, niż grzeje ręce.
Cant: 5. *Manus meæ ſtillaverunt myrrham*, gorzka ná koniec z złotych oleykow ſączy ſię mirrha, ná wieczną duſzy ckliwość od właſney ręki záprawiona. Dáleki od tego Syońſki Koronat, u ktorego nie to rękodáyna duſzá, co worek pełny, ále gdzie ręká Boſka przy duſzy jego: *Anima mea in manibus ſemper.* Coż być może pomyślnieyſzego człowiekowi, jáko gdy Swięty człowieká
Luc: 1. piáſtun BOG? *Manus Domini erat cum illo.* Duſzá Swięta, gdzie ręká Boſka, los ſzczęśliwości BOG ná nas pátrzący, y do wiekuiſtey chwały piáſtujący. *In manibus*
Pſal: 30. *tuis ſortes meæ.* Urzuci zbáwiennie wygráną,

gráną, kto śię pod Bośką z Dáwidem rzuca práwicę. *Anima mea in manibus semper.* S. Piotr Dámian trudność tego wyłuszczáiąc textu rękę tę wyciąga ná ubogich. *Ut manus tuæ extenderentur ad inopem, & dicere posses: anima mea in manibus meis semper.* Gęste ubogich Lázárety, są to dusze zbáwienia ludzkiego, wyciągniesz ku nim nieskąpą ná rátunek rękę, w twoim wzáiem rátunku będzie BOG przy duszy. Nie uzna y naymnieyszego w swym skárbcu decessu, kto skárbcem iest ubogich, y owszem wiele zyszcze, kto wiele ná zysk duszny dáie ubogim. *Amoris in egenos qui induerit purpuram, regni cælestis compos efficietur,* iest wyrok Wátykáńskiey Stolicy. Dość bogáto, kto w świetney ubogich Purpurze niebieskie záśiada trony, pobożna nád nędzárzem litość stáły stopień do wiecznych áffluencyi.

Serm: 47.

Agapitus Papa in Epist: ad Imperat.

fluencyi. *Da homo pauperi terram, ut accipias cælum, da nummum, ut accipias Regnum*: Swięta wymonego Chryzologá zá ſzpitálem perorá. Sermo: 8. Udziel podubożáłemu bliźniemu ziemi, byś w podział wſzedł Niebá, day groſz, byś zyſkał Kroleſtwo. Ták dobrym żárobkiem ſwą ná ubogich fortunę ſzczodrze ſzáfował Jan Boży, áż nią y BOGA, y w BOGU cáłe oſzácował Páńſtwo. Wielki miłośnik ubogich, z ubogich Bogacz, *Cælum dives ingreditur. Dedit nummum ut acciperet Regnum*. Pierwiaſtki niedoſzłey jego młodości targ to był Niebieſki, bá y w ſámym mácierzyńſkim żywocie, pierwſze życia tchnienie pierwſzy od Niebá ná Janá był áreſzt, przyimuie go gościem ziemiá, przyimuie ják ſwego Niebo, y gdy zwiſła z Niebá jáſność ná podziw wſzyſtkich nád Domem urodzonego Janá

świeci,

świeci, już go ſobie Swięci, więc już ják ná tryumf Swiętemu brzmią przy kolebce dzwony, od wielu ſłyſzáne, od nikogo jednák nie widziáne. *Sonitus æris campani, ſuâ ſponte emiſſus ab ipſo ejus nativitatis tempore, non obſcurè eum prænuntiavit:* świadczy żywot jego. Przy ﬂetách dziecinnych tryumfuie Niebo, że co tylko ná świát Janá wydáło, już go ſobie wygráło. Rośnie dáley w látá, doraſta y w cnotę, kochánek cnoty z JEZUSEM *quem diligebat IESVS.* A że w kontr záwſze świát chodzi z BOGIEM, gdzie go ſobie obſerwuie Niebo, bies z świátem wiedzie go ná przepáść, pokuſá ná ſidła prowádzi ſzátáńſkie, już co Jan nie ginie dopiero Swięty, záwſze ludzi ſekundant. Mácierzyńſka Nayświęt: MARYI Miłość porátuie Miłośniká ubogich, wyrwie z toni, y ná brzegu ſzczęśliwey po- *Nadaſi in Annal.*

ſtáwi wygráney. Mać ſwoje nád bieſem tryumfy pobożność, więc by dáley tryumfował, ná ſwych JEZUSA dziecinę piáſtuje bárkách, pewney záwſze háſło wygráney. Nie lękay ſię nieſzczęścia, kto żyjeſz z JEZUSEM, lekki to ſercá ciężar, co wagi do Niebá dodáje. Odważa ſię zá JEZUSEM ná wſzyſtko wſzyſtek Jan Boży, ubogi dla CHRYSTUSA, ubogich czci zá Chryſtuſow, ſpenduie ná nich y ochotnie y pobożnie domowe ſkárbce, w ſkárbcách do lepſzego ſzácunku y ſiebie; dáje ná potrzeby fortunę, ſiebie dáje ná uſługę. Swiát ſądził że źle trácił, Niebo piſze że dobrze zyſkał, gdy wſzyſtko rozproſzył. Leguie do Delfu ſutozłoty páludáment Egipſki Regnánt Amintes, zezem náto uderzą záwiſne pátrzących oczy, (wierny záwſze dobrego uczynku towárzyſz , zazdrość) dyſwá-

Ridan: Ethiops.

dowáć

dowáć poczną, że Apollo wiele májący więcey niepotrzebuje, odpowie ná ſwę potrzebę: *Ne miſer apud Deos, hominesq; poſt fata appaream.* Co tu zápiſzę, tám w Niebie znaydę. Nie tráci Miłośnik ubogich gdy Niebo hoynością kupuie. Páłáce formuie ná ſzpitale, dwory ná orphánotrophia, pewnieyſzy z támtąd bowiem ingreſs do Niebá, *hác itur ad aſtra.* Służąc ludziom ſzedł CHRYSTUS do Chwały, Jan S. służąc CHRYSTUSOWI w nędzarzách, biegł proſto do niego. Wiele zyſkał gdy BOGA, zá ſzpital dobry frymárk Niebo, więc dobrowolnie ubogi ná świecie, nie zubożał Bogacz Niebá z ubogich. *Dedit nummum, ut acciperet Regnum æternum.* Nie gardź świátowości nędzna uboſtwem! BOG mięſzka w ſzpitalách: zyſkáć go prágnieſz? zyſk pewny ubodzy. *Da pauperi terrā, ut accipias Cælum.*

Apocal: 18. Y Trony ſwe máją głoſy. Głośna Regnántká, Májeſtátu wſpániáłość: *Sedeo Regina, & vidua non ſum.* Tron wſpárcie moje, więc nie znam ſieroctwá. Ktoż kiedy ſierocieie, gdy ná tronie oſiada? Korony Kroleſtw ſą Pánie rządow. Schnąć nie umieją kwitnące berłá, y chociaż ile Chrześciáńſkie nie bez Krzyżá korony, ſłodzi je jednák wolna rządow władza. *Sedeo Regina & vidua non ſum.* Prawdáć to, że często śmiertelnie wdowieją trony, ſzkárłat ſępi ſie w żáłobne kiry, śmierć pierwſzy u Dworu ſzylwách, y nád władnącymi rzeſko władnie, przecięć tá nie uſtępuie śmierci krzesłá, ſiedzi ják Páni. *Sedeo Regina.* Figurá tey Páni tronu, wizerunk jeſt jáłmużny. *Regina intrante domum, nemo è cuſtodibus examinat, quæ ſit, ita eleemoſyna ſui operatores intra DEI thronum conſtituit.* Sens jeſt
hom: 2. de pœnit.

Złotouſtego

Złotoustego Chryzostoma. Nie ták podupádła w swey dystrybucie jest jáłmużná, by y Niebieskiego Páństwá, y w páństwie pierwszego mieyscá swym dawcom obstáłowáć nie miáłá. Páni jest wiecznego Tronu, więc gdy swych cieńczy ná dáninę, bogáci ná chwałę. Sciele trony Janowi S. Niebo, z pięknych miłości ku bliźnim stopniow buduie do wieczności áscens, wiecznemu Niebá dziedzicowi. Zá ziemską fortuny dystrybutę oddáie wiecznością! O bogáta zámiáno! ktoż ták kiedy frymárczył? bá kto ták niefrymárcząc, został w Niebie bogátym? Piszcie sposob dobrze zyskownych wydátkow z Janowego zysku; co szpital wystáwił, to szkołę stáwił miłości, w ktorey przykłádem uczył, jáko sobie káżdy żyjąc ná ziemi, miał kárbowáć ná Niebo; usługá bliźnim, pewna jest wy-

ſługá Niebá. Słał ubogim łoże, ſam záwſze bez łożká, karmił hoynie zchorzáłych, ſam ſzczupłego pokármu poſtnik; Gránáteńſkie ſzpitálom erygował dwory, ſam częſto dla bliźnich bez domu, pod odkrytym Niebem Niebo zá dom zápiſując. Ktoż ták z uſługi ubogim bogáty? jeden miedzy ubogimi Jan Boży. Cáłe bogáctwo BOG w ſercu, cáła fortuná miłość, ktorą pałał. Pali ſię raz Gránáteńſki od niego wyſtáwiony Lázáret, gore miłością y Jan; wbieży w gorájące ściány, łożká wynoſi, chorych wyprowadza, choć gęſty płomień pali bálki, nie pali Janá, áż wſzyſtko urátował; zimnieyſzy znáć był zewnętrzny co domy palił ogień, niż jedná wewnętrzna Janá iſkierká miłości, ktorą lepiey gorzał. Ták cáły w BOGU bez niego umieráć niechce, Swiętą duſzę gdy
już

już wyciſka śmiertelność, on ściſka Krucyfix, áby tego nie trácił w momencie oſtátnim Páná, ktorego przez cáłe zyſkiwał ſobie życie. Jakoż dobrze ſię nim zbogácił, bo wiecznie. *Elemoſyna ſui Operatores intra DEI thronum conſtituit.*

Kończę. *Diliges proximum tuum ſicut te ipſum.* Miłość bliźniego naywiękſze bogáctwo, tym kto żyje, żyje ják w Niebie. Kochánie ſiebie niech będzie kochánie w BOGU innych; co znędzniony Łázarz, to jákbyś był ſam nędzarż *Amicus alter ego.* Nienáwidziſz mendyká? nienáwidziſz y ſiebie, BOG cię też nienáwidzieć będzie. O zájątrzona nieludzkich Geniuſzow záwiſności! nieporuſzaſz ſię ku bliźnim, nieporuſzyſz y BOGA ná proźby twoje. Táką BOG płáci miárą, jáką człowiek wymierzy w ubogich BOGU. Kochamy świátowe

towe prożności, więc z nimi giniemy: w lubych topiemy ſię roſkoſzách, topi zá to z námi BOG roſkoſz w piekle. Pátrz jáka zá miłość świátowości, nie miła nágrodá? Pátrząc ná rážące śmiertelnie ściſkájących ſwe dzieci Małp pieſzczoty Pòétá, záwołał: *O amor! O inimicus amor?* O miłości! nieprzyjázna miłości! Weſtchni káżdy z głębokiego ſercá, y uważ, żeś w czym nieporządną zábrnął miłością, w tym tonąć ná wieki muſiſz; przyjázna świátowości miłość gotowa z BOGIEM nieprzyjaźń. Y coż po tákiey miłości, ktorey płodna coreczká zgubá? Ignie ſerce w márnościách, márnie ná wieki ulgnie. Zácznižc ináczey z Janem, byś nie zginął: dobrowolna y ſiebie y fortuny ſtrátá dla BOGA jeſt pewny Niebá profit, táka niech záwſze pánuie miłość, á Pánem miłości ná wieki będzieſz. Amen.

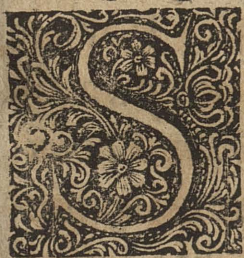
Ná

Ná Dzień S. TERESSY,

Zycie TERESSY IEZVS, álbo żywym IEZVSA Niebem S. TERESSA.

Vrodziłá ſię Roku Páńſkiego 1515. w Hiſzpánij. 67 lat máiąca umárłá Roku Páńſkiego 1582. Kánonizowána od Grzegorzá XV. Swięto jey przypada 15 Páździerniká.

Et quæ paratæ erant intraverunt. Matth 25.



Táć záwſze ná ziemi w párácie należy, by długo przed zámkniętym nie ſtác Niebem. Pierwſzy krok do Niebá czuyność, ktorey w gotowości otwárte ſtoi Niebo. *Quæ paratæ erant intraverunt.* Odpráwują czuyni Páſterze ſtráże, *Erant pastores vigilantes, & custodientes Vigilias noctis.* Luc: 2. v. 8. Wypráwuie Niebo ná świát do ſtraży Swiętſzego Páſterzá, *Natus eſt vobis Salvator.* Czuie ná ziemiány nieoſpáłe Niebo, gdzie w czuyności ziemiá wartuie przed

Niebem. BOG tám jeſt, gdzie czuynoſć. Szturmuie do Niebá, kto ſumnieniem czuie. Czuje Niebo ná ſerdeczne ſzturmy, y wnet ſię otwiera: ták bowiem nie dáleko od czuynoſci odległe Niebo, ják dáleko świątobliwa czuynoſć nie ſzerzy ſię od cnoty. Nie zna ſnu cnotá, nie zna oſpáłoſci, ſpocząć nie umie, chybá w Niebie. Porwie ſię ktoś u Dáwidá ják ze ſnu, porywa ſię
Pſal: 23. kołácąc do Niebá: *Attollite portas Principes veſtras*, bije dáley w ściánę, lęcz ſię niedobija, tylko ſię z Niebá pytáją, kto? więc dla prętſzego wpuſzczenia, puſzcza przed ſobą ſławę, honor, y reputácyą, pierwſzą niby świátá do ſzturmu kálwákátę, *Dominus fortis, & potens Rex gloriæ*. Pełnomocny Pan, Krol chwały Nayjáśnieyſzy. Gáſną Niebu świátowe jáſnoſci, niechwalebne świátá chwały w kontempt idą. Czym
lepſzym

lepſzym kołac, áż ſię dokołáceſz? Jákoż pytáją ſię dáley, *quis eſt iſte Rex gloriæ?* co to zá Pan chwały? Nie idzie w górną cenę świátowa cená, eſtyma świecka dym to nie ogień, kopci w Niebie nie świeci. Więc gdy ná tych ſpáſzował humorách, ináczey ſię z Niebem páſſowáć záczyna, by je otworzył, więc záwoła: *Dominus virtutum ipſe eſt Rex gloriæ.* Pan cnoty, cnotą kołáce, czuynością dobija ſię Niebá, dopieroż Niebá ná wścieſz wpuł ſię otwárte dzielą. Czuyna cnotá otwiera bramy, y ślepe do Niebá otwiera zamki. Kołácą dziś do weyścia czuyne w cnocie Pánny, y wnet wchodzą że gotowe, *& quæ erant paratæ intraverunt.* Dármo ſię już tu, dármo do Niebá hárcowne ſzforcujecie Amázonki, *pictis Amazones armis:* dármo ſię hukiem y fukiem tchnąca ſzárpieſz Pentezyleo, *Penteſilea fu-*

 rens,

rens, czyli owá wolna á polna ánimuſzu Páni, *Volſca de gente Camilla?* dármo przed woyſk bitnych hetmánicie ſzwádronem, *clauſa eſt janua*, zámknięte cnotá ná plácu wojuje Niebá, nie odwagá, nie mężny ſzwánk, ále gotowość dánk dáje Niebu, y Niebo czuyności, *quæ paratæ, intraverunt.* Od pierwſzey zábránego rozumu minuty, dobrze zrozumiáłá Tereſſá, czymby Niebo otworzyć miáłá. Rzucáłá y Niebo, by Páná Niebá niewyrzuciłá z ſercá. Zycie tey S. Mátki, żywa jeſt czuynosć, że tuli ſię do BOGA, tuli ſię do niey Niebo. Zaden u niey życia moment co nie BOG; żadna ákcya, coby nie byłá cnotą, żaden nie był naymnieyſzy poſtępek, coby niebył pobożnością. W ſiedm lat ſięga młodość rozumem co to grzech, (boday ná ten nie miáły dzieci rozumu) w tych leciech

doſięga

doſięga Niebá záſługą Tereſſá. W niedoyrzáłym wieku doyrzáłá już cnotá. W ſiedmiu leciech ſmákownieyſzy niewinnięciu Ociec Niebieſki, niż Dom w pieſzczotách oycowſki, z ktorego przy wſzelkiey od grzechu czuyności zbiega, by Niebo ubiegłá. Y niedziw, bo gdy mieć w ſercu chciáłá BOGA, Niebem wprzod być ſámá muſiáłá. Jákoż gdy cnotą czuje ná JEZUSA, już ſię nie czuie być ſwoją, lecz cáłą w JEZUSIE: *Domine quid mihi eſt de me ſinè te? nam ego ſinè te, non ſum ego.* Coż to jeſt Pánie Tereſſá bez ciebie, od JEZUSA nie Tereſſá. Záwſze ścigáłá Páná, áż go dościgłá, y májąc JEZUSA, miáłá y Niebo. Co ja zá áſſumpt dálſzego biorąc dyſzkurſu, powiem: Ze S. Kármelu Pátryárchini Tereſſá, ták záwſze życiem ſwoim czułá, że byłá JEZUSOWI Niebem, ży-

Vocabatur Theresſa à IESV.

ciem jey záwſze był JEZUS. O tym Ad M. D. G.

TOć prawdá że y świát jákieś ná ziemi ſobie uzurpuie Niebo. Co fortunne doſtátki, to nieſprzykrzone u niego pociechy, co przy trefunkowych ſukceſs pomyślnościách, to *Paradiſus animæ*, Ray świátowy, co okopciáła złą chucią roſkoſz, to zákrzewione delicyámi Elizye, to plużące we wſzyſtkim ſzczęście, to rozumiáne Niebo, ktorego (żal ſię BOZE duſzy) wyuzdáne ná niecnotę Duchy dobijáją ſię gwałtem, *cælum vim patitur*, áż ſię też gdy nieſzczęśliwie dobiją, o nie ſię cięſzko, jáko prożne obłoczki rozbijáć muſzą. Jákie tám życie, tákie y Niebo. Jáka áffektow y ſukceſſow ſtáłość, ták znikoma y tego Nieba trwáłość. Wiecznosć u świátá, delektácyiny w pociechách moment. *Momentaneum*

mentaneum quod delectat, á zá momentálną znikomego świátá oblektácyą, krzyżująca idzie bezprzeſtánnie wieczność, *æternum quod cruciat*. Juże tám nie ſzukay Niebá, gdzie niemáſz BOGA, nie ſzukay wieczności, gdzie czułey w cnotách niemáſz ſtáteczności.

Apocal: 12. Drą ſię y niewiáſty do Niebá. Mężnością áttákują, by ſię dobiły. *Signum magnum apparuit in cælo, Mulier amicta Sole, & Luna ſub pedibus ejus*. Ná Niebie znák wielki, Niewiáſtá w poſtáwie wyzłocona słońcem, nogi ſrebrzyſty winduie Xiężyc, gwiaździſte głowę ármują korony. *In capite ejus corona ſtellarum duodecim*. Nie dziwuy ſię że ſtroyna, bo Niewiáſtá; znáć tám kándor ná duſzy, gdzie słońce ná głowie. Innych ziemſkie puſzą wełny, tá z ránnego świátá ná ſtroy przędzie jedwabie,

innym

innym z cudzego na bárwę kłębká wiją ſię nici, tá ná Niebo ſkázując woła, tu jeſt mojá nitká *amicta ſole*. Pięknieśmy ſię ſtroili, poki nas ſtroiło Niebo; *Facies veſtem Sanctam Aaron in gloriam & honorem.* Exodi 28. Uſzyjeſz ſobie ſukienkę świátłości ná chwałę y honor Boſki. Nie droga u Niebá ná ſuknie máterya, bo y ſámo nie drogie Niebo. Nieboś kupił, ktoś dał kándor zá nie. Kubkiem zimney wody w Imię CHRYSTUSOWE ubogiemu dáney dopił ſię, czyli dopiął ktoś Niebá. Jeſteś ciáłem ná ziemi, á duſzą świeciſz ják w Niebie, już cię tám po tey ják ſwego poznáją bárwie, *amicta ſole*. Cáła tey Páni bárwá bárwiſte słońce. Znáć po doſtátku, znáć po kolorze. Doſtátni ten będzie, u ktorego záwſze ná duſzney bárwie niebieſki kolor, ná ſercu łáſk Boſkich wije ſię świátło. Ale coż? ſięgamy

gamy Niebá, nikczemność futrując náſzę, nie duſzę ſtrojąc. Owá to *mulier* przyrodna ułomney nátury ſioſtrá, ſtroyna umyſłu wſpániáłość, záſięgłym kokoſży ſię bláſkiem, y niby powabną ſámego słońcá ná ſię ſprowadza ozdobę, by w cudzey dobie wrodzoną zágrzebłá nágość. Nieukryjeſź bynamniey mizerney podłości nędzny człowiecze, gdy iſtotną, śmiertelność odkryje nędzę, z záſięgłych doſtátkow właſne twoie wyjáwi oſtátki, ktore ják ná słońcu, ná dłoni z cudzych bláſkow wyroni życie: *Ecce homo & opera ejus. Amicta ſole* ſzátá z słońcá, y dobrzeć to. Mać ſwoie kándor duſzny świátło. Co bowiem niewinności ziemſkiey polor, to jáſny Niebá kolor. Nie piękniey gwiazdá Niebo, ják niebieſka ſumnienia cáłość zdobi ziemię. Kauſinus kwiáty názywa; *ſtellas horti, ſidera pratorum.*

Kwiecistych gwiazdámi ogrodow, y polnych ozdob świátłem. Niechże u nas żywy kwiát człowieká serce párágonuie z słońcem, by ták cnotą Niebá sięgał, ják to świátłem, y wraz pámiętną podłością swoją obijał się o ziemię, ják świátło promieniem. Nie cierpi skázy słońce, Emulant słońcá człowiek niech będzie bez plámy, by dobrym świecąc przykłádem świátu, BOGU bez wády czystym jáśniał sercem. *Amicta sole, luna sub pedibus ejus.* Modny to nog páwiment Xiężyc, co ludzkie ten depce po nocách głowy, ná jego dziś głowę stąpa Niewiástá, *luna sub pedibus ejus.* Krętny Xiężyc Hieroglifik niestátku. Nic ták nie szpeci człowieká ják niestátek, nic go prędzey nie gubi, ják wrodzona odmienność. Dopiero szczera spowiedź ohydzi grzechowe zbrodnie, wnet niestá-

teczny

teczny umyſł ná nie záoſtrzy ápetyt, záchęci świátowość, ták iż już człowiek nie práwdzic słowá ſwego, ják Chimeryczny po nocách grzechowych tłucze ſię Lunátyk. *In capite ejus corona ſtellarũ duodecim.* Cáłe tám ná głowę ludzką ſpuſzcza ſię Niebo, gdzie myśli ludzkie ják w Niebie, nie záćmi głowy záćmieniem grzechowym żaden podkopciáły Tenebryon, gdzie *lumen rationis* pali kágáńce, gdzie káżda myśl ják gwiazdá, ktora choć ziemię świátłem zdobi, świeci jednák ná Niebie. Ták chociaż myśli náſze przerywa świátowość, nic jednák świátłá z nich łáſki Boſkiey nie gáſi; gdy ſáme BOGU nie gáſną. Godna głowá korony, gdzie myśli pobożność koronuie. *Mulier amicta ſole &c:* SS. Bonáwenturá, Rupertus, Albertus M. w tey Niewieście figurują duſzę świętą cnotámi ják

gwiazdámi okrytą, niewinnością ják słońcem: *Mulierem esse animam à DEO desuper illuminatam, cælestibusq; virtutibus exornatã.* S. nász Fráńciszek Borgiasz, duchá Tereszy S. Duchowny ná ten czás Ociec, dwiemá ją pánegiryzuie słowy; *Mulier magna,* cnot wielkich Niewiástá. Ktoż jey Swiętego rozległość Duchá y pobożność pojąć potráfi? Máła ná to ziemiá, chybá jedno Niebo, ktorym byłá, y w nim żyłá CHRYSTUSEM. *Quia mulier illa, ut vidimus erat S. Theressia, & Theressia in ipsa est tanta, ut illa sola totum cælum adæquet.* Czyni przedsięwzięcia mojego wywod Vierá. Owá to Niebá dziedziczká jest Tereffá S. ták wspániáła, że BOGIEM dziedziczy, czyli sámá żywym w cnotách ják w gwiazdách jest Niebem. O Swięty firmámencie! ktoż z tobą párágonowáć potráfi? chybá

ktoby

ktoby ci z ſercá ják z Niebá wydarł CHRYSTUSA. Pátrzcie! Nábożeńſtwo nád látá, cnotá nád náturę, ták, że już wieſzczek młody wiek jey był, czym być miáłá. Dość było námienić, że to Tereſſá, wſzyſtkom wſzyſtkim powiedział. Nikt nie jeſt chwalebnieyſzym, jáko kto od wſzyſtkich być może chwalonym. Ile ná ten czás ludzi, tyle Pánieńſkich jey cnot było Káznodziejow, ktorzy tym ſámym chwalili Pánnę, że o niey tylko mowili. O żywe Niebo! á w Niebie tym czuyność CHRYSTUS! Máleńka jeſzcze nád ſiebie powſtáje, prágnie zá JEZUSA Męczeńſtwá (krwią bowiem táxuie ſię miłość) áleć tym obrzydliwſze nád nią byłoby okrucieńſtwo, im nád młodziuchną Pánienką zájádliwſze. Czy byłobyż w ták młodym ciele do rány mieyſce? y ktora nie miáłá mieyſcá, ná kto-

rymby żelázem dzieciná ginęła, miáłá już ſerce, czymby żelázo zwyciężyła. Nieumieiąca jeſzcze umieráć, już jednák chętnie gotowa, nie ſpoſobna do káry, prętka do zwycięſtwá, do boju nie doroſła, doyrzałá do korony. Nie ták drugie weſoło ná gody biegą, ják oná chce ná męki, y dla tegoć uchodzi z domu máła od Rodzicow, by nie uſzłá dla CHRYSTUSA śmierci. Płáczą zgubioney Rodzice, oná bez płáczu, chybá łzy ciśnie ná perły do korony, wdziera ſię do CHRYSTUSA, ktorego noſi w ſercu, wybiera do Niebá, ktorym jeſt żywa męczenniczká bezekrwi. Inni w kompucie Swiętych ná pierſiách piſzą ſię słońcem, inni ná czele gwiazdą, inſi Anjołámi, inſi żywym miłości Boſkiey ogniem. Seráficzna Tereſſá nie cząſtká Niebá, ále cáłe; nie świátło z niego, ále świátłá Páni, bo

ſámego

ſámego JEZUSA firmáment. Rżekł do niey kiedyś CHRYSTUS (jáko to częſto bráta ſię pobożność z BOGIEM) *Theresſia, ſi cælum non creâſſem, amore tantùm tui illud creâſſem.* Naymilſza Tereſſo, gdyby Niebá nie było, dla miłości twoiey pewnie bym je ſtworzył, álbo ráczey: niebyłoby Tereſſy, niebyłoby Niebá, jednym mi świetna miłość twojá jeſt Niebem. Kto z Swiętych ná co podobnego záſłużył? nie czytam. O ſerdeczny świętey miłości upale! O niepojęty Boſkiego áffektu exceſſie! Exceſs dziś Swięty popełnia Tereſſá, chwyta cię Pánie do ſwego Niebá zá ſerce, znoſi máteryálne, by miſtycznym byłá. Ze záś CHRYSTUS nie bez Tereſſy, gdy y Niebo nie bez świátłá, więc gdy ſłońce ná Niebie jeſt niby okno do niego, á Tereſſá CHRYSTUSOWYM Niebem będąc,

nie ma

nie ma do ſercá okná, Anjoł ſtrzałą otwiera ſerce (pátrz ná jey obrázy) JEZUS oświeca, już Niebem świátłym ogniſta duſzá, ſerce ſłońcem, umyſł tronem. *Theressia in ſe ipſa eſt tanta, ut totum adæquet cœlū.* *Apocal*: 14. Przy weſołym Pánie weſołe y Niebo. Wieczność pierwſzy áttrybut jego, w nim tez wieczności hieroglifik taneczne koło: *Sequuntur Agnum, quocunq; ierit.* Báránek w tańcu, niewinność w kołku nieśmiertelny wije do chwały wieniec. Tańcują świátowi, znáć Niebá ſzukáją, ále prawdziwego nieznaydą, bo im zábrukáne przodkuie ſumnienie, ktore ták dálekie od Báránká, ják dálekie od cnoty. W kołko idą nieprawości, więc im też kołem ſtawa zbáwienie. *Sequuntur Agnum, quocunq; ierit*: Alexánder de Halez ná to mieyſce mowi: *Virgines Agnum ſequentes, & cum eo*

ſtantes

ſtantes, dicuntur cælum, propter perfectionis ſublimitatem, propter incorruptionis claritatem, propter virtutum copioſitatem. Niewinność idąca zá Báránkiem jeſt wijące ſię w ſwych biegách Niebo, już to dla wyſokiey doſkonáłości, już dla jáſności nie zmiennego ſtátku, już dla mnogości cnot y S. obyczájow. Leci nie idzie zá Báránkiem Tereſſá S. żywa zá Páſterzem owieczká, ile cnotámi, tyle krokámi zá JEZUSEM poſtępuie. Jeſzcze ná ziemi, już cáła w Niebie. Wieczność jey wije nieśmiertelne pociech wieńce, á oná do wieczności ſkłada niewinność, w niewinności JEZUSOWI podkłada ſerce. Náturá ludzka ſiedm w Niebie ubłogoſłáwionych znayduie mieyſc, wſzędzie nie bez mieyſca Tereſſá. A naprzod ná mieyſcu Pátryárchow oſiada Zakonnego Kármelu Pátryárchini, ktora tyle z pier-

 wſzym

wſzym Pátryárchą liczy ſynow y corek, ile świetnych gwiazd komputuie Niebo, Gen: 15. *Numera ſtellas, ſi potes.* Mieyſce Prorokow oſiada S. Prorokini. Czytay kto chceſz, bo czás wyliczáć nie pozwala ták wiele jey widzenia, záchwycenia, rewelácyi. Zájeżdża y ámbit Apoſtolſki dla żárliwego roſprzeſtrzenienia wiáry, y gorliwey zelozyi. Cáły świát jey máły, y zá świátem ſzukáłáby byłá nowych świátow, by je BOGU náwrociłá. W mieyſcu Męczennikow láury odbiera y korony, zá gorące jeſzcze w niedoyrzáłych látách do męczeńſtwá prágnienie. W mieyſcu Doktorow S. Sápientká dla dziwnych o BOGU piſm y S. uſtáw Zákonu ſwojego. W mieyſcu Wyznawcow S. Konfeſſorká, dla oſtrey pokuty y dobrowolnego ciáłá mácerowánia. W mieyſcu S. Pánienek Swiętą koronuie

ronuie niewinność. Wſzędzie Páni Nieba, firmáment JEZUSA. Wiecznościby potrzebá, áby ją kto doſtátecznie opiſał. Więcey czyniłá, niż my o niey mowiem, więcey z BOGIEM mowiłá, niż my pomyślem. Ták bowiem ſwemu quádruie Niebu.

Kończę. Káżdy z nas żyje, ále nie káżdy ják powinien. Termin życia náſzego być powinno Niebo, káżdy tám ſię zápuſzcza, ále nie káżdy tráfia. Złe częſto życie wálną jeſt wielom przeſzkodą, day BOZE, by táka drugich ruiná zbáwienną byłá nam przeſtrogą! zgineli drudzy, co źle żyli, zginie y ten co ich przykłádem żyje. Poſtrzeż ſię błądząca duſzo! BOG terminem nas wſzyſtkich, czemuż ſię cáłym ſercem, cáłą z Tereſſą duſzą nie bierzem do niego? Nádſługuje nam świátowość, y gdy ná złym nas poſtáwi haku, zniknie. Nie zniknie

nikomu Niebo, kto ſię bierze do niego, á chyżo bierze ſię do niego, kto czyſtym bieży życiem. Torowna do Niebá mánudukcya bojaźń Boſka y miłość, tym ſzlákiem kto idzie, wnidzie z Tereſſą do chwały. Więc gdy prágnieſz káżdy Niebá, uprágnienia ſkutkiem niech będzie dobre życie. Tym Swięci wojują z świátem, z włáſnymi certują páſſyámi, y w Niebie tryumfują. Záśli tám drudzy, bo ſkutecznie chcieli, zaydzieſz y ty, gdy práwdziwie zechceſz; nikomu niezamknięte Niebo, kto ſercá nie zámyka przed BOGIEM. Otworz wprzod czyſte Pánu ſumnienie, niż ſobie ſzczęśliwą otworzyſz wieczność. Idź torem Tereſſy, do ſercá ſwojego przyimując JEZUSA, á będzieſz przyjęty, będzieſz z nią Niebem, gdy ſtátecznie będzieſz żył z JEZUSEM, czegoć gdy życzę, życzę lepſzey życia poprawy. Amen.

Ná Dzień S. FILIPPA Neryuszá Fundátorá Congregationis Oratorii,

May Swiętych w Niebie Swięto w Máju FILIP, w pierwszym y drugim Owocu kwitnący Niebu.

Vrodził się Roku Páńskiego 1515. w Florencyi we Włoszech. Zywszy lat 80 umárł Roku P. 1595. W liczbę Swiętych policzony od Grzegorzá XV Roku P. 1622. Dzień jego obchodzą 26 Májá.

Beati servi illi, quos, cùm venerit Dominus, invenerit vigilantes. Luc: 12.



Niedość Pánu przy niespodziánym przyściu ználeść ludzi, ále dość ználeść czujących. Nie ospáły w swey straży Filip S., gdy żadnego nie było czásu, by w cnoty nie kwitnął jáko w kwiáty. Miesiąc Filippow, May to Swiętych. Pierwszego dniá Májá pierwszy kwiát

Niebá Apoſtoł Filip pełnym weſołego látá rozświta áſpektem; w Májowym tegoż Mieśiącá áſpekcie idzie ná oko Boſkie, gdy idzie ná czuyną pobożność S. Filip Neryuſz, tym tylko ten Wyznawcá oddzielny od támtego, że będąc imieniem jedno, nie jednym jeſt Apoſtołem. Tám ten od Máju ſwoje Swięto poczyna, ten ná Máju kończy, ſkázując Niebu, że początek życia jego y koniec, niezwiędłą nigdy ná nie był czuynością, więc był umájonych w Niebie błogoſłáwieńſtwem, *Beati ſervi illi.* W ſżakci nie co inſzego Niebu ominowáć mogłá żyżna Swiętych Mátká, dziſieyſzego Oyczyzná Swiętego Florencya, tylko że przy oſtátnich Májá dniách pierwſza Swiętych Nowália Neryuſz, cáły May w ſobie wzorzyſtych cnot zámknął, gdy w wonne ná jáſność rozwinął ſię odory, *CHRISTI*

bonus odor. Młodość jego pobożna ják wykwitły May, y podeſzłość wieku, ják wybieláła śnieżyſtą ſiwością y ſzędziwością lilia. *Hic à teneris ſingulari pietate, & excellenti reverentia erga Parentes, oſtendit ſe ad omne virtutum genus natum, ac à DEO formatum, in eoq; ſeneſcens totum mundum facie virtutum illuſtravit.* Kwieci go dobrym zápáchem w życia jego Pánegiryku Ribadeneira. Młodziuchna Filip látorośl, nie bez pierwſzego pobożności rozwija ſię owocu, dájąc niepłonną z cnot miáry otuchę, że wytuczone ſiwą ſędziwością látá, ják w rozłożyſte ná świát cáły doyrzáłych BOGU fruktow miał roſkrzewić gáłęzie. Jákoż pięknym wzorem ugáił ziemię, gdy Niebo umáił cnotą. *Non enim fragrantiam nudam habent ejus flores, ſed & fructum, qui animam nutrire poſſit:* Gdy mowi o Swiętych

in Flor: Sanctorũ 26. Maji.

tych

tych Złotousty Chryzostom, toż sámo świádczy o Filippie prawdá. Niedość mu było wdzięcznowonnym zápáchem życia świát umáić cáły, ále też nieskáżonym náuki dusze ludzkie posiláć owocem. Przy nowinách Májowych nie nowiná, czyli nie nowália; gdy bies swoie ná świecie kopał nowiny; jemu od świátá odnowionych tysiącámi dusz, w Zakonnych dla BOGA zákopywáć Florencyách, sam pierwszy Niebá Floreńczyk. *Hoc zelo ipsi accidit, ut cum nequam hominibus familiariter ageret, eosq; taliter DEO reconciliaret, imò multos movit ad vitam cænobiticam*: świádczy żywot jego. Ozdobił ziemię zákwiecił y Niebo. Więc pátrząc ná S. Oyczyznę Florencyą, pátrząc ná przypádłe jego w kwiecistym miesiącu Swięto, niech się Máju záżyć godzi, gdy o nim wymowić: Ze May Swiętych

Vita ejus.

tych w Niebie Swięto w Máju Filip, pierwſzym y drugim owocem wykwitły Niebu. O tym Ad M. D. G.

CHoć pewnym tylko Niedzielom zielony kościelna rubryká przepiſuie kolor, nie dzieli y dziſieyſzego S. Filippá od ſiebie zieloności przepis: May bowiem tego koloru jeſt mátką, y ktore mroźną były chwilą ołyſiáły polá, ná tych pod ciepłe láto w zielonáwe gęſto mái ſię ziemiá ſzpálery. Gráją w ten czás ludzie w zielone; że Filip przy Máju, gra y on w to z BOGIEM o Niebo, dotrzymuie niezwiędłey tey bárwy, by ták gráiąc dotrzymał ſobie BOGA. W Máju żyć chciał ow záwſze Krákowſki Medyk (o ktorym Joannes Quercetanus) ten 30 máiąc *phialas*, álbo ſzklánych roſtruchánow, w tych káżdego kwiátu náwet y trawy ſpalone konſerwował *in defensione medicinæ Hermeticæ c. 23.*

 popioły

popioły y prochy, á gdy kto przybył, y od niego jákim ſię urekreowáć prágnął kwiatkiem, tego popiołu z ſzklánym roſtruchánem do umiárkowánego przymykał ogniá, rzecz dziwna, w kwádránſie pęcznieć záczynał popioł, y drzeń kwiátu wydawſzy, gáłązki pomáłu formował y liścia, áż w ſzkláney kwáterze, cáły kwiát wyniknął. Składnieyſze formuie świątobliwość máje, ktorymi żyje.

Pſalmo 1. Swiątobliwość z ſzczepionym drzewem bierze figurálny od Proroká opis, gdy bierze wzroſty. *Et erit tanquam lignum, quod plantatum eſt ſecus decurſus aquarum, quod fructum ſuum dabit in tempore ſuo.* Y będzie Swięty ják drzewo, ktore przy zbiegu płynących wod wſzczepione jeſt, y da żyżny owoc w czáſie ſwoim. Májąc wſpániáłe cedry, wzroſłe libány, wiekuiſte

dęby

dęby swe czásy, ktorymi y wzrost biorą, y w niepoczesny Listopad obumieráć muszą. Służą często y ludzie czásom, gdy te są potemu, wczásu swego szukájąc, lecz częściey się ná nim oszukiwáć przychodzi, gdy wnet zniknie. Lepiey się rozsądną wszędzie miárkowáć uwagą niż czásem. Nie służył, czyli niewysługiwał się temu Filip S. zakonny Fundátor, od wzięcia rozumu czásy swoie kierował ku Niebu, *fructum suum dedit in tempore.* Przez te, koło wszczepionego drzewá, płynące rzeki, zá wywodem OO. SS. rozumieć się może zbáwienna oná chrztu S. krynicá, ktorą Niebo młodziuchne odżywia płonki, áby swojego czásu zbáwienny przyniosły owoc, *& fructum dabit in tempore suo.* Nász dziś Floreńczyk S. gránice nátury poprzedza, gdy y przed czásem z niey tryumfuie, czás mło-

dośći jeſzcze nie ſwoy, już czyni ſwoim, y niepowinne tákiemu czáſowi przynośi o-
S. August. woce. Według Hipponeńſkiego Infułátá uwagi. Niemowlę cudzą wſtępuje do chrztu nogą, nie ſwoim wierzy ſercem, nie ſwoim wymawia językiem, Kośćioł im nog cudzych użycza by przyſzli, inſzych dáje ſercá, by zá nie wierzyli, cudze ſubordynuie języki, by zá nich mowili. Pátrzcie ják wtęcz ná niemowlęćiá Filippá ſerce, ręce, y oczy ná ſámego wytęża JEZUSA, ná Niebo pátrzy, y ináczey wychowywáć śię nie dáje, by tylko rosł BOGIEM, rosł y Niebem. Toć już to *lignum, quod plantatū eſt ſecus decurſus aquarum*, nie czeka z owocem dorosłych czáſow, w niemowlęcym wieku już dorosły, dziecinne cnotámi mái látá, że już y w pierwſzym owocu may Filippow w Niebie. W układney dziecinie

małey

máłey nic dziecinnego, *evacuavi quæ erant parvuli*, mowi o sobie Páweł S. toż mowi o Filippie státeczna dziecinność. Bierze w wzroście látá, zábiera większą ku Niebu gorącość, nie da porze, nie da y cnocie upływáć *folium ejus non defluet.* Zwyczáynie młodość ják wiátr, státek jey ják burzliwy wicher *juventus ut ventus* wieje świátowością, áż wszystko dobre z sumnienia wywieie. U młodego Neryuszá *folium ejus non defluet*, ow niezbrukány z czystey Albánii listek pod szylwách poddáie czuynośći, pod straż Niebá. Więc się ták żadnego nie lęka nieszczęścia. W osmym Roku gdy ná powolnym przejeżdża się oślęciu, w głęboką nieostrożnie wpada jeździec z ostem studnią. Postrzegą to Rodzice y wprzod go zginionego opłáczą, niż obaczą, biegą nád studnią, zwindują z ostem

1. Cor: 13. v. 11.

Psalm: 1.

dziecinę nietylko żywego, lecz y zdrowego, tak ſwych záwſze broni Niebo. Nie wprzod lat 18 dochodzi, áż ſię po Floreńſkim mieście rozſławi być nád látá Swiętym, nie Filippá czcili ſynem z ziemi, lecz w Filippie Anjołá z Niebá. *Percelebris fit toti civitati ob inſignem vitæ ſanctimoniã, morumq; probitatem:* Swiádczy żywot jego. Zacność urodzenia, doſtátkow áffluencye, nietylko go z przedſięwziętego oſtrości niewzruſżyły życia, lecz mu większy jeſzcze do záſługi podáły pochop, że mężnie nátrętne wzgárdziwſzy, świátem pogárdził, gdy BOGA nád wſzyſtko ważył. Umiera Romulus Wuy Swiętego, umárłego fortuná obſzerna ſpada ná Filippá, rádzą Rodzice, by nieodwłocznie ſpádájącą objął ſukceſſyą, więc go ſporządzonego dobrze wyſyłáią do Kámpánii. Jedzie y

uważa, że znikomość dostátnich bogactw cięży bárziey, niż wspiera, y że nie zna się Niebo do bogátych, ztąd wzgárdziwszy sukcessyą, wraz y drogą; Ubogiego JEZUSA ubogi ścigáć destynuie Filip, większe sobie w Niebie zápisuiąc possessye, niżby je w sukcessyonálnym spisał dziedzictwie. Więc z kąd Swięci rodzić się zwykli, on tám bieży, áżeby w Metropolii pobożności Rzymie, zá naywiększy dostátek poczytał BOGA, tám ścisłą życia ostrość zámienia w ściśleyszą, chlebem y wodą kontentuie ciáło, by lepiey duszę násycił BOGIEM. Temu bowiem żyć nie umie, kto ciáłá naprzod mácerowáć niepotráfia. Z bogátego Neryuszá w momencie w ubostwie inszy, ná tym się tylko serdecznie funduiąc, ktory jest swoich *merces copiosa & magna nimis*. Gdy ták BOGIEM żyje, ustáwiczną

ſtáwiczną oddycha modlitwą, przy ktorey Niebieſkich pełen áffluencyi, znieść ich ciáłem niemogąc wołał: *Satis eſt Domine, ſatis eſt.* Dość jeſtem bogáty, gdym pełny BOGA. Zyi tym káżdy, á dość do pociechy będzie, będzie y do chwały. Zył tym świątobliwie Filip S. y ták dzielnością Boſkich nápełniał ſię donátyw, że znieść ná ſercu JEZUSOWEY niemogąc miłości, z ſwego ſerce wytłaczáć ſię zdało mieyſcá, *Vita ejus.* z czego dwá z lewego boku żebrá, czwarte y piąte, ná puł ſię ſpękáć muſiáło. Ma ſwoię moc y Miłość Boſka, nieſámym záwſze kontenta ſercem, lecz y ná wierzch wybucháć zwykłá. Od tego czáſu przy ſerdeczney ná modlitwie palpitácyi więcey niż lat 50, gdy Duchem wynoſił ſię ku BOGU, zdał ſię wynoſić y ciáłem, niby jákąś od Niebá pociągniony ſiłą. Nieumie temu

mu swą dobrocią folgowáć Niebo, kto je Swiętym gwałtem przyciąga do siebie. Gorzał nim cáły Filip S. y żeby ná ciáło wybuchłym nie zgorzał, wpuł mroźney zimy otworzonym oknem, y zmoczonymi je studzić muśiał chustámi, *linteisq; & flabellis uti solebat, ne forte eum vis illa caloris absumeret.* O bodayby ták ludzkie BOGIEM gorzáły sercá, złemuby nigdy nie podpadáły zgorzeniu. Swiát gore lecz ináczey, bo im bárziey zájáśnieje, tym prędzey y gáśnie. Gásnąć Filip nie umie ná wieki, bo im dáley w świátło idzie, tym je bárziey ná chwałę rozdyma pobożność. Gdy ták żył, ták szeroko roskwitał, że krzewiąc się w cnoty ná ziemi, w Swiętych niezwiędłość ákcyi umáił Niebo. *Salutis verba tanquam vitæ semina agro pectoris commendata, velut in germina nutriuntur, & quasi in segetem*

Herib: Rosweid. ex lit: Canon.

Episc: Lugdun.

getem multiplicantur: ogłaſza żniwo pobożności S. Eucheryus. Słowá zbáwienia ſą to náſienia dobrego życia ná buynym ſercu ják ná żyżney záſiáne roli, w kwieciſte wytuczone płonki, w złote Niebu wzraſtáją żniwo. Przykłádny Filip żywa Florencya, y kroku jednego nie ſtąpił, by miał y ná źdźbło ſwey w Niebie uſtąpić záſługi. Więc w pociechách rowno ják y w cięſzkich lędźwi bolách, w zwątlonych ſebrą árteryách, do tego wſzyſtkich záchęcał gdy wołał, do czego ſam ſię ánimował gdy czynił: *Quiſquis aliquid extra DEVM quærit, demens eſt; quiſquis aliquid præter DEVM amat, malè agit.* Niemądrze ſzuka, kto czego oprocz BOGA ſzuka, y kto oprocz niego co kocha, źle czyni.

Iſaiæ. 60. Zápátrzony Jzáiaſz w Niebo, may w Niebie widział. *Populus tuus omnes*

juſti,

juſti, in perpetuum hæreditabunt terrã, germen plantationis meæ. Lud twoy wſzyſcy ſpráwiedliwi ná wieki odziedziczą ziemię wzroſłe látorośle wſzczepienia mojego. Y Nieboć widzę nie bez ſwego Ráju. Patrzą po śmierci B. Jędrzejá Serwity ciáłá, áż tylko pálmę poſtrzegą y lilią, *ſepulchro viſam eſſe erumpere palmam cum lilio.* Zemknie ſię jeden z ciekáwą ręką do jey dotknienia, wnet y ciáłá nie uyrzy y lilii, głos tylko poſłyſzy z truny, *noli me tangere.* Nie ziemſka ja lilia, więc zdála odemnie y z ziemſką ręką. Filip S. z Florencyi, *germen plantationis Divinæ,* Látorośl ręki Boſkiey, w śliczne záraz w pierwſzym owocu gdy młodości, y w drugim gdy w podeſzłości, wykwitnął pálmy y lilie, cáłe zámáił Niebo, *hæreditavit terram,* y w życiu y po śmierci. Smierć bowiem jego wonny zápách. U-

Pet·us Courtier Negotii jæc il: A. D. 1515.

miera ten kwiát wnet ná jego do Niebá urwánie ſtawa mu w oczách owá Roża bez ciernia, Lilia bez ſkázy Nayświęt: MARYA, tá go przyimuie, ten ją wita: *O dulciſſima Virgo! unde hoc mihi, ut Mater Domini ad me veniat?* Zkądże mnie to? by Mátká Páná mego tu mi Mátką ſtánełá? Niedziwuy ſię Filippie! zna ſię ná ſwoich MARYA płonkách, ktore ná podziw wieczności zrywa z ziemi Niebu. Tá kándoru Páni ty niewinności ſzczepem, więc ják przy ſwym, przy tobie ſtáwa Máju. A że po ciebie ſtáwa, żegnay ſię z ziemią, witay ſię z Niebem, ſwemu ſwa Florá należy Niebu, *in perpetuum hæreditabit terram germen plantationis.* Po śmierci Swiętego, w ánátomiczne exenterácye biorą ciáło medycy, ſerce co tylko wyimą, gdy dáley poſtąpić chcą, ruſzáć ſię ręce poczną, y niby dáley

zábraniáć Swięte od dálſzey ánátomii zá-krywájąc ciáło. Chciał ten y po śmierci niewinności y wſtydu dochowáć polor, ktorym zá żywotá kwitnął. *Et hoc ſatis, ut viventis pudicitia, & integritas mortui teſtimonio inclareſceret:* świádczy Ribadeneira. Ktorego potym dotknieniem ciáłá, w ſwych ludzie niemocách bráli zdrowie, bráli zbáwienie, áby już ſam będąc Májem w Niebie, dla Niebá ná ziemi Swięte záſzczepiał Florencye.

Kończę. Spytány w ſwych ſławny miniáturách Zeuxes, czemuby ták záſiedziáłą pilnością ſwe w kwiátách inumbrował ſztuki. Odpowiedział: *Diu pingo, quia pingo æternitati.* Długo kſztałtuję kwieciſte lánſzáſty, bo wieczności. Pierwſzy kwiát życia, byćby powinna wieczność, dla niey w cnoty máić ſercá, kwiecić pobożnością

ſumnienia. Ale coż? trudno tám o may› gdzie mroz świátowości codzienne morzy ákcye, ſtygnie BOGU ſerce, gdzie to ſkrzepniáłe, złe ognie tylko wykrzeſywa ná zgubę. Juże to nie wieczności robić! zglozuie to wſzyſtko z tablicy życia śmiertelny liſtopad, poczwárę ná ożog mąk wiecznych zoſtáwi, gdy z księgi życia złe fárby wymáże. Co dobra ákcya, to málárſka ſztuká, tám ſwą biorąca záletę, gdzie BOG jeſt wiecznością. O niechże náſze táką ſztuką żyją látá, niech pilno prácują ná Niebo! Niech, gdy duſzá pod Niebieſkim łáſki świátłem, ſkázitelne ciáło niech będzie pod cieniem ukryte od ſwych chuci, z tákich bowiem umbr piękniey dobrze udájąca ná wieczną jáſność uda ſię perſpektywá. Ktoż ták przy martwym

ciele dobre sztychuiąc zásługi, w Niebie nie poszedł pod świátło? BOG tylko tákimi mái wieczność, chwałę zdobi. Chcesz tákich mieć ábrys? pátrz záwsze ná termin, co robisz rob wieczności, by się przy złych kolorách ná wieki nie záwstydzić. Staw w oczách BOGA, ktorego ná wzor życia stáwiał Filip S. á w naymnieyszey linii niepobłądzisz; dodaway Niebieskich już wstrzemięźliwości, już miłosierdzia, już cierpliwości, już nienáruszonego sumnienia kolorow, á pewnie nie bez jásnego koloru zákwitniesz w Niebie, gdzie gdy jest May wieczny Swiętych, y ty świętą w tym Máju rozkwitniesz látoroślą. Tákże żyi, ták potym dobrego záżyjesz látá. Amen.



Ná

Ná Dzień S. FRANCISZKA SALEZYUSZA Biſkupá Gebenneńſkiego, Fundátorá WW. Pánien Wizytek.

Wzor świątobliwości przykłádny z Cnoty Páſterz, S. FRANCISZEK SALEZYVSZ.

Vrodził ſię Roku P. 1567 w Francuſkiey ziemi u Allobrogow. Vmárł Roku P. 1622 28 Decembrá w Lugdunie, Wieku ſwego 56, á Biſkupſtwá 20 Roku. Przenieſione ciáło do Anecium. Kánonizowány od Alexandrá VII Roku P. 1665. Dzień jego obchodzą 29 Styczniá.

Alii autem duo Matth: 25.



Zadkiż to z Niebá tálent, w Gebeneńſkim Fránciſzek de Sales Kościele. Nie trudno w nim o pobożnych, ále trudno o tákich Swiętych. W jednym Fránciſzku Sálezyuſie, wſzyſtkich Fránciſzkow świątobliwość ſkompendyowáłá cnotá. Niejeden to dziś dány w Fránciſzku

ciſzku Genewie tálent, policzyć ich ziemiá nie potráfi, ſámo ſię chybá doliczy Niebo, ktoremu ſłużył. Jednák przy dwuch ewángelicznych tálentách upátruie Kościoł Boży Gebeneńſkiego Infułátá, ktore mu BOG nayoſobliwiey nádał, by nie ſtrácił. Jákoż nie tráci tego dobry Niebá ſzáfarz, co ſię zdawał utracáć, bo ták tym hoyniey oſtrożnie ſzáfował, by ná wieczną ſtrátę niewyſzáfował. Nic bowiem niewydáje, kto dáje ſię BOGU. Dał ſię BOGU cáły Fránciſzek, więc ſiebie ſámego pozyſkał, dał ſiebie ſámego ná zbáwienie bliźnich, więc wiele y z tego profitował. Dla ſiebie był cále Swięty, dla drugich był cále gorliwy. Dwojáki tálent, ále ná świecie rzadki. Zyje ktoś ſobie dobrze, y kontent z ſiebie, żyje Sálezyuſz S. ſobie y drugim, á jeſzcze nie kontent, im bárziey

Swiętym zbáwienną rádą wygadza duſzom, ſobie niedogadza, że radby ták podobnego ſobie káżdego widział, ják ſam y uczył y czynił. *Alii autem duo talenta.* Liczy świát od náuki rozſądnych, od pobożności świątobliwych, y to tálent, ále od zelozyi niezáleconych, niegorliwych ku zbáwieniu ludzkiemu, więc tylko jeden bez drugiego tálentu, jednym dziś y drugim koronuie Fráńciſzká Niebo. Pátrz ná nienáruſzony żywot, prawdziwie święty, pátrz ná pałájącą ku bliźnim, ku owieczkom ſwoim miłość, prawdziwie Páſterz. Wielka nowiná ſwoję pobożność z cudzą łączyć, y owſzem z cudzych nieſkrowitych defektow práſowáć świątobiwość to cud, z grzechowego jádu, zdrową ná zbáwienie wytłaczáć teryákę, nie świátowego kunſztu to *recipe.* Obchodzi Dyecezyą ſwoję *in-*

cognito wielki ten Infułat (jáko to święta niezáſypia czuynoſć) w proſtych kleryckich ſukniách (prawdziwa świątobliwoſć, często ſię pod inną tái bárwą) do pewnego co tylko przychodzi miáſtá, z miáſtá proſto idzie do Kośćiołá, ſiądzie w konfeſſyonále, od ſiebie naprzod przed BOGIEM záczyna ſpowiedź, y gdy ſię ſam czuyny Páſterz z ſumnieniem zrejeſtrował. Z długim do niego rejeſtrem świátowośći przychodzi choć nie świecki, ten ſię ſpowiáda, ten tám go łágodnie nápomina, bá y wieczną ſtráſzy kárą, ćieſzy wraz miłoſierdziem, ſkruſzony upámięta ſię grzeſznik, y nim od popráwy złego życia záczyna, wzruſzony pocznie od łez pokutnych, y odchodzi, rzuci okiem ná ſpowiedniká, dopiero ſwego (czyſte tylko oko zna po bárwie Swiętych) poſtrzeże Páſterzá, zmieſza *Ex vita ipſius.*

ſię, pádnie do nog jego, niemniey z podziwieniem że niepoznał, jáko y z rośpáczą, że ták Swięty ták wielkiego uznał niecnotę. Aleć o jáka Páſterſkiey ſurowości łágodność! obacz. Obłápi ſerdecznie penitenta, y ná ſwoim mu uśieść każe mieyſcu, májąc mu coś do uchá powiedzieć, liczy od wzięcia rozumu przed nim defektá ſwoje, z tą konkluzyą ná pociechę ſłucháiącego, że wiele o nim był ſłyſzał, ále teraz już temu niewierzył, gdy ták cnotliwego bo prawdziwie pokutującego widzi, więc go w lepſzym nápotym honorze mieć obiecuie, ktorego BOG ſam lepiey po pokucie eſtymuie. Widziſz z pozyſkáney duſzy Páſterzá, obacz y w Páſterzu Swiętego. Sam od ſiebie záwſze záczynał, by ná bliźnich kończył świątobliwie. Niezápruſzone żadnym grzechem życie, żywy był Páſterz.
Więc

Więc wiele dobrym przykłádem uczył, co wprzod dobrze uczynił. Częſtoć to náuká zbacza od uczynkow, ináczey uczemy, ináczey czyniemy, jeſt ci to tálent, ále zákopány. Piſze częſto niewinność wſtydliwe ludziom imioná, owym Pulcheryom, Pudencyánom, Cæleſtynom, Innocencyuſzom, Bonifácyuſzom, á uczynkowy niewſtyd złe zápiſuie procedery, nieuczciwe ákcye. Jákimi chcecie przenoście tranſmárynámi, miniáturámi piękności ſwoich obrázy, niewiem czy pod ktorym zápiſáć potráfi życie, *vera effigies*, zgadzájący ſię z Imieniem, czyli słowem konterfet. Máluje *ad vivum* S. Sálezego pobożność, wyſtáwuie ſámego ná wzor świátu, że tego uczył, co wprzod uczynił. Dobry przykład żywy Káznodziejá, kwitnie pobożność, gdzie kwitnie Páſterſka cnotá. Y tám to bywa

Owieczká Boża, gdzie Páſterz dobry owieczek Bożych. Doſkonále pełnił to ná ſobie, z nauki mądry, z cnoty pobożny, z przykłádu dobry Páſterz S. Sálezyuſz. Dwá tálentá odebrał od BOGA, że mądry y Swięty, nie ſtrácił je, bo więcey dáleko do ſkárbnicy wieczności złożył. Wielu náuczył, wielu náwrocił. Dał przykład, że żył dobrze, bo Swięty, dáwał duchowne nauki, że był gorliwy, bo Páſterz. Więc ja dziś te jego tálentá biorę ná wagę, gdy powiem: Wzor świątobliwości dobry Páſterz z cnoty: Wiele uczył Fránciſzek, gdy czynił. O tym Ad M. D. G.

Wiádoma, y widoma codziennych procederow uczy experyencya, że częſto lepſzy życia ludzkiego reguláment przykład, niż práwo: piſzemy prawá, przykłádem żyjemy. Slepli umyślnie Sátrápowie,

gdy,

gdy niemniey ná rozum, ják ná oczy o-ślepł Dyonizy, ślepych koronáment przykłádow. Kuláwieli Klizofowie, gdy im tákt dáwał kulawy Philip. Zbáránieli Polacy byli, gdy im tylko w grube bárány ſtroił ſię Jágiełło. Zwierciádło poddánych, jeſt proceder Monárchow, ich jedno ná wſzyſtkich oko, á oczy wſzyſtkich ná jednego. Dżdżyſta roſá poprzedza wſchod słońcá, wſchodzi ná to pełnym konchá okiem, y perły rodzi gdy ſię otwiera. Weſołym uderzy bláſkiem słońce ná kwiáty, wnet te rozwinionymi ku Niebu weſoło ziewáją głowkámi. *Omnia folia ad ſolem oſcitant, interiores partes tepefieri volentes*: mowi Plinius. Wybor to przykłádow Lot, coby ſię w wyuzdáney ná złe Sodomie w powściągliwym ſtánie nie ſpárzył od ogniá, ktory niepowściągliwa wykrzeſiłá licencya.

cencya. Rzadki Vice-Rey Jozef, coby ſię z Egipſkiey wyplątał złego życia ciemności. Pátrzy ná BOGA Moyżeſz y świątobliwieje, bá y od rogátych Swiátłá nieogárnionego promieni rogácieie. Ták gdy czyniemy to ſámi, co drugim mowiemy, prędko w innych wmowiemy .Rzecze Seráficzny Sequaczowi Fráncitzek, że idzie przez miáſto kazáć, poſzedł, y milczący z układną modeſtyą miáſto przeſzedł, dziwuie ſię niememu kazániu Socyuſz, y ſpyta o nie, odpowie Swięty, już u mnie po kazániu. Domyślił ſię dworny badacz, że więcey ſwoją wyuczył ludzi modeſtyą, niż słowem, rzeczą nie językiem. Jákoż wiele w ludziách dokazał, gdy ták niemy ſámym przykłádem kazał. Skuteczne w perſwázyi słowo, ſkutecznieyſzy jednák nád naywymownieyſze słowá przykład.

Iſaiæ 49.

Isaiæ 49. Szlifują języki ná miecze, gdzie cáłego człowieká hártują ná ſtrzały. *Posuit os meum quaſi gladium acutum, & poſuit me ſicut ſagittam electam.* Położył uſtá moie jáko miecz záoſtrzony, á mnie ſámego jáko wybráną ſtrzałę. Nieodbita ſtrapionemu ſercu ſtrzałá ludzki język, zá oſtre gorſzy częſto miecze, im nieznáczniey rázi, tym śmiertelniey ráni. Co słowo to ſztylet, co dyſzkurs, to zajádliwe groty, co mowá, to obmowá. *Quot ingenia, tot venena, tot pernicies, quot ſpecies, tot dolores, quot colores.* Ile dworſkich słyſzem żárcikow, tyle jádowitych ſárkáſmow, ile uſtnych pochlebnych ſpecyalikow, tyle nieſtráwnych cudzey sławie kąſkow. Cudzą wyſmukłymi słowy rąbáiąc sławę, słowo ják wyrąbił. *Quantò melius, tantò deterius:* dał tákim tyr dobry, Dyogenes. Spada częſto

 języczek,

języczek, że im piękniey słodkim tchnie, y zda się smárowáć miodem, w ten czás nay-bárziey tnie żądłem. *Disertus homo & di-cax, á quo multa improbè, sed venustè dicta.* Wytknął nas Seneká w Tymogenesie. Wy-mowny Tymogenes, ále wiele mowny, y pięknie mowi, y szpetnie ráni. Począ się zá-wzięte głowy nád uszczypliwymi słowy, á-by tym bárziey uráziły, im bárziey by się

Psalmo 56. v. 5. wyráziły. *Lingva eorum gladius acutus.* Ná kopytowy warsztat releguje tákich Krol Fráncuski Károl 7. ktory pewnemu Dwor-skiemu subtelnie Krolewskie táxującemu ákcye przyszył łátkę: *Tace, ne te putent de Familia sutorum descendisse.* Milcz, prze-stań rościągáć uszczypliwe słowá, ják szwiec skórę, będą rozumieli żeś miał Przodká od kopyta. Ostre przy języku ná warcie rozstáwione zęby, bodayby tego pil-

nowáły

nowáły skromnie, nie ná cudzą zgubę zębátymi były. Gdy kolą drugich, tępieją y sáme. Miecz ostry z językà ná domową Fársálią Herszt związkowych Polak (o czym Jąnczyński) słowem tylko záwołał, á ják sztyletem Mátkę przebił Oyczyznę: Ey dáley do związku Mości Pánowie! bodayby się wprzod miłością Oyczyzny był związał język, niżby się ná wynikłe z sercá przez język wywięzywał bunty. Ale co komu bywa trucizną, sobie często jádem. Ledwo co prezydował związkowi, śmierć go nagła w swe spętáłá łyká, y język mu jak długi sztokad áż do sámych piersi wyciągnęłá. Rozumiem, że ják był rościągły ná cudze nieszczęście, ták rościągleyszy został ná swoje. *Qui gladio ferit, gladio perit. Posuit os meum quasi gladium.* Naywiększe bóle od języka czuie ewángeliczny z

piekłá bogacz, znáć że nim naywięcey ná innych czuwał. Więc prosi Łázárzá o kroplę wody, by tá przepáści przygáśiłá języ-
Luc: 16. v. 24. czne: *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti sui in aquam, ut refrigeret lingvam meam.* Piorunował ná inne swárliwy język, sam też sobie cięższym pali się piorunem. Cáłuie łáskáwego Páná zazdrosny Judasz, kánárowym wita stylem *Ave Rabbi,* á tym słownym bárziey zábija sztyletem, gdy go
Luc: 22. v. 48. wydáie: *Iuda osculo filium hominis tradis?* Wydał ci Páná ná sztych, ále y siebie ná rospacz. Scisnął dobrze powrozem swe ná drzewie gárdło, im słodsze ná obłudę y
Matth: 27. v. 5. zgubę Páńską wyciskał z niego słowá, *laqueo se suspendit.* Wielu dobre leczą języki, ále więcey złych nie zliczem. Zdrowsza oczywista Wátyniuszá trucizná, niż Joábowe z Amázą wymowne offerty, y cá-

łowánia,

łowánia, *Salve mi Frater.* Y tego jeszcze niedomowił, á puginał w Amázie utopił. Ale to często gárdłem nie jednemu wychodzi. Czuie trelisty słowik rzadkim swym drugiego zgáśić spiewániem, śili się ják może, więc gdy się wyśilił, wnet się rospukł. Ow chciwy pájąk chce muchę złápáć, á nie widzi, że się sam exenteruie. *Dant viscera viscum.* Albo jáko żądłowáta pszczołká, ktora w człowieká pusczájąc żądło sámá zdycha, *peream dum perimam.* Leci motyl chcąc szybkim lotem zápaloną przytłumić świecę, sobie skrzydłá opala. *Alienus fulgor funus meum.* O cudzey kapcyi języczne kápitulują rácye, á o swojey nic nie myślą. Kto jest drugiemu zły, sobie tym sámym gorszy. *Posuit os meum quasi gladium acutum, & posuit me sicut sagittam electam.* S. Cyryl Alexándryiski jáśniey ten text ex- 2. Reg. 20.

emplifikuie. *Per gladium qui eſt in ore, verba doctrinæ, per ſagittam vitæ exempla, intelligenda ſunt.* Miecz utknięty w uściech ſą to gorliwe ſłowá nauki, ále przy nich nierozdzielna ſtrzałá przykłádne życie. Duſzá to pobożney żarliwości, wzor przykłádu. Ucz jáko chceſz wytworną perſwázyą obłudny Hipokryto, nie wiele do ſercá wráziſz, gdy ſam nie czyniſz. Naywymownieyſzy do ludzkiego Geniuſzá konwikcyi mowcá, dobry żywot. Nie ták ten oboſieczny ſurowości y łágodności w uściech miecz ludzkie przenika ſercá, gdzież bowiem po mieczowym zámáchu ſą znáki zwycięſtwá, plony? niewidáć: jákże tylko figurálna dobrego życia ſtrzałá przeraża ludzie, áż ci tám wáłem z ſkruſzonych
Pſalmo 44. ſerc ludzkich ścielą ſię łupy. *Sagittæ tuæ acutæ, populi ſub te cadent.* Oſtre żelezce

przyoſtrzey-

przyoſtrzeyſzego żywotá, żywe ná grzech trupem ściele ludzie, do ktorego ták idą ják wryty ná mieyſcu umárły. Widzieć obyczáyne życia ukłádności, doſyć jeſt błądzącym do poſtrzeżenia ſię. Dobry żywot, potężna jeſt duſz námowá, świątobliwy przykład, żywy do ſercá Káznodziejá, bez ktorego ják bez duſzy, kazánia. Łowi bez ſiatki rybołow, y nic nieułowi, bez ſtyru y żaglá nie dáleko zájedzie Márynarz. Nie wrázi ſię w ſerce y naygorliwſze ſłowo, jeżeli je głębiey dobrych obyczájow nie popycha wizerunek. *Sagittæ tuæ acutæ, populi ſub te cadent.* Nie każ Seráficzny Sálezyuſzu do ſerc owieczek twoich, ſercá ich wſzyſtkich zádumiáłe twojá ná ſię obrociłá pobożność. Pátrzy Genewá ná wzory cnot Swiętych, y nápátrzyć ſię okiem duſznym ná życie nigdy niemoże.

niemoże. Záłożył bowiem niezgánioney gorliwości ſwojey fundáment w Loretáńſkim Nayświętſzey Mátki domku. Czyſtey Pánnie czyſte nienáruſzonego żywotá oddáje ſerce, y áby tey Mátce jákimkolwiek ſpoſobem podobnym ſtał ſię ſynem, przyſięgłym przed nią ſtawa Anjołem. Ponawia przyſięgę ná dotrzymánie tey cnoty, y wraz dotrzymuje. W Páryſkich Athenách, gdy głowę poddał náukom, podał już ánimuſz świątobliwości. Zyje w Stolicy náuk y ludzi Fránciſzek Páryżu, żywy Páryż, álbo oſiádłych á przykłádnych Stolicá cnot. Y gdy zá tákimi ugania ſię honor, honorem go w Senacie ſwym częſtuie Sábaudya, ále jáko cnotá unika godności, ták on ją gárdzi, nád wſzyſtkie świátá eminencye licząc cnotę. Jednák że y tá koronowáć zwykłá godnych, gdy go do-
ſtoynością

ſtoynością kápłáńſką chárákteryzuje, wraz ewángeliczną Księgę podáje w rękę, dáje do uſt gorliwą zelozyą, áby jáko chwalebnie ſiebie dał BOGU, ták też ludzkie ſercá pozyſkał Niebu. Jákoż w kompucie Swiętych ledwo nie oſtátni, prym jednák pracy ſwojey prezentuie BOGU: *Ego novissimus evigilavi, & ſicut qui colligit acinos poſt vindemiatores.* Zbierał káznodzieyſką gorliwością z świátowych chwaſtow kwiáty, ktore Niebu przykłádem y słowem kſztałcił ná roże. Zbierał z pod czyſtego ziárna Heretyckie oſty, ktore już jáwną konwikcyą, już drugich łágodnym przymuſem, innych nie zbrukáną życia ſwego ſtátecznością, ná żyżne Niebu formował kłoſy. Ze záś obyczájow ludzkich náylepſzy czeſto Cenſor Niebo, więc że dobrze Swięty Káznodzieją y liczy y czyni,

Eccli 33. v. 16.

dáje świádectwo y dánk Niebo. Gdy bowiem Pásterſką w Káthedrálnym Kościele báwi ſię w dzień Swiątek ſunkcyą, nowy gość z Niebá Duch S. w poſtáwie gołębiá láwiruiąc po Kościele ná jego Swiętey oſiadſzy ſpoczął głowie. Approbuie Niebo czym ſię ma báwić duchowna pobożność, ktorą w Fránciſzku kánonizując jeſzcze zá żywotá BOG pod czás ránney modlitwy, gdy trzecią wybija zegár, bije promieniſte z Niebá Swiátło w niewinne ſerce, ſkázuje Niebu, ná ktorey już do komputu záſług ſtoi cnocie. Ale gdy tey łáſk Niebieſkich konfluencyi znieść nie mogł, ręce z głoſem wznoſi do Niebá: *Domine contine undas gratiæ tuæ, quia non poſſum ſuſtinere dulcedinis magnitudinem.* Wſtrzymay Pánie łáſk twoich áffluencye, bo ja nie wſtrzymam wielkości donátyw twoich. Hoyniey ſze

nieyſze nád człowieká Niebo, gdzie hoyności ſwojey choć máły dokument remonſtruie człowiek. Więc tym Boſkim gdy tchnie Sálezy Duchem, wiele z nauki námawia, wiele z ſwych ákcyi mowi. Częſtoć to ják Páńſkie oko tuczy, ták Páſterſki przykład oczy ná ſię y náśládowánie obraca. Y ztąd przezornego Páwłá duchowna adintendá duchownym powoduie do dobrego ákcyom. *In omnibus te ipſum præbe exemplum bonorum operum, in doctrina, in integritate, in gravitate.* Ad Tit. 2. v. 7. Utemperowánym łágodnośći procederem dziſieyſzy Solennizánt, grzeſznych ják Mágnes ciągnie ku BOGU. Ma to bowiem z nátury świątobliwość, że ſámá świecić nie umie, ciągnie ná wzor drugich. Srożeją ná niego zájádliwi Heretycy, ſrożeje y on ſurowośćią ná nich, jednák by tylko ſwárliwy zwy-

ciężył upor, nie żeby uporczywe ich zátrácał duſze. Gdy oni go potájemną chcą zgłádzić trucizną, on ich ſerdeczne zgładza jády, by ich prędzey ná duſzy uleczył, niżby oni mu ná ciele záſzkodzili. *Sagittæ tuæ acutæ, populi ſub te cadent. Per ſagittam vitæ exempla intelligenda.* Czegoż przykłádne niedokaże życie!

Ioan: 13. Wytyka Zbáwiciel ſwych proceder ákcyi: *Vt quemadmodum ego feci, ita & vos faciatis.* Ják ja czynię, ták czyńcie. Wizerunek ákcyi moich, niech będzie práwidło życia wáſzego. Wſzák naywięcey do ludzi mowił JEZUS, czemuż tedy ták czynić nie każe, jáko mowił? Przenikneły wprawdzie Páńſkie aż do ſercá Słowá; to prawdá: Jednák tey prawdy rezolwuie trudność Grzegorz Názyán: *Opus enim ſermone fortius eſt, & validior operis, quàm oris*

vox.

vox. Naymocnieyſze nád wſzyſtkie słowá dzieło, wálnieyſze do ſercá uczynku niż języká głoſy. Głoſił ſię tym záwſze, głośny ná cáły świát Gebeneńſki Zelánt, ſámą wprzod rzeczą doſtátecznie wymowił, nim co układnymi mowił uſty. Kazywał o prożności świátá, ſam go naprzod opuścił, wbijał w pámięć oſtátecznych rzeczy pewność, ſam je dobrze wyſubtylizowawſzy. O złości grzechu, gdy gorliwie zápalony mowił, ſam ſię naymnieyſzego lękał defektu. Ná Niebo ſkázywał, ſam pierwſzy ják wtęcz ná nie pátrzał. Wypełniał co słodkomowny ná Klárewálleńſkiey Káthedrze uczył Bernárd: *Paſce mente, paſce ore, paſce opere.* Gdy ſię zábáwiał rzeczy Niebieſkich kontemplácyą, z niey káżdemu dawał pochop do nieuſtánney modlitwy, y co w uściech żárliwy miewał, ſam to

naprzod wykonáć śię ſtárał. Opátrżności ludzkiey ubogie zlecał mendyki, y by ſam do dobrego márſzałkował, przykłádne zakonney pokory y miłości ku bliźnim fundował Zakonnice od Náwiedzenia Nayświętſzey Mátki, w ktorych przykłádnym ná cáły świát życiu żyie żywy Fundátor, y w nim przykłádnie żyją Swięte, ktoremu ten po śmierci jego wieczność ſzczęśliwa zápiſuje Nágrobek, do ktorego dáje ſtyl Blezenſis: *Deceſſit Paſtor animarum noſtrarum, cujus obitum flere decreveram, ſed receſſit, non deceſſit, abiit non obiit.* Páſterz duſz náſzych umárł, więc go we łzách właſnych, jáko kochánego Oycá pochowáć godziło śię, gdyby wiádomo nam niebyło, że nie zſzedł od nas, ále tylko odſzedł, żyje nie umárł. Zyje jeſzcze w dobrey u wſzyſtkich pámięci, wzor świątobliwości

tobliwośći czuyny z cnoty Páſterz, ktorego gdy czćić ják Páſterzá prágnieſz; poddáy mu ſię jáko grzeſznik, ná jego przykład. *Opus enim ſermone fortius eſt &c.*

Kończę. Chrześćiánie. Nietrudno w żyćiu ludzkim o wymowę, ále trudno o cnotę. Częſto ją prekonizuiemy, coż potym? gdy tylko, *vox prætereaqué nihil.* Głos wiátrem nádziány, á ná ſercu páſz cnoty. Słucháć y mowić o niey umiemy, ále w niey ćwiczyć ſię niechcemy. Więc że niemáſz cnoty, niemáſz y przykłádu. Zle ſię w Domu dzieje, złe pánują wyſtępki? nie dziwuy ſię, z ciebie domowi biorą miárę; ják w zwierciedle twoie przepátrywáją obyczáje, y nimi ſię miárkują ják żyć máją. Zyć niemożeſz, byś niegrzeſzył, y domowy ſłużyć ći nie umie, by bez grzechu niebył. Wielu grzechy włáſne potępiły, ále

więcey cudze, więc żeś złym przykłádem drugiego zgorſzył y potępił, z cudzego przez ciebie zgorſzenia, y ciebie potępią. Nic to u nas czáſem wymowione słówko, rozumiemy że ják z uſt wyſzło, ták ná wiátr uſzło? Wleci to do cudzego uchá, y czego drugi nie umiał, bá áni słyſzał, twym słowem dociekł, coby miał złą ſkáżony náturą czynić, czegoby y słucháć ſię nigdy niegodziło. Niemamy ná to w konwerſácyách, w poſiedzeniách pámięci, ma BOG y rejeſtruie nietylko duſzne własne grzechy; ále y urzędowe. O ják wielu podobno przez niedbáłość náſzę, oziębłość, nieſkrowite poſtępki w przepáść wieczną ſtrąciły grzechy! pátrzże co káżdego tákiego czeka! byłeś herſztem ich zguby, będzieſz y ſwego wodzem potępienia. Spytay ſię posłuſznego sługi, czemuś w

tym

tym wykroczył? Odpowie często, Pan mi kazał. O nieſzczęſne ukazy. Po Páńſku widzę w kálwákácie iść chcemy do piekłá. Podobnieją często ſynowie Rodzicom, y co wyſſáli, to żá práwidło życia ſwego biorą. Więc zá to ściſło odpowieſz Rodzicu, że tym niewinność ukarmiłeś, czym ſię ſam źle páſieſz. Y choć czáſem nie poſtrzeżeſz czym ſię u ciebie drugi gorſzy, przecięć jednák y zá to nie uydzieſz káry, że ſłuſzney nád ſobą ſámym nie czyniſz przeſtrogi. Weyrzyiże ná ſię kto ták żyjeſz! ná właſne obyczáje obroć oczy, by gdy ná ciebie drudzy obrocą, z nich ſobie zbáwienne bráli wzorki. Wſzak godzien BOG náśládowánia, wpátrzmy ſię z Sálezyuſzem w jego nauki, w jego w ciele ludzkim procedery, á gdy ták

przykłádnie żyć będziemy, dobrym y drugim y Niebu będziem przykłádem, z ktorego tu żyjąc ják w Niebie, tám żyć będziem z BOGIEM; co day BOZE.
AMEN.

BOGU w Swiętych niech będzie wiekuista Chwałá.



INDEX
Locorum Sacræ Scripturæ

EX LIBRO GENESIS.

EX LIBRO EXODI.

EX LIBRO NUMERORUM.

EX LIBRO DEUTERONOMII.

EX LIBRO JOSUE.

EX LIBRO JUDICUM.

EX LIBRO RUTH.

EX LIBRO I. REGUM.

EX EPISTOLA II. AD TIMOTHEUM.

EX EPISTOLA AD HEBRÆOS.

EX LIBRO APOCALYPSIS.



ELENCHUS NOTABILIUM RERUM.

A.

Anima

SYLLABUS ERRATORUM.

Pagina 21. *Isaia* 1. *lege Isaia* 62.
P. 72. Rozolutney l. rezolutney
P. 78. chwiejąca l. chwieje.
P. 99. błogosławieństw l. błogosłá-wieństw
P. 120. od wzięci l. od wzięcia.
P. 139. pamiecia l. pámięcia
P. 162. *in gleriam l. in gloriam*
P. 171. Wszehmocney l. Wszechmo-cney
P. 174. CRHYSTUSOWEY lege CHRYSTUSOWEY
P. 176. expectatorem l. Spectatorem
P. 188. krorego l. ktorego
P. 207. gościncáh l. gościńcách
P. 217 biespiecznie l. bespiecznie
P. 236. *Ioan.* 1. *l. Matth.* 26.
P. 323. *Psalm.* 4. *l. Psalm.* 118.
P. 328. wy onego l. wymownego
P. 328. žárobkiem l. zárobkiem
P. 378. swiatobiwość l. świątobliwość
P. 388 *Lazaium l. Lazarum.*

Michała Sapiehy ... Matkę y ... Thadeusz

she Truminowa Zytomir Matkę y ... dzieci ... poddanych ...

... Syrow ... dzieci ... poprzeniaczy przeciwko ... Sapiehy ...

widlatorom, interim w Zbozie tąkad ... przez ...

nia Bydła koni wołow poczynionych szkod, wystra...

żeń ... etc Zdobuiąc Jeneralskie zaniesiony

Similiter y Ten Zapisany Cassatus Processum

Ruo 1758 M[ie]s[ią]ca Junij 22 Dnia ...

Michała ... Sapiehy ... 1822 ...

w ... Kaziorskiej y ... oraz ...

... y ... na Gru...

nych ... Dobrowolnie poczynionych ...

... Zdobuiących ... poczynionych ... etc ...

wania nienależytego etc Zaniesiony.

[illegible]esem Sylwestrowy Trzymałtowy Lubańskiey małżonko
to In Pana Jana Trzcińskiego Podczaszego Ziemi
tskiey sukcessorami Summy Zł. Tt Sett na którą nie
bliższy wyrażony y Całe Rezonie

x Oratio

Lama Luinta

Lama

Jo Liber J Jo Liber Meus Testys Est dem
quibus Non Herys Hec Nowen

Omnis Panie

Omni Die dic ~~Kite~~ Marya melaudes

Eius bone Sempersona Sempery

La predyba Die felicem gini

trycem dic beatem uirynem

Stanislau P P P P P Panie

Stani Le

Panie

P P P P P

panie

Omnia Sempery



450

J Smolski
1730